Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Instytut Historyczny

Patryk Antos

GENEZA I EWOLUCJA INSTYTUCJI KONFEDERACJI WOJSKOWEJ ZA PANOWANIA ZYGMUNTA III WAZY

Praca doktorska
Napisana pod kierunkiem
prof. dr hab. Roberta Kołodzieja

Wrocław 2024

Spis treści

Wykaz skrótów 5

1. Wstęp 6

2. Geneza instytucji konfederacji wojskowej 12

2.1 Czym jest konfederacja? 12

2.2 Źródło instytucji konfederacji żołnierskiej 14

3. Dlaczego zawiązano konfederacje żołnierskie? 20

3.1 Kwestia żołdu 20

3.1.1 Długi żołnierskie i zaciągnięcie na dalszą służbę 23

3.1.2 Zajęcie ekonomii lub częściowa spłata 26

3.1.3 Niewydolny system podatkowy Rzeczypospolitej 28

3.1.4 Krótkowzroczne decyzje króla i szlachty 34

3.2 Trudne warunku życia w trakcie kampanii 37

3.3 Niewdzięczna służba 43

4. Anatomia konfederacji wojskowej 47

4.1 Koło generalne 48

4.2 Marszałek 50

4.3 Komisarze 51

4.4 Deputaci 51

4.5 Posłowie 52

4.6 Inne instytucje 54

5. Dokumentacja konfederacji wojskowej 55

5.1 Akt konfederacji 56
5.1.1 Akt konfederacji w Gliniankach z 18 września 1590 roku 57
5.1.2 Akt konfederacji wojska stołecznego z 1612 roku 57
5.2 Artykuły konfederacji 60
5.2.1 Artykuły konfederacji moskiewskiej 61
5.2.2 Artykuły konfederacji moskiewskiej z Rostowa 64
5.2.3 Artykuły konfederacji lwowskiej 67
5.3 Uniwersały 70
5.4 Kredensy i instrukcje poselskie 73
5.5 Oficjalna korespondencja 74
5.6 Podsumowanie dokumentacji konfederacji wojskowej 76
6. Konfederacja żołnierska w działaniu 77
6.1 Zasięg terytorialny 80
6.2 Gospodarka żołnierska 83
6.3 Dyscyplina wojskowa wśród konfederatów 86
6.4 Działania wojenne 87
6.5 Podsumowanie działań konfederatów 88
7. Konfederacje a państwo 90
7.1 Prawo wobec konfederacji 90
7.1.1 Prawo wojenne na początku panowania Zygmunta III Wazy 91
7.1.2 Konstytucje z roku 1590 96
7.1.3 Konstytucje z sejmu warszawskiego 1590 – 1591 99
7.1.4 Inne zmiany w prawie wojskowym na przełomie XVI i XVII wieku. 103

7.1.5 Konstytucje uchwalone na wyprawę inflancką....104
7.1.6 Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane anni 1609 107
7.1.7 *Porządek około zachowania żołnierza* i inne konstytucje z sejmu z 1609 roku 111
7.1.8 Konstytucje uchwalone na sejmach przed kampanią chocimską 114
7.1.9 Konstytucje sejmowe po konfederacji lwowskiej....116
7.1.10 Podsumowanie 117
7.2 Król wobec konfederacji 119
7.3 Hetmani wobec konfederacji....132
7.4 Ludność cywilna wobec konfederacji 139
7.5 Sejmiki szlacheckie wobec konfederacji....148
8. Rozwiązanie konfederacji 155
8.1 Negocjacje o wypłatę i asekuracje 156
8.2 Spłata należności 160
9. Skutki działania konfederacji wojskowej 163
9.1 Wpływ konfederatów na gospodarkę....163
9.2 Los konfederatów....166
9.2.1 Konfederacja jako droga do szlachectwa....169
10. Dzieje wybranych konfederacji za panowania Zygmunta III Wazy....171
10.1 Konfederacja w Gliniankach 171
10.2 Konfederacja Jugoszewskiego....177
10.3 Konfederacje inflanckie....181
10.3.1 Konfederacja jazdy inflanckiej 182

10.3.2 Konfederacja mińska 183
10.3.3 Konfederacja brzeska 186
10.3.4 Sytuacja finansowa państwa i pierwsza konfederacja grodzieńska 188
10.3.5 Spłacenie konfederacji 188
10.3.6 Konfederacja grodzieńska 190
10.3.7 Podsumowanie konfederacji inflanckich 196
10.4 Konfederacje moskiewskie 197
10.5 Konfederacja lwowska 210
10.6 Niezaprzysiężona konfederacja z roku 1630 219
11. Zakończenie 224
12. Aneks 227
13. Bibliografia 232
13.1 Źródła rękopiśmienne 232
13.2 Źródła drukowane 233
13.3 Opracowania 236

Wykaz skrótów

- AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych
- AGZ — Akta Grodzkie i Ziemskie
- AR — Archiwum Radziwiłłów
- ASK — Archiwum Skarbu Koronnego
- AU — Akademia Umiejętności w Krakowie
- AZ — Archiwum Zamoyskich
- BJ — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
- B. Czart. — Biblioteka XX Czartoryskich w Krakowie
- B. Kórnik. — Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk
- B. Oss. — Biblioteka Zakładu Naukowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
- B. Racz. — Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
- B. PAN — Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności – Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
- GStPK – Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin
- EM – Etats Ministerium
- mf – mikrofilm
- VC — Volumina Constitutionem
- VL — Volumina Legum

1. Wstęp

Celem niniejszej rozprawy jest przedstawienie genezy i ewolucji instytucji konfederacji wojskowej w czasach panowania Zygmunta III Wazy. Pomimo tego, że pierwsza, niezwykle krótka konfederacja wojskowa została zawiązana jeszcze za rządów Zygmunta Augusta, to wydaje się, że nie miała ona istotnego wpływu na późniejsze, wykształcone w czasach pierwszego Wazy rozwiązania proceduralne stosowane przez wojsko przy tworzeniu związków. Z tego powodu ramy czasowe rozprawy otwierają wydarzenia prowadzące do zawiązania konfederacji żołnierskiej w Gliniankach w 1590 roku. Kolejne konfederacje będą w dużym stopniu powiązane z poprzednimi nie tylko przez postacie hetmanów (oraz oczywiście osobę króla), ale także przez uczestników, a więc żołnierzy. Wielu z nich pełniło istotne funkcje w kilku związkach, przenosząc swoje wcześniejsze doświadczenia do kolejnej konfederacji. Dzięki tej „łączności" możemy zaobserwować elementy stałe, jak też ewolucję tego zjawiska. Ramy pracy kończy rok 1630, w którym rozwiązano ostatnią w czasach Zygmunta III konfederację. W ciągu ostatnich dwóch lat panowania pierwszego Wazy kolejne związki wojska nie były już zawiązywane.

Z powodu obszerności tematu należało podjąć decyzję dotyczącą kształtu pracy. Ponieważ szczegółowy opis działań wszystkich kolejnych konfederacji nie byłby możliwy w jednym opracowaniu, co więcej, metodologicznie takie rozwiązanie nie byłoby dla opracowania korzystne, autor zdecydował się przede wszystkim skupić na aspektach prawno-ustrojowych badanych związków. Z tego powodu niezbędne było opisanie dynamicznie zmieniających się ram prawnych, tworzonych przez sejmy w kolejnych konstytucjach czy przez hetmanów w artykułach hetmańskich. Do katalogu analizowanych zagadnień zaliczono oczywiście instytucje konfederackie, ich funkcjonariuszy oraz wytwarzaną przez nie dokumentację. Osobne rozważania poświęcono konfederacji w działaniu – wyodrębniono elementy charakterystyczne w funkcjonowaniu związków wojskowych, próbując je szczegółowo zanalizować. Poszczególne konfederacje zostały wprawdzie opisane w ostatniej części niniejszej pracy, jednak zabieg ten jest podyktowany raczej koniecznością stworzenia odpowiedniego tła dla prowadzonych analiz. Dlatego zrezygnowano z opisywania wszystkich związków, koncentrując się na kilku najbardziej charakterystycznych. Pominięta została konfederacja Uścicka wojska powracającego z wyprawy mołdawskiej[1], konfederacja z roku

[1] P. Gawron, *Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010, s. 105.

1617, zawiązana przez wojsko inflanckie, której marszałkiem był Krzysztof Sulistrowski[2], a także konfederacja zawiązana przez żołnierzy, którzy ocalałych z klęski cecorskiej, pod przywództwem Mikołaja Stogniewa[3]. Wszystkie one nie zostawiły po sobie większej ilości materiału źródłowego, ani też nie wniosły kluczowych rozwiązań do rozwoju samej instytucji.

Literatura dotycząca konfederacji wojskowych z analizowanego okresu nie jest szczególnie bogata, tym niemniej powstało nieco ważnych prac poświęconych temu zagadnieniu. Niezwykle przydatne okazały się opracowania dotyczące prawa wojskowego i samych konfederacji wojskowych, od artykułu M. Ciary *Konfederacje wojskowe w Polsce w latach 1590 – 1610*[4] po pracę A. Filipczak-Kocur dotyczącą skarbu koronnego i konfederacji grodzieńskiej[5], a także prace A. Michalka, który opisywał dzieje konfederacji moskiewskich ze szczególnym uwzględnieniem konfederacji stołecznej[6]. Konfederację lwowską opisał bardzo dokładnie J. Pietrzak, w swoim artykule *Konfederacja lwowska 1622 r.*[7], a konfederacja stajkowska, ostatnia z tu opisywanych, była obiektem zainteresowania J. Seredyki w artykule *Trudny rok 1630*[8]. Prawo wojskowe dogłębnie badał K. Łopatecki w swoim dziele „*Disciplina militaris" w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*[9]. Niezwykle ważną rolą *Artykułów hetmańskich* z roku 1609 zajął się W. Organiściak w swoim artykule *Geneza i znaczenia „Artykułów wojennych hetmańskich" z 1609 roku*[10]. Kwestie obrazu żołnierza w oczach społeczeństwa Rzeczpospolitej badał T. Srogosz, który analizował szczegółowo księgi grodzkie z powiatów wieluńskiego, łęczyckiego, sieradzkiego i ostrzeszowskiego. Dzięki temu poznaliśmy liczbę spraw zakładanych żołnierzom przez ludność cywilną z przekrojem przez warstwy społeczne[11]. Wielce przydatne były też prace dotyczące kampanii wojennych prowadzonych w tym okresie, które stanowiły tło dla działań konfederacji wojskowych, a

[2] A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za Zygmunta III Wazy*, Opole 1985, s. 116.
[3] R. Majewski, *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970, s. 239.
[4] M. Ciara, *Konfederacje wojskowe w Polsce w latach 1590 - 1610*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 23, 1988, s. 61-80.
[5] A. Filipczak – Kocur, *Konfederacja grodzieńska wojska litewskiego w latach 1609-1610*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej", 1981, s. 175-198.
[6] A. Michalek, *Zejście załogi polskiej z Kremla i konfederacja Cieklińkiego 1612–1614*, „Teki Historyczne", t. 15, Londyn 1966–1968, *Konfederacja wojska stołecznego pod regimentem imć Cieklińskiego Józefa*, „Teki Historyczne", t. 16, Londyn 1969 - 1970.
[7] J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska 1622 r.*, „Kwartalnik Historyczny", LXXX, Warszawa 1973, s. 845-871.
[8] J. Seredyka, *Trudny rok 1630*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców śląskich w Opolu", Historia XV, Opole 1978, s. 75 – 111.
[9] K. Łopatecki, *Disciplina militaris w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012.
[10] W. Organiściak, *Geneza i znaczenia „Artykułów wojennych hetmańskich" z 1609 r.,* „Z dziejów prawa", cz. 8, Katowice 2006.
[11] T. Srogosz, *Ekonomiczne i społeczne następstwa przemarszu oraz stacjonowania wojsk własnych na terenie województw łęczyckiego i sieradzkiego oraz ziemi wieluńskiej w XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica", t. 37, 1990, idem, *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010.

czasem, jak w przypadku konfederacji inflanckich, były z nimi bezpośrednio związane. S. Herbst w swojej książce *Wojna inflancka 1600-1602* i artykule *Wojna inflancka 1603-1604* bardzo dokładnie opisał dzieje wojen w Inflantach na początku XVII wieku[12]. Licznych opracowań doczekały się dymitriady, warto tu wspomnieć choćby obszerną pracę A. Andrusiewicza[13]. Sytuację wewnętrzną Rzeczypospolitej w trakcie działań konfederacji żołnierskich w roku 1613 wyczerpująco naświetlił J. Byliński w dziele *Dwa sejmy w roku 1613*[14]. Przy analizie konfederacji lwowskiej przydatne były prace dotyczące kampanii chocimskiej[15], a także te dotyczące wcześniejszej porażki pod Cecorą[16]. Ostatnie lata panowania Zygmunta III Wazy zostały zaś opisane przez J. Seredykę[17]. Wykorzystano również biografie hetmanów koronnych z omawianego okresu, szczególnie Jana Zamoyskiego[18], Jana Karola Chodkiewicza[19] i Stanisława Żółkiewskiego[20]. Niezwykle wartościowa była też praca P. Gawrona, *Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej*, pomimo, że konfederacje nie posiadają w niej osobnego rozdziału, to ich kwestia przewija się przez kolejne części, ukazujące zarówno kompetencje hetmana jak i jego stosunki z innymi organami państwowymi[21].

Edycje źródłowe dotyczące analizowanego problemu są stosunkowo skąpe. Konstytucje sejmowe z czasów Zygmunta III Wazy zostały stosunkowo niedawno wydane przez zespół krakowskich historyków prawa pod kierunkiem Stanisława Grodziskiego w zbiorach *Volumina constitutionum*. Autor zdecydował się jednak korzystać również ze starszego zbioru *Volumina legum*[22], który to zbiór był dla krakowskich wydawców podstawą

[12] S. Herbst, *Wojna inflancka 1600-1602*, Zabrze 2006, *Wojna inflancka 1603-1604*, [w:] *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958.
[13] A. Andrusiewicz, *Dzieje Dymitriad 1602 - 1614*, Warszawa 1990; idem, *Krwawa dekada. Polska interwencja w Rosji 1602-1612. Dyplomacja, samozwańcy, wojna*, Warszawa 2012.
[14] J. Byliński, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984.
[15] R. Majewski, *Polski wysiłek obronny przed wojną chocimską 1621 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 7, z. 1, Warszawa 1962; J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz*, Warszawa 1978; J. Pietrzak, *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983; L. Podhorodecki, *Chocim 1621*, Warszawa 2008; *Kampania chocimska 1621 r*., „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 10 i 11, Warszawa 1964 i 1965; J. Tretiak, *Historia wojny chocimskiej (1621)*, Kraków 1921.
[16] R. Majewski, *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970.
[17] J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632)*, Opole 1978.
[18] S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994.
[19] A. Naruszewicz, *Historya Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit*, 1805; L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz 1560 - 1621*, Warszawa 1982.
[20] L. Podhorodecki, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988; A. Prochaska, *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Lwów 1927.
[21] P. Gawron, *op. cit.*
[22] *Volumina constitutionum*, t. 2, v. 2, wyd. S. Grodziski, M. Kwiecień i A. Karbowicz, Warszawa 2008; *Volumina Constitutionum*, t. 3, v. 2, wyd. S. Grodziski, M. Kwiecień i A. Karbowicz, Warszawa 2010; *Volumina constitutionum*, t. 2, v. 2, wyd. S. Grodziski, M. Kwiecień i A. Karbowicz, Warszawa 2013; *Volumina legum*, t. 2 i t. 3, wyd. Ohryzko J., Petersburg 1859.

edycji. Źródła do dziejów prawa wojskowego dawnej Rzeczypospolitej zostały wydane przez S. Kutrzebę w zbiorze *Polskie ustawy i artykuły wojskowe: od XV do XVIII wieku*[23], jednak poza nim znalazły się też artykuły uchwalone przez konfederację stołeczną w Rostowie, które były znacznie obszerniejsze od tych wydanych przez Kutrzebę, oraz artykuły wydane przez konfederację lwowską, które doczekały się edycji źródłowej przez autora tej pracy[24]. Wiele dokumentów dotyczących konfederacji stołecznej zostało wydanych drukiem w zbiorze *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, w tomach IV i V[25], w tym zbiorze znajduje się również fragmentaryczna wersja pierwszych artykułów uchwalonych przez konfederację stołeczną. Przydatne były wybrane pamiętniki żołnierskie i ich zbiory czy relacje wojenne, na przykład z wojen moskiewskich[26] lub wojny chocimskiej[27]. Jednym z bardziej interesujących, kilkakrotnie wydanych drukiem, był pamiętnik Samuela Maskiewicza. Cenny ten pamiętnik doczekał się kilku edycji, z których bardziej wartościowe są jego wydania z lat 1838 oraz 1981 r., ponieważ zawierają dodatkowe informacje dotyczące samego już okresu konfederacji stołecznej[28], czego brakuje w edycji z 1995 roku zamieszczonej w tomie *Moskwa w rękach Polaków*. Niezwykle przydatny był też pamiętniki Mikołaja Ścibora Marchockiego, członka tej samej konfederacji, a także uczestnika „zaginionego" poselstwa[29]. Z okresu kampanii chocimskich przydatny był szczególnie pamiętnik Jakuba Sobieskiego, który podczas kampanii pełnił funkcję komisarza. Jego opisy niezwykle plastycznie przedstawiają stan żołnierzy po przebytych trudach wojennych[30]. O ile posiadamy dość pokaźne przekazy szlacheckie z okresu konfederacji, to bardziej ubogo wyglądają źródła wytworzone przez niższe stany. Zachowało się zaledwie kilka relacji mieszczańskich, na których tle pozytywnie wyróżnia się w *Historia miasta Lwowa* pióra Bartłomieja Zimorowica[31].

---

[23] S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe: od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937.
[24] *Artykuły lwowskiej konfederacji wojska koronnego z 1622 roku*, wyd. P. Antos, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*",* Rocznik LXXVII (2022), 2
[25] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. IV, Wilno 1867, t. V, Wilno 1871.
[26] M. Kubala, T. Ściężor, *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610 - 1612*, Liszki 1995.
[27] Ż. Pauli, *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej 1621 r.*, Kraków 1859.
[28] S. Maskiewicz, *Pamiętniki Samuela Maskiewicza: początek swój biorą od roku 1594 w lata po sobie idące*, Wilno 1838; *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, wyd. A. Sajkowski, Warszawa 1981.
[29] M. Marchocki, *Historia Moskiewskiej Wojny Prawdziwa Przez Mię Mikołaj Ścibora z Marchocic Marchockiego pisana*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610 - 1612.*, wyd. M. Kubala i T. Ściężor, Liszki 1995.
[30] J. Sobieski, *Jakuba Sobieskiego wojewodzica lubelskiego, Dziennik Wyprawy Chocimskiej*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621*.
[31] B. Zimorowic, *Historya miasta Lwowa, królestw Galicyi i Lodomeryi stolicy. Z opisaniem dokładnem okolic i potróynego oblężenia*, Lwów 1835.

Wiele źródeł pozostaje jednak wciąż w formie rękopisów. Przeprowadzona kwerenda swym zasięgiem objęła zasoby Archiwum Głównego Akt Dawnych, gdzie poszukiwania prowadzono w Archiwum Radziwiłłów, Archiwum Zamoyskich oraz Archiwum Skarbu Koronnego. Bardzo cenne okazały się zasoby Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, szczególnie Teki Naruszewicza. Ze zbiorów krakowskich wykorzystano również materiały z Biblioteki Jagiellońskiej. Niezwykle przydatne były przechowywane w jej zbiorach *Acta confederatii wojska stołecznego* – prawdopodobnie najlepiej zachowany zbiór źródeł dotyczących pojedynczej konfederacji. Bardzo cenne okazały się różnorodne materiały odnalezione w zasobach rękopiśmiennych Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Wreszcie w Geheimes Staatsarchiv Preußicher Kulturbesitz w Berlinie zlokalizowano kilka instrukcji dla posłów skonfederowanego wojska wysyłanych na sejmy (za ich udostępnienie chciałbym uprzejmie podziękować mojemu promotorowi prof. R. Kołodziejowi).

Praca składa się z dziesięciu rozdziałów, Wstępu i Zakończenia. W pierwszym rozdziale nakreślono genezę instytucji konfederacji wojskowych. Rozważania rozpoczynają się od wyjaśnienia, czym jest sama konfederacja, aby na tej podstawie pokazać proces przeszczepienia wzorów ze świata cywilnego na grunt wojskowy, którego wynikiem było powstanie konfederacji żołnierskich. W kolejnym rozdziale dokonano przeglądu głównych przyczyn leżących u podstaw zawiązywania konfederacji wojska, a także sposobów zapobiegania temu zjawisku. Szczególną uwagę poświęcono kwestiom żołdu, co wymagało również zajęcia się w pewnym stopniu sprawami skarbowymi państwa. Kolejny rozdział zajmuje się anatomią zawiązków wojskowych, rozpatrując ich strukturę oraz główne organy wykonawcze. Następny rozdział opisuje dokumenty tworzone przez konfederatów. Szczególną uwagę poświęcając zachowanym aktom i artykułom konfederackim. Kolejny rozdział opisuje konfederację w działaniu. Dotyczy on zasięgu terytorialnego, gospodarki prowadzonej przez żołnierzy w zastępstwie aparatu państwowego. Opisano również dyscyplinę żołnierską wśród konfederatów oraz prowadzone przez nich działania wojenne, zarówno te podejmowane samodzielnie, jak i te prowadzone we współpracy z hetmanami. Po analizie działań konfederacji przystąpiono do opisu działania państwa i jego mieszkańców wobec konfederacji. Ta część pracy rozpoczyna się od analizy prawa dotyczącego żołnierzy i konfederacji oraz tego, jak ewoluowało, aby sprostać rosnącym problemom Rzeczpospolitej w tym zakresie. Następnie opisano stosunek króla do samych konfederacji oraz kroki, które podejmował, żeby załagodzić narastające problemy wywołane powstawaniem i działalnością związków wojskowych. Ponieważ najczęściej z konfederacjami musieli sobie radzić hetmani, kolejna

część pracy poświęcona została właśnie temu zagadnieniu. Opisano, w jaki sposób próbowali oni negocjować z konfederatami, ale również i wykorzystywać ich do swoich celów. Następnie zajęto się stosunkiem ludności cywilnej do konfederatów, zarówno szlachty, jak też mieszczan i chłopów. Osobne rozważania, związane ze stosunkowo szeroką zachowaną bazą źródłową, poświęcono zagadnieniom związanym ze stosunkiem sejmików i sejmów wobec konfederatów. Ostatnia część tego rozdziału zajmuje się jeszcze innym zjawiskiem, mianowicie analizą konfederacji jako drogi do szlachectwa[32].

Kolejny rozdział skupia się na procesie rozwiązania konfederacji, szczególną uwagę poświęcając negocjacjom o zapłatę i wydanie asekuracji dla żołnierzy. Ważną jego częścią jest sam proces spłaty należności. Kolejny opisuje skutki działania konfederacji, zarówno los żołnierzy po jej zakończeniu jak i skutki ich działania dla ludności cywilnej.

Ostatnia część pracy opisuje dzieje wybranych konfederacji za panowania Zygmunta III Wazy. Poczynając od pierwszej konfederacji w Gliniankach, przez konfederację Jugoszewskiego, konfederacje inflanckie, wszystkie konfederacje moskiewskie, ze szczególnym uwzględnieniem konfederacji stołecznej. Następnie skupiono się na konfederacji lwowskiej, a całość kończy niezaprzysiężona konfederacja z roku 1630. Pracę wieńczy Zakończenie, w którym podsumowano wcześniejsze rozważania.

[32] W tejże analizie wykorzystano dzieło W. Nekanda Trepka, *Liber Generationis Plebeanorum (Liber Chamorum)*, cz. 1 i 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.

2. Geneza instytucji konfederacji wojskowej

W pierwszym rozdziale chciałbym przybliżyć genezę instytucji konfederacji, jej źródło, podstawy prawne oraz aktualny stan badań nad tym tematem.

2.1 Czym jest konfederacja?

Choć niniejsza praca koncentruje się na konfederacjach zawieranych przez zaciężne wojsko Rzeczpospolitej, to warto choć pokrótce prześledzić, czym były same konfederacje i jaka była ich geneza. Według badań Rembowskiego, konfederacja (łac. *confoederatio* – związek lub przymierze) była związkiem szlachty, mieszczan lub duchowieństwa, który był tworzony w celu osiągnięcia jakiegoś wspólnego celu[33]. Pierwsze tego typu związki zawierane na ziemiach polskich to konfederacje miast wielkopolskich na początku XIV wieku. Ich celem było zapewnienie bezpieczeństwa, spokoju publicznego i walka z szerzącym się bandytyzmem[34]. Pierwsza konfederacja rycerska została zawiązana w drugiej połowie XIV wieku przez Macieja Borkowica. Konfederacja ta połączyła możne rody Wielkopolski, które sprzymierzyły się, aby wyrazić sprzeciw wobec mianowania Wierzbięty z Paniewic na starostę generalnego Wielkopolski[35]. Formalnie konfederacja ta została zawarta w celu obrony swobód szlacheckich przy panującym wtedy królu — Kazimierzu Wielkim, mając za przeciwnika jedynie ustanowionego przez niego starostę. Ostatecznie konfederację tę zakończyła przysięga wierności złożona przez Macieja Borkowica przed królem w Sieradzu[36]. Ten i następne związki stały się kanwą do zawiązywania kolejnych, omówionych szeroko w literaturze.

Konfederacje obejmowały tylko te osoby, które złożyły do nich akces. Członkowie byli wymienieni z imienia i nazwiska w akcie związku, w którym zobowiązywali się do solidarnej pracy na rzecz osiągnięcia zamierzonych celów. Przystąpienie do konfederacji, poprzedzone przysięgą, było indywidualną kwestią każdej osoby. Konfederacje miały charakter tymczasowy, co oznacza, że były zawierane do czasu osiągnięcia przez nie zamierzonych celów lub też ich rozwiązania z innych powodów[37].

[33] A. Rembowski, *Konfederacja i rokosz*, Kraków 2012, s. 261 - 262.
[34] *Wybór źródeł do historii Polski średniowiecznej (do połowy XV wieku)*, t. 1, *Społeczeństwo i państwo polskie do połowy XIII wieku*, wyd. G. Labuda, B. Miśkiewicz, Poznań 1966.
[35] J. Łojko, *Konfederacja Macieja Borkowica*, „Roczniki Historyczne", Poznań 1977, R. 43, s. 47.
[36] P. Kaleta, *W sprawie genezy konfederacji Macieja Borkowica*, „Meritum, Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie", t. 8, Olsztyn 2016, s. 41
[37] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009, s. 129

Konfederaci sami wybierali swoje władze. Związkowi przewodniczył marszałek konfederacji, któremu pomagali konsyliarze, komisarze, bądź deputaci. Jeśli konfederacja posiadała jakieś wojska, a nie była konfederacją żołnierską, to powoływała na dodatek regimentarzy, których zadaniem było dowodzenie żołnierzami. Głównym organem konfederacji była walna rada wszystkich jej członków, która podejmowała uchwały tzw. *sanctia*. Były one podejmowane poprzez tzw. ucieranie, czyli w trakcie dyskusji prowadzonych w celu osiągnięcia wspólnego stanowiska[38]. W przypadku większości konfederacji ich akty były spisywane i wciągane do ksiąg sądowych w celu uwierzytelnienia i podania do publicznej wiadomości[39].

Kolejne znane z dziejów konfederacje różniły się zasięgiem, celem i sposobem dążenia do jego osiągnięcia. O ile początkowo były zjawiskiem bardziej uniwersalnym, obejmującym trzy stany (mieszczański, duchowny i szlachecki), to z czasem stały się wyłączną domeną stanu szlacheckiego[40]. Konfederacje swoim zasięgiem obejmowały często określony obszar terytorialny. W takim wypadku przejmowały na nim rolę aparatu państwowego, zajmując się poborem podatku, sądami lub innymi obowiązkami zastrzeżonymi do państwa[41]. Konfederacje mogły mieć przeróżne cele. Wydaje się, że jako najważniejsze dwa można wymienić zastąpienie lub wspomożenie władzy państwowej (jak np. wspomniane niżej konfederacje miejskie czy sejmy kapturowe zawierane na czas bezkrólewia[42]) wywarcie nacisku na władzę państwową w celu uzyskania różnego rodzaju ustępstw, jak np. rokosz sandomierski czy konfederacje wojskowe z XVII wieku, będące przedmiotem tej rozprawy. Konfederacje były zawierane też w innych celach. Interesujący przykład może stanowić *casus* Lisowczyków, których zawiązanie jako oddziału związane było właśnie ze spisaniem aktu konfederacji[43]. Podobnie miała się sprawa z organizacją wyprawy moskiewskiej Jana Piotra Sapiehy, która również rozpoczęła się od spisania aktu konfederacji[44].

[38] *Ibidem*, s. 250, A. Czekaj, *Obywatele czy kondotierzy? Postawy obywatelskie i moralne żołnierzy narodowego autoramentu wojsk Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w.* [w:] *Staropolska sztuka wojenna XVI-XVII wieku*, Warszawa 2002, s. 92.
[39] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 250.
[40] *Ibidem*.
[41] *Ibidem.*
[42] *Ibidem.*
[43] H. Wisner, *Lisowczycy*, Warszawa 1976, s. 51.
[44] M. Marchocki, *Historia Moskiewskiej Wojny Prawdziwa Przez Mię Mikołaj Ścibora z Marchocic Marchockiego pisana*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków*…, s. 104; Jan Piotr Sapieha, *Dziennik*, [w:] *Polska, a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII. Zbiór materiałów do historii stosunków polsko rosyjskich*, Lwów 1901, s. 175.

2.2 Źródło instytucji konfederacji żołnierskiej

Niektórzy autorzy upatrują początku instytucji konfederacji, a przez to również konfederacji żołnierskiej, w pochodzącym z wieków średnich prawie do oporu (*ius resistendi*). Prawo takie rozwijało się wraz z kryzysem władzy centralnej w okresie rozbicia dzielnicowego i wzrostu zasady immunitetu. Pojawiło się zatem w świadomości szlachty już w wiekach średnich, początkowo być może jako idea, która z czasem została wprowadzona w życie. Skuteczne jej zastosowanie przez możnowładców i rycerstwo mogło przynieść znaczne korzyści w sporze z władcami, choć oczywiście zwycięstwo monarchy sprawiało, że konfederacji mogli zostać uznani za buntowników[45].

Prawo do oporu sformułowane zostało na nowo w spisanych w roku 1573 na sejmie elekcyjnym artykułach henrykowskich, które stały się podstawą ustroju Rzeczypospolitej. W ten sposób zagwarantowano szlachcie możliwość dochodzenia swych praw przed królem, a także do wypowiedzenia mu posłuszeństwa[46]. Nieprecyzyjność sformułowań i nadużywanie tychże zapisów sprawiło, że czasach Zygmunta III Wazy po rokoszu Zebrzydowskiego prawo to zostało ograniczone kolejnymi konstytucjami sejmowymi z lat 1607 i 1609[47]. Konfederacje zawierane przeciwko władzy monarszej zyskały miano rokoszu[48]. Był to specyficzny rodzaj konfederacji, w których mogło dojść do wypowiedzenia posłuszeństwa królowi[49].

Zupełnie inne przyczyny, niż w przypadku konfederacji szlacheckich, leżały u podłoża związków wojskowych. Ich podstawowym celem było uzyskania obiecanej zapłaty, najczęściej zaległego żołdu. Za panowania Zygmunta III Wazy nigdy też nie doszło do wypowiedzenia posłuszeństwa królowi przez żołnierzy pozostających w związku. Co więcej, pozostający w związku żołnierze wielokrotnie zapewniali go o swojej niesłabnącej wierności, a często nawet skonfederowane jednostki działały wspólnie z hetmanem lub stawały w obronie Rzeczpospolitej. Symptomatyczne jest, że podczas wspomnianego rokoszu Zebrzydowskiego, mimo prób rokoszan przeciągnięcia części oddziałów na swoją stronę, skonfederowane wojsko

[45] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit*., s. 84.
[46] *Literae confirmationis articulorum Henrico Regi antea oblatorum*, VL, t. 2, s. 150 – 152.
[47] *Konstytucje sejmu walnego koronnego, w Warszawie, roku pańskiego 1607*, VC, t. 2, v. 2, s. 338; VL, t. 2, s. 432 oraz *Konstytucje sejmu walnego koronnego, w Warszawie, roku pańskiego 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 380; VL, t. 2, s. 463 – 464; zob. też U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 610 - 613.
[48] Niemałą rolę w ideowym rozwoju tego typu instytucji odegrał rzekomy „rokosz gliniański", który na trwałe zapisał się w świadomości szlacheckiej, o czym świadczy ogromna liczba jego opisów w szlacheckich sylwach; zob. M. Matwijów, *Tradycja rękopiśmienna „Rokoszu gliniańskiego" w XVII-VIII w.*, „Studia Źródłoznawcze", t. XL, (2012), s. 173-191; tam też obszerna bibliografia problemu.
[49] Tak stało się w przypadku konfederacji sandomierskiej; szeroko na ten temat ostatnio A. Pawłowska-Kubik, *Rokosz sandomierski 1606-1609*, Toruń 2019.

pozostało wierne monarsze[50]. Choć rokoszanie kusili wojsko perspektywą wypłaty należnego im żołdu, a nawet dodatkowej nagrody, to żołnierze odrzucili propozycję rokoszan, wybierając wierność królowi i hetmanom[51]. W konsekwencji tego wojska rokoszan zostały pokonane w bitwie pod Guzowem 5 lipca 1607 roku. Co ciekawe, nawet byli rokoszanie, którzy znaleźli się w szeregach konfederatów żołnierskich, zapewniali króla o swojej niesłabnącej wierności[52].

Wyraźnie regalistyczne stanowisko ówczesnych związkowców wojskowych nie uszło uwagi badaczy. W konsekwencji tego Adam Lityński w wyłączał konfederatów żołnierskich z listy przestępców politycznych[53]. Źródłem konfederacji wojskowych nie było więc prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa. Sami konfederaci negowali to w swoich listach i aktach konfederacyjnych. Ich rodowodu nie można też przypisać konfederacjom zawieranym w celu wspomożenia lub zastąpienia aparatu państwowego pomimo nakładania przez konfederatów podatków i działania jak aparat państwowy na zajętych przez nie terenach. Pierwsze konfederacje żołnierskie były ewidentnie formą nacisku na organy władzy państwowej[54]. Były więc swego rodzaju „strajkiem", zorganizowanym przez – używając współczesnej terminologii – „nielegalny związek zawodowy", jakim była konfederacja żołnierska. Dlatego najbliżej im było do konfederacji mających na celu dochodzenie swoich praw i szukanie sprawiedliwości.

Geneza konfederacji żołnierskich związana była zapewne z momentem, gdy do wojska zaczęły się przenosić cywilne przejawy samorządności. Konsekwencją tego był rozwój nowych form organizacyjnych. Najbardziej znamiennym przykładem takiej instytucji były koła wojskowe. Słusznie zauważył to już Stanisław Łubieński, który dopatrywał się zalążków wojskowych konfederacji we wzmożonej działalności sejmików, zjazdów i ogólnym ożywieniu życia publicznego w dobie bezkrólewie po śmierci ostatniego Jagiellona[55], choć Jerzy Urwanowicz dowodzi, iż pierwsze koła żołnierskie mogły mieć już miejsce na początku XVI wieku. W latach 50-tych i 60-tych tego stulecia, podczas długotrwałych wojen z Księstwem Moskiewskim o Inflanty, praktyka zawiązywania kół żołnierskich była już

[50] M. Ciara, *Konfederacje wojskowe w Polsce w latach 1590 - 1610*, s. 75.
[51] *Respons JMci Panu Piotrowi Stabrowskiemu kasztelanowi panrawskiemu na petitia od R. P. dany*, Brześć Litewski, VII 1606, B. Racz. rkps. 34; *M. Młodzianowski do K. Radziwiłła*, Brześć Litewski 24 VII 1606, AGAD, AR 206, nr 9386.
[52] A. Michalek, *Konfederacja wojska stołecznego pod regimentem imć Cieklińskiego Józefa*, s. 168
[53] A. Lityński, *Przestępstwa polityczne w polskim prawie karnym XVI i XVIII wieku*, Katowice 2002, s. 126.
[54] A. Czekaj, *op. cit.*, s. 90
[55] S. Łubieński, De *statu rerum Polonicarum ac militari confoederatione quae Anno MDCXXII accidit disferato et querela*, „Opera posthuma", Antwerpia 1643, s. 193 - 202.

powszechna[56]. Powodem były naturalnie problemy skarbowe, dotykające ówczesną Rzeczpospolitą, co prowadziło do braku możliwości wypłacenia żołnierzom żołdu. Mechanizm ten był widoczny doskonale pod koniec panowania ostatniego Jagiellona. Gdy w maju 1570 roku kolejny termin zapłaty nie został dotrzymany, żołnierze postanowili wziąć sprawy w swoje ręce. W lipcu tegoż roku wszyscy rotmistrzowie i towarzysze, zarówno jezdni, jak i pieszy, podjęli decyzję o stawieniu się do Piotrkowie, gdzie zawiązana miała zostać konfederacja w celu dochodzenia należnych im sum[57]. Związek ten miał wszystkie znamiona późniejszych konfederacji wojskowych. Żołnierze wypowiedzieli posłuszeństwo hetmanowi i ustanowili własne władze na czele z marszałkiem i jego zastępcą. Wprowadzono własne przepisy prawne i porządkowe, i przede wszystkim spisano akt związku. W ten oto sposób powstała pierwsza konfederacja wojskowa w Koronie. Jej przywódcą został Stanisław Cikowski, który już w czerwcu pojawił się na sejmie i tam w swoim przemówieniu zapewniał króla o wierności żołnierzy, którym miało na sercu leżeć dobro ojczyzny, jednak stanowczo domagał się należnych im pieniędzy. Nim skończył się sejm, żołnierze pojawili się w Piotrkowie, grożąc rabunkiem. Tego typu bezprecedensowe działania wywołały szok, wstrząśnięty miał być opat Cyrus, poseł cesarza Maksymiliana Habsburga. Działania żołnierzy zmobilizowały polskie władze, a król Zygmunt August błyskawicznie wysłał do żołnierzy kasztelana raciąskiego Stanisława Kryskiego z zadaniem uspokojenia sytuacji. Jednocześnie podjęto decyzję o wyasygnowaniu znacznej sumy pieniędzy, około 166 tys. złotych. Dzięki temu cała sprawa zakończyła się szybko i bez większych bezpośrednich konsekwencji[58].

Jak więc widać, zawiązanie koła żołnierskiego mogło stać się impulsem do powstania konfederacji. Genezę, znaczenie i funkcjonowanie tego pierwszego przedstawił Jerzy Urwanowicz w swoim dziele *Wojskowe „sejmiki" koła w wojsku Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*. Za moment wykrystalizowania się tej instytucji podaje okres panowania Stefana Batorego, kiedy to znaczne zwiększenie liczebności wojsk zaciężnych i wzrost kosztów ich utrzymania przez dłuższy okres czasu prowadziło do rosnących napięć związanych z brakiem realizacji obietnic finansowych składanych żołnierzom[59].

[56] J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki" Koła w wojsku Rzeczpospolitej w XVI — XVII wieku*, Białystok 1996, s. 37.
[57] *Postanowienie w Radomiu między pany żołnierzami, na swatki — roku 1570*, K. Pułaskie, *Szkice i poszukiwania historyczne*, seria III, Kraków 1906, s. 220 - 223.
[58] K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, seria III, Kraków 1906, s. 212.
[59] J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 38.

Koło generalne wydaje się być ewolucją (a być może swoistą „demokratyzacją") koła rotmistrzowskiego, które było zebraniem przez hetmana wszystkich rotmistrzów w celu podzielenia się ważnymi informacjami i wydania rozkazów. Jako że rotmistrze mieli przekazać je dalej towarzyszom, a ci swoim pocztowym, dochodziło do zebrań, które mogły przekształcać się mniej lub bardziej sformalizowane koła. Zebrania z rotmistrzami zostały wpisane nawet w artykuły wojskowe, ogłoszone 3 sierpnia 1580 roku[60]. Z czasem do koła rotmistrzowskiego zaczęto zapraszać także towarzyszy, choć początkowo robiono to okazjonalnie, na przykład podczas uroczystych zebrań, choćby po zwycięskiej bitwie.

Do kompetencji koła rotmistrzowskiego należało również aprobowanie rozporządzeń porządkowych i przekazywanie ich dalej w wojskowej hierarchii. Koło mogło np. wysłuchać artykułów wojskowych, a następnie poprosić o czas na przemyślenia i dyskusje. Tak się stało podczas kampanii pskowskiej, kiedy koło wysunęło trzy postulaty do przedstawionych im artykułów i nawet uzyskało na nie pozytywną odpowiedź[61]. Pozytywne doświadczenia związane z funkcjonowaniem koła sprawiły, że jego działalność była dla dowódców średniego szczebla coraz ważniejsza. Kilka lat po kampanii pskowskiej rotmistrzowie najpierw chcieli przedyskutować przekazane im artykuły, a dopiero później ewentualnie je aprobować. Zagrozili nawet zakończeniem swojej służby. W tle tego wydarzenia znajdziemy zbliżający się koniec służby żołnierzy oraz brak możliwości wypłaty należnego żołdu[62]. Zdarzał się również, że koła rotmistrzowskie pełniły funkcję dodatkowej rady wojennej, działo się tak zwykle w sytuacjach szczególnie niebezpiecznych, kiedy hetman potrzebował wsparcia swoich żołnierzy[63].

Najważniejszą z punktu widzenia ewolucji koła rotmistrzowskiego do konfederacji wojskowej było pośredniczenie między skarbem państwa a żołnierzami, którzy słusznie domagali się swojej zapłaty. Sytuacja rotmistrzów była daleka do pozazdroszczenia. Jako przełożeni musieli jednocześnie uspokajać nastroje wśród żołnierzy, a jednocześnie negocjować z przedstawicielami państwa, walcząc o należną zapłatę, której też przecież nie otrzymali[64]. Gorąca atmosfera, która towarzyszyła brakowi żołdu, udzielała się wszystkim żołnierzom. Nie zawsze nastroje kadra dowódcza była w stanie opanować. Konsekwencją

[60] *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia, t. XI, Sprawy wojenne króla Stefana Batorego. Dyjaryjusze, relacyje, listy i akta z lat 1576 – 1586*, wyd. ks. I. Polkowski, Kraków 1887, s. 207.
[61] J. Piotrowski, *Dzienniki wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wyd. A. Czuczyński, Kraków 1984, s. 67 – 68; J. Urwanowicz, *op. cit*., s. 40.
[62] J. Piotrowski, *op. cit*., s. 98; J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 41.
[63] J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 47.
[64] *Ibidem*, s. 42.

takiej sytuacji była duża ilość samowolnych zebrań żołnierzy, w których udział brali naturalnie również rotmistrzowie i towarzysze. Takie spotkania stawały się często zarzewiem buntu w armii, dlatego władze starały się im przeciwdziałać. Już artykuły hetmańskie z 1593 roku surowo zakazywały takich „schadzek”[65].

Jak już wspomniano wyżej, towarzysze byli dopuszczani do kół rotmistrzowskich, kiedy te przybierały formę ceremonialną i celebrowały ostatnie zwycięstwo. Wielu towarzyszy miało jednak większe aspiracje i chciało zgłaszać swoje problemy, czy też wnioski osobiście, a nie przez swoich rotmistrzów. Szczególnie dużo mieli do powiedzenia w kwestii zaległego żołdu, czy też aprobaty artykułów[66]. Taka okazja pojawiała się coraz częściej, gdyż z czasem wykształciła się praktyka, że na koło rotmistrzowskie, zwołane jako rada wojenna, zaczęto zapraszać także co znaczniejszych towarzyszy. W konsekwencji doprowadziło to do przekształcenia koła rotmistrzowskiego w koło generalne, na którym pojawiali się wszyscy żołnierze. Koło generalne, było zwoływane przeważnie na początku kampanii w celu uzyskania ogólnej aprobaty ważniejszych żołnierzy co do planów wojennych. Skąd potrzeba poinformowania ich o planach? Otóż wojsko Rzeczypospolitej w tym okresie składało się w większości z ochotników, którzy za własne pieniądze kupowali cały ekwipunek i wystawiali poczet. Ryzyko utraty tej inwestycji przekładała się na konieczność wyrażenia zgody na proponowane przez wodza działania wojenne[67]. Z czasem koła generalne przejęły wszystkie prerogatywy kół rotmistrzowskich, a także znacznie je poszerzyły[68]. Na przykład koła generalne (podobnie jak rotmistrzowskie) działały aktywnie w sprawach sądowniczych. Stanowiły ciało doradcze dla wydającego wyrok hetmana[69].

Powstanie i krystalizacja działalności kół rotmistrzowskich, ewolucyjnie przekształcanych w koła żołnierskie, stanowiło kolejne elementy składowe w ewolucji prowadzącej do powstania instytucji konfederacji wojskowej. Co więcej, ukonstytuowanie się tych dwóch instytucji w prawie wojskowym jest nierozerwalnie związane z wydawaniem praw w celu ukrócenia procederu konfederacji żołnierskich.

Już w czasach panowania ostatnich Jagiellonów zawiązana została pierwsza konfederacja wojskowa. Zawierała w sobie wszystkie elementy typowe dla konfederacji

[65] *Jana Zamoyskiego hetmana koronnego artykuły żołnierskie*, [w:] *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII*, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1937, s. 163 – 168.
[66] J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 46.
[67] *Ibidem*, s. 48.
[68] *Ibidem*, s. 65.
[69] J. Piotrowski, *op. cit.*, s. 124 - 129, J. Urwanowicz, *op. cit*. s. 63.

wojskowych. Wybrała marszałka, spisano akt konfederacji i wydano artykuły żołnierskie dla konfederatów. Pojawiła się nawet możliwość zajęcia ekonomii za zgodą królewską[70]. Związek żołnierski pod marszałkiem Cikowskim istniał ledwie 3 miesiące i rozszedł się bez większych problemów po uzyskaniu należnej im zapłaty. Ten krótki związek został opisany przez Kazimierza Pułaskiego w jego *Szkice i poszukiwania historyczne*[71]. Po zakończeniu tego związku musiało minąć 20 lat, zanim doszło do zawiązania konfederacji w Gliniankach. Zatem można uznać, że już przed pierwszą konfederacją wykształciły się już wzory i wszystkie elementy składowe potrzebne do jej zawiązania. Żołnierze-ochotnicy o wysokiej świadomości politycznej mieli możliwość wyrażania swojego zdania na kołach, możliwość zaangażowania w sprawy sądownicze, a także wspólny powód do niezadowolenia. Mogły to być złe warunki bytowe, surowość wyroków hetmana, czy też najpowszechniejszy z powodów, brak żołdu.

Ostateczny bodziec, który odegrał niebagatelny wpływ w kształtowaniu się omawianej instytucji, przyszedł z zupełnie niespodziewanego kierunku. Hetman Jan Zamoyski, który był przeciwnikiem wszelkich form samorządności żołnierskiej[72], sam zainspirował żołnierzy do zawiązania konfederacji i chciał ich wykorzystać do swoich celów politycznych. Nie mógł jednak przewidzieć, że jego decyzja stanie się początkiem procederu, który odciśnie swoje piętno na całej historii pierwszej Rzeczypospolitej. Kolejne związki, coraz częściej zwoływane z powodu niemal bez przerwy prowadzonych wojen, dokładały nowe elementy proceduralne i rozwijały sposoby działania tej instytucji, mimo iż zarówno król, jak i sejm starali się ją na różne sposoby ograniczyć. Takie wnioski płyną z rozważań Jerzego Urwanowicza, który dodatkowo dostrzega umacnianie się wzorca konfederacji poprzez ciągłość personalną we władzach kolejnych związków żołnierskich[73].

[70] K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, Seria III, Kraków 1906, s.195-230.
[71] J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 63.
[72] *Ibidem*, s. 80.
[73] J. Urwanowicz, *Polityka w legalnych i nielegalnych instytucjach wojskowych Rzeczypospolitej w XVII wieku*, [w:] *Spory o państwo w dobie nowożytnej, między racją stanu a partykularyzmem*, Łódź 2007, s. 88.

3. Dlaczego zawiązano konfederacje żołnierskie?

Głównym bodźcem do zawiązania konfederacji żołnierskiej były zaległości w wypłacaniu należnego żołdu. Nie był to jednak jedyny powód. Długie i trudne kampanie wojenne, prowadzone często w ekstremalnych warunkach i przy braku odpowiedniego zaopatrzenia, mogły złamać nawet najwierniejszego żołnierza. Ten czynnik był z pewnością równie ważny, wpływając na morale wśród wojska i będąc dodatkowym impulsem do podejmowania działań nadzwyczajnych.

3.1 Kwestia żołdu

Dużym problemem był skomplikowany i pełen niejasności system wypłacania żołdu i nagród w wojsku czasów Zygmunta III Wazy, poczynając od podziału na wojska koronne i litewskie, które miały inne sposoby nagradzania, aż po różnice między wojskiem kwarcianym, powiatowym i prywatnym. Żołnierze, nawet w podobnych jednostkach, traktowani byli różnie przy rozdziale pieniędzy. Mimo iż uczestniczyli w tych samych starciach, a wielu z nich odznaczało się męstwem, nie byli traktowani według tych samych zasad. Przykładem tego niech będzie odmowa wypłacenia „ćwierci darowanej" za zwycięstwo kircholmskie żołnierzom z armii litewskiej, ponieważ zwyczaj ten nie był ugruntowany w tejże formacji i jego wypłata zależała tak naprawdę tylko od dobrej woli króla[74]. Po kircholmskim sukcesie Jan Karol Chodkiewicz hetman litewski w liście do króla wychwalał żołnierzy i zabiegał o nadanie im ćwierci darowanej za wspaniałe zwycięstwo oraz wypłatę należnego żołdu. Prosił, żeby ćwierć darowana policzona była za całość ciężkiej, morderczej kampanii, w której brali udział żołnierze. Tymi zabiegami chciał zagwarantować, że wszyscy jego podkomendni, nawet ci, którzy nie brali bezpośredniego udziału w bitwie, otrzymaliby ćwierć darowaną[75]. Odpowiedź króla datowana jest na 12 października tego samego roku. Wydaje się, że król nie wiedział jeszcze o zawiązaniu konfederacji, obiecuje wysłać posłańca z pieniędzmi, który zadośćuczyni wszystkim potrzebom wojska i będzie mógł przyznać ćwierć darowaną. Król nie podał jednak żadnego terminu zapłaty, stwierdzając, że będzie działał z senatorami i sejmem, żeby zapewnić żołnierzom pieniądze. Jednocześnie wymagał od Chodkiewicza utrzymanie wojska w ryzach i zatrzymanie go w zniszczonej prowincji. Szczególnie ważne dla niego było utrzymanie i

[74] A. Filipczak-Kocur, *Konfederacja grodzieńska wojska litewskiego w latach 1609-1610*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej", 1981, s.184.
[75] *J. K. Chodkiewicz do Zygmunta III*, Ryga 30 IX 1605, W. Chomętowski, *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza,* Warszawa 1875, s. 148 - 150; M. Ciara, *op. cit.,* s. 74.

obsadzenie posiadanych już twierdz. Król wspominał też o rozdawaniu kaduków, to jest dóbr bez dziedziców, oraz karaniu żołnierzy „na poczciwości", zalecając hetmanowi, aby przygotował listę żołnierzy, którą przekaże swojemu instygatorowi, który rozpocznie postępowanie[76].

Różnice w żołdzie pomiędzy armią Korony i Litwy były kolejnym punktem zapalnym. Po ciężkim oblężeniu Wolmaru w 1602 r. żołnierze wysunęli żądania w stronę hetmana Jana Zamoyskiego. Żądali nie tylko podwyżki, ale też zrównania żołdu armii koronnej i litewskiej, a także rozdania wśród nich wakansów oraz wypłaty żołdu za następny kwartał z góry. Co ważne wciąż zalegano im z żołdem za poprzedni kwartał[77].

Kwestia samowolnego przyznawania nagród przez hetmana, a także dowódców niższego szczebla będzie kolejną kością niezgody między żołnierzami, dowództwem, a królem. Podczas wspomnianego już oblężenia Wolmaru pod koniec 1601 roku, po tym, jak pierwsze natarcie z użyciem wojsk cudzoziemskich zostało odparte, hetman postanowił wykorzystać piechotę polską i węgierską. Nie chciała on jednak wyruszyć do szturmu, żądając donatywy szturmowej w wysokości tysiąc zł. Hetman zgodził się na jej wydanie, a wobec dalszego oporu piechoty sam ruszył na czele szturmujących żołnierzy[78]. Podczas oblężenia Chocimia, dysponujemy informacjami o nadaniu w połowie września przynajmniej jednej ćwierci darowanej, która została potwierdzona zarówno przez hetmana jak i przez komisarzy[79]. Obietnice nagrody wydawały się kluczowe dla podbijania morale żołnierzy uwięzionych w ciężkim i przeciągającym się oblężeniu. Wielu dowódców nadawało je jednak samowolnie, bez uprzednich konsultacji, co tylko pogłębiało chaos.

Żołd w armii Rzeczypospolitej wypłacano za kwartały, przez co został on nazwany przez żołnierzy ćwiercią. Poza samą ćwiercią, która stanowiła podstawę żołdu, żołnierze mogli, przynajmniej w teorii, liczyć na różne dodatki. Jednym z nich były wspomniane już „ćwierci darowane", które nadawane były przez króla za wstawiennictwem hetmana, z okazji wielkiego zwycięstwa. Inne były dodatki zależne od rodzaju pełnionej służby. Czymś takim było „murowe" – dodatek dla kawalerzysty za uciążliwą służbę na murach[80].

[76] *Zygmunt III do J. K. Chodkiewicza*, Kraków 12 X 1605, [w:] A. Naruszewicz, *Historya Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit*, t. 1, 1805, s. 135 – 136.
[77] M. Ciara, *op. cit.*, s. 69: S. Herbst, *op. cit.*, s. 157.
[78] S. Herbst, *Wojna inflancka 1600 - 1602*, Zabrze 2006, s. 160.
[79] J. Tretiak, *Historia wojny chocimskiej (1621)*, Kraków 1921, s. 165.
[80] B. Baranowski, *Organizacja wojska polskiego w latach trzydziestych i czterdziestych XVII wieku*, Warszawa 1957, s. 204.

Niewątpliwie przysporzył problemów też fakt, że żołd wypłacany był na koniec kwartału lub prowadzonej kampanii wojennej[81]. Dlatego właśnie żołnierz mógł mieć za mało pieniędzy, żeby utrzymać siebie i swój ekwipunek, przez co musiał ratować się rabunkami lub rekwizycjami. Niewątpliwe wpływało to też na przyspieszenie spadku morale i poziomu dyscypliny podczas przedłużających się kampanii[82]. Choć wypłacanie pieniędzy na koniec kampanii było dla wojska niekorzystne, to zdaniem szlachty było to słuszne rozwiązanie. W jej mniemaniu służba wojskowa należała do obowiązków, a żołd stanowił zasłużoną i wywalczoną nagrodę za poświęcenie żołnierzy na rzecz ojczyzny[83].

Wysokość uposażenia zależała oczywiście od rodzaju wojska, do którego należał żołnierz. Pomijając już kwestię przynależności do wojsk kwarcianych czy prywatnych, to na wysokość żołdu wpływała również służba w różnych formacjach. Różnice dotyczyły zarówno piechoty jak też kawalerii. Wiemy, że nowi rekruci otrzymywali wyższy żołd, żeby mogli pokryć wydatki na wymagany ekwipunek, którzy sami musieli sobie zapewnić. Jednak kiedy żołd wypłacany był na koniec kampanii, to wyższa stawka na zakup sprzętu mogła i tak nie rekompensować znacznych wydatków poniesionych przez żołnierza. Jak podaje Mirosław Nagielski na przykładzie J. W. Poczobuta Odlanickiego, inwestycja w poczet i ekwipunek zwróciłaby się towarzyszowi bez żadnych strat dopiero po dwóch i pół roku[84].

Obliczenie należności wobec żołnierzy również sprawiało problemy i było elementem sporów. Oddziały często same obliczały sobie czas służby, a dowódcy samowolnie podnosili żołd żołnierzom, powiększając tym samym chaos organizacyjny Często wśród samych żołnierzy istniały w tym zakresie spory, dlatego próbowano ustalić kwotę zaległości jeszcze przed zawiązaniem konfederacji, jak w przypadku kampanii chocimskiej. Jej przebieg dobrze obrazuje problemy związane z organizacją armii. Zgodnie z konstytucją z sejmu z 1620 roku służba miała liczyć się od marca 1621 roku. Niestety zaciągi nie szły zgodnie z planem i dopiero w lipcu tego samego roku udało się zgromadzić całe wojsko w obozie. Jeszcze przed rozpoczęciem wojennym okazało się, że w skarbie brakuje pieniędzy dla wojska[85]. Na polecenie sejmu hetmanowi towarzyszyli podczas wyprawy wojennej komisarze, którym wydano bardzo szczegółową instrukcję ograniczającą możliwość działania zarówno hetmana

[81] A. Czekaj, *op. cit.*, s. 93.
[82] Z. Libiszowska, *Wojsko polskie w XVII w. w świetle relacji cudzoziemskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 5, 1960, s. 263.
[83] A. Czekaj, *op. cit.*, s. 92.
[84] M. Nagielski, *Żołnierz — obywatel w służbie Rzeczypospolitej w XVII wieku*, [w:] *Spory o państwo w dobie nowożytnej. Między racją stanu a partykularyzmem*, 2007 s. 99.
[85] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 846.

jak i samych komisarzy. Król początkowo nie wydał w żadnych poleceń, co sprawiało, że wiele decyzji musieli podejmować komisarze. W sierpniu 1621 roku samodzielnie postanowili oni uregulować kwestię czasu służby chorągwi. Z braku oficjalnych poleceń uciekli się do podstępu, prowadząc w tajemnicy negocjacje z każdą chorągwią osobno, obiecując każdej z nich najlepsze warunki, podczas gdy każdej proponowali dokładnie to samo, a więc liczenie służby od daty wejścia chorągwi do obozu, odbycia popisu przed pisarzem lub zgłoszenia gotowości do takiego popisu. Do tego doliczano jeszcze czas potrzebny do przybycia do obozu, choć nie mógł on przekroczyć miesiąca. Co ciekawe, po kilku dniach przyszła instrukcja króla w sprawie obliczania czasu służby, która oparta była na tej samej zasadzie. Podstęp zastosowany przez komisarzy szybko się wydał, jednak obyło się bez konsekwencji, gdyż wojsko nie przywiązało do niego większej wagi.

Żołd płacony był w stawkach, z czego kadra dowódcza otrzymywała proporcjonalnie więcej stawek, a zwykli żołnierze musieli zadowolić się stawkami pojedynczymi, z których musieli jeszcze opłacić swoich pocztowych i czeladź. Pocztowym płacono wedle własnego uznania, co czasem generowało dodatkowe kłopoty w obozie wojskowym[86].

Dodatkowym problemem w obliczaniu należności wojska było ciągłe psucie się monety w Polsce i w efekcie wzrost cen. Zjawisko to nasiliło się w latach dwudziestych XVII wieku. Działo się tak, gdyż w celach spekulacyjnych z kraju wywieziono dobrą srebrną monetę polską i inne szlachetne metale. Zastępowano je gorszym, ubogim w kruszce pieniądzem cudzoziemskim. Próby przeciwdziałania temu procederowi, choćby poprzez ustalenie stałego kursu wymiany walut nie zdziałały wiele[87].

3.1.1 Długi żołnierskie i zaciągnięcie na dalszą służbę

Ale nie tylko brak regularnej płacy doskwierał żołnierzom. Kolejną kwestią przyczyniającą się do jego niezadowolenia, związaną z żołdem były długi. Mogły one sięgać wiele lat wstecz, czasem nawet poprzednich konfederacji. Często działo się bowiem tak, że zamiast spłacić cały dług, proponowano żołnierzom przedłużenie służby i wypłacenie całej należności w późniejszym terminie. Takie rozwiązanie odsuwało tylko problem w czasie, ale w konsekwencji przyczyniało się do rozprzestrzeniania idei konfederacji żołnierskiej. Wielu czołowych działaczy późniejszych konfederacji miało za sobą epizody na ważnych

[86] *Ibidem*.
[87] Z. Sadowski, *Pieniądz a początek upadku Rzeczypospolitej w XVI w.*; Warszawa 1964, J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 846.

stanowiskach poprzednich związkach. Już w 1597 r., podczas rozliczania konfederacji Jugoszewskiego, Zamoyski rozpoczął zaciąganie konfederatów do dalszej służby. Z powodu braku pieniędzy akcja się nie powiodła w stosunku do wszystkich zainteresowanych. Zamoyski widział w dalszym zaciągu najlepszy sposób uspokojenia żołnierzy i powstrzymania ich od dalszych swawoli[88].

W dniu 7 lutego 1601 roku w Warszawie zainaugurował swoje obrady sejm walny, którego głównym tematem była wojna w Inflantach. Na czele planowanej wyprawy miał stanąć hetman wielki koronny Jan Zamoyski. Do czasu utworzenia armii i nadejścia Zamoyskiego w teren działań wojennych, obroną Kurlandii i Żmudzi miał dowodzić hetman wielki litewski Krzysztof Michał Radziwiłł „Piorun"[89]. Sejm uchwalił ogromne podatki na okres dwóch lat, które miały zabezpieczyć finansowo podjęty wysiłek militarny. Uchwalono pobór, szos, czopowe, składne winne, cło czwartego grosza, pogłówne żydowskie oraz podwójną kwartę. Podatki z samej Korony przyniosły ponad milion złotych dochodu[90]. Dzięki temu hetman w swoich zaciągach nie był ograniczony kwartą.

Korona nie narzekała na brak ludzi z żołnierskim doświadczeniem. Ledwo trzy lata wcześniej rozliczono konfederację żołnierską Jugoszewskiego, a w województwie ruskim wciąż stacjonowali byli jej członkowie, oczekujący na wypłatę należnego im żołdu. Ich należności opiewały na ponad 200 tys. złotych. Tą sprawą zajęli się wyznaczeni przez sejm komisarze: hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski, kasztelan lubelski Piotr Myszkowski, starosta drohobycki Mikołaj Daniłowicz i Paweł Piaskowski. W dniu 30 maja 1601 roku komisarze wydali wojsku obligację, w której obiecali wypłacić gotówką ponad 88 tys. złotych, a resztę długu spłacić do lipca tego roku. W razie niedotrzymania terminu przez komisarzy, Stanisław Żółkiewski pozwolił wojsku zająć posiadane przez niego starostwa i umożliwił korzystanie z nich, aż do czasu wypłaty reszty żołdu. J. Wimmer podaje, że do spłaty żołnierzy przyczynił się też Jan Zamoyski, zaciągając szereg pożyczek[91].

Zamoyski, korzystając z dostępnych mu żołnierzy i zaciągając też nowych rekrutów, stworzył pokaźną armię. Z jej składu 6 rot husarskich, 4 kozackie i 1 piesza pozostały na Podolu

[88] *J. Zamoyski do Zygmunta III*, Zamość 28 VII 1597; *J. Zamoyski do Zygmunta III*, Zamość 1 IX 1597, *J. Zamoyski do W. Gembickiego*, Zamość 23 VII 1597, Riksarkivet Stokholm, Extranea 91, b.p. (mf AGAD); M Ciara, *op. cit.*, s. 68.
[89] *Ibidem*, s. 79 - 82.
[90] AGAD, ASK, oddz. II Rachunki Sejmowe, nr 35, k. 92, 199; *Uniwersał poborowy na sejmie walnym koronnym warszawskim w roku pańskim MDCI uchwalony, który pobór ma być wybierany w roku MDCII*, VC, t. 2, v. 2, s. 312 – 321; VL, t. 2, s. 404 – 412; M. Ciara, *op. cit.*, s. 69.
[91] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 18.

jako polowe wojsko kwarciane pod dowództwem wojewody podolskiego Stanisława Golskiego. Do Inflant z Korony wyruszyło 25 rot husarskich, 10 rot kozackich, 3 roty rajtarskie, 4 roty piechoty szkockiej i niemieckiej, 12 rot piechoty polskiej i węgierskiej. Do nich dołączyli Kozacy niżowi, personel artyleryjski, ochotnicy, gwardia królewska i 8 rot piechoty wybranieckiej. Wyprawę wspomogły też niewielkie siły wysłane przez lenników, czyli Prusy Książęce i Kurlandię[92].

Wykorzystanie żołnierzy, którzy czekali na spłacenie długów, mogło czasem przynieść nieoczekiwane konsekwencje. W 1601 roku, wobec niezwykle ciężkich strat podczas kampanii inflanckiej, Jan Zamoyski zaproponował zaciągnięcie żołnierzy czekających bezczynnie na Podolu, jednak to wymagałoby opłacenia jeszcze przed wyprawą ich zaległego żołdu[93]. Niestety brak odpowiednich środków finansowych uniemożliwił pełne wykorzystanie bezczynnych żołnierzy i wielu z nich pozostało na Podolu, oczekując spłaty długów. Taki rozwój sytuacji uraził hetmana wielkiego litewskiego, który na czele świeżo utworzonej armii chciał zadać decydujące ciosy armii szwedzkiej[94]. Żołnierze, których udało się namówić do dalszej służby i wysłać na Inflant przysporzyli jednak znacznych kłopotów Rzeczpospolitej. Podczas przemarszu dokonali wielu rozbojów i grabieży, nie spieszyli się z przybyciem do Inflant, czasem stojąc w miejscu po kilka tygodni. Jeszcze przed przybyciem do teatru działań wojennych, dezercja stała się potężnym problemem. Znamienny jest tu przypadek rot Zarychty i Jugoszewskiego, które grabiły okolice Rygi, czym wywołali gniew mieszkańców, którzy ruszyli na żołnierzy i wykorzystując miejskie działa, zadali im ciężkie straty[95]. Tymczasem pod koniec sierpnia, gdy większość nowo zaciągniętych żołnierzy znajdowała się już w Białym Kamieniu, rota Kwiatkowskiego przemieszczała się gdzieś między Płockiem a Łęczycą[96]. Król i hetman byli bezsilni wobec żołnierskiej swawoli[97]. Brakowało im sił i środków, żeby odpowiednio ukarać żołnierzy i wprowadzić odpowiednią dyscyplinę. Znamienne jest to, że ci żołnierze nie doznali jeszcze trudów kampanii inflanckiej, ani braku wypłaconego żołdu. Tragiczne zachowanie żołnierzy, wobec ludności własnego kraju, jeszcze przed doznaniem trudów kampanii może wskazywać, że tym ludziom bliżej było do bandytów i rozbójników, niż do żołnierzy.

[92] *Ibidem*, s. 19.
[93] S. Herbst, *op. cit.*, s. 166.
[94] *Ibidem*.
[95] *Ibidem* s. 168
[96] *Ibidem*
[97] *Ibidem*

3.1.2 Zajęcie ekonomii lub częściowa spłata

Kiedy brakowało pieniędzy na wypłatę żołdu, Król w ramach ugody mógł zaproponować żołnierzom korzystanie z posiadanych przez niego ekonomii.

Pierwszy tego typu przypadek miał miejsce zapewne w roku 1569, jeszcze za panowania Zygmunta Augusta. Wówczas to, wobec niedotrzymania kolejnego terminu zapłaty i presji wywołanej przez pojawienie się delegacji żołnierzy u króla, wyznaczył on termin zapłaty do świąt w 1570 roku, a w razie niedotrzymania tego terminu, pozwolił żołnierzom zająć jego dobra, pobierać całą potrzebną żywność, zarówno dla siebie jak i koni. Żołnierze mogli pozostać w dobrach królewskich, aż do uzyskania całej zapłaty. Okres oczekiwania na zapłatę nie miał być wprawdzie wliczony w czas służby, ale nie miał być też od niego potrącony[98]. Jak wiemy z przemowy przywódcy tego związku, Stanisława Cikowskiego, żołnierze sami nie chcieli korzystać z tego przywileju, tłumacząc to tym, że takie działanie stanowiłoby niebezpieczny precedens, z którego w przyszłości mogliby skorzystać inni, tym samym przyczyniając się do szkody wyrządzonej Rzeczypospolitej[99]. Wiemy, że Stefan Batory również proponował żołnierzom zajęcie królewszczyzn w razie niedotrzymania terminu zapłaty żołdu[100]. Jednak pierwszy raz żołnierze skorzystali z tego w pełni dopiero na początku panowania Zygmunta III Wazy, kiedy to długi niektórych oddziałów, np. chorągwi Mikołaja Jazłowieckiego starosty śniatyńskiego, sięgały nawet bitwy pod Byczyną[101]. Żołnierze wysłali wówczas swoich posłów do króla i podczas jego rozmów z posłem cesarskim wymogli na nim pewne ustępstwa. Król zobowiązał się wypłacić zaległości do 7 grudnia 1589 roku, a w razie problemów z terminową zapłatą, zezwolił wojsku na wjechanie do ekonomii samborskiej i korzystanie z niej do czasu uregulowania należności[102]. Był to niebezpieczny precedens, który w przyszłości stanie się podstawowym sposobem działania konfederacji żołnierskich. Do pogłębienia tegoż precedensu przyłożył się również Jan Zamoyski. Pierwsi konfederaci właśnie za zgodą hetmana rozłożyli się nie tylko w ekonomii samborskiej, ale też zajęli żupy ruskie, królewszczyzny i dobra prywatne w województwach ruskim i podolskim.

---

[98] *Minuta listu KJM, co dał żołnierzom na się in AD 1569 – w Lublinie,* [w:] K. Pułaski, *op. cit.*, s. 215 – 220.
[99] *Rzecz, którą uczynił pan Stanisław Czykowski podkomorzy krakowski, do KJci i do Ich Mci Rad ze wszystkich państw JKrM. także też i do panów posłów przy KJM od panów żołnierzy, 26 maja 1570 r.,* [w:] K. Pułaski, *op. cit.*, s. 223 – 227.
[100] J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki" Koła w wojsku Rzeczpospolitej w XVI — XVII wieku*, s. 77, przypis nr 5.
[101] *Uniwersał poborowy na sejmie walnym koronnym warszawskim w roku 1591 uchwalony,* VC, t. 2, v. 2., s. 181, VL, t. 2, s. 333.
[102] AGAD, ASK oddz. 86, ASW 30, część 1, k. 2; *Obligacja królewska (regest) oblatowana w grodzie warszawskim 28 v 1589*, AGZ, t. 10, s. 159.; K. Lepszy, *Rzeczpospolita w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589 – 1592),* Kraków 1939., s. 32, M. Ciara, *op. cit.,* s. 63.

Drugim rozwiązaniem proponowanym przez króla mogła być częściowa zapłata, w myśl której spłacano tylko najbardziej zadłużonych lub najdłużej oczekujących żołnierzy. Nie zawsze taka propozycja była przez wojsko akceptowana. W czerwcu 1597 roku Jan Zamoyski i Stanisław Żółkiewski zjawili się we Lwowie, żeby spłacić część zaległości, opiewających wówczas na sumę 225 tys. zł. Obaj hetmani mieli jednak przygotowane tylko połowę tej kwoty. Mieli nadzieję, że zaległe jeszcze z 1595 roku pobory z województwa wielkopolskiego szybko uzupełnią braki, a żołnierze zaczekają na wypłatę całości. Niestety żołnierze nie chcieli czekać. Zawiązali konfederację obierając swoim marszałkiem Jugoszewskiego. Konfederaci wyznaczyli wieś Błonie jako punkt zborny i stamtąd mieli wyruszyć do ekonomii samborskiej[103]. Żołnierze zdecydowali się też nie przyjmować części obiecanego żołdu, o czym Zygmunta III listownie informował hetman wielki koronny Jan Zamoyski[104]. Był to pierwszy raz, kiedy żołnierze odmówili spłaty części zobowiązania i pierwszy raz, kiedy samowolnie zajęli ekonomię. Poprzednie doświadczenia i korporacyjna solidarność sprawiły, że żołnierze woleli poczekać na spłatę całości zobowiązania. W tych okolicznościach Zamoyski wydał uniwersał do rotmistrzów, w którym prosił o wstrzymanie się żołnierzy od ponownego zajęcia ekonomii samborskiej[105]. Jednocześnie rozpoczął poszukiwanie środków finansowych na spłatę długów. Zastawił należącą do niego wieś Turobin za 25 tys. zł i przeznaczył całą kwotę na wypłaty. Spory, choć nieznany wydatek poniósł również Stanisław Żółkiewski. Jednak kluczowe dla uzyskania potrzebnej kwoty było zastawienie klejnotów koronnych za sumę 154 tys. zł[106].

Po zwycięskiej kampanii chocimskiej, z powodu problemów ze zbieraniem pieniędzy Zygmunt III już w listopadzie wydał dla swoich komisarzy instrukcję, w których nakazywał odprawić najpierw Kozaków, żołnierzy cudzoziemskich i lisowczyków. W następnej kolejności piechotę polską i cudzoziemską. Jeśli jakieś pieniądze zostałyby w skarbie, miały posłużyć do opłacenia rot, które zakończyły już swoją służbę. Reszta miała czekać na żołd do nowego roku[107]. Decyzja króla nie może dziwić. Chciał on w pierwszej kolejności odprawić elementy armii, które znane były z rozbojów i swawoli. Lisowczycy cieszyli się bardzo złą

[103] M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[104] *J. Zamoyski do Zygmunta III*, b. m. i daty dziennej, lipiec 1597, Riksarkivet Stokholm, Extranea 91, b.p. (mf AGAD); M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[105] *Uniwersał J. Zamoyskiego*, Lwów 5 VII 1597, AGAD, AZ 3112, k. 62 – 63; M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[106] M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[107] *Instrukcja królewska komisarzom dla zapłaty wojsku chocimskiemu 23 X 1621 we Lwowie dana*, rkps. B. Czart. 112, k. 187 – 191; *Instrukcja posłom żołnierskim do króla dana*, B. Racz. 138, k. 64; L. Podhorodecki, *Kampania chocimska 1621 r.*, [w:] „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" t. 10, Warszawa 1964, s. 101; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 846.

opinią, której nie poprawiła ich bohaterska postawa w bitwie pod Chocimiem[108]. Poza tym warto zwrócić uwagę, że wypłacanie zaległości w pierwszej kolejności wobec jednostek o stosunkowo niskim żołdzie sprawiało, że wypłaty objęłyby większą liczbę żołnierzy. Dzięki temu zostałoby ich mniej do rozliczenia na rok następny, a więc w ten sposób minimalizował straty spowodowane przez wybieranie stacji, spodziewają się jednocześnie, że do tego czasu uda się rozwiązać problemy skarbowe państwa.

3.1.3 Niewydolny system podatkowy Rzeczypospolitej

Na brak pieniędzy na wypłatę pieniędzy dla żołnierzy miał szczególny wpływ panujący w Rzeczypospolitej system podatkowy. Podatki musiały być uchwalone na sejmie, a biorąc pod uwagę starcia różnych stronnictw, nie było takie proste i niejednokrotnie sejmy z omawianych czasów rozchodziły się bez podjęcia uchwał. Jeśli nawet podatki zostały uchwalone, często okazywało się, że zebrane sumy były nieadekwatne do rzeczywistych potrzeb. Wynikało to zarówno z roli sejmików, które mogły odrzucić uchwały lub wypłacić je w niższej kwocie. Nie pomagała również opieszałość szlachty w zbieraniu należnych podatków, a także pojawiające się retenta, których nie sposób było wyegzekwować.

Problemy związane z systemem podatkowym Rzeczypospolitej dobrze obrazuje sytuacja z 1590 r. Zwołany wówczas na początku roku sejm, po części dzięki zdolnościom oratorskim i politycznym Zamoyskiego, uchwalił niezwykle wysokie podatki na potrzeby obronne. Dodatkowo Zamoyski uzyskał też „asekurację hetmańską", dzięki której na czas spodziewanej wojny z Turcją zyskał pełnią władzę nad wojskiem i zupełną swobodę w kierowaniu jego działaniami. Podobne prerogatywy na czas wojny zyskał hetman wielki litewski, z zaznaczeniem, że dotyczą one tylko granic Wielkiego Księstwa Litewskiego[109]. Na sejmie uchwalono też pierwszą konstytucję *disciplina militaris*, znacznie zwiększającą uprawnienia sądowe hetmana[110]. Szybko okazało się jednak, że szlachta w poszczególnych województwach nie chciała zgodzić się na tak wysokie podatki. Dodatkowo niezadowolenie budziło poszerzenie kompetencji hetmańskich. Szczególnie silny opór wykazali przeciwnicy polityczni Jana Zamoyskiego. Ich działania i niezadowolenie szlachty wielkopolskiej doprowadziło do tego, że na zjeździe w Kole obalono konstytucje sejmowe i zażądano ograniczenia uprawnień hetmana. Dodatkowo już wcześniej oburzenie szlachty spowodowane

[108] W. Magnuszewski, *Z dziejów elearów polskich*, Poznań 1978, s. 35.
[109] *Konstytucje sejmu walnego warszawskiego roku bożego 1590,* VC, t. 2, v. 2, s. 142 – 143, VL, t. 2, s. 308.
[110] *Ibidem.*

wysokimi podatkami zmusiło króla do wstrzymania poboru niepopularnego podatku pogłównego[111].

Wobec problemów podatkowych, Zamoyski zwrócił się do deputatów wyznaczonych do odbierania kwarty z królewszczyzn. Opisywał w nim ciężką sytuację żołnierzy i prosił deputatów o sumienne wykonywanie obowiązków[112]. Jednocześnie na dworze podjęto decyzję o zwołaniu nowego sejmu. Rozpoczął on obrady dnia 2 grudnia 1590 roku. Politycznie było to starcie Zamoyskiego z jego przeciwnikami, jednak głównym tematem obrad było rozwiązanie problemu powstałej wówczas pierwszej konfederacji żołnierskiej. Uchwalono podatki na spłatę zaległości: pobór w wysokości 15 gr. z łanu, czopowe i cło czwartego grosza[113]. Ustalono, że rozliczenie należności żołnierskich odbędzie się w Lublinie do dnia św. Michała, czyli 29 września 1591 roku. Długi miały być spłacane od najstarszych, w pierwszej kolejności mieli być spłaceni żołnierze, którzy walczyli jeszcze pod Byczyną oraz ci, którzy otrzymali od króla obligacje na korzystanie z ekonomii samborskiej. Co ciekawe, spłacenie żołnierzy zajmujących tę ekonomię miało specjalny priorytet, gdyż wojewoda sandomierski, Jerzy Mniszech otrzymał pozwolenie na samodzielną spłatę żołnierzy samborskich i zapewnienie, że jego wysiłek zostanie doceniony[114].

Konstytucja tego sejmu powołała też dwa Trybunały Skarbowe, Koronny oraz Litewski. Ich głównym zadaniem było dopilnowanie zbierania podatków, rozliczanie opieszałych poborców i wypłacenie zaległego żołdu[115]. W skład Trybunału wchodziło 6 senatorów wyznaczanych na sejmie oraz deputaci z każdego województwa wyznaczani na sejmikach[116]. Sejm ustalił też, że hetman może zaciągnąć tylko tyle wojska, na ile wystarczy pieniędzy z kwarty[117]. Zgodnie z wyliczeniami M. Ciary, który opierał się na pracach A. Filipczak-Kocur i J. Wimmera, była to suma niewystarczająca. W omawianym okresie kwarta nie przekroczyła ani razu 100 tys. zł, a w roku 1589 spadła poniżej 70 tys.[118] M. Ciara przeliczał dochody na husarzy kwarcianych i z jego wyliczeń wynika, że kwarty wystarczyłoby na około

[111] K. Lepszy, *op. cit.*, s. 166, 171.
[112] *J. Zamoyski do Panów Deputatów,* b.m. 14 VI 1590, AGAD, AZ 126.
[113] *Uniwersał poborowy na sejmie walnym koronnym warszawskim w roku 1591*, VC, t. 2, v. 2, s. 181 – 191, VL, t. 2, s. 333 – 341.
[114] *Konstytucje sejmu walnego warszawskiego roku bożego 1591*, VC, t. 2, v. 2, s. 172, VL, t. 2, s. 328.
[115] Szerzej na ten temat zob. J. Rafacz, *Trybunał Skarbowy Radomski*, Radom 2013 (wyd. 2).
[116] VC, t. 2, vol. 2, s. 174 – 175; VL, t. 2, s. 328 – 329.
[117] VC, t. 2, vol. 2, s. 176 – 177; VL, t. 2, s. 330 – 331.
[118] A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za Zygmunta III Wazy*, s. 55, 63; J. Wimmer, *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII w.,* „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 14, 1968, s. 12 – 13.

1400 żołnierzy[119]. Nawet jeśli za R. Sikorą weźmiemy pod uwagę, że przedstawione liczby biorą pod uwagę tylko towarzyszy, pomijając utrzymywane przez nich poczty, to otrzymamy około 4 tys. walczących żołnierzy. Wciąż jest to za mało do obrony kraju.

Zgodnie z postanowieniami konstytucji hetman Jan Zamoyski już w trakcie prac sejmowych przystąpił do redukcji etatów osobowych, pozostawiając na służbie jedynie chorągwie kwarciane. Jednocześnie jednak wzburzony uchwalonymi konstytucjami, które ograniczyły jego możliwości zaciągu żołnierzy, złożył do ksiąg Metryki Koronnej protestację, w której zdejmował ze swoich barków obowiązek obrony kresów wschodnich, wobec niewielkich sił, jakie pozostawiono mu do dyspozycji[120].

Bardzo szybko okazało się, że przyjęte rozwiązania nie odpowiadają realiom obrony kraju, a ograniczenie wydatków na armię do kwoty kwarty jest niewystarczające. W grudniu 1593 roku Kozacy napadli na Dżurdżewo, a Zamoyski, spodziewając się wyprawy odwetowej, rozpoczął przygotowania do obrony i nakazał Żółkiewskiemu powiększenie wojska kwarcianego o kolejne 2200 koni. Tatarzy podobnie jak w latach poprzednich ruszyli przez Pokucie i udali się na cesarskie Węgry. Wojsko cały czas było trzymane w gotowości, ale Tatarzy powrócili na swoje tereny przez Wołoszczyznę[121]. Mimo to Zamoyski utrzymywał wysoki etat wojska. Otrzymując od Zygmunta III szerokie kompetencje w sprawie działań na kresach południowo-wschodnich, Zamoyski przystąpił do realizacji planu stworzenia przychylnych Rzeczpospolitej państw buforowych. W tym celu wyprawił się w 1595 roku na Mołdawię wraz z armią koronną liczącą około 5 tys. jazdy, 2300 piechoty i kilku dział[122]. Wielu z tych żołnierzy zostało zaciągniętych na służbę w poprzednich latach w celu obrony kresów przed spodziewanym najazdem tatarskim[123]. Jeśli zastosujemy sposób przeliczania towarzyszy, na rzeczywistą ilość walczących proponowaną przez R. Sikorę, otrzymamy wtedy armię liczącą około 20 tys. zdolnych do walki żołnierzy. Kwarta z roku 1595 wynosiła około 70 tys. zł, ale z powodu opieszałości szlachty trafiła do skarbu dopiero w roku następnym[124]. Oczywiście cała armia nie składała się z samej husarii, ale jeśli wspomożemy się wyliczeniami M. Ciary, łatwo zauważyć, że koszt utrzymania wojska na tej wyprawie przewyższał kwartę[125].

[119] M. Ciara, *op. cit*. s. 65.
[120] B. Czart. 94, s. 625 - 628; M. Ciara, *op. cit*., s. 65.
[121] *Ibidem*, s. 15.
[122] M. Ciara, *op. cit.*, 66.
[123] J. Wimmer, *op. cit., s.* 15.
[124] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 63.
[125] M. Ciara, *op. cit*., s. 65.

W samej Rzeczpospolitej doszło w tym czasie do wybuchu powstania kozackiego Semena Nalewajki. Zostało ono uznane za wielkie zagrożenie dla kraju, więc przeznaczono znaczne siły na jego stłumienie. W samej Koronie zaciągnięto 30 rot husarskich, 12 rot kozackich, 4 roty piechoty zaciężnej, 8 rot piechoty wybranieckiej, co daje łącznie około 6600 ludzi, a z doliczeniem pocztowych około 19 tys. zdolnych do walki żołnierzy. Siły zebrane do tłumienia powstania, które stanowiły powiększone jeszcze siły z wyprawy mołdawskiej i wcześniej z prób odparcia najazdu tatarskiego, przekraczały już znacznie kwartę, zebraną w ostatnich latach. Mobilizacja przyniosła jednak pozytywny efekt i powstanie zakończyło się bitwą pod Łubinami, która trwała od 26 maja do 6 czerwca 1596 roku[126].

Po stłumieniu powstania przystąpiono do redukcji sił zbrojny, pozostawiając na służbie około 2 tys. żołnierzy[127]. Zwolnionym ze służby zapłacono z podatków uchwalonych jeszcze w 1595 roku, jednak pozostali żołnierze nie otrzymali wypłaty. Sejm w 1596 roku nie uchwalił podatków, zalecając pokryć wszelkie wydatki wojskowe z kwarty. Oczywiście brakło na to pieniędzy. W tej sytuacji król obiecał wojsku spłatę zaległości do 24 sierpnia 1596 roku. Pierwszego terminu nie dotrzymano, przesuwając go na 29 września tego samego roku. Jednak i wówczas nie udało się zebrać wymaganych pieniędzy. Z tego powodu należało zebrać sejm, który uchwaliłby podatki. W legacji na sejmiki przedsejmowe król poświęcił wiele uwagi sprawom tureckim, tatarskim, kozackim oraz wołoskim. Nie omieszkał mówić też o potrzebie uchwalenia podatków na rzecz spłaty zaległego żołnierzom żołdu[128].

Na sejm, który zebrał się 10 lutego 1597 roku, przybyli też posłowie wysłani przez wojsko. Pomimo wsparcia ich poselstwa przez hetmana Zamoyskiego[129], sejm nie uchwalił podatków potrzebnych do spłaty należności[130]. Posłowie tłumaczyli swoje działanie konstytucją sejmową z roku 1591, która stwierdziła, że można zaciągnąć tylko tyle żołnierzy na ile wystarczy kwarty, a na każde większe zaciągi potrzeba zgody sejmu. Ostatnie lata udowodniły, że takie ograniczenie nie sprawdza się w praktyce, jednak posłowie pozostali nieubłagani. Ponownie szlachta zalecała opłacenie wojska z kwarty, pogłównego żydowskiego i retent poborowych[131]. Szlachta ziemi przemyskiej złożyła też swoją protestację, w której zabroniła swoim posłom głosowania za poborami na rzecz wojska. Powodem tego było

[126] W. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie: Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 62.
[127] M. Ciara, *op. cit.*, s. 66.
[128] *Dyaryusze sejmowe r. 1597: w dodatkach: akta sejmikowe i inne odnoszące się do tego sejmu*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1907, s. 324.
[129] *Ibidem*, s. 79 – 82.
[130] *VC*, t. 2, v. 2, s. 235.
[131] *Dyaryusze seymowe r. 1597…*, s. 89.

wybieranie stacji i rozboje, które wbrew poprzednim konstytucjom miały miejsce w dobrach prywatnych szlachty[132]. Ta protestacja to nie próba znalezienia sprawiedliwości, ale raczej zemsty na żołnierzach. Brak wypłaty żołdu żołnierzom nie był z pewnością rozwiązaniem i doprowadzi do dalszych rozbojów i kolejnych problemów.

Nawet jeśli król chciał spełnić swoje obietnice wobec wojska, to musiał walczyć z niechęcią szlachty do uchwalania nowych podatków oraz z niesprawnością słabego aparatu skarbowego. Wszystko to sprawiało, że skarb państwa, a także osoby prywatne, zaciągały kolejne pożyczki, aby wypłacać zaległy żołd. Kiedy na początku 1602 roku król chciał wywiązać się z danego słowa, za radą senatorów postanowił przeznaczyć na opłatę wojska inflanckiego kwartę, a wojsko kwarciane opłacić dopiero z nadchodzącego poboru. Jednak długi czas spływania podatków zmusił króla do zwołania sejmików powiatowych oraz zjazdu głównego litewskiego w Wilnie[133]. Król żądał uchwalenia cła wodnego i poboru, ale udało się uchwalić tylko pobór. Dodatkowo zjazd miał zastrzeżenia przed użyciem zebranych pieniędzy do opłacenia armii koronnej[134]. Król, chcąc zmusić szlachtę do wydania pieniędzy również w Koronie, zwołał sejmiki w powiatach i województwach, które powstrzymywały się od zapłaty. Szlachta kaliska w końcu przekazała pieniądze z pierwszego poboru podskarbiemu koronnemu, a wraz ze szlachtą wielkopolską zgodziła się na sejmiku w Środzie na wybranie poborców, zebranie i wydanie drugiego poboru[135].

Niestety, opieszałość, z jaką spływały pieniądze i pogarszająca się sytuacja w Inflantach zmuszała do zaciągania kolejnych pożyczek. Zgodnie z zachowanymi rachunkami skarbowymi w latach 1601 – 1603 zaciągnięto pożyczki na łączną sumę 175 002 złotych, wiemy jednak, że nie są to wszystkie długi skarbu[136]. Sam Jan Zamoyski pożyczył na rzecz tej wojny 92 609 złotych, Stanisław Niemojewski pożyczył pod zastaw klejnotów koronnych 24 tys. zł, Wojciech Baranowski biskup płocki – 20 tys. złotych, a kasztelan łęczycki Stanisław Bykowski – 12 tys. złotych.

Doraźne uchwalanie podatków było z pewnością wielkim problemem, pogłębianym dodatkowo, gdy z powodu niezgody sejmy rozchodziły się bez podjęcia uchwał. Tak stało się

[132] *Ibidem,* s. 389 - 391.
[133] B. Janiszewska-Mincer, *Rzeczpospolita Polska w latach 1600 – 1603,* Bydgoszcz 1984, s. 93; M. Ciara, *op. cit.*, s. 70.
[134] S. Herbst, *op. cit.*, s. 116.
[135] *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, cz. 1, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957, s. 234 – 237; M. Ciara, *op. cit.*, s. 70.
[136] AGAD, ASK, oddz. II, Rachunki Sejmowe nr 35, k. 139; M. Ciara, *op. cit.*, s. 70.

w roku 1606, kiedy to napięta sytuacja wewnętrzna kraju uniemożliwiła uchwalenie kolejnych podatków. Zerwanie sejmu w tym roku było tym bardziej dotkliwe, że król planował wówczas przeforsować reformy, które ustanowiłyby stałe podatki, skarb i armię w Rzeczpospolitej. Opozycja widziała w tym jednak próbę wzmocnienia władzy królewskiej i nie mogła na to pozwolić[137]. Przez kolejne lata na wojsko przeznaczano przede wszystkim stale zbieraną kwartę oraz zaległości podatkowe z lat poprzednich[138]. Gdy bowiem sejm nie uchwalił uniwersału poborowego, szlachta odmawiała zbierania i wypłacania pieniędzy. Doskonale widać to po sejmie 1606 r., gdy król próbował ominąć sejm i postanowił wydać uniwersały podatkowe do ziem. Większość sejmików odmówiła wówczas zbierania pieniędzy, a tylko nieliczne (wśród nich województwa podolskie i ruskie), bezpośrednio zagrożone napaścią tatarską, zasiliły skarb zebranymi sumami. Łączne zyski skarbu koronnego w tym roku wynosiły zaledwie 259 014 złotych[139]. Było to za mało, żeby pokryć bieżące potrzeby wojska stacjonującego już w Inflantach, a co dopiero spłacić konfederatów.

O ile zagrożenie tureckie potrafiło skłonić szlachtę do uchwalenia wysokich podatków, to sam niewydolny system podatkowy uniemożliwiał ich szybkie zebranie i wydanie. Widać to choćby po klęsce pod Cecorą, gdy sejm z 1620 roku uchwalił ogromne podatki, które miały wystarczyć na zaciągnięcie aż 65 tysięcy żołnierzy na służbę Rzeczypospolitej[140]. Jednak już po zakończeniu wyprawy chocimskiej okazało się, że w skarbie brakuje pieniędzy. Część podatków była bowiem wciąż zbierana, a znaczna część już zebranych pieniędzy znajdowała się nadal w skarbach wojewódzkich. Stało się tak, ponieważ wiele sejmików zastrzegło sobie na sejmie możliwość dysponowania zebranymi w ich województwie środkami[141]. Wobec takiej sytuacji król rozesłał uniwersały do szlachty, w których wskazywał niebezpieczeństwo konfederacji i zwiększenia się pretensji żołnierskich. Niewiele to jednak pomogło, a do szlachty nie przemawiało ani przypominanie o stratach wywołanych przez poprzednie konfederacje niemal dekadę wcześniej, ani też zapewnienia, że wszelkie nadwyżki wpływające do skarbu zostaną użyte do zwiększenia obronności Inflant[142].

---

[137] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego,* t. 1: 1572–1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 274 – 282
[138] A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za Zygmunta III Wazy*, Opole 1985, s. 90.
[139] M. Ciara, *op. cit.*, s. 74; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 92.
[140] R. Majewski, *Polski wysiłek obronny przed wojną chocimską 1621 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. VII, cz. 1, Warszawa 1962, s. 37; L. Podhorodecki, *Kampania chocimska 1621 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" t. 10, Warszawa 1964, s. 122, J. Wimmer, *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*, s. 39.
[141] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 845.
[142] *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, cz. 2, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1962, s. 119 – 120; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 846.

W dniu 26 września 1629 roku zawarto rozejm w Altmarku, który zakończył trwająca trzy lata wojnę między Rzeczpospolitą a Szwecją. Kraj był wycieńczony kolejną wojną, nieurodzajem oraz ograniczeniem możliwości sprzedaży zboża wobec zblokowania Wisły. I wówczas ukazały się wszelkie niedostatki funkcjonowania systemu skarbowego, gdy nie potrafiono na bieżąco płacić żołnierzowi. Czas na uregulowania przyszedł wraz z zakończeniem działań wojennych. Dodatkowo należało również opłacić żołnierzy cesarskich, zaciągniętych na pomoc Rzeczypospolitej. Długi wojenne okazały się tak wielkie, że pod ich wrażeniem sejm zwołany w listopadzie 1629 r. ograniczył liczbę zaciężnych żołnierzy w Koronie do 12 tys.[143] Postanowił też przeznaczyć większość posiadanych środków, a także przyszłego przychodu na spłatę długów wojskowych. Pomimo surowego prawa zakazującego konfederacji i przewidującego bardzo surowe kary, sejm zdawał sobie sprawę z ryzyka jej zawiązania. Dodatkowym ciosem było to, że mimo wysokich deklaracji podatkowych, wyższych znacznie od tych, które wynikały z instrukcji przekazanym sejmikom, brakowało pieniędzy na spłacenie żołnierskiego długu, który już wtedy określano na około 4 mln złotych[144].

3.1.4 Krótkowzroczne decyzje króla i szlachty

Nie tylko jednak niewydolny system skarbowy utrudniał regulowanie zaległości. Również i król, mimo całej swojej dobrej woli, potrafił zaślepiony ambicją podejmować złe lub krótkowzroczne decyzje. Przykładem całego ciągu nieprzemyślanych posunięć była decyzja o włączeniu się do walki o koronę carską. Zygmunt III nie zważał zupełnie na fakt, że w tym czasie Jan Karol Chodkiewicz hetman litewski wciąż prowadził kampanię w Inflantach, w której odniósł szereg imponujących sukcesów i zaczął nawet planować atak na Estonię. Król obiecał mu nawet początkowo więcej żołnierzy, którzy mieli ruszyć, gdy tylko oddziały zostaną do końca umundurowane[145]. Jednak obiecane pieniądze i uzupełnienia nigdy nie nadeszły. W lipcu 1609 roku król wezwał Chodkiewicza do Wilna. Tam przyjął go z honorami jako zwycięskiego wodza, a wybrani żołnierze złożyli u stóp króla zdobyte szwedzkie chorągwie. Król, wdzięczny za zwycięstwa i dokonania hetmana dziękował mu ustami podkanclerzego koronnego Feliksa Kryskiego, który wygłosił wspaniałą mowę pochwalną[146]. Jednak zamiast pieniędzy dla wojska, monarcha przedstawił Chodkiewiczowi swój plan

[143] *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego dwuniedzielnego roku pańskiego MDCXXIX dnia 27 listopada*, VC, t. 3, v. 2, s. 84 – 85, VL, t. 3, s. 310 – 311.
[144] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 55; J. Seredyka, *Trudny rok 1630*, s. 75 i 96.
[145] M. Ciara, *op. cit.*, s. 190.
[146] *Ibidem*.

wyprawy na Moskwę. Hetman wyraził swój stanowczy sprzeciw, wiedząc, że pieniądze zebrane z podatków i świeżo zaciągnięte oddziały trafią na front moskiewski, a nie do jego zasłużonej, ale znużonej kampanią armii. Król pozostał jednak nieubłagany[147]. Z tego powodu Chodkiewicz wrócił do swojej armii, a król wkrótce wyruszył pod Smoleńsk, przewodzić nowej wyprawie. Jak się szybko miało okazać, ekspedycja moskiewska znacznie przekraczała możliwości finansowe kraju, tym bardziej, że wciąż spłacano wojsko przebywające w Inflantach. Już we wrześniu 1609 roku król zwrócił się do sejmików deputackich o pieniądze na dalsze finansowanie kampanii moskiewskiej. Kolejne dwa razy zwrócił się o pieniądze w roku następnym[148]. Podatki jak zwykle były zbierane powoli, a prośby króla o więcej pieniędzy spotkały się z niewielkim odzewem. Ponieważ król chciał przeznaczyć pieniądze na wojnę o tron moskiewski, w którą był osobiście zaangażowany, wiele sejmików odmówiło w ogóle wydania zebranych podatków, twierdząc, że wojna króla jest bezprawna[149]. Inne zaznaczyły, że mają one być przeznaczone tylko na spłatę wojska inflanckiego[150].

Król bardzo szybko znalazł się pod naciskiem wojska. Już pod Smoleńskiem przyjął poselstwo żołnierzy z konfederacji inflanckiej, która została zawiązana, gdyż pieniądze na ich żołd zostały wykorzystane na królewską wyprawę[151]. Jednak nie były to jedyne oddziały, wobec których istniały problemy z wypłatami. Wśród byłych żołnierzy Dymitra Samozwańca, którzy stanowili teraz garnizon moskiewski, coraz częściej zbierały się koła żołnierskie. W toczonych dyskusjach w większości podnoszona jest kwestia zapłaty żołdu. Pojawiają się też postulaty natury politycznej, jak szybkie przysłanie królewicza Władysława, który miałby objąć tron carski. Pojawiły się nawet głosy osadzenia jednego z bojarów na tronie, byleby tylko uzyskać zaległe pieniądze. W większości jednak, żołnierze chcieli po prostu otrzymać należne sumy, a sprawy polityczne miały dla nich znaczenie drugo- lub nawet trzeciorzędne[152]. Nawet pod bokiem króla, w obozie pod Smoleńskiem, można było dostrzec oznaki zbliżającego się kryzysu. W dniu 23 lutego 1611 roku cała piechota niemiecka zebrała się w kolumny i pod bębnami i z rozpostartymi chorągwiami stawiła się przed królem, żądając zapłaty za cztery miesiące służby lub przynajmniej gwarancji jej otrzymania. Świadkiem tego wydarzenia był Jakub Zadzik, który w ciemnych barwach widział przyszłość królewskiej wyprawy. Skoro

[147] M. Ciara, *op. cit.* s. 77; L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 191.
[148] W. Baranowski do W. Gembickiego, Uniejów, 8 VIII 1610; Riksarkivet Stokholm, Extranea 95, b.p. (mf AGAD); M. Ciara, *op. cit.*, s. 78; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 179.
[149] A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny Zygmunta III Wazy*, s. 98.
[150] M. Ciara, *op. cit.*, s. 78.
[151] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 97; A. Filipczak-Kocur, *Konfederacja grodzieńska…*, s. 182.
[152] M. Marchocki, *op. cit.*, s. 84 – 85; A. Michalek, *op. cit.*, s. 133.

bowiem znany z dyscypliny żołnierz niemiecki stał się na tyle zdesperowany, że demonstrował to przed królem, to jak zdesperowana musiała być zazwyczaj zuchwała i zawsze roszczeniowa kawaleria[153]? Problemy finansowe nie przerwały jednak oblężenie, które w dniu 13 czerwca 1611 roku, po ponad dwudziestu miesiącach, doprowadziło do kapitulacji załogi smoleńskiej. Jednak król, zamiast ruszyć na odsiecz żołnierzom uwięzionym w Moskwie, zwinął obóz i zawrócił do kraju. Poza garnizonem twierdz moskiewskich uwięzionym w oblężeniu, na terenach księstwa pozostały jeszcze oddziały Jana Piotra Sapiehy i oczywiście załoga świeżo zdobytej twierdzy smoleńskiej[154].

Wobec rosnących zaległości żołnierze zdecydowali się wysłać poselstwo na nadchodzący sejm. Jednym z jego członków zosta, weteran wielu poselstw zarówno do króla jak i innych dygnitarzy – Mikołaj Ścibor Marchocki[155]. Instrukcja przekazana poselstwu przedstawiała szereg żądań, przede wszystkim zapłaty zaległego żołdu i zwolnienia ze służby w Moskwie. W razie ich niespełnienia, żołnierze grozili zawiązaniem konfederacji. Domagali się, aby ich postulaty płacowe zostały zrealizowane do 6 stycznia 1612[156], kiedy to kończyła się kolejna ćwierć służby. Odpowiedź królewska była nie pomyśli żołnierzy. Co gorsza, została poparta uchwałą sejmową, która podtrzymywała umowy zawarte wcześniej z komisarzami królewskimi. Zgodnie z nimi żołd żołnierzy miał zostać wypłacony ze skarbca moskiewskiego po zupełnym uspokojeniu ziemi moskiewskich. Sejm podtrzymał ustaloną asekurację na ziemiach siewierskiej i riazańskiej. Pozostała oczywiście kwestia dwóch ćwierci obiecanych w przypadku niepowodzenia wyprawy. Sejm postąpił zgodnie z literą prawa i umów zawartych z żołnierzami w 1610 roku, jednak warto zauważyć, że parlamentarzyści nie orientowali się w sytuacji militarnej w Moskwie, dlatego wciąż operowali na założeniach z roku 1610, kiedy to wojska Rzeczpospolitej były niewątpliwą siłą w rejonie, popartą dodatkowo wielkim zwycięstwem pod Kłuszynem. Teraz sytuacja była zgoła odmienna, a do Moskwy zbliżały się liczne oddziały powstańców[157].

Sejm wyznaczył komisję, której celem było rozliczenie żołnierzy. Komisarze towarzyszyli wyprawie Jana Karola Chodkiewicza, a zgodnie z zaleceniami sejmu, mieli

[153] J. Dorobisz, *Jakub Zadzik (1582-1642)*, Opole 2000, s. 81; A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za panowania Zygmunta III Wazy*, s. 99.
[154] M. Marchocki, *op. cit.*, s. 91- 92.
[155] *Ibidem*, s. 103.
[156] *Ibidem*.
[157] A. Michalek, *op. cit.*, s. 136.

rozliczyć wojsko korzystając z zasobów skarbca moskiewskiego[158]. Podatki, które zostały uchwalone na sejmie miały zostać przeznaczone na spłatę długów zaciągniętych u królowej i królewicza, spłatę wojska, które wróciło do kraju oraz na kolejną wyprawę królewską[159]. Jak wiadomo, spłacenie wojska zgodnie z nadziejami sejmującej szlachty nie było możliwe i wywołało kolejne perturbacje, eskalując niezadowolenie w kolejnych jednostkach. Błędne decyzje monarchy miały więc niemały wpływ na powstawanie konfederacji wosjka.

3.2 Trudne warunku życia w trakcie kampanii

Choć oczywiście kwestie wypłat miały największe znaczenie w procesie pojawiania się konfederacji wojska, to nie można zupełnie pominąć innych elementów. Wśród nich niemałą rolę odgrywały ciężkie warunki bytowe panujące podczas wielu z wojen prowadzonych przez Rzeczpospolitą w XVII wieku. Była to druga najważniejsza przyczyna zawiązywania konfederacji. Co ważne, zjawiska te nigdy nie występowały osobno, ponieważ same trudne warunki bytowania to za mało, żeby skłonić żołnierza do zawiązania konfederacji. Jednak w połączeniu z brakiem wypłat, mogły stać się katalizatorem wystąpień.

Pierwszą, naprawdę ciężką kampanią podczas panowania Zygmunta III Wazy była kampania inflancka w pierwszej dekadzie XVII wieku. Już w pierwszych latach wojny widać znaczny problem prowadzenia wojen na tamtejszym teatrze działań. W Rzeczypospolitej pojawiły się dwie koncepcje prowadzenia operacji w prowincji. W pierwszych latach wojny Jerzy Farensbach zalecał szybkie pościgi za armią szwedzką i szarpanie jej, aż do jej zupełnego zniszczenia. Wygrała jednak odmienna koncepcja Jana Zamoyskiego, który zakładał długie obleganie i zdobywanie kolejnych twierdz i przez to umacnianie pozycji Rzeczypospolitej w Inflantach[160]. To sprawiało, że działające tam armie cierpiały na niedostatek pożywienia, zmagały się z ciężkim klimatem i chorobami. Niejedno natarcie ugrzęzło w błotach lub zatrzymało się przez choroby i głód, które dotknęły żołnierzy. Z szybkiej kampanii, która miała zakończyć się zdobyciem terenu, wojna inflancka przekształciła się w długi konflikt na wyniszczenie, który rujnował prowincję. Warunki bytowe wyniszczały znajdujące się tam

[158] *Konstytucje seymu walnego koronnego w Warszawie roku MDCXI, dnia dziewiątego listopada*, VC, t. 3, v. 1, s. 13; VL, t. 3, s. 5 – 6; warto zauważyć, że decyzja ta pokazuje, jak słabo zorientowani byli posłowie ziemscy w sytuacji za wschodnią granicą – nie mieli oni pojęcia, jak zasobny jest skarbiec moskiewski i bardziej opierali się na pogłoskach o jego legendarnym bogactwie niż na realnej ocenie.
[159] *Uniwersał poborowy na seymie walnym koronnym warszawskim w roku MDCXI uchwalony*, VC, t. 3, v. 1, s. 45; VL, t. 3, s. 27.
[160] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 19.

armie bardziej niż działania nieprzyjacielskie[161]. Dla żołnierzy nie było to zachęcające i trudno się dziwić, że często odmawiali oni służby. Szczególnie wyniszczana była piechoty, która ponosiła największe koszty kolejnych szturmów na umocnione pozycje wroga. Przykładem oblężenia, które spowodowało znaczne straty i doprowadziło do znacznego upadku morale wśród żołnierzy była rozpoczęta 18 października 1601 roku próba zdobycia Wolmaru. Oblężenie było ciężkie, tym bardziej iż od początku brakowało pieniędzy na wypłaty dla żołnierzy. Król szybko opuścił wojsko, wzywany przez obowiązki i zmuszony do szukania pieniędzy dla żołnierzy[162]. Straty poniesione podczas działań doprowadziło do likwidacji trzech chorągwi husarskich, zmniejszając stany osobowe kawalerii koronnej o ¼, a była to grupa najodporniejsza na choroby i dezercje[163]. Zimno i głód doprowadziły do zniszczenia okolicznych wiosek przez grabieże i próby rekwizycji. Również twierdza po jej zdobyciu nie uchowała się przed żołnierzami. Wszelkie elementy drewniane zostały wykorzystane na opał[164]. Żołnierze po tak ciężkim oblężeniu wysunęli żądania w stronę hetmana. Żądali zrównania żołdu armii koronnej i litewskiej, ogólnej podwyżki, rozdania wakansów oraz wypłaty żołdu za następny kwartał z góry. Co ważne, wciąż zalegano im z żołdem za poprzedni kwartał[165]. Hetman poparł te żądania i razem z żołnierzami wysłał do króla delegację, która znalazła go w Wilnie 19 stycznia 1602 roku. Nieopłacona piechota zaczynała się rozchodzić, a dodatkowym problemem było odejście Kozaków niżowych, którzy z powodu strat i ciężkich warunków postanowili wrócić na Ukrainę[166]. Hetman zastawił swoje własne klejnoty za 7 tys. złotych i dzięki zdobytym pieniądzom udało mu się zatrzymać część w piechoty przy sobie[167].

Dalsze działania wojenne doprowadziły tylko do zwiększenia strat wśród żołnierzy Rzeczypospolitej. Najbardziej ucierpiała piechota, gdzie niektóre roty straciły ponad ⅔ swojego stanu, a z innych pozostała jedynie garstka ludzi[168]. W związku z dużymi stratami hetman zdecydował się wstrzymać działania wojenne i wyruszyć na leża zimowe w pobliżu wciąż niezdobytego Dorpatu. Zamoyski miał prawdopodobnie nadzieję, że bliskość granicy i nietknięte wojną ziemie wokół miasta zapewnią armii odpowiednie zaopatrzenie. Niestety, klęska nieurodzaju, która dotknęła okoliczne tereny, zablokowała możliwość zdobycia

[161] M. Ciara, *op. cit.*, s. 69.
[162] S. Herbst, *op. cit.*, s. 150.
[163] M. Ciara, *op. cit.*, s. 69: S. Herbst, *op. cit.*, s. 150.
[164] *Ibidem*, s. 157.
[165] *Ibidem.*
[166] *Ibidem*.
[167] *Ibidem*.
[168] *Ibidem*, s. 160.

pożywienia z tego źródła[169]. W lutym 1602 roku liczebność armii spadła już o ponad ⅔, pozostawiając hetmanowi około 5 tys. zdolnych do walki żołnierzy[170]. Zamoyski opisywał warunki, w jakich przyszło mu prowadzić kampanię w liście skierowanym do Lwa Sapiehy, w którym ubolewał na fakt, że żołnierze muszą zdobywać żywność siłą[171]. Oblężenie Białego Kamienia było ostatnim sukcesem kampanii Zamoyskiego. Duże straty spowodowane były nie tylko przez ostrzał przeciwnika, ale też przez ciężkie warunki związane z podmokłym terenem i zbliżającą się jesienią. Podczas walk zginęło wielu zwykłych żołnierzy, ale i straty wśród rotmistrzów nie były małe[172].

Jeszcze przed wyjazdem Zamoyskiego z Inflant i objęciem komendy przez Chodkiewicza, doszło do zawiązania konfederacji przez jazdę koronną, masowej dezercji wśród piechoty wybranieckiej i do odejścia Kozaków zaporoskich. Zamoyski próbował przekonać żołnierzy do dalszej walki i wykorzystania zwycięstwa przez zdobycie Narwy. Żołnierze jednak nie zgodzili się na żadne dodatkowe działania. Hetman chciał jeszcze przeprowadzić odwrót żołnierzy w pobliże Dorpatu, mając nadzieję, że sama obecność armii zmusi obrońców do kapitulacji i oddania twierdzy w jego ręce. Niestety i na to nie przystali żołnierze, decydując się na szybszą drogę powrotną przez Wolmar[173].

Trudy kampanii odbiły się też na głównodowodzącym. Jan Zamoyski był już, jak na ówczesne warunki, w podeszłym wieku, miał 62 lata, a podczas działań wojennych nabawił się odmrożeń i kaszlu, który nie dawał mu spać w nocy, a męczył go przez wiele miesięcy[174]. Stan finansów hetmana również pozostawiał wiele do życzenia. Ostatnie lata zmuszały go do ciągłego dokładania się do wysiłku wojennego kraju. Wydatki w połączeniu z wywołaną wojną i nieurodzajem drożyzną sprawiły, że brakowało mu środków nawet na własne potrzeby. Z tego powodu już w maju w listach do króla pisał o swojej rezygnacji z dalszego dowodzenia w kampanii inflanckiej. Nie rezygnował jednak z urzędu hetmana, który został mu przecież nadany dożywotnio jeszcze przez Stefana Batorego.

[169] *Ibidem*.
[170] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 20.
[171] *J. Zamoyski do L. Sapiehy, Andel - Moyza 2 II 1602*, [w:] *Archiwum domu Sapiehów 1575 – 1606*, wyd. A. Prochaska, t. I, Lwów 1892, s. 309 – 310; M. Ciara, *op. cit.*, s. 69.
[172] S. Herbst, *op. cit.*, s. 180.
[173] *Ibidem*.
[174] *J. Zamoyski do K. Radziwiłła, Moyza, 29 XI 1601*, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 8, Kraków 1885, s. 165 – 167.

Po odejściu z Inflant hetmana wielkiego koronnego dowództwo miał przejąć Jan Karol Chodkiewicz starosta generalny żmudzki i hetman polny litewski[175]. Na teren działań wojennych Chodkiewicz przybył na czele około tysiąc ludzi i od razu zastał bardzo trudną sytuację. Niskie morale, ciągłe zaległości w wypłacie żołdu, słabe możliwości aprowizacyjne i ciągłe bunty sprawiły, że kampania stawała się niemal niemożliwa do przeprowadzenia. Już od samego jej początku hetman polny litewski musiał dokładać z własnej kieszeni do wysiłku wojennego Rzeczypospolitej. Na niewiele się to zdało, ponieważ wojsko szybko zawiązało konfederację. Spowodowało to odejściu kolejnej grupy konfederatów, wobec czego przy Chodkiewiczu pozostało tylko 850 jazdy i 600 piechoty[176]. Znajdowali się oni w straszliwych warunkach. Najlepiej oddaje je list ich dowódcy, hetmana Jana Karola Chodkiewicza:

Już się prezentować rycerstwu nie śmiem, już się i przeklęctwa a za tem i pomsty bożej nad sobą lękam, by mię płacz i narzekanie ich ku czemu niefortunnemu nie przywiodło. Utaiłem się w Berzonach, kryję się przed nimi nie chcąc na mizeryje i skwierk ich, co i słyszeć brzydko, okiem swym patrzeć. Głód potężniej nad nieprzyjaciela wszystkich uciska, a prawie ad extrema pędzi i do tego już przyszło, iż konie swe jezdne na których częste wiktoryje fortunne odnosili nie mając je czym karmić, z wielkim żalem swym strzelają i tymże się żywią. [177]

Małym pocieszeniem był fakt, że również Szwedzi mieli problemy podczas ostatnich miesięcy 1603 roku. W ich wyniku armia polowa wycofała się z Inflant na leża zimowe w Finlandii[178].

Trudne warunki bytowe obniżały morale żołnierskie i miały negatywny wpływ na ich zachowanie. Chodkiewicz w korespondencji relacjonował swawole żołnierzy, którzy pozostali w Inflantach:

Rozbiegli się po Inflanckiej ziemi dla żywności i jako głodne wilcy bez uszanowania jurysdykcji mojej, sami się szarpiąc, niemałe mordy, wydzierki i inne ekscesy czynią. Hamować trudno, muszą głód jadowity w illicita ciągnie, a posilić go nie ma czym w takim niedostatku pieniędzy[179].

[175] Chodkiewicz wbrew twierdzeniom L. Podhorodeckiego (idem, *Jan Karol Chodkiewicz*, s. 53), był już wówczas hetmanem polnym litewskim, zob. A. Naruszewicz, *Historia Jana Karola Chodkiewicza*, t. 1, Warszawa 1805, s. 42; nominację na urząd uzyskał już w 1601 r. zob. *Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego, XIV-XVIII w. Spisy*, opr. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 46.
[176] *J. K Chodkiewicz do L. Sapiehy*, Berzony, 19 XII 1604, B. Czart. 3236; *J. K. Chodkiewicz do L. Sapiehy*, Merecz, 21 II 1604, B. Czart. 3238; M. Ciara, *op. cit.*, s. 72.
[177] *J. K. Chodkiewicz do Zygmunta III*, Ryga 19 II 1604, H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1977, s. 40.
[178] S. Herbst, *op. cit.*, s. 304.
[179] *J. K. Chodkiewicz do Zygmunta III*, Ryga 19 II 1604, H. Malewska, *Listy staropolskie…*, s. 41.

Z tego fragmentu widać wyraźnie, że nie tylko żołnierze skonfederowani sprawiali kłopoty miejscowej ludności. Głód i zimno doprowadzały nawet do walk między żołnierzami. Wszystko to przy bezsilności hetmana, który obwiniany był przez żołnierzy za brak żołdu i inne nieszczęścia.

Kampania moskiewska, mimo panującego surowego klimatu, nie była tak ciężka dla żołnierzy jak ta w Inflantach. Niestety pogarszające się stosunki między żołnierzami Rzeczypospolitej a miejscową ludnością, kończą się wybuchem rozruchów i niemal doszczętnym spaleniem Moskwy. W wyniku tego na przełomie marca i kwietnia 1611 roku żołnierze zostają uwięzieni w Kitajgrodzie i Krymgrodzie, gdzie będą wyczekiwać nadejścia posiłków[180]. Przybyły one pod wodzą Jana Karola Chodkiewicza pod mury miasta 6 października 1611 roku[181]. W tym czasie wśród uwięzionych żołnierzy panował wielki głód, gdyż ostatnia dostawa żywności, sprowadzona przez żołnierzy Jana Piotra Sapiehy, miała miejsce 15 sierpnia[182]. Sam Sapieha nie dożył jednak przyjazdu hetmana i zmarł 9 września. Dowództwo w jego chorągwi przejął starosta mozyrski Józef Budziłło i z powrotem odszedł w rejony nadwołżańskie[183]. Ceny żywności szybowały w górę i zgodnie ze znanymi nam wspomnieniami worek zboża osiągał już cenę worka pieprzu[184].

Kampania chocimska, pomimo swojego krótkiego czasu, należała do jednej z najcięższych, które prowadziła Rzeczpospolita za panowania Zygmunta III Wazy. W warownym obozie pod Chocimiem braki w zaopatrzeniu stawały się normą. W związku z tym szerzyły się choroby i głód. Zachorował również Jan Karol Chodkiewicz, który mimo to nadal walczył, a nawet prowadził natarcia kawalerii do boju. Nie tylko hetman został zmożony gorączką, również królewicz Władysław zaniemógł na „gorączkę mołdawską”[185]. Mimo dobrej sytuacji militarnej w obozie polskim morale były niskie. Brak zaopatrzenia, głód i choroby sprawiały, że wielu żołnierzy dopuszczało się dezercji. Mimo to silna pozycja Chodkiewicza miała pozytywny wpływ na morale. Gdy 18 września na kole generalnym śmiertelnie chory hetman litewski przedstawił niewesołą sytuację swoim żołnierzom, ci poruszeni stanem

[180] M. Marchocki, *op. cit.*, s. 87 – 88; S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 189.
[181] L. Podhoredecki, *op. cit.*, s. 214.
[182] A. Michalek podaje, że Sapieha zmarł 9 IX, jeszcze przed przybyciem hetmana. Sapieha zmarł jednak dopiero w październiku, co potwierdzają wpisy z jego dziennik. J. P. Sapieha, *Dzieje Marsa krwawego i sprawy odważne, rycerskie, przez wielmożnego pana Jana Piotra Sapihę, starostę uświadzkiego, w monarchii moskiewskiej aż do roku 1612 sławnie odprawowane*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków...*, s. 388.
[183] A. Michalek, *op. cit.*, s. 137.
[184] S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 204.
[185] J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz*, Warszawa 1978, s. 99.

zdrowia wodza deklarowali walczyć do ostatniego żołnierza[186]. Po śmierci Chodkiewicza dowództwo przejął Stanisław Lubomirski[187]. Kolejne szturmy tureckie były odpierane, choć sytuacja związana z aprowizacją była już katastrofalna[188]. Na szczęście strona turecka była równie wyczerpana, ponosiła przy tym jeszcze większe straty. W związku z niemożnością prowadzenia dalszych działań przystąpiono do rokowań, które ostatecznie zakończyły się podpisaniem pokoju 9 października, który potwierdzał postanowienia zawarte 4 lata wcześniej w Buszy. Wkrótce po zawarciu pokoju warowny obóz został zwinięty i jeszcze w październiku 1621 roku wojska Rzeczypospolitej znalazły się w okolicach Lwowa. Marsz do kraju ukazał ogrom strat i wyniszczenie oddziałów.

Wstyd wspomnieć jakie kuse chorągwie były, które przedtem i okryte i okazałe widzieliśmy. Szło jakoby odarte i zniszczone wojsko [...] wieziono moc chorych i rannych w rydwanach i kolasach, drugich na noszach niesiono. Niemcy, kiedy szli wiatr ich prawie powiewał[189].

Tak o wojsku pisał Jakub Sobieski, jeden z komisarzy podczas wyprawy. Nie jest to jedyny przykład przedstawiający straty w armii. Podobno żołnierze, czy to w wyniku odniesionych ran, czy po prostu z wycieńczenia, umierali nawet w 20 dni po zakończeniu bitwy. Tylko pokonanie odcinka pomiędzy Chocimiem a Kamieńcem kosztowało życie ponad setki ludzi. Każdy ze współczesnych przedstawiał swój własny rachunek strat poniesionych przez armię Rzeczypospolitej i Kozaków. Biskup kamieniecki Paweł Piasecki, zapewne z dużą przesadą, oceniał, że w samej bitwie zginęło jedynie 400 ludzi, a pozostali zmarli z powodu chorób lub też uciekli. Szczegółowe badania na temat próbował przedstawić Leszek Podhorodecki w swoim artykule *Kampania Chocimska 1621*, w którym określa straty wojska na około 14 tys. żołnierzy w zabitych, zmarłych i dezerterach, z czego w boju miało zginąć tylko 35% tej liczby, czyli około 5 tys. osób[190]. Jak widać, swoje żniwo zebrały choroby i głód, które wyniszczały obie armie w większym stopniu niż kule i szable przeciwnika. Przed chorobami nie chroni też status społeczny, gdyż trafiały takie osobistości jak hetman Chodkiewicz, czy królewicz Władysław. Osobnym problemem były dezercje, które przybierały charakter masowy. Znamy kilka list *osób wytrąbionych z wojska*, na których znaleźć można 500 nazwisk samych towarzyszy, którzy zostali posądzeni o dezercję[191]. Jeśli tak duża skala zjawiska dotyczyła

[186] *Ibidem,* s. 50.
[187] L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz,* s. 382.
[188] J. Pajewski, *op. cit.*, s. 104.
[189] J. Sobieski, *Jakuba Sobieskiego wojewodzica lubelskiego, Dziennik Wyprawy Chocimskiej*, Ż. Pauli, *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621*, s. 180 – 181.
[190] L. Podhorodecki, *Kampania chocimska 1621 r.*, s. 58 – 59.
[191] *Wykaz dezerterów*, BJ 108, k. 180 – 286.

samych towarzyszy, stanowiących najmniejszą część armii, to trzeba założyć, że wśród pocztowych, piechoty czy czeladzi dezerterów musiało być znacznie więcej.

3.3 Niewdzięczna służba

Analizując przyczyny zawiązywania konfederacji żołnierskich, poza brakiem żołdu i ciężkimi warunkami służby podczas kampanii, nie można pominąć jeszcze jednego aspektu – dodatkowych obowiązków zlecanych żołnierzom, za których wypełnienie nie otrzymali oni stosownego wynagrodzenia. Przykładem niech będzie obsadzenie murów zdobytych twierdz żołnierzami służącymi w kawalerii. Dodatkowe obowiązki sprawiały, że żołnierze domagali się dodatkowych świadczeń, w tym przypadku nazwanych „ćwiercią murową”[192], o którą również musieli walczyć.

Innym przykładem takich obowiązków była służba garnizonowa w zdobytych prowincjach. Dla żołnierzy było to zadanie niewdzięczne, na obcej i często wrogiej ziemi, zniszczonej na dodatek wojenną pożogą. Służba w takich warunkach szybko prowadziła do rozluźnienia wojskowej dyscypliny, starć z miejscową ludnością, a nawet opuszczenia posterunków przez żołnierzy. Tak stało się podczas kampanii inflanckiej, kiedy to żołnierze po ciężkich bojach, walce z głodem i zarazą, odmówili pozostania na leżach zimowych w zdobytej prowincji[193]. Innym przykładem niech będzie zachowanie żołnierzy pozostawionych jako załoga na Kremlu, co ostatecznie doprowadziło do wybuchu powstania i zamknięcia żołnierzy w oblężeniu przez wściekłych mieszkańców Moskwy[194].

Kolejnym elementem pogłębiającym niezadowolenie żołnierzy były kwestie prawne. Czasem hetman stawał się zbyt surowy w wydawaniu wyroków na swoich podwładnych. Niekiedy wywoływało to energiczne sprzeciwy. Przykładem może być wykonanie kary śmierci na niejakim Gosławskim. Wyrok wydany przez hetmana Jana Karola Chodkiewicza był błyskawiczny, a droga od jego wydania do egzekucji tak krótka, że skazany nie zdążył się wyspowiadać[195].

Jednym z największych problemów w stosunkach z żołnierzami była rywalizacja pomiędzy poszczególnymi oddziałami. Kiedy z końcem lata król wyruszył wraz z armią w

[192] B. Baranowski, *op. cit.*, s. 204.
[193] M. Ciara, *op. cit.*, s. 72.
[194] A. Michalek, *Zejście załogi polskiej z Kremla i konfederacja Cieklińkiego 1612 – 1614*, „Teki Historyczne”, t. 15, 1966 – 1968, s. 139.
[195] J. Pietrzak, *op. cit*, s. 848.

kierunku Moskwy i 29 września 1609 roku rozpoczyna oblężenie twierdzy smoleńskiej[196], wieści na ten temat dotarły do zebranych pod Tuszynem żołnierzy zgromadzonych wokół drugiego Dymitra Samozwańca. Wieści te wywołały początkowo oburzenie, ponieważ tamtejsi żołnierze widzieli w armii króla konkurencję, która chce im odebrać zasłużoną nagrodę, na którą pracowali przecież trzy lata[197]. W obozie doszło wówczas nawet do antykrólewskich demonstracji i zawiązania konfederacji, która zakładała posłuszeństwo względem rozkazów przełożonych, poświęcenie dla wspólnej sprawy i przede wszystkim zakaz kontaktów z obozem królewskim[198]. Co ciekawe, nawet stronnicy królewscy z czasów rokoszu sandomierskiego, jak książę Roman Narymuntowicz Różyński czy Jan Piotr Sapieha byli przeciwni przechodzeniu pod sztandary królewskie. Głównym motywem ich działań były zdecydowanie pieniądze, a nie względy polityczne[199]. Wśród wojsk tuszyńskich nie było jednak jednomyślności i cześć żołnierzy wstrzymywała się od wystąpienia przeciwko królowi. Tak postąpili na przykład Kozacy zaporoscy, którzy odmówili przystąpienia do konfederacji[200]. Zaognioną sytuację próbowano rozwiązać poprzez wysyłane poselstwa. Do Tuszyna wyrusza komisja królewska, której zadaniem było przeciągnięcie miejscowych oddziałów na stronę króla, a z kolei pod Smoleńsk do obozu udało się poselstwo żołnierzy, których nastawienie do wyprawy królewskiej było zgoła negatywne. Celem poselstwa była obrona podjętego przez tuszynian przedsięwzięcia i jego dowódców, i przedstawienie swoich racji, gdzie dowodzono, że działania wojenne króla krzyżują ich plany i niweczą ich ciężko wywalczone przewagi[201]. Takie zachowanie wydaje się zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że wielu żołnierzy, a szczególnie dowódców, traktowało wyprawę z Dymitrem jako inwestycję, w którą włożyli sporo pieniędzy. Z tego powodu nie powinno dziwić niezadowolenie z wieści o nadejściu wojsk królewskich, co mogło przekreślić zupełnie szanse na jakiekolwiek zyski. Można też zauważyć, że i wśród członków obozu królewskiego żołnierze „dymitrowscy" nie spotkali się z przychylnym nastawieniem. Sama odpowiedź królewska na ich poselstwo też nie była przyjazna. Król obwiniał żołnierzy Dymitra, że ich zaangażowanie w Wielką Smutę, pchnęło Wasyla Szujskiego do sojuszu ze Szwecją, co pogorszyło znacznie sytuację w Inflantach. Król posunął się nawet do obarczenia winą żołnierzy za najazd tatarski na Ukrainę, gdyż Tatarzy, po złupieniu ziem moskiewskich wrócili

[196] U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 609.
[197] A. Michalek, *op. cit.*, s. 122.
[198] *Ibidem*, s. 123.
[199] *Ibidem*.
[200] M. Marchocki, *op. cit.* s. 57.
[201] *Instrukcja P.P. Posłom z wojska Cara Jego Mości do Króla Jego Mości posłanym*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków…*, s. 109 – 111.

na Krym przez Podole. Ostatecznie Zygmunt III uznał negocjacje z poselstwem za bezcelowe, gdy jego komisarze zostali już wysłani do Tuszyna. Na końcu swej odpowiedzi dla delegatów wezwał żołnierzy do powrotu do „powinności wiernego poddaństwa”[202].

W tym samym czasie w Tuszynie toczyły się negocjacje komisarzy królewskich z deputatami wyłonionymi przez przebywające w obozie chorągwie. Wprawdzie powierzona im instrukcja była zbieżna z argumentami wysuwanymi przez monarchę podczas rozmów pod Smoleńskiem, jednak same rozmowy miały bardziej przyjazny klimat. Komisarze odwoływali się do poczucia dumy ze szlacheckiego pochodzenia i troski o rodziny pozostawione w kraju, które stawiają nad chciwością i możliwością zarobku na służbie Samozwańca[203]. Z kolei miejscowi żołnierze domagali się, aby Rzeczpospolita przejęła na siebie zobowiązania finansowe Dymitra w sprawie ich żołdu, który na ten moment wynosił już 29 ćwierci. Król miałby wypłacać im żołd na koniec każdego kwartału, tak jak wojsku zebranemu pod Smoleńskiem, oraz spłacić prywatne wydatki poniesione przy wystawianiu chorągwi. Żołnierze zastrzegali też, że przy szczęśliwym zakończeniu wyprawy króla, będą upominać się w skarbie moskiewskim należnej im zapłaty. Dodatkowo zabiegali o uposażenia dla Dymitra i jego żony Maryny, proponując nadanie im jakiegoś księstwa na zdobycznych ziemiach. Żołnierze oczekiwali również od króla utrzymania takiej samej struktury organizacyjnej, w jakiej aktualnie się znajdują[204]. Takie żądania były oczywiście nie do przyjęcia, choć i tak były bardziej ugodowe niż te, przedstawione przez poselstwo Marchockiego pod Smoleńskiem. Jednak komisarze królewscy nie mogli zgodzić się na asekurację wypłat ze skarbu Rzeczypospolitej. Ostatecznym efektem trwających tydzień negocjacji były wypracowane umowy, według której wojsko miało otrzymać cały żołd, obiecany przez Dymitra (czyli wspomniane 29 ćwierci), pod warunkiem jednak, że Moskwa zostanie zajęta i wszelki opór w państwie carów ucichnie. Spłatę żołnierzy miał dokonać skarbiec moskiewski, a asekuracją dla żołdu, podobnie jak w umowach z Łżedymitrem, były ziemie rezańska i siewierska. W razie niepowodzenia wyprawy żołnierze mieli otrzymać żołd za dwa kwartały, wypłacony ze skarbu Rzeczypospolitej. Komisarze zobowiązali się też w imieniu wypłacić żołnierzom jednorazową premię w „fantach”, wartych 40 tys. złotych[205].

---

[202] *Respons na piśmie Posłom Rycerstwa, pod Moskwą na ten czas będącego, od Jego Królewskiej Mości z Obozu pod Smoleńskiem dany dnia 26 XI 1609*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610 - 1612*, wyd. M. Kubala i T. Ściężor, Liszki 1995, s. 112-117; A. Michalek, *op. cit.*, s. 125.

[203] *Poselstwo przez Pana Stadnickiego, Castellana Przemyśleskiego i jego Collegów do Wojska tegoż*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków…*, s. 117 – 120; A. Michalek, *op. cit.*, s. 125.

[204] A. Michalek, *op. cit.*, s. 126.

[205] J. U. Niemcewicz, *op. cit.* t. 2, s. 380.

W czasie trwania negocjacji, w obozie żołnierskim działała propaganda królewska, prowadzona przez przybyłych do obozu gości, w tym duchownych katolickich. Propagandę prowadziła też część miejscowych. Jan Piotr Sapieha otwarcie wzywał do przystąpienia do traktatu z komisarzami, grożąc, że w razie braku poparcia sam odejdzie na służbę królewską[206]. Oczywiście pertraktacje odbywały się pod bokiem Łże-Dymitra, który naturalnie nie miał żadnego wpływu na ich przebieg, ani tym bardziej nie mógł im przeszkodzić, ostatecznie decydując się na ucieczkę. To wydarzenie oraz odjazd komisarzy królewskich miało wpływ na nastroje wśród miejscowych żołnierzy. Ponownie odezwali się stronnicy Dymitra, a rozłam między stronnictwami ostatecznie doprowadził do rozlewu krwi[207]. Sytuacja była na tyle niestabilna, że poszczególne frakcje zmieniały nawet swoich przywódców. Książę Roman Różyński wraz z Aleksandrem Zborowskim opowiedzieli się po stronie królewskiej, a Jan Piotr Sapieha, wbrew wcześniejszym deklaracjom, opowiadał się za pozostaniem przy Dymitrze. Wielki obóz wojska pod Tuszynem został spalony, a żołnierze się rozeszli. Sapieha wraz ze swymi stronnikami udał się do Dymitra do Kaługi. Wkrótce umarł książę Różyński, a przywódcą stronników królewskich został były rokoszanin Aleksander Zborowski[208]. Konsekwencją porozumień zawartych po Tuszynem było przejęcie przez monarchę (a w rzeczywistości przez Rzeczpospolitą) wypłat wysokich należności dla miejscowego wojska. Taka nierozważna decyzja miała się zemścić w ciągu najbliższych lat.

Jak widać z powyższych przykładów, splot przeróżnych okoliczności i niekiedy przypadkowych wydarzeń sprawiał, że obniżała się dyscyplina, a żołnierze zaczynali, zapewne początkowo prywatnie, a następnie w coraz szerszych kręgach rozmawiać o zawiązaniu konfederacji w celu dochodzenia własnych praw.

[206] M. Marchocki, *op. cit.*, s. 57.
[207] *Ibidem*, s. 59 – 60.
[208] A. Michalek, *op. cit.*, s. 128.

4. Anatomia konfederacji wojskowej

Sposób zawiązania konfederacji żołnierskiej był identyczny ze zwykłą konfederacją szlachecką. Te dwa akty różnią się przede wszystkim charakterem samych zainteresowanych i okolicznościami ich zawiązania. Główną różnicą między obiema są nazwy władz konfederackich. Konfederacje szlacheckie miały konsyliarzy, żołnierskie – komisarzy. Walna rada, obecna w konfederacjach „cywilnych" w wojskowym ich odpowiedniku zastąpiona była przez koło generalne. Choć nomenklatura władz się różniła, to jednak ich funkcje w wielu elementach były zbliżone.

Co ciekawe, pomimo pewnej ciągłości w istnieniu związków żołnierskich za panowania Zygmunta III Wazy, nazwy i prerogatywy poszczególnych funkcji konfederacji mogą się różnić. Jerzy Urwanowicz używa nazwy „konsyliarze" jako przedstawicieli żołnierzy wybranych przez marszałka do pomocy w prowadzeniu konfederacji. Jednak konsyliarze nie występują przy żadnej z konfederacji za panowania Zygmunta III Wazy. Co więcej, taką funkcję pełnili w nich czasem deputaci, którzy zgodnie z badaniami Urwanowicza mieli być specjalnie wybranymi ludźmi do rozliczenia się z komisją skarbową. To pokazuje pewną płynność i niestałość nomenklatury. Pierwszym przykładem niech będzie konfederacja stołeczna, która do pomocy marszałkowi wybrała deputatów, a nie komisarzy, czy też konsyliarzy. Kolejnym przykładem jest konfederacja lwowska, która użyła podobnego nazewnictwa, zapewne z powodu pewnej ciągłości osobowej, jaką można dostrzec we władzach obu związków[209]. Nie można wykluczyć, że zmiana nazwy była podyktowana znienawidzoną przez żołnierzy instytucją komisarzy przy hetmanie, która powołana została po raz pierwszy na okres wyprawy moskiewskiej w 1616 roku[210]. Sprawia to pewien problem w analizie wydarzeń kończących tę konfederację. Wiemy, że deputaci zbuntowali się przeciwko marszałkowi, wybierając na miejsce Kowenickiego Mikołaja Stogniewa. Jerzy Urwanowicz twierdził, że byli to deputaci wybrani do rozliczeń z komisją skarbową, na co wskazują okoliczności wydarzenia, jednak istnienie obok deputatów marszałka i deputatów do rozliczenia z komisją sprawia trudność we właściwej interpretacji wydarzenia. Na potrzeby tej pracy, w której przeprowadzimy analizę struktur konfederacji, przybocznych marszałka

[209] S. Maskiewicz, *Diariusz Samuela Maskiewicza…*, s. 208.
[210] R. Majewski, *Wojny polsko- szwedzkie 1600 – 1629*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe*, pod red. J. Sikorskiego, t. I [Tradycje walk obronnych z najazdami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów], Warszawa 1990, s. 17.

nazwiemy komisarzami, a żołnierzy wybranych do rozliczeń i negocjacji z komisją – deputatami.

Niestety dostępny materiał źródłowy nie dostarczył odpowiednich przykładów działalności czy podziału kompetencji poszczególnych elementów konfederacji. Wydaje się, że opierały się one bardziej na prawie zwyczajowym, niż spisanym choćby w akcie konfederackim. Dla współczesnych członków konfederacji obowiązki komisarza, czy też deputata, musiały być czymś oczywistym. Szczególnie, że wielu z nich należało do wcześniejszych związków wojskowych, czy też uczestniczyło jeszcze w kołach żołnierskich. Poniższe rozważania wynikają raczej z działań, które podjęły osoby pełniące dane funkcje niż z prerogatyw, które im nadano na piśmie.

4.1 Koło generalne

Pierwszym krokiem do zawiązania konfederacji było zwołanie koła generalnego. Było to ciało składające się z oficerów i towarzyszy jazdy narodowego autoramentu, z wojska koronnego, a przy jego pracach mogli być też obecni oficerowie i deputaci autoramentu cudzoziemskiego oraz dziesiętnicy piechoty. Takie koło nazywano walnym. W wojsku litewskim na koło wybierano przeważnie deputatów, co tworzyło koło deputackie. Co ciekawe, na obradach mogli pojawić się również żołnierze pochodzenia plebejskiego, jednak główną rolę pełnili oczywiście szlachcice[211]. Podczas koła obradowano na temat dalszych działań, jakie miała podjąć brać żołnierska.

Samo zebranie się koła generalnego nie oznaczało oczywiście od razu zawiązania konfederacji. Wielokrotnie szybka reakcja hetmanów pomogła w uspokojeniu buntowniczych nastrojów i przekonaniu żołnierzy do dalszej służby. Najpowszechniejszym działaniem ze strony hetmana było osobiste stawienie się na kole generalnym i przemówienie do ogółu żołnierzy. Wielokrotnie hetmani sięgali wyżyn swoich umiejętności oratorskich, apelując do poczucia obowiązku, uczuć patriotycznych, poczciwości, czy też po prostu dobroci serc. Przeważnie nie mogło się obyć bez obietnicy nagród lub wypłaty zaliczki za należny żołd. Pieniądze okazywały się na ogół najlepszym sposobem uspokojenia masy żołnierskiej. Hetmani nieraz sięgali do własnej kieszeni, żeby uspokoić wojsko i dalej prowadzić kampanię wojenną. Trudno się dziwić, gdyż ich wykorzystanie rozwiązywało wiele problemów związanych z trudami trwającej kampanii wojennej. Starania hetmanów przynosiły rozmaity

[211] J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 84.

skutek, czasem wręcz odwrotny do zamierzonego. Przykładem takiego, niespodziewanego efektu było wysłanie Józefa Cieklińskiego do uspokojenia nastrojów podczas koła żołnierskiego. Ciekliński był wiernym porucznikiem w wojsku królewskim, który odznaczył się bohaterstwem podczas wielu potyczek w kampanii moskiewskiej[212], był też zaufanym człowiekiem hetmana Jana Karola Chodkiewicza. Jednak zamiast opanować sytuację, Ciekliński został obwołany marszałkiem konfederacji i stał się przywódcą największego zespołu konfederacji, jaki nawiedził Rzeczpospolitą za panowania Zygmunta III Wazy[213].

Kompetencje koła generalnego w konfederacji pokrywało się z kompetencjami legalnego koła generalnego zwoływanego czasem w armiach Rzeczypospolitej. Jednak z racji odrzucenia zwierzchności hetmana, pierwszą powinnością koła było stworzenie nowej władzy. Koło wybierało marszałka, który przewodził działaniom związku. Niekiedy wybierano też jego zastępcę, który działał pod nieobecność marszałka lub przejmował po nim władzę w przypadku jego śmierci. Do pomocy marszałkowi wyznaczano też kilku komisarzy. Mogli być oni mianowani przez koło lub wybrani przez marszałka. Koło generalne, prócz marszałka i jego świty, wybierało też deputatów, którzy mieli negocjować zapłatę z komisarzami wysłanymi przez króla, oraz starszyznę wojskową — pisarza, sędziego lub sędziów, a w wojsku litewskim jeszcze strażnika i stanowniczych[214].

Koło powinno było zwoływane przez marszałka, zgodnie z potrzebami związku, przeważnie jednak określano minimalną częstotliwość zwoływania koła, np. cztery tygodnie. Obecność na kole była obowiązkowa, a brak dobrego usprawiedliwienia nieobecności skutkowało karą. Mogła to być grzywna, czasem połączona z nakazem pełnienia warty w kościele lub inną karą dyscyplinarną[215].

Kompetencje koła odnosiły się do wielu obszarów funkcjonowania wojska. Podobnie jak w przypadku działalności kół legalnych, wyrażało ono swoją aprobatę dla artykułów prawa wojskowego spisanego przez starszyznę konfederacji. Prawo to było uzupełnieniem obowiązujących wcześniej artykułów hetmańskich, które z powodu odrzucenia zwierzchności hetmańskiej nie mogły już w całości obowiązywać. Miało też koło kompetencje związane z jurysdykcją, posiadając uprawnienia sądu o charakterze apelacyjnym. Mogło to dotyczyć na

[212] A. Michalek, *Józef Ciekliński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1938, s. 42.
[213] P. Antos, *Konfederacje wojskowe za panowania Zygmunta III Wazy*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Leszka Ziątkowskiego, Wrocław 2018; A. Michalek, *op. cit.*, s. 139.
[214] J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki" Koła w wojsku Rzeczpospolitej w XVI i XVII wieku*, s. 84
[215] *Porządek i artykuły do confederatii należące*, BJ 102, s. 468 – 470.

przykład skazanych żołnierzy. Poza tym koło wydawało zgody na oddalenie się od wojska w wyjątkowych przypadkach[216]. Wybierało także posłów, którzy mieli zostać delegowani do króla, na sejm lub też w innych poselstwach oraz odpowiadało za spisanie instrukcji dla każdego poselstwa[217]. Tylko koło mogło też przyjmować poselstwa. Mowa tutaj zarówno o posłach królewskich, jak i wyznaczonych przez sejm, lub też należących do innych związków żołnierskich, działających w tym samym okresie[218].

Jak więc widać, koło generalne posiadało szereg kompetencji o naturze prawodawczej, sądowniczej i kontrolnej. Stanowiło więc podstawę działalności związku żołnierskiego i miało znaczną przewagę nad marszałkiem i jego komisarzami. Praktycznie każda ich decyzja powinna uzyskać aprobatę koła[219].

4.2 Marszałek

Po podjęciu decyzji o zawiązaniu konfederacji żołnierskiej koło generalne przystępowało do wyboru jej marszałka. Zgodnie z zasadą działania konfederacji marszałek wybierany był większością głosów przez zgromadzonych w kole żołnierzy. Po objęciu urzędu marszałek mianował swoich komisarzy, którzy mieli mu pomagać w zarządzaniu codziennymi sprawami konfederacji.

Jak już wspomniano wyżej, prócz marszałka niekiedy wybierano też jego bezpośredniego zastępcę. Jego funkcją, poza wsparciem działań, było przejęcie roli marszałka, gdyby ten z jakichś przyczyn nie mógł dalej przewodzić konfederacji.

Jednym z najważniejszych zadań marszałka było regularne zwoływanie koła generalnego. Koło musiało być zwoływane w miarę możliwości zgodnie z regułą wyznaczoną przez akt konfederacji. Przeważnie było to raz na cztery tygodnie lub częściej, jeśli zaszła taka potrzeba[220]. Na co dzień marszałek miał za zadanie zarządzanie skonfederowanym wojskiem. Odbywało się to na podstawie wydawanych poleceń, które miały charakter rozkazów lub uniwersałów. Te drugie odnosiły się nie tylko do samych żołnierzy, ale również do ludności cywilnej – szlachty czy mieszkańców miast. W związku z tym musiały być one publikowane, co często wykonywano za pośrednictwem urzędów grodzkich. Marszałek mógł wydać zgodę

[216] J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 87.
[217] *Ibidem*, s. 88.
[218] *Ibidem*, s. 89.
[219] *Ibidem*, s. 91.
[220] *Porządek i artykuły do confederatii należące*, BJ 102, s. 468 – 470.

na oddalenie się od swojego oddziału. Takie zgody udzielane były tylko w wyjątkowych okolicznościach[221]. Do obowiązków marszałka należało też rozstrzyganie spraw sądowych. Przeważnie chodziło już o sprawy poważne, które w legalnej armii trafiłyby pod sąd hetmana. Z pomocą w kwestiach wyroku przychodzili marszałkowi komisarze, którzy służyli mu radą. W wyjątkowych sytuacjach sprawa mogła trafić pod koło generalne[222]. Marszałek reprezentował również konfederację na zewnątrz, prowadząc w jej imieniu oficjalną korespondencję oraz wydając uniwersały, które publikowano w urzędach grodzkich. Do wykonywania wszystkich tych czynności musiał oczywiście posiadać marszałek sprawną kancelarię.

4.3 Komisarze

Jak zostało już wspomniane, komisarze byli mianowani przez marszałka. W przypadku działalności konfederacji stołecznej i lwowskiej występowali jako deputaci przy marszałku. W obu przypadkach byli wówczas wybierani przez koło generalne, a nie marszałka. Komisarze służyli marszałkowi pomocą i radą w codziennych działaniach konfederacji. Zapewne wysyłał ich do wykonania zadań szczególnej wagi, na które sam nie mógł poświęcić czasu. W trakcie trwania konfederacji stołecznej zajmowali się zapewne cenzurą listów wysyłanych przez i adresowanych do członków konfederacji. Listy miały być otwierane i czytane w ich obecności lub wyznaczonego starszego żołnierza[223]. Niestety nie posiadamy źródeł, które pozwoliłyby określić dokładną liczbę komisarzy, czy też jak struktura związku wojskowego wpływała na skład tej grupy.

4.4 Deputaci

Wyłonienie deputatów, którzy mieli pracować z komisją skarbową w celu rozliczenia konfederacji, należało do obowiązków koła generalnego. Na deputatów cedowano część kompetencji koła. Mogli tworzyć własne koło deputackie i mieli pełnię praw w negocjowaniu z komisją i prowadzeniu z nią rozliczeń[224]. Wyjątkowy jest przypadek z roku 1622 podczas negocjacji mających zakończyć działalność konfederacji lwowskiej. Koło deputatów postanowiło wówczas obalić marszałka konfederacji Kowenickiego, w jego miejsce obierając Mikołaja Stogniewa, który wcześniej przewodniczył krótkotrwałej konfederacji zawiązanej po

[221] *Ibidem*, s. 470, P. Antos, *op. cit.*, s. 82.
[222] *Artykuły lwowskiej konfederacji wojska koronnego z 1622 roku*, wyd. P. Antos, s. 81.
[223] *Porządek i artykuły do confederatii należące*, BJ 102, s. 469.
[224] J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 90.

przegranej pod Cecorą[225]. Tylko dzięki ingerencji komisarzy skarbowych udało się Kowenickiemu utrzymać przy władzy i ostatecznie zakończyć działalność konfederacji lwowskiej[226]. Podobnie jak w przypadku komisarzy również nie posiadamy źródeł, które pozwoliłyby dokładnie określić liczbę deputatów, czy też to struktura związku miała wpływ na liczbę i wybrane do tej roli osoby.

4.5 Posłowie

Posłowie wysyłani przez konfederację byli wyznaczani spośród jej żołnierzy. Poselstwa były tworzone doraźnie, a ich liczebność i skład zależał od celu samego poselstwa. Do sejmików wystarczyło nawet dwóch lub niekiedy trzech posłów, a do króla lub na sejm walny wysłano dziesięciu, a nawet więcej posłów[227].

Większość składu poselstwa stanowili oficerowie, a dobierani im towarzysze należeli do „poważnych" znaków, takich jak chorągwie husarskie czy pancerne[228]. Otrzymanie nominacji na posła stanowiło dowód popularności i zaufania. Często mogło prowadzić do dalszych nagród i awansów. Posłowie byli wyposażeni w kredens, czyli dokument potwierdzający ich tożsamość oraz pozycję jako posłów związku żołnierskiego.

Posłowie wysyłani na sejmiki przemawiali przed kołem szlacheckim i przedstawiali punkty swojej instrukcji. Posłowie wysyłani na sejm byli przyjmowani osobno przez senat i izbę poselską, ale zdarzały się sytuacje, że występowali wobec połączony stanów. W takiej sytuacji obecność króla była obowiązkowa. Posłowie często dodatkowo byli też przyjmowani przez króla na prywatnej audiencji. Zdarzało się tak szczególnie podczas wielkich konfederacji, jak te z początków drugiego dziesięciolecia XVII wieku, czy podczas konfederacji lwowskiej, w której uczestniczyli żołnierze uznani przez ogół społeczeństwa za bohaterów[229].

Posłowie podczas swych misji kierowali się zapisami powierzonych sobie instrukcji, przygotowanych w kole. Dokumentacja ta była niekiedy bardzo pokaźna. Posłowie otrzymywali odpowiedzi na swoje postulaty najczęściej po jakimś czasie, który zależał nie tylko od stopnia skomplikowania postulatów, ale też od organu, do jakiego posłowali. Sejmik

[225] R. Majewski, *Cecora rok 1620*, s. 239.
[226] *J. Zadzik do W. Leszczyńskiego 17 VII 1622*, B. Racz. 139, s. 256; *Relacja C. Torresa* 15 VII 1622, B. PAN w Krakowie, Teki rzymskie, t. 60, k. 99; J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska w 1622 roku*, s. 868.
[227] J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 52.
[228] *Ibidem*, s. 53.
[229] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 845.

(czynił to jego marszałek) odpowiadał często bardzo szybko. Oczekiwanie na odpowiedź ze strony izby poselskiej, senatu czy króla trwało najczęściej dłużej. Marszałek izby poselskiej naradzał się z posłami przed udzieleniem responsu, który przekazywano w formie ustnej. W przypadku króla i senatu odpowiedzi (grzecznościowej) udzielano początkowo w formie ustnej, aby po kilku dniach przygotować odpowiedź (merytoryczną) zawsze w formie piesmnej. Tak stało się na pierwszym sejmie w 1613 roku, kiedy to po audiencji u króla ustnej odpowiedzi posłom wojska udzielił najpierw kanclerz wielki koronny Feliks Kryski, a bardziej szczegółową odpowiedź sporządził w imieniu monarchy kilka dni później Jakub Zadzik[230].

Po zakończeniu misji posłowie powinni wrócić do wojska i tam zdać przed kołem generalnym sprawozdanie ze swojego poselstwa. Jak wiemy, mogło to wywołać przeróżny skutek, zależnie od odpowiedzi uzyskanej przez poselstwo. Bardzo możliwe, że to właśnie obawa przed reakcją koła skłoniła poselstwo Mikołaja Ścibora Marchockiego do opóźnienia swojego powrotu do konfederacji. Jak wiemy, to działanie doprowadziło do wielu nieporozumień podczas początkowego okresu działalności konfederacji stołecznej. Co ciekawe, nawet sam Marchocki nie wspomina o powodach zwłoki. W jego pamiętniku znajduje się tylko krótka notka obwieszająca spóźniony powrót do wojska[231].

Jerzy Urwanowicz opisując instytucję posła w swojej książce *Wojskowe „sejmiki" Koła w wojsku Rzeczpospolitej w XVII i XVIII* wspomina, że posłom wojskowym przysługiwał pewien rodzaj diet poselskich. Składali się na nie żołnierze należący do związku, a kwota była równa mniej więcej jednemu złotemu. Autor podaje jednak przykłady z drugiej połowy XVII wieku, jednak sposób, w jaki współcześni odnoszą się do tej praktyki, pozwala sądzić, że był to stary obyczaj praktykowany również za panowania Zygmunta III Wazy[232]. Żołnierze podczas poselstwa musieli przecież kupować żywność i siano dla koni a także opłacić gospody podczas kilkutygodniowej eskapady. Orócz samych diet posłowie mogli liczyć też na wypłatę „strawnego" ze skarbu państwa. Podobnie jak w przypadku diet poselskich nie mamy

[230] *Respons k. j. m. urodzonemu Michałowi Korsakowi, Pawłowi Tempickiemu, Wojciechowi Suferińskiemu, Jakubowi Głoskowskiemu, Krzysztofowi Ramultowi, Jerzemu Bietkiwiczowi, posłom od wojska stolicznego w Warszawie d. 25 lutego roku 1613*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1871, s. 160; podobnie było w przypadku innych poselstw, zob. na przykład Respons posłom wojska Krzysztofowi Olędzkiemu pułkownikowi, Remigianowi Niechadłowskiemu deputatowi, Janowi Pokrzywnickiemu porucznikowi, Adamowi Jakubowskiemu, Janowi Garkowskiemu, Stanisławowi Snopkowskiemu, Janowi Gniewoszowi towarzyszom od rycerstwa smoleńskiego na sejm wysłanym, Warszawa 20 III 1613, GStPK, XX HA, EM 111h, Nr 72, k. 84-85; Respons posłom od wojska Wojciechowi Krośnieńskiemu, Adamowi Dąbrowskiemu, Stanisławowi Janiszewskiemu, towarzyszom od rycerstwa po wzięciu stolice pozostałego, Warszawa 26 III 1613, *ibidem*, k. 96-96v.
[231] M. Marchocki, *op. cit.*, s. 104.
[232] J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 55.

bezpośredniego potwierdzenia tej praktyki podczas panowania Zygmunta III Wazy, jednak mamy do czynienia z prawem zwyczajowym, które musiało mieć swoje korzenie już w latach wcześniejszych[233].

Warto wspomnieć o tym, jak funkcjonowało poselstwo konfederatów na sejmie ekstraordynaryjnym w roku 1613. Strach, jaki wywoływała obecność żołnierzy w pobliżu majątków znanych posłów i senatorów otwierało im drogę na salony. Posłowie byli zapraszani na bankiety do najbogatszych domów magnackich w Warszawie. Pozostawali też niemal zupełnie bezkarni. Jak wspomina Samuel Maskiewicz, kiedy doszło do zabójstwa królewskiego drabanta, to kara za ten czyn nie została wykonana, zapłacono tylko niewielką kontrybucję w wysokości 80 złotych[234].

4.6 Inne instytucje

Koło generalne powoływało też przedstawicieli wojskowej starszyzny. Sędziego, pisarza, a w wojsku litewskim strażnika i stanowniczych. Mogły to być te same osoby, które pełniły podobne funkcje w armii zaciężnej. Zadaniem pisarza było prowadzenie ewidencji żołnierzy konfederacji oraz obliczanie wartości pieniędzy, które państwo było winne konfederatom. Przekazywał swoje wyliczenia deputatom, którzy starali się wymóc na komisarzach skarbowych wypłacenie pieniędzy zgodnie z nimi.

Zadaniem sędziego wojskowego było rozstrzyganie przestępstw mniejszej wagi, które nie wymagały uwagi marszałka i koła generalnego. Do nich należało też rozstrzyganie wszystkich bieżących spraw wojskowych oraz decyzja, czy należy je przedstawić dalej przed sąd marszałkowski[235]. Oprócz tego podobnie jak jego legalny odpowiednik zajmował się rozdysponowaniem żołnierzy na kwatery. W konfederacjach litewskich ta ostatnia rola powierzana była stanowniczemu.

[233] *Ibidem*.
[234] S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 224.
[235] *Artykuły lwowskiej konfederacji wojska koronnego z 1622 roku*, wyd. P. Antos, s. 82.

5. Dokumentacja konfederacji wojskowej

Konfederacje wojskowe tworzyły wielką ilość dokumentacji. Pierwszym i najważniejszym z dokumentów był oczywiście akt konfederacji. Jednak był to dopiero początek aktotwórczej działalności. Wśród wytwarzanej dokumentacji znajdowały się zarówno dokumenty o charakterze normatywnym i prawodawczym, jak też akty doraźne, na przykład informacyjne. Do tych pierwszych zaliczyć można nowe artykuły wojskowe, które uzupełniały te już istniejące, wprowadzając na nowo dyscyplinę wojskową, zmieniając rodzaje kar, a także zwierzchność sądowniczą w związku. Wynikało z faktu, że najwyższą władzą sądowniczą w armii był hetman, a po wypowiedzeniu mu posłuszeństwa nie mógł już pełnić tej funkcji. Dlatego w kompetencji władz konfederackich wchodziło również wydawanie rozkazów dla poszczególnych oddziałów. Do drugiej kategorii należała na przykład dokumentacja bieżąca. W jej skład wchodziły uniwersały do ludności, które miały często charakter informacyjny, aby przedstawić swoje racje szlachcie, lub też przywołać niektórych żołnierzy do porządku. Kolejnymi dokumentami wydawanymi przez konfederacje były kredensy i instrukcje dla posłów. Wzorowane w jakiejś mierze na instrukcjach sejmikowych, były niezbędnym elementem prowadzenia negocjacji z królem i szlachtą oraz przedstawiania swoich racji. Najwięcej jednak produkowano listów. Pisane były one przez marszałka konfederacji w jego kancelarii i kierowane przeważnie do ważnych osobistości w państwie, takich jak król, hetmani, senatorowie, czy choćby starostowie.

Niestety z tej wielkiej ilości dokumentów niewiele przetrwało do naszych czasów. Treść części z nich zachowała się dzięki wydaniu drukiem. Tak stało się choćby z dokumentacją konfederacji stołecznej, której pewna część opublikowana została w tomie czwartym i piątym *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*. Niektóre artykuły konfederacji zostały opublikowane w przez Stanisława Kutrzebę w zbiorze *Polskie ustawy i artykuły wojskowe: od XV do XVIII wieku*. Większość pism konfederackich rozproszona jest po wielu sylwach i księgach grodzkich, zachowanych zwartych zbiorów tego typu jest niewiele. Do najcenniejszych zaliczyć można rękopis nr 108 przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, który nosi tytuł *Acta Confederatiey Woyska Stołecznego podniesioney w Ziemi Moskiewskiej In Anno 1612*. Oprócz tego artykuły wojenne i instrukcje dla posłów dotyczących konfederacji lwowskiej znajdują się w Bibliotece Czartoryskich, a w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu możemy poznać niektóre dokumenty dotyczące konfederacji grodzieńskiej, oraz pojedyncze dokumenty z

konfederacji lwowskiej. Szczegółowa i żmudna kwerenda w aktach grodzkich mogłaby przynieść dodatkowo efekty w postaci uniwersałów wytwarzanych przez konfederatów i kierowanych do szlachty w przeróżnych sprawach. Jako że sytuacja w kraju interesowała przebywających w Rzeczypospolitej dyplomatów, odpisy części dokumentów zachowały się w zbiorach zagranicznych.

5.1 Akt konfederacji

Akt konfederacji był jej najważniejszym i fundamentalnym dokumentem. Określał jej cele, z których najważniejsze było wyrównanie zaległości finansowych wojska. Dlatego zdarzało się, że zawierano w nim określenia dotyczące wysokości należnego żołdu, choć nie było to regułą. Akt konfederacji określał również zakres obowiązków marszałka oraz innych organów konfederackich. W niektórych przypadkach zawierał postanowienia bardziej szczegółowe, takie jak na przykład zasady prowadzenia korespondencji przez żołnierzy[236].

Spisanie aktu, wraz z podjęciem decyzji o zawiązaniu konfederacji, odbywało się przeważnie podczas obrad koła generalnego. Jak wiemy, nie zawsze miało to jednak miejsce[237]. Zaprzysiężenie aktu miało miejsce przeważnie w kościele, ale nie było to wymogiem do zawiązania konfederacji. Z racji tego, że konfederacja była związkiem dobrowolnym, do którego każdy musiał przystąpić indywidualnie, nie wszyscy żołnierze podpisywali sam akt konfederacji. Był on podpisywany przez rotmistrzów w imieniu podległych im żołnierzy, choć rotmistrzowie musieli najpierw odebrać przysięgę od każdego ze swych podwładnych[238]. Było to pragmatyczne rozwiązanie, odmienne od reguły obowiązującej przeważnie w konfederacjach cywilnych i wynikające z dużej liczby żołnierzy przystępujących do związku.

Akt przechowywany był zapewne w kancelarii marszałka konfederackiego. Ponieważ po zakończeniu konfederacji akt był przeważnie niszczony, dlatego do naszych czasów zachowały się tylko nieliczne odpisy i kopie. Niestety, w wielu przypadkach nie posiadamy nawet odpisu tego dokumentu, a jego treść możemy wnioskować tylko z zachowanych odpowiedzi, które odnosiły się do ich treści. Poniżej przedstawiono kilka zachowanych do dzisiaj kopii tych dokumentów.

[236] *Józefa Cieklińskiego marszałka konfederacji artykuły wojska stołecznego*, S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 208.
[237] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 852.
[238] N. Loch, *Opinia szlachecka o konfederacji Cieklińskiego (1612 – 1614)*, praca doktorska napisana pod kierownictwem profesora T. Srogosza, Częstochowa 2020, dostępna w Bibliotece Uniwersytetu Jana Długosz, s. 21.

5.1.1 Akt konfederacji w Gliniankach z 18 września 1590 roku

Akt zawiązania pierwszej konfederacji zachował się do naszych czasów w odpisie przechowywanym w Archiwum Głównym Akt Dawnych w zbiorach Archiwum Radziwiłłów. Na fakt, że zachowany dokument jest odpisem, wskazuje charakter pisma, którym napisany jest cały dokument wraz z listą sygnatariuszy. Oryginalny akt konfederacji powinien mieć złożone osobiste podpisy każdego członka konfederacji.

W dokumencie żołnierze precyzowali swoje postulaty i dalsze działania. Deklarowali wysłanie posłów na sejmiki ziemskie, gdzie mają upominać się o zaległy żołd i odpowiadać na wszelkie oskarżenia zarówno w stronę żołnierzy jak i samego hetmana. Dodatkowo każdy rotmistrz zobowiązał się przybyć do Warszawy wraz z dwoma towarzyszami na dwa dni przed rozpoczęciem najbliższego sejmu. Zobowiązali się zająć kwatery wyznaczone im przez hetmana i wyczekiwać zapłaty. Żołnierze w swoim akcie deklarowali wierność zarówno królowi, jak i hetmanowi. Co więcej, podjęli się bronić hetmana przed wszelkimi podejrzeniami, jakie spadły na niego w ostatnim czasie[239].

Pomimo że zachowany dokument nie jest oryginałem, znajduje się na nim lista osób, która go podpisała. Najciekawszy jest pierwszy z wymienionych, jest nim bowiem sam hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski[240]. Wiemy, że Żółkiewski był zaufanym człowiekiem Zamoyskiego i jak wskazują historycy, obaj byli przeciwnikami zawiązywania się konfederacji. Sposób, w jaki został sformułowany akt, nie jako wypowiedzenie posłuszeństwa, ale jako forma protestu oraz obrony dobrego imienia hetmana i żołnierzy pod jego komendą, a także wspomniany już podpis Żółkiewskiego, wskazują na to, że pierwsza konfederacja żołnierska została zawiązana za inspiracją lub nawet czynnym udziałem hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego[241].

5.1.2 Akt konfederacji wojska stołecznego z 1612 roku

Dzięki zachowaniu *Acta Confederatiey Woyska Stołecznego podniesioney w Ziemi Moskiewskiej In Anno 1612*, znajdujących się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, jest to konfederacja z najlepiej zachowanym materiałem źródłowym z tego okresu. I to mimo spalenia oryginału aktu, co nastąpiło tradycyjnie po zakończeniu konfederacji.

[239] *Uchwała wojska koronnego pod Glinianami 18 IX 1590*, AGAD, AR II, teka 3, nr 238.
[240] *Ibidem.*
[241] *Ibidem*, M. Ciara, *op. cit.*, s. 63 - 64, J. Wimmer, *op. cit.*, s. 12.

Akt konfederacji zawierał ogólne zasady działania konfederacji oraz precyzował jej cele. Wymieniał na początku oddziały, które ją zawiązały, obejmując tym samym cały garnizon moskiewski. Następnie pojawia się oświadczenie, w którym żołnierze piszą o motywach, które doprowadziły do zawiązania konfederacji. Zgodnie z ich deklaracją stało się to nie ze złej woli, ale z konieczności, gdyż wszelkie zgodne z prawem sposoby uzyskania zapłaty zostały wyczerpane. Piszą o swoim poświęceniu, ryzykowaniu życia oraz, co interesujące, o ciężkiej doli ludu moskiewskiego, który musiał znosić ich wybryki. Wydaje się, że, zdaniem żołnierzy, do wszystkich tych problemów nie doszłoby, gdyby byli należycie opłaceni.

W dalszej części aktu pojawia się data 24 czerwca 1612 roku. Jest to termin zapłacenia żołnierzom należnych im pieniędzy. Jeśli termin nie zostanie dotrzymany, żołnierze opuszczą ziemie moskiewskie i powrócą do kraju. W kolejnych punktach zabroniono członkom związku indywidualnych kontaktów i umów z królem oraz jego wysłannikami. Akt wspomina poprzednie konfederacje, w których ta zasada nie była przestrzegana, przez co związki rozjeżdżały się, zanim wszyscy żołnierze uzyskali należną im zapłatę. Wprowadzono też cenzurę listów. Wszystko miało na celu przedstawienie królowi i braci szlacheckiej zjednoczonego frontu.

Koło generalne podjęło też szczegółowe ustalenia w sprawie liczenia wypłat. Podjęto decyzję o liczeniu ćwierci po dwanaście, a nie jak już się przyjęło, po trzynaście tygodni. Zgodnie z zapisami miał to być powrót do „starożytnej" tradycji. Żołd za dwa kwartały wypłacony w fantach ze skarbca moskiewskiego został uznany za pieniądze na odżywienie, ponieważ bojarzy mieli im zapewnić na ten cel środki w wysokości 10 złotych od konia.

Akt konfederacji zabraniał wszystkim sygnatariuszom odjeżdżania od wojska. Karą za to miała być utrata pocztu i prawa do żołdu. Powodem takiej decyzji, była obecność konfederacji we wrogim kraju i ciągłe zagrożenie ze strony powstańców. Te zalecenia zostaną następnie powtórzone w uchwalonych przez żołnierzy Artykułach.

Podobnie jak poprzednie konfederacje, również ta postanowiła uzupełnić swoje szeregi. Po wejściu do, kraju towarzysze mieli zaciągnąć nową czeladź i zakupić nowe konie po to, żeby stawić się do zapłaty z takim samym pocztem jak na zaciągu. To działanie konfederatów wydaje się co najmniej dziwne, a na pewno wywołało znaczne kontrowersje wśród szlachty. Wiemy, że konfederatów często oskarżano o przyjmowanie do związku osób, które w niczym nie zasłużyły się w walkach i nie należy im się żołd. Ten zapis potwierdza te oskarżenia.

Wszyscy członkowie konfederacji decydują się pomóc żołnierzom pułku Zborowskiego w otrzymaniu tych zasług, jak również ich równego traktowania w przypadku rozliczania konfederacji. Optymistycznie nastawieni konfederaci wciąż jeszcze wierzą, że do obiecanej im zapłaty może dojść zgodnie z umową tuszyńską i obejdzie się bez wprowadzania konfederacji w granice kraju.

Akt określał też warunki zakończenia konfederacji. Konfederacja mogła się rozjechać i opuścić zajmowane dobra dopiero wówczas, kiedy wszyscy żołnierze otrzymają należną zapłatę, król i senat wydadzą odpowiednią asekurację. W asekuracji powinni stwierdzić, co następuje:

żadnemu o podniesienie konfederacji, o wyjazd z Moskwy, o najazd ekonomii trudności robić nie będą[242].

Co ciekawe również w przypadku napaści na jednego z członków konfederacji już po zakończeniu działalności samego związku, wszyscy żołnierze mieli ponownie zebrać się i wystawić poczty w obronie ich zdaniem poszkodowanego. Taki zapis mógł skutkować latami problemów ze swawolnymi żołnierzami.

W akcie konfederacji zwrócono szczególną uwagę na sytuację „dymitrowców". Żądano spełnienia obietnic złożonych przez komisarzy królewskich jeszcze w Tuszynie, gdzie komisarze zobowiązali się wypełnić zobowiązania „przeszłego pana", czyli Dymitra, jeśli tylko królewicz Władysław zasiądzie na tronie carskim. Jest to drobna, acz istotna zmiana w porównaniu z umową z komisarzami, bo oryginalnie warunkiem wypłaty było „uspokojenie państwa". Żołnierze, zdając sobie sprawę z niejednoznaczności interpretacyjnej tego zapisu, zdecydowali się na nowy, prostszy i trudniejszy do podważenia. W razie powrotu do kraju żołnierze mieli otrzymać zapłatę za dwa kwartały liczone według żołdu obiecanego przez Dymitra, czyli po 70 złotych na konia.

Tak przedstawione żądania, mimo swojego podobieństwa do podjętych pod Tuszynem zobowiązań, wywołają burzę i fale oskarżeń, jakoby konfederacja była nowym wcieleniem rokoszu. Spowodowały to zapewne osoby zaangażowane w konfederację, czy wreszcie podkreślenie w samym akcie żołnierzy Zborowskiego. Uważna lektura aktu i późniejszej korespondencji, ujawnia jednak inny obraz. Żołnierze nie wysuwają żądań natury politycznej,

[242] *Acta Confederatiey Woyska Stołecznego podniesioney w Ziemi Moskiewskiej In Anno 1612*, BJ 108, k. 1.

obchodzi ich tylko otrzymanie obiecanego im żołdu. Po latach ciężkich kampanii, głodu, mrozu i niespełnionych obietnic trudno dziwić się pozbawionym pieniędzy żołnierzom.

5.1.3 Akt konfederacji wojska rokoszowego w Krasnym Stawie

Na koniec chciałbym wspomnieć o akcie Konfederacji w Krasnym Stawie. Ta konfederacja została zawiązana przez pozbawione dowództwa niedobitki wojska rokoszan, które zebrały się w Krasnym Stawie. Akt zachował się w odpisie przechowywanym w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin[243].

Akt został podpisany 28 marca 1608 roku, a więc już 8 miesięcy po klęsce rokoszan pod Guzowem. W odróżnieniu od konfederacji wojska koronnego konfederacja rokoszan miała zgoła inne cele. Nie zależało im na żołdzie, ani na nagrodzie. W swoim akcie pokazują swoją gotowość do dalszej walki z królem, w obronie ideałów rokoszu Zebrzydowskiego. W swoich słowach oczekują jedynie na wezwanie władz rokoszowych na stawienie się do walki. Akt odnosi się również do przywódcy rokoszu, wymieniając go jedynie z piastowanej funkcji wojewody krakowskiego. Przywódcą konfederacji został pułkownik Ludwik Poniatowski, który był też pierwszym sygnatariuszem aktu. Po za nim, akt podpisało jeszcze 15 szlachciców.

Prawdopodobnie akt został spisany, żeby zwiększyć morale wśród rokoszan. W ciągu 8 miesięcy od bitwy, zapewne musieli zmagać się z stopniowym ale ciągłym odpływem ludzi. Akt miał utwierdzić ich w przekonaniach i pokazać gotowość do dalszej walki. Z powodu panującej sytuacji konfederacja rokoszan rozpadła się samoistnie. Wielu uczestniczących w niej żołnierzy znalazło później zatrudnienie w wyprawach do księstwa moskiewskiego.

5.2 Artykuły konfederacji

Z racji formalnego wypowiedzenia przez żołnierzy posłuszeństwa hetmanowi, nawet jeśli on sam przystąpił do konfederacji lub ją zainspirował, akt musiał zawierać w sobie wszystkie elementy niezbędne do bieżącego administrowania wojskiem. Należały do nich sposoby sprawowania sądów oraz określenie przestępstw i wysokości kar za nie obowiązujących. W większości wypadków artykuły konfederatów utrzymywały moc obowiązujących w wojsku artykułów hetmańskich, wprowadzając jednak szereg modyfikacji. Najczęściej były to zmiany w sposobie sprawowania sądów nad konfederatami z powodu zmiany autorytetu, przed którym odpowiadali żołnierze. Wiele kar zostało również

[243] *Confederatia Rotmistrzów Rokoszańskich w Krasnym Stawie,* GStPK, XX HA, EM 62, k. 42-43v.

zaostrzonych w celu utrzymania dyscypliny. Oczywiście surowość kary w dalszym ciągu zależała od statusu społecznego winowajcy.

Można zadać pytanie, dlaczego żołnierze sami nakładali na siebie prawa surowsze niż te znajdujące się w artykułach wojskowych. Wynikało to z potrzeby zaprowadzenia dyscypliny w zwykle już rozprzężonym wojsku. Dyscyplina i żołnierskie zachowanie były potrzebne, żeby utrzymać konfederatów w ryzach i nie dopuścić do powstania kup swawolnych lub innych band, gdyż takie zachowanie ściągnęłoby na żołnierzy gniew króla i stanów oraz przekreśliłoby ich szansę na uzyskanie należnego im żołdu. Drugim powodem takiego działania były kwestie wizerunku żołnierzy wśród szlachty. Ogłaszanie surowych praw, do których mieli się stosować, miało sprawić, że szlachta spojrzy na żołnierzy przychylnym okiem. Oczywiście trzeba jeszcze do ustalonego przez siebie prawa stosować.

Z artykułów konfederackich do dzisiaj zachowały się spisane przez konfederację stołeczną z 1612 roku i konfederację lwowską z 1622 roku.

5.2.1 Artykuły konfederacji moskiewskiej

Zawiązana przez żołnierzy konfederacja Cieklińskiego bardzo dbała o odpowiedni swój odbiór przez szlachtę. Z tego powodu wydała nie jeden, a dwa zestawy artykułów wojennych. Pierwszy został wydany w pośpiechu 27 stycznia 1612 roku[244]. Składał się jedynie z dwunastu punktów, których celem było przywrócenie jakiegoś poziomu dyscypliny wśród niezwykle rozluźnionych oddziałów. Z racji swojej małej objętości artykuły były raczej doraźnym aktem prawnym i stanowiły swoiste przypomnienie właściwych zasad postępowania i przywrócenie porządku wśród żołnierzy[245].

Artykuły te, jak większość dokumentów z tego okresu rozpoczynają się inwokacją. Marszałek Ciekliński prosi Boga o siłę i chęci, aby mógł odpędzić od armii wszelkich swawolników, który sprawialiby kłopoty podczas powrotu armii do kraju. Prosi też zarówno towarzyszy, jak i całą czeladź, w którą obrosła armia, o porządne zachowanie zarówno podczas przemarszu, jak i podczas przebywania na stancjach, niezależnie od tego czy należałyby do szlachcica, duchownego, czy nawet do króla. Pierwszy punkt, zakazywał dokonywania zagonów w celu zdobycia żywności. Można ją było wybierać tylko za pozwoleniem i rozkazem

[244] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси* s. 313 wersja niepełna, zawierająca 5 pełnych punktów i fragmentaryczne punkty kolejne. Zawiera jednak datę wydania.
[245] Szczegółowa analiza artykułów konfederacji została zawarta w pracy magisterskiej autora, *Konfederacje wojskowe za panowania Zygmunta III Wazy*, praca magisterska, Wrocław 2018, Archiwum UWR, s. 53 – 56.

porucznika, zgodnie z wyznaczonymi przez kwatermistrzów normami. Kary za nieprzestrzeganie tego ustalenia była zależały od pozycji oskarżonego oraz tego czy było to jego pierwsze, czy też kolejne przewinienie. Oczywiście pachołków karano znacznie surowiej. Za pierwsze przewinienie czekało ich uwięzienie, a jeśli w proceder zamieszany był towarzysz, to czekająca go kara była mniej dotkliwa niż kara nałożona na pacholika. Karą za powtórne wykroczenie było w obu przypadkach wydalenie z chorągwi. Drugi artykuł zakazywał zabierania młodych krów, które jeszcze się nie cieliły. Taką krowę można było zabrać tylko po wypłaceniu sowitej nagrody temu, komu ją zabrano. Jeśli winny nie chciał wypłacić odszkodowania, porucznik wraz z towarzyszami mieli zarekwirować część dobytku sprawcy wykroczenia przeznaczyć ją na wypłatę należności poszkodowanemu. Kolejny artykuł zakazywał wybierania pieniędzy ze stacji. Pachołek mógł za to zostać powieszony, a towarzysz utracić część należnych mu pieniędzy. W dalszych częściach zakazano wybierania ubrań i wszelkich innych dóbr ruchomych pod groźbą tej samej kary. Zakazane było także wybieranie podwód bez poinformowania porucznika. Obowiązek wystawiania podwód stanowił ważny element zaopatrzenia armii. Towarzysz zabierający podwodę powinien był zwrócić ją następnego dnia po pierwszym noclegu. Jeśli jednak nie wywiązał się z tego obowiązku, miał być sądzony tak, jakby zabrał konia siłą. Piąty artykuł zabraniał opuszczania chorągwi w celach wywołania lub wzięcia udziału w awanturach, lub pijaństwach. Powodem była chęć zapobieżenia ekscesom, które towarzyszyły zwykle swawolnym żołnierzom i spożywanej przez nich dużej ilości alkoholu. Pacholik przyłapany na bezprawnym wyjeździe, nawet jeśli nie dopuścił się do żadnego wykroczenia, miał być karany chłostą za pomocą kija przed całą chorągwią. Towarzyszy czekała kara pozbawienia przywilejów, które mieli w armii, a także odebranie im przydziału żywności na pełne dwa tygodnie. W przypadku napaści lub innych działań mogących zaszkodzić żołnierzom powinni oni byli się wycofać, aby nie prowokować dalszych zajść. Szósty artykuł, zaczyna się zupełnie inaczej niż pozostałe. Na początku marszałek wznosi pobożne prośby o to, aby nie dochodziło do żadnych gwałtów, najazdów i innego „swawoleństwa". Wiedząc jednak, że takie wypadki będą miały miejsce, wyznacza bardzo surowe kary dla uczestników zamieszania. Pacholików biorących udział w zajeździe czekała natychmiastowa kara śmierci. Nad towarzyszem natomiast miał zebrać się sąd złożony z pułkownika, poruczników oraz pozostałych towarzyszy, który mógł go błyskawicznie i „bez litości" skazać na karę śmierci. Oskarżonego, który umknął sprawiedliwości, czekał los podobny do infamii: każdy skrzywdzony przez niego mógł go zabić bez żadnych konsekwencji ze strony konfederatów. Prawo to wydaje się sprawiedliwe, jednak możliwości pościgu i wywarcia zemsty nie wydają się tak dobre jak nałożenie infamii. Kolejny artykuł miał

zapewnić ochronę dobrom szlacheckim, przez które maszerowała konfederacja. Autor nie zakazuje jednak, a prosi swych żołnierzy, aby w miarę możliwości nie wybierali żywności z tych dóbr. Podczas postojów żołnierze mieli omijać dobra szlacheckie i zgodnie z obietnicą ich marszałka, nie wybierać z nich żywności. Przestrzegania tego ustępu mieli pilnować porucznicy, do których obowiązków należało też minimalizowanie szkód podczas przemarszu. Zakazano także obierania sobie innych stacji niż te, które przydzieliła konfederacja. Zakaz dotyczył zarówno poruczników, jak i pułkowników, którzy wini byli przebywać przy swoich rotach. Kolejny artykuł zakazywał żołnierzom pełniącym jakiekolwiek funkcje w armii, to jest marszałkowi, rotmistrzom, sędziom, pułkownikom, deputatom, porucznikom i innym, odjeżdżania od wojska z wyjątkiem szczególnych potrzeb i to tylko w przypadku znalezienia odpowiedniego zastępstwa na swoje miejsce. Następny artykuł odnosił się do instytucji koła generalnego, które funkcjonowało w skonfederowanych armiach. Było to walne zebranie wszystkich żołnierzy lub wysłanników chorągwi zwoływane w celu podjęcia ważnych decyzji. Nakładał on karę 30 złotych na tych, którzy mimo wezwania uniwersałem marszałka nie stawią się na kole. Kara miała być pobierana z pierwszej części wypłaconego żołdu i przeznaczona na potrzeby Kościoła. Wyjątek stanowiły roty położone w dużej odległości od głównych sił. Decyzję o wyruszeniu na koło pozostawiano wówczas w gestii poruczników. Jedenasty artykuł jest niezwykle ciekawy, gdyż dotyczy nierządnic ciągnących za armią. Jego wyjątkowość polega na tym, że staje w zupełnej opozycji do prawa stanowionego wcześniej w artykułach wojskowych. Artykuł rozpoczyna się od wspomnienia, że poprzednio obecność prostytutek była surowo zakazana, dzięki czemu armia miała boże błogosławieństwo. Dalej wspomina o postępującym upadku moralnym w armii, który przejawiał się coraz częstszą obecnością wspomnianych kobiet przy wojsku. Rozpowszechnienie procederu sprawiło, że egzekwowanie prawa z artykułów wojennych bez poważnego uszczuplenia sił własnych stało się niemożliwe. Marszałek Ciekliński nakazał zatem odprawienie wszystkich kobiet z armii przed przekroczeniem granicy, niezależnie od ich narodowości. Te, które nadal przebywałyby wśród żołnierzy, miały być utopione przez towarzyszy wraz z porucznikiem, natomiast żołnierz przechowujący prostytutkę w armii miał zostać wyrzucony z roty po wcześniejszym przedstawieniu jego win na kole pułku. Nie mógł także zostać później przyjęty przez inną rotę, przez co tracił wszelką możliwość odzyskania zaległego żołdu. Ostatni artykuł wspomina o szlachcie, która „bawiła” przy wojsku. Chodzi zapewne o ludzi, którzy nie byli żołnierzami. W przypadku jakichkolwiek awantur z ich winy mieli oni natychmiast być karani szubienicą.

Ton artykułów konfederacyjnych jest inny niż artykułów wojskowych. Wynika to między innymi z sytuacji, w jakich zostały ogłoszone. Zostały stworzone dla wojska, które przechodziło z rąk do rąk i w trakcie długiej kampanii doznało znacznego osłabienia dyscypliny i morale. Artykuły miały jednak na nowo zaprowadzić porządek w oddziałach. Dobrym przykładem jest artykuł jedenasty. Dawał on wszystkim żołnierzom czas na przygotowanie się do powrotu dyscypliny i przyzwyczajenie się do życia bez pewnych udogodnień. Jednak po wyznaczonym terminie ustanawiał prawo tak samo surowe jak obowiązujące wcześniej armię artykuły wojskowe. Ustanowiono ponadto dodatkowe przepisy zapewniające bezpieczeństwo dobrom szlachciców, przez które maszerowaliby konfederaci. Celem tych artykułów było więc nie tylko zaprowadzenie porządku wśród swawolnych żołnierzy, lecz także zapewnienie szlachty, że konfederaci nie są ich wrogami.

W ciągu miesiąca wydano jednak kolejne artykuły, składające się już z 26 punktów, które miały uzupełnić prawo stanowione wśród żołnierzy. Artykuły te, jak nowy dokument, omówiono niżej.

5.2.2 Artykuły konfederacji moskiewskiej z Rostowa

W dniu 2 lutego 1612 roku konfederacja stołeczna przebywała już w Rostowie, tam też uchwaliła kolejne *Artykuły wojenne*, które w znacznie bardziej szczegółowy sposób regulowały działania konfederacji i jej potencjalnych członków[246]. Artykuły zaczynają się od krótkiego wstępu, który stwierdza, że są one dobrowolnie przyjęte i podpisane przez wszystkich członków konfederacji. Pierwszy punkt odwołuje się do Boga i zachęca członków konfederacji do chrześcijańskiego zachowania, które zapewne doprowadzi do szczęśliwego zakończenia sprawy, dla której ta konfederacja została zawiązana. W kolejnym punkcie wzywa się konfederatów do wzajemnego szacunku i zgody oraz posłuszeństwa względem wybranych przedstawicieli konfederacji. Jak na przykład: marszałka czy deputatów. Trzeci punkt podkreśla, że konfederacja jest dobrowolna i ma trwać, dopóki nie osiągnie swojego celu, czyli wypłaty zasług. Każda osoba, która sprzeciwiła się temu założeniu, poprzez samodzielne targi lub komunikację z władzami, miała być traktowana jako zdrajca i skazana na śmierć. W kolejnym punkcie każdy członek konfederacji musiał zaprzysiąc artykuły, do trzech dni od ich ogłoszenia. Próba sprzeciwu była traktowana jak zdrada wspólnego interesu. Czyli również kończyła się śmiercią. Wyjątek zrobiono dla żołnierzy, którzy w tym czasie odjechali na

[246] *Porządek i artykuły do confederatii należące*, BJ 102, s. 468 – 473.

odżywienie poza tereny stolicy. Ci mogli złożyć przysięgę po swoim powrocie do głównych sił konfederatów. Punkty piąty i szósty zajmują się kwestią samoobrony członków konfederacji. W przypadku ogłoszenia infamii na członku konfederacji wszyscy jej członkowie byli zobowiązani do udzielenia pomocy takiemu infamisowi. Postępek taki zwykle kończył się objęciem infamią. Konfederaci mieli też przystępować do obrony w razie próby zbrojnego zdławienia konfederacji lub wydania wyroku śmierci na jednego z jej członków. Punkt szósty wspomina również o konieczności wymuszenia na królu asekuracji, która zwolni konfederatów z odpowiedzialności za zawiązanie konfederacji i wszelkie zbrodnie popełnione w jej trakcie. Siódmy punkt zabraniał wszelkich prób samodzielnych negocjacji z hetmanem, senatorami lub samym królem. Szczególnie jeśli przy okazji takich targów, taki osobnik poddawałby w wątpliwość zasługi pozostałych konfederatów. Karą za ten postępek była śmierć. W ósmym punkcie pojawia się zasada „wszyscy albo nikt". Pieniądze mieli otrzymać wszyscy żołnierze w możliwie jak najszybszym czasie. Inaczej mieli odmawiać zapłaty, aż odpowiednia suma do zaspokojenia potrzeb konfederacji nie zostanie zebrana. Dziewiąty punkt znosi wszelką tajemnicę korespondencji w przypadku otrzymania listów od króla, hetmana lub senatora. Listy miały być otwierane i czytane przy świadkach, najlepiej deputatach. Zwykli żołnierze mieli przekazywać takie listy starszym żołnierzom. W dziesiątym punkcie określono sposób i częstotliwość zwoływania koła generalnego, karę za niestawienie się na koło oraz kompetencje sądownicze wśród konfederatów. Jedenasty punkt zajmuje się sędziami wojskowymi, a kolejne dwa dotyczą wszelkich ekscesów, których mogą dokonać wojsko lub pachołki. W przypadku ofiar śmiertelnych lub zranienia, przestępca miał być skazany na śmieć lub w przypadku ucieczki, wyrzucony z wojska, a całe jego zasługi miały być skonfiskowane. Sprawiedliwość miała być wymierzana błyskawicznie i bez żadnego miłosierdzia. Punkt czternasty dotykał kwestii kobiet nierządnych, które podróżowały z wojskiem. Poprzednie artykuły również dotykały tej kwestii. Po pierwszym upomnieniu następne przewinienie było karane daniną na kościół, a trzecie kończyło się wyrzuceniem z armii. Ten punkt zawiera w sobie też karę śmierci dla gwałcicieli niezależnie od ich statusu społecznego i statusu społecznego ich ofiary. Kolejne punkty regulowały zachowanie żołnierzy przy wybieraniu stacji. Zakazywały wzajemnych najazdów, niesankcjonowanego wybierania żywności, pojedynków, pijaństwa czy hazardu. Karą za zabranie czegoś siłą, zabicie czy zranienie dowolnej osoby była oczywiście śmierć. Ciekawe były kary za postawienie swojego rynsztunku. Zwycięzca musiał oddać wygraną starszemu, który miał przekazać ją na Kościół, a przegrany tracił połowę zasłużonego żołdu. Punkt osiemnasty odnosił się bezpośrednio do wysłanego w 1611 roku poselstwa, które nie wróciło z królewską odpowiedzią z powierzonej im misji. Posłowie mieli

dwanaście tygodni na stawienie się u rotmistrzów w swoich chorągwiach i złożenie przysięgi wierności konfederacji. W przypadku niedotrzymania terminu mieli utracić zasłużony żołd i zostawali wyrzuceni z wojska. W punkcie dziewiętnastym zakazano żołnierzom odjeżdżania od swoich chorągwi dalej niż na 4 mile. Po poinformowaniu odpowiedniego przełożonego można było oczywiście odjechać dalej. Ta zasada miała utrzymać żołnierzy w łatwych do nadzoru grupach, które w razie niebezpieczeństwa mogły być szybko zebrane. Artykuły konfederacji biorą też w obronę czeladników i pachołków, którzy służyli razem z towarzyszami. Towarzysze mieli obowiązek najpierw spłacić wszystkich swoich pachołków i dłużników, zanim mogli odjechać ze swoimi pieniędzmi. Artykuły przewidują też zrekrutowanie i opłacenie piechoty, która miałaby pomóc w utrzymaniu porządku wśród żołnierzy. Piechota miała być opłacona ze skarbu konfederacji. Konfederaci dobrze zdawali sobie sprawę, że w tych 26 punktach nie byli w stanie zawrzeć wszystkich przypadków łamania prawa przez żołnierzy. Dlatego zgodnie z dwudziestym drugim punktem artykułów wciąż podlegali pod artykuły hetmańskie, które dalej mieli stosować w nie opisanych wyżej przypadkach. Kolejny punkt brał w obronę dobra szlacheckie. Obiecywał surowe kary dla tych, którzy by w nie wjeżdżali. Punkt uargumentowano potrzebą uzyskania wsparcia szlachty, która przecież będzie głosować na sejmach za ustawami, które pomogą w osiągnięciu celu konfederacji. Artykuły określały też sposób postępowania z żołdem osób, które odeszły do wojska podczas wyprawy moskiewskiej, a znajdują się jeszcze na listach. Jeśli nie dołączyliby do konfederacji, ich zasługi miały trafić do wspólnej kasy związku. Przedostatni punkt zobowiązywał wszystkich poruczników i rotmistrzów do natychmiastowego wykonywania postanowień marszałka i deputatów. Karą za ignorowanie postanowień było wyrzucenie z wojska i przekazanie zasług do kasy związku. Ostatni punkt dotykał problemu odpowiedniego zachowania na kole generalnym. Wszelkie kłótnie na kole kończyły się pełnieniem straży przy kościele przez cztery niedziele w pełnym rynsztunku. Przypadek wyciągnięcia broni na kole kończył się śmiercią winowajcy. Osoby, które pojawiłyby się kole pijane, a sprawiłyby kłopoty, miały być pobite pięściami i wyrzucony z koła. Po wytrzeźwieniu czekało ich pełnienie warty przy kościele przez kolejne tygodnie.

Treść artykułów uchwalonych w Rostowie wyraźnie wskazuje, że były one pisane przez doświadczonych żołnierzy. Wiele punktów dotyczyło przypadków obozowego życia, jak pijaństwa, hazardu, czy złego zachowania. Nie zabrakło jednak bardzo surowych punktów, które miały zapewnić jedność i wspólną pracę konfederatów. Przystąpienie do związku traktowano niezwykle poważnie, a wszelkie próby działania przeciwko niemu karano śmiercią.

Dlatego pojawiła się też pewna forma cenzury listów wśród konfederatów. Pojawia się tutaj też trochę punktów, które miały zjednać żołnierzom opinię szlachecką. Surowe kary za rozboje i inne burdy, a także bardzo mocny zakaz wjeżdżania w dobra szlacheckie pochodził przecież z *Artykułów hetmańskich*, do których w swoich punktach odnosili się sami konfederaci. Podobnie można myśleć o punkcie czternastym odnoszącym się do kobiet. Poza powtórzeniem zakazu z poprzednich artykułów ponownie podkreślono karę śmierci za gwałt niezależnie od statusu winowajcy i ofiary.

5.2.3 Artykuły konfederacji lwowskiej

Kolejną konfederacją, której artykuły zachowały się do naszych czasów, były artykuły konfederacji lwowskiej z roku 1622. Konfederacja, podobnie jak poprzednie, była zawiązana nielegalnie, wbrew artykułom hetmańskim oraz konstytucjom sejmowym z 1609 roku. W związku z tym żołnierze-konfederaci postanowili wydać własne artykuły, które miały zastąpić artykuły hetmańskie w codziennym działaniu konfederacji. Nie zastępowały ich jednak zupełnie. Istniejące prawo wojskowe wciąż miało funkcje pomocnicze w orzekaniu wyroków, co możemy wywnioskować z niewielkiej ilości uchwalonych przepisów. Wchodzące w skład dokumentu 30 punktów nie mogło wystarczyć do objęcia wszystkich zbrodni, jakich mogli dopuścić się żołnierze. Poza punktami prawa wojskowego, w dokumencie inną ręką dopisano pretensje żołnierzy, które zmieściły się w pięciu punktach.

Artykuły rozpoczynają się krótkim wstępem, który stwierdza ich cel. Ich zadaniem było utrzymanie porządku wśród żołnierzy, dzięki czemu zdobyta przez nich sława bohaterów nie zostanie zbrukana. W pierwszych trzech punktach artykuły określają strukturę władz konfederacji oraz jej sadów. Konfederacji przewodził wybrany marszałek, wraz z wybranymi deputatami. Bieżące sprawy wojskowe miały być rozstrzygane przez sędziów wojskowych, w przypadku popełnienia przestępstwa, sprawa miała trafić jednak do marszałka, który miał wraz z deputatami osądzić sprawców. Przed sąd marszałkowski można było trafić też za niestawienie się za pierwszym wezwaniem sędziów wojskowych, za skargą innego towarzysza lub ranienie innego towarzysza podczas zebrania. Prawdopodobną karą za zranienie drugiego towarzysza była śmierć. Punkty od 4 do 6 określają kary za przestępstwa wobec innych żołnierzy. Pojedynki nie były karane tak surowo jak w artykułach hetmańskich. Wyzywający tracił zasłużony żołd i był wyrzucany z wojska, a wyzwany, jeśliby stawił się na pojedynek, miał być ukarany utratą połowy żołdu. Z punktu widzenia konfederatów była to kara bardzo surowa, gdyż odbierała im ciężko wywalczone nagrody, jednak w porównaniu z karą śmierci,

nie były one zbyt surowe. W przypadku najścia na gospodę zajętą przez innego towarzysza osoba miała być wyrzucona z wojska, a jeśli ktoś został ranny podczas tego czynu, to delikwenta czekała śmierć. Brak tu fragmentu o wynagrodzeniu szkód, ale możemy założyć, że również powinno nastąpić. Surowość kary wydaje się podobna do tej zarządzonej przez artykuły. Punkt 7 określa karę za gwałt popełniony na kobiecie. Niezmiennie od 1593 roku była to śmierć, niezależnie od statusu społecznego ofiary jak i sprawcy. W kolejnym punkcie określono kary za nakazywanie gwałtów i rozbojów przez towarzyszy. Tacy mieli szybko trafić przed sąd koła żołnierskiego, które miało szybko wydać wyrok. Kolejny punkt dotyczył wewnętrznej dyscypliny konfederatów wobec rządu i innych. Zabrania jakichkolwiek nieusankcjonowanych negocjacji. Sprawa miała być przedstawiona na kole wojskowym i tam osądzona. Punkt 10 dotyczył zbrodni rabunku podczas ciągnięcia. Użyto tutaj sformułowania *co gwałtem wziął albo sobie kupić kazał, jako piwa wina i insze temu podobne*. Wynika z tego, że zakup alkoholu podczas przemarszu był karany równie surowo jak napady rabunkowe. Karą tutaj była utrata połowy zasłużonego żołdu. Kolejny punkt zabraniał wybierania podwodów i zlecał porucznikom egzekwowanie tego prawa. Nie określono kary za tą zbrodnię, można jednak sądzić, że byłaby traktowana jako rabunek i skutkowałaby utratą żołdu. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w punkcie 24, który określa, że zabranie podwodu będzie sądzone jako kradzież. Kolejne punkty dotyczą zachowania żołnierzy zarówno podczas przemarszu jak i na stacjach. Określono między innymi karę za spowodowanie wypadku komunikacyjnego pod wpływem alkoholu. Żołnierz, który popełniłby taką zbrodnię, miał utracić cały zasłużony żołd i prawdopodobnie zostawał wyrzucony z wojska. W sumie wszystkie ekscesy, które mogłyby sprowadzić złą sławę na żołnierzy, miały podlegać tej samej karze. Punkty od 14 do 16 dotyczą pachołków. Pierwszy z nich określa karę za kradzież, podając przykład jałówki, ale rozciągając ochronę prawną na całą majętność poszkodowanego. Kradzież była karana śmiercią przez powieszenie. Podobnie kończyły się ataki pachołków na towarzyszy. Ataki słowne były karane publicznie, na kole żołnierskim, prawdopodobnie była to chłosta. Punkt 17 jest o tyle kuriozalny, że zakazuje buntów. Konfederaci, mimo iż sami byli buntownikami, nie chcieli być postrzegani za takich. Artykuły nie określają kary dla buntowników, ale posiłkując się poprzednim prawem wojskowym, możemy sądzić, że będzie to śmierć. Następnie nakazano przestrzegania ciszy nocnej, zarówno przy marszałku jak i w każdym innym stanowisku. Nie określono tutaj kary, ale zapewne była to sprawa, która trafiłaby przed sędziów wojskowych, a nie przed marszałka. W kolejnym punkcie nałożono na konfederatów obowiązek stawienia się na wezwanie marszałka, tak jakby mieli przystąpić do bitwy. Punkty od 20 do 22 określają sposób mieszkania żołnierzy oraz ich wzajemne stosunki na stacjach. Przypominają bardzo

punkty zawarte w *Artykułach hetmańskich*, zrzucają jednak obowiązek utrzymania towarzyszy na właściwym miejscu na poruczników, a nie rotmistrzów. Oczywiście wciąż istniała możliwość odjechanie, jednak wymagane było ustne lub pisemne zezwolenie marszałka. Karą była oczywiście utrata żołdu. Zabroniono również podbierania sobie czeladzi, chyba że za obopólną zgodą towarzyszy, oraz najeżdżania przystastw przeznaczonych dla innych żołnierzy. Jak widać, punkty te charakteryzują się niewielkimi zmianami w porównaniu do ich odpowiedników z *Artykułów hetmańskich.* Punkt 23 dotyczył kwestii dworów szlacheckich. Nakazywał wszystkim członkom konfederacji unikania dworów szlacheckich i odpowiednie zachowanie wobec szlachty. W przypadku jakiegoś obelżywego zachowania także kradzieży, rabunku lub innych ekscesów, winowajca miał być bez miłosierdzia karany. Ten punkt powstał w równym stopniu dla okolicznej szlachty jak i żołnierzy należących do konfederacji. Miał uspokoić szlachtę i zapewnić ją, że nie ma się czego obawiać od żołnierzy. Żołnierzom natomiast przypominał, od kogo tak naprawdę będzie zależało powodzenie ich konfederacji. Kolejne punkty określały różne zbrodnie, od wspomnianego wcześniej zabierania podwodów, przez ekscesy w karczmach, czy na targach, aż do zabierania drzewa czy innych materiałów budowlanych. Nie określają dokładnie kar, ale zobowiązują winowajców do wynagrodzenia poczynionych szkód. Prawdopodobnie karą było wyrzucenie z wojska i pozbawienie żołdu, o ile tylko ikt podczas wspomnianych ekscesów nie został ranny lub zabity. Punkt 28 określa postępowanie z rzeczami znalezionymi. Nie mogły być trzymane dłużej niż noc, a po tym czasie musiały zostać przekazane jednemu z sędziów wojskowych lub regimentarzy. Niespełnienie tego obowiązku skutkowało oskarżeniem o kradzież. Punkt odnosił się do prawa zawartego w części *Artykułów hetmańskich* dotyczących przebywania w obozie i ciągnięciu. Wydaje się podobny z tą różnicą, że zmienia osoby, do których przedmioty mają być przekazane. Punkt 29 jest jakby zwieńczeniem całych artykułów. Jest wezwaniem do przestrzegania zasad, które powinny być wspólne dla wszystkich dobrych ludzi oraz szybkie i pewne wymierzanie sprawiedliwości. Żołnierze widzą w surowych prawach i ich egzekucji sposób na utrzymanie swojej dobrej opinii bohaterów spod Chocimia. Ostatni, 30 punkt dotyczy kwestii uzupełnienia pocztów. Jeśli towarzysz uzupełni swój poczet, to wszelkie zasługi przejdą na nowo zaciągniętych, o ile tylko stawią się na wypłatę. W przypadku niestawienia się na czas, wszelkie zasługi miały zostać utracone. Wydaje się to dziwny punkt, który nie zdobędzie żołnierzom przychylności szlachty. Jednak w jakiś sposób żołnierze postanowili uregulować przykazany im przez artykuły obowiązek uzupełnienia pocztów.

Po tych trzydziestu punktach następuje *Pretensja zapłaty*, czyli pięć punktów, w których żołnierze opisują swoje żądania. Jest to pięć ćwierci żołdu, spełnienie ich postulatów i żądań, w których zawierały się poniesione przez nich szkody. Poszanowanie wolności szlacheckiej. Uzyskanie asekuracji podpisanej przez senatorów, która zostałby dodatkowo potwierdzona przez sejm. W ostatnim punkcie żołnierze nakładają na siebie obowiązek stawienia się w pełnym rynsztunku i gotowości w razie zagrożenia ojczyzny.

Główną funkcją tych artykułów było zapewnienie szlachty o dobrych intencjach konfederatów. W dotychczasowych opracowaniach pojawiło się twierdzenie, jakby były one znacznie surowsze od obowiązującego prawa wojskowego. Dokładna ich analiza dowodzi, że nie jest to prawda. Stosowane w izolacji *Artykuły konfederacji lwowskiej* są bardziej pobłażliwe, jeśli chodzi o wymiar kary. Bardzo często stosuje karę odebrania należnego żołdu i wyrzucenia z wojska. Kara występuje w dwóch stopniach, odebrania połowy lub też całości należności. W większości wypadków stosowano raczej pełną karę połączoną z wyrzuceniem z wojska. Zdecydowanie mniej surowe artykuły lwowskie w kwestii pojedynków. Jak wspomniano, artykuły hetmańskie przewidywały karę śmierci dla wyzywającego oraz dla wyzwanego, o ile ten stawił się na pojedynek. Artykuły lwowskie poprzestały na odebraniu żołdu i wyrzuceniu z wojska lub w drugim przypadku utratą połowy należności. W innych kwestiach dyscypliny wewnętrznej kary wydają się być na podobnym poziomie. Popularna w tych artykułach kara „zabrania żołdu" zastępowała szereg kar, które mógł zastosować hetman posiadający autorytet sądu sejmowego. Konfederaci nie mogli skazać nikogo na banicję lub infamię, stosowali więc inne kary.

5.3 Uniwersały

Uniwersały stanowiły w Rzeczpospolitej ważną formę przekazywania oficjalnych informacji do wiadomości publicznej. Były używane między innymi przez króla do komunikowani się ze szlachtą w przeróżnych sprawach, przez lokalnych senatorów, a także przez hetmanów, którzy chcieli przekazać coś istotnego miejscowej ludności lub całemu wojsku. Uniwersały wydawane były również przez władze konfederacji szlacheckich.

Konfederaci wojskowi również stosowali tę formę komunikacji. Wydawane uniwersały mogły dotyczyć przeróżnych spraw, a kwerenda w aktach grodzkich zapewne pozwoliłaby na odnalezienie oblat wielu tego typu dokumentów. Znanych szerzej jest kilka uniwersałów konfederacji stołecznej Cieklińskiego, które można odnaleźć w wersji drukowanej w

Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси. Pierwszy był skierowany do żołnierzy, którzy za pozwoleniem starszyzny wyjechali z powrotem do Polski. W treści uniwersału wspomniane jest poselstwo, które zostało wysłane na sejm. Uniwersał wyznaczał datę powrotu żołnierzy do armii na 7 maja. Karą za niestawienie się była utrata zasług[247]. Drugi z nich był bezpośrednio skierowany do „zaginionego" poselstwa, w którym uczestniczył Mikołaj Marchocki. Zebrała go delegacja wojska do prymasa. Uniwersał stwierdzał, że zwłoka poselstwa, doprowadziła do wielu nieporozumień i nakazywał posłom powrót do konfederatów do dnia 27 czerwca pod groźbą utraty zasług[248]. Kolejny uniwersały był skierowany do szlachty. Zostaje wysłany w maju 1612 roku spod granicy Rzeczpospolitej, jednak jeszcze przed wejściem konfederacji do kraju. Nie znamy dokładnie ich treści, ale o ich istnieniu wiemy z listów, które król wysłał do przywódcy konfederacji, prawdopodobnie Józefa Cieklińskiego. Informacje, które zawierały konfederackie uniwersały miały być w sprzeczności z apelami królewskimi[249].

Znanych jest też kilka uniwersałów marszałka konfederacji lwowskiej Aleksandra Kowenickiego z czasów działalności konfederacji lwowskiej (co ciekawe, oblaty nie są umieszczone w księdze chronologicznie: pierwszy do grodu podany został dokument z 28 kwietnia, następnie z 15 lutego, trzeci z 10 maja, a czwarty z 7 maja). Ich treść świadczy o które wykorzystamy do zaprezentowania różnorodności tych dokumentów.

Pierwszy z nich, datowany na 15 lutego 1622 roku[250] skierowany był do dzierżawców dóbr królewskich zarówno duchownych jak i świeckich. Marszałek przedstawiał w nim konfederatów jako umęczone wojsko i zwraca się do dzierżawców, aby z łaski swojej uprzedzili swoje sługi rezydujące w biskupstwach, starostwach, opactwach czy dzierżawach o tym, że żołnierze będą pobierać od nich pieniądze. W dalszej części uniwersału kwota zostaje określona na 10 złotych od jednego łana na kwartał. Takie działanie ma zapobiec wydzieraniu pieniędzy siłą przez wojskowych oraz innych przypadków łupiestwa, które miałyby miejsce, gdyby żołnierze stacjonowali w rzeczonych dobrach lub gdyby dzierżawcy nie chcieli płacić

[247] *Uniwersał ich mciam, którzy do Polsky odiechali, naznaczaiący czas zwroczenia się do woyska*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1867, s. 319.
[248] *Uniwersał tymże posłom dany na posły, którzy na sejm byli od wojska posłani, aby się do wojska stawili*, Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси, t. 4, Wilno 1867, s. 328 – 329.
[249] *Zygmunt III z łaski Bożej król polski, wielkie xiążę litewski, ruski etc.*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. V, Wilno 1871, s. 174.
[250] *Uniwersał Kowynickiego marszałka związkowego do wojska z Lwowa*, AGAD, Ks. gr. łęczyckie, Libri relationis 68, k. 160v-161:

podatku. W drugim dokumencie, datowanym na 28 kwietnia 1622 roku[251], marszałek zwraca się do pułkowników, poruczników i towarzyszy wojska królewskiego, uczestniczącego w ekspedycji tureckiej. Marszałek ogłasza w nim żołnierzom, że dobra należące i dzierżawione przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego zostają wyłączone z wszelkich powinności na rzecz konfederatów. Zabrania im więc ściągać z nich podatku łanowego, który ustalili i wybierać stancji. Kara za nieprzestrzeganie tych przepisów miała być zgodna z obowiązującymi artykułami wojskowymi. Taki zajazd zostałby prawdopodobnie potraktowany jak zajęcie dóbr prywatnych, co miało być karane bez miłosierdzia, ale dokładna kara zależała od zniszczeń i przewinień, których dopuściliby się konfederaci[252]. Kolejny z uniwersałów również został skierowany do żołnierzy[253]. Tym razem ma na celu poinformowanie ich o trudnej sytuacji, która zaistniała podczas zbierania podatków w województwie poznańskim. Miało dojść tam do zamieszek, podczas których szlachta poznańska miała zaatakować i pobić pułk pana Beliny odmawiając tym samym zapłaty podatku. W wyniku tego marszałek Kowenicki wzywał wszystkich żołnierzy, szczególnie tych, którzy stacjonowali w pobliżu do „przywrócenia sprawiedliwości". Ten uniwersał znany jest jeszcze z przynajmniej trzech innych kopii, o których wspomina J. Pietrzak w swoim artykule[254].

Ostatni z uniwersałów, datowany na 10 maja, również został skierowany do żołnierzy[255]. Tym razem jednak na wyjątkowe traktowanie zasłużyły dobra będące w dzierżawie i posiadaniu Jana Lipskiego, wówczas kantora włocławskiego, pracującego w kancelarii królewskiej[256]. Tekst uniwersału jest podobny do tego zastosowanego przy osobie arcybiskupa i przewiduje podobną karę za jego nieprzestrzeganie.

Oczywiście dokładna kwerenda źródłowa w księgach grodzkich zapewne przyniosłaby efekty w postaci odnalezienia kolejnych podobnych dokumentów. Powyższe przykłady zostały przytoczone, aby pokazać różnorodność spraw, jakich uniwersały mogły dotyczyć.

---

[251] *Uniwersał Kowynickiego marszałka związkowego do wojska z Lwowa*, 28 IV 1622, AGAD, *ibidem*, k. 160 – 160v.
[252] *Artykuły lwowskiej konfederacji wojska koronnego z 1622 roku*, wyd. P. Antos, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", Rocznik LXXVII (2022), 2, s. 83.
[253] *Uniwersał Kowynickiego marszałka związkowego do wojska z Lwowa, 7 maja 1622*, AGAD, Ks. gr. łęczyckie, Libri relationis 68, k. 193.
[254] B. PAN Kraków 1051, k. 454-7, AP Gdańsk 300/29/99, s. 20, B. Racz. 2, s. 1209-11, J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska 1622 r.*, „Kwartalnik Historyczny", R. 40, nr 4, 1973 r., s. 865.
[255] *Uniwersał Kowynickiego marszałka związkowego do wojska z Lwowa*, AGAD, Ks. gr. łęczyckie, Libri relationis 68, k. 167
[256] S. Jujeczka, *Klerycy z ziem polskich, litewskich i pruskich święceni w Rzymie (XVI – pocz. XX w.)*, Wrocław 2018, s. 67.

5.4 Kredensy i instrukcje poselskie

Większość wydanych kredensów i instrukcji pochodzi z IV tomu wydawnictwa *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, który do tej pory jest najpełniejszą wersją drukowaną źródeł z czasów konfederacji moskiewskich. Wiele instrukcji poselskich konfederatów z roku 1613 zachowało się w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie. Zachowały się tam nie tylko instrukcje wojska stołecznego, ale też „sapieżyńców"[257], czy też wojska smoleńskiego[258].

Kredensy i instrukcje poselskie były dokumentami tworzonymi dla poselstw konfederacji żołnierskich. Zadaniem kredensu było zaświadczenia o składzie i intencji poselstwa oraz tego kto je posyłał. Są to więc krótkie dokumenty, zawierające jedynie podstawowe informacje dotyczące poselstw.

Inaczej prezentuje się sprawa z instrukcjami. Instrukcje mogły być spisane podczas obrad koła generalnego, przez samego marszałka lub jego kancelarię. W instrukcji tłumaczono ich zachowania konfederatów i prezentowano ich postulaty oraz żądania[259]. Instrukcja była podpisywana w imieniu całego wojska przez marszałka. W przypadku instrukcji poselstw kół wojskowych legalnych mógł je podpisać też hetman. Rzadko działo się tak, żeby instrukcje podpisywały inne osoby, choć mogli to zrobić komisarze, deputaci lub inne znaczniejsze osoby[260]. Instrukcje poselstwa konfederackiego bywały całkiem obszerne i liczyły po kilka stron tekstu. Z ich lektury można się przekonać, że były dobrze skonstruowane. Nie jest wykluczone, że ich twórcy mieli doświadczenie w tworzeniu instrukcji dla szlachty na sejmikach.

Ciekawa jest instrukcja konfederatów stołecznych dana posłom do „deputatów wileńskich i lubelskich". Prawdopodobnie była to jedna instrukcja przekazana dwóm lub większej ilości poselstw, skierowanych do osób wybranych na sejmikach deputackich do trybunałów. Ta instrukcja zawiera pewne interesujące fragmenty krytykujące system Rzeczypospolitej.

[257] *Inscructia Ich Mości P.P. posłom rycerstwa KJM Confoederacy Brzeskiej,* 2 marca 1613 r. GStPK, XX HA, EM 111, k. 14 – 16v.
[258] *Instrukcja od rycerstwa smoleńskiego na sejm walny warszawski*, 20 marca 1613 r., GStPK, XX HA, EM 111, k. 26 – 29v.
[259] J. Urwanowicz, *op. cit.*, s. 85.
[260] *Ibidem*, s. 52.

Nam ci się tak zda, że jeżeli czegoś gruntowniejszego, a poważniejszego nie wymyślicie do popierania przedsięwziętych imprez, że konfederacja nie tylko nie jest szkodliwa, a pożyteczna[261].

Żołnierze nazywają błędem brak stałego skarbu wojennego, wskazując znane już przypadki, kiedy żołnierze odmawiali dalszej walki, wątpiąc w możliwość otrzymania zapłaty, przez co hetmani musieli ustępować pola wrogom. Konfederaci odpierają też zarzuty złego wykorzystania fantów ze skarbu moskiewskiego. Pomimo ostrej krytyki królewskiego uniwersału. żołnierze deklarowali, że wciąż są gotowi służyć Rzeczpospolitej, jeśli tylko otrzymają swoje pieniądze[262].

Ciekawa jest też instrukcja wydana posłom konfederacji „sapieżyńców"[263]. Prawdopodobnie została spisana w lutym 1613 roku, gdyż odpowiedź królewska na nią jest datowana na 20 lutego[264]. Poselstwo zostało napisane niezwykle zręcznie, tłumaczy powody zawiązania konfederacji, przedstawiając ciężki los żołnierzy, którzy pozostali w Moskwie oczekując na wsparcie hetmana. W poselstwie konfederaci zwracają szczególną uwagę na kwestię asekuracji. Wyjątkowym punktem jest jednak postulat zapewnienia odszkodowań dla wdów i sierot, które pozostały po żołnierzach konfederacji oraz okaleczonych podczas działań. Zostają wymienieni tutaj żona i potomkowie Jana Piotra Sapiehy, pan Czarnecki, pan Skolka i wszyscy okaleczeni[265].

5.5 Oficjalna korespondencja

Poza wspomnianymi wyżej dokumentami konfederacje mogły prowadzić ożywioną korespondencję. Niestety nie udało się odnaleźć zbyt wielu zachowanych listów. Większość dotyczy konfederacji stołecznej i zachowała się albo we wspomnianych już źródłach drukowanych, tym razem przede wszystkim w tomie V, albo w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, w rękopisie numer 108 zatytułowanym *Acta Confederatiey Woyska Stołecznego podniesioney w Ziemi Moskiewskiej In Anno 1612*[266]. Zapewne szczegółowa kwerenda po

[261] *Instrukcja tymże posłom do panów deputatów, w którym na uniwersały KJM instificatai y na nich odpowiedz da się*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1867, s. 339 – 340.
[262] *Ibidem*.
[263] *Punkta Instukcyi Sapieżników*, GStPK, XX HA, EM 72, k. 17 – 18v.
[264] *Respons Króla*, GStPK, XX HA, EM 72, k. 35.
[265] *Punkta Instukcyi Sapieżników*, GStPK, XX HA, EM 72, k. 18v.
[266] *Acta Confederatiey Woyska Stołecznego podniesioney w Ziemi Moskiewskiej In Anno 1612*, BJ 108, k. 85 – 86.

różnych sylwach szlacheckich pozwoliłaby odnaleźć jeszcze sporo rozproszonej korespondencji. Takie poszukiwania byłyby z pewnością ważne do pisania szczegółowych monografii poszczególnych konfederacji.

Za korespondencję prowadzoną przez konfederatów odpowiadał marszałek konfederacji. To on podpisywał się pod listami w imieniu całego związku. Jak wiemy, konfederacje mogły wprowadzać cenzurę listów wśród członków związku. Miało to zapewnić jednolity przekaz informacji od żołnierzy i zapewnić wszystkim bez wyjątku spłacenie należności. Listy były adresowane do osób publicznych, takich jak biskupi, senatorowie świeccy lub inni dygnitarze i urzędnicy. Czasem też były kierowane do grup, jak np. starostów z Wielkopolski[267], lub nawet do innych konfederacji[268].

Listy były wysłane, kiedy nie było potrzeby wysyłania całego poselstwa, lub też sprawa była o tyle nagląca, że wymagała szybkiej reakcji. Tak stało się w roku 1611, kiedy żołnierze wysłali oficjalne listy w odpowiedzi na oskarżenia przedstawione w uniwersale królewskim. Żołnierze wysyłają swoich deputatów do hetmana koronnego Stanisława Żółkiewskiego, do księcia Janusza Konstantynowicza Ostrogskiego, Wojciecha Baranowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego[269] oraz do wybranych przez sejmik deputatów ziemi wileńskiej i lubelskiej. W tych pismach związek ostro odpowiada na oskarżenia królewskie, a także narzeka na rozwiązania ustrojowe obowiązujące w Rzeczypospolitej.

Żołnierze wykorzystują też listy do tłumaczenia swoich nielegalnych działań. Przeważnie tłumaczą się koniecznością i brakiem innych możliwości. Przed wejściem w granice Rzeczypospolitej żołnierze wysyłają list do Krzysztofa Radziwiłła, w którym proszą go wstrzymanie się z zakazem korzystania z jego dóbr przez żołnierzy. Ci wiedzą, że zgodnie z prawem takie działanie jest nielegalne, jednak z powodu swego opłakanego stanu żołnierze nie mieli wyjścia[270].

[267] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 5, Wilno 1871, s. 190.
[268] *Ibidem*, s. 198.
[269] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1867, s. 335 - 338, A. Michalek, *op. cit.*, s. 180.
[270] *List wojska związkowego do Krzysztofa II księcia Radziwiłła z prośbą, aby im nie wzbraniał w swoich dobrach stanowisk*, AGAD, AR 573, k. 1 – 2.

5.6 Podsumowanie dokumentacji konfederacji wojskowej

Dokumenty tworzone przez konfederacje tylko potwierdzają celowość jej istnienia. Akt konfederacji jasno określa cel i zadanie związku. Artykuły konfederackie uzupełniają artykuły wojskowe, ustanawiając nowe sądy i na powrót zaprowadzają dyscyplinę wśród niesfornych żołnierzy. Uniwersały budowały wśród szlachty obraz wiernych żołnierzy, którzy nie buntują się przeciw królowi. Dopominają się jedynie należnej im zapłaty. Dobrze przygotowani posłowie z obszernymi instrukcjami, byli gotowi walczyć o zarówno o dobre imię żołnierzy, jak i potrzebne im pieniądze, a kancelaria marszałka pisała list za listem, żeby przekonać do swoich racji króla, senatorów i innych państwowych dygnitarzy.

6. Konfederacja żołnierska w działaniu

Pomimo tego, że konfederacje wojskowe były niewątpliwie próbą przeszczepienia tej szlacheckiej instytucji na grunt wojskowy, to jednak nie była to dokładna ich kopia. Fakt, że były zawiązywane na kołach żołnierskich w środku obozu, podczas kampanii wojennych, niewątpliwie wpłynął na, to jak tworzyły się i rozwijały te związki.

Pierwsza konfederacja wojskowa z omawianych czasów zawarta została w pierwszych latach panowania Zygmunta III Wazy w Gliniankach w roku 1590[271]. Miała ona jeszcze niewielki zasięg i była zawiązana prawdopodobnie z inspiracji samego hetmana koronnego Jana Zamoyskiego. Hetman nie mógł wiedzieć, że swoją próbą wywarcia nacisku na swoich przeciwników politycznych[272] stworzy niebezpieczny precedens, który stanie się jednym z czynników destabilizujących Rzeczpospolitą w XVII wieku. Kolejne konfederacje powiększały swój zasięg, obejmując coraz to większe tereny, aż w końcu 22 lata po pierwszym związku, zespół konfederacji pod wodzą Józefa Cieklińskiego objął swoim działaniem niemal cały kraj[273]. Rozszerzał się również zakres postulatów. Konfederacja lwowska podniesie już hasła polityczne, które, jeśli zostałyby spełnione, uczyniłyby z armii kolejny stan rządzący w kraju. Postulaty konfederatów lwowskich pokrywały się z postulatami drobnej i średniej szlachty, która stanowiła przecież większość armii[274].

Prócz samych wysuwanych postulatów, istniały również realne działania, które podejmował związek na terenach objętych konfederacją. Dzięki temu, że mamy do czynienia z zjawiskiem cyklicznym, możemy wyodrębnić pewne cechy wspólne zarówno konfederacji żołnierskich z omawianego okresu, jak i tych późniejszych. Bardzo dobry opis działania konfederacji przedstawił naoczny świadek działań późniejszych związków[275] — Sebastiano Cefali, sekretarz marszałka wielkiego koronnego Jerzego Lubomirskiego:

Jest to bunt wojska, które będąc niepłatnym, lub sądząc się w czym innym ukrzywdzonym, wypowiada posłuszeństwo zwierzchności krajowej. Nazywają się pospolicie związkiem

[271] M. Ciara, *op cit*, s. 62
[272] *Ibidem*, s. 63
[273] *Ibidem*, s. 61, oraz A. Michalek, *Zejście załogi polskiej z Kremla i konfederacja Cieklińkiego 1612–1614*, s.139.
[274] J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska w 1622 roku*, s. 849.
[275] Konfederacje z tego okresu doczekały się wyczerpujących monografii, zob. E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661-1663. Dzieje i ideologia*, Lublin 1998; A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660-1663*, Warszawa 1989.

braterskim, bo wyrzekając się wszelkich względów prywatnych obowiązują się dopomagać sobie nawzajem aż do pełnego zaspokojenia całego wojska. Pierwszym aktem związkowych jest wypowiedzenie posłuszeństwa hetmanom i wybranie na ich miejsce wodza z tytułem marszałka konfederacji wojskowej z władzą, jaką im się nadać podoba. Dodają mu do pomocy wielu z pośród siebie, obradują publicznie, aby każdy mógł wiedzieć co postanowiono. Marszałek z dodaną sobie do boku starszyzną strzeże się odbierać listy lub rozmawiać prywatnie z osobami przysłanymi od rządu, bo za lada podejrzenie przypłaciłby życiem. Dla utrzymania karności przypisują nowe bardzo surowe artykuły wojskowe, które ściśle zachowują karząc niezwłocznie gardłem najmniejsze przeoczenie. Rozkładają się po dobrach królewskich i duchownych, z których wybierają dochody, aż póki ich skarb zupełnie nie zaspokoi, poczem król puszcza w niepamięć wszystkie gwałty i występki popełnione przez nich w czasie konfederacji[276].

Interesujący w przypadku konfederacji żołnierskich jest fakt, iż zawiązanie konfederacji nie przekreślało uczestnictwa żołnierzy w dalszych działaniach wojennych ani współpracy z hetmanem. Podczas konfederacji w Gliniankach w 1590 roku żołnierze nie tylko nie wypowiedzieli posłuszeństwa hetmanowi Janowi Zamoyskiemu, ale też pomagali mu w osiągnięciu celów politycznych, w tym także w uzyskaniu należnej im zapłaty[277].

Gdy uchwalono na sejmie *Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane anni 1609*[278], które zabroniły żołnierzom zawiązywania konfederacji w celu uzyskania należnej zapłaty, przewidując jednocześnie bardzo surowe kary dla sprawców tego zamieszania, żołnierze musieli znaleźć sposób na legitymizowanie swojego związku. Konfederaci grodzieńscy w roku 1609 znaleźli teoretyczny sposób, nakłaniając, a tak naprawdę zmuszając, swego dowódcę, hetmana Jana Karola Chodkiewicza, do podpisania aktu konfederacji[279]. W ten sposób nie wypowiadali posłuszeństwa hetmanowi ani królowi, a jedynie szukali sposobu na uzyskanie należnej zapłaty. Hetman nie złożył jednak swojego podpisu wyłącznie z dobrej woli, ponieważ dzięki temu uzyskał określone korzyści. Skonfederowani żołnierze pod jego komendą nadal bowiem prowadzili działania wojenne, dzięki czemu pokonano wojska szwedzkie pod wodzą Karola Mansfelda pod Gawią i odbito Diament[280]. Hetman złożył swój

[276] E. Rykaczewski, *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce*, t. 2, Berlin – Poznań 1864, s. 332 - 333.
[277] M. Ciara, *op. cit.*, s. 64.
[278] *Artykuły wojenne hetmańskie authorite sejmu aprobowane anni 1609*, S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe*…, s. 176 – 183.
[279] A. Czekaj, *op. cit.*, s. 90.
[280] L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz 1560 – 1621*, Warszawa 1982, s. 126.

podpis pod aktem konfederacji jako żołnierz i wraz z innymi wniósł do trybunału w Piotrkowie protestację przeciwko pozostawieniu Ukrainy bez obrony[281].

Niezależnie od tego jak układała się współpraca z hetmanem, konfederaci spieszyli zapewnić króla o swojej nieustającej wierności i gotowości do dalszej walki dla Rzeczpospolitej, o ile tylko ich należności zostaną uregulowane. Konfederaci często dowodzili swojej wierności. Podczas rokoszu Zebrzydowskiego w 1606 roku pozostali głusi na nawoływania rokoszan do buntu przeciwko królowi i dalej zapewniali go o swojej wierności[282]. Podczas działania konfederacji stołecznej, w momencie, gdy Rzeczpospolita stanęła w obliczu groźby najazdu tatarskiego, skonfederowane wojsko ruszyło gotowe do walki w obronie ojczyzny[283]. Wspomniana wyżej konfederacja, mimo udziału znanych rokoszan, takich jak np. Samuel Zborowski, również zapewniała króla o swojej nieustającej wierności i gotowości powrotu do służby[284].

Nawet najlepszy dowódca nie mógł jednak długo utrzymać przy sobie zmęczonego wojska. W końcu konfederaci odmawiali dalszej służby, zwijali obóz i wyruszali w kierunku królewszczyzn w celu wybrania stancji. Oczywiście było to samowolne oddalenie się z miejsca działań wojennych, jednak nie tylko dlatego było ono kością niezgody pomiędzy królem a konfederatami. Żołnierze w swoich obrachunkach zaliczali czas potrzebny na ich zejście z teatru działań wojennych do należnego im żołdu. Król oczywiście uważał, że zapłata za ten okres im się nie należy, gdyż wypowiedzieli już służbę[285].

Związki żołnierskie miał jeden główny cel, uzyskanie należnego im żołdu. Celem drugorzędnym była też kwestia uzyskania asekuracji. Im bardziej „niesforni" byli żołnierze podczas kampanii, a zarazem podczas trwania samej konfederacji, tym bardziej zależało im na bezkarności po jej zakończeniu. Szczególnie ważne było to od czasów konfederacji moskiewskich, gdyż od 1609 wszystkie konfederacje, za wyjątkiem tych zawartych za pozwoleniem hetmana były karane śmiercią lub infamią, a dodatkowo wszystkie asekuracje, które wydane miały być konfederatom stawały się nieważne[286].

[281] M. Ciara, *op. cit.*, s. 78.
[282] *Ibidem*, s. 75.
[283] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 203.
[284] A. Michalek, *op. cit.*, s. 180.
[285] A. Filipczak-Kocur, *Konfederacja grodzieńska wojska litewskiego w latach 1609-1610*, s. 184.
[286] *Porządek około zachowania żołnierza* i *Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane, anni 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 381 – 382 oraz s. 402 – 408.

Wspomniane wyżej działania były wyjątkowe dla konfederacji żołnierskich. Żadna z nich nie wchodziła w bliskie stosunki z władzą hetmańską, bo nie miała ku temu potrzeby. Po wjechaniu na stancje rozpoczynała się gospodarka żołnierska.

6.1 Zasięg terytorialny

Zasięg terytorialny poszczególnych konfederacji bardzo się różnił i w dużej mierze zależał od wielkości związku i liczby jednostek, które dołączyły do aktu. Małe konfederacje, zawiązywane na przełomie XVI i XVII miały zasięg lokalny i ograniczały się do jednej lub kilku ekonomii. Konfederaci starali się zajmować dobra królewskie, wykorzystując nieoficjalny precedens z 1590 roku, kiedy to król zezwolił żołnierzom na zajęcie ekonomii samborskiej[287].

Żołnierze z konfederacji zawiązanej w Gliniankach 18 września 1590 roku, za zgodą hetmana rozłożyli się nie tylko w ekonomii samborskiej, ale też zajęli żupy ruskie, królewszczyzny i dobra prywatne w województwach ruskim i podolskim. Gdy zbliżał się 2 grudnia 1591 roku, który wyznaczona na dzień rozpoczęcia drugiego już w tym roku sejmu, żołnierze zajmowali stacje coraz bliżej Warszawy, rozkładając się w województwie bełskim, lubelskim i ziemi chełmskiej. Co więcej, grupa 500 konfederatów zatrzymała się w Garwolinie, wsi w województwie mazowieckim[288].

Konfederacja Jugoszewskiego, zawiązana w czerwcu 1597 roku również zajęła ekonomię samborską[289], uważając zapewne, że pozwolenie króla sprzed siedmiu lat dalej obowiązuje. Konfederacja jazdy inflanckiej, zawiązana w październiku 1602 roku już bez zgody hetmana czy króla, zajęła stanowiska w powiatach brasławskim, lidzkim, mińskim, mozyrskim, oszmiańskim i rzeczyckim. Stancje zostały rozpisane nie tylko w dobrach królewskich, ale też w prywatnych i kościelnych[290]. Kolejna konfederacja, zawiązana w kwietniu 1603 roku, podczas wojny w Inflantach, rozłożyła się na leżach w pobliżu Mińska[291].

[287] AGAD, ASK 86, *Obligacja królewska (regest) oblatowana w grodzie warszawskim 28 v 1589*, AGZ, t. 10, s. 159. K. Lepszy, *Rzeczpospolita w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589 - 1592), Kraków 1939*, s. 32, M. Ciara, *op. cit.*, s. 63.
[288] K. Lepszy, *op. cit.*, s. 223 - 224, M. Ciara, *op. cit.*, s. 64.
[289] M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[290] *Instrukcja szlachty województwa nowogrodzkiego z 13 XII 1602*, [w:] *Żereła do istorii Ukrainy-Rusi*, s. 101 – 103; M. Ciara, *op. cit.*, s. 71.
[291] *Zygmunt II do L. Sapiehy*, Kraków 13 XI 1603, [w:] *Archiwum domu Sapiehów…*, s. 396; M. Ciara, *op. cit.*, s. 72.

Niestety w wyniku splotu niefortunnych okoliczności, po otrzymaniu części pieniędzy konfederaci nie powrócili do działań wojennych, a jedynie przenieśli się do Kurlandi.

Kolejna konfederacja, zawiązana po wspaniałym zwycięstwie kircholmskim w dniu 8 października 1605 roku, zajęła ekonomię brzeską, kamienicką i kobryńską[292]. Rok później, z powodu braku żołdu, zostanie zawiązany następny związek wojskowy, który tym razem wyruszy do Grodna. A. Filipczak-Kocur w swojej książce *Skarb koronny za panowania Zygmunta III Wazy* wspomina o jeszcze jednej konfederacji, która rozłożyła się w okolicach Wilna[293].

Uczestnicy kolejnej konfederacji, zawiązanej w 1609 roku, po opuszczeniu Inflant, wrócili do Rzeczypospolitej i zajęli ekonomię grodzieńską na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wielu żołnierzy wyruszyło też dalej, na ziemie Korony, gdzie zajęli starostwa płockie i wyszogrodzkie. Niewielka grupa ulokowała się też na dobrach należących do biskupstwa kujawskiego[294].

Niewątpliwie największy zasięg terytorialny miał zespół trzech konfederacji, które nawiedziły Rzeczypospolita po zakończeniu niefortunnej awantury moskiewskiej. Związki współpracowały ze sobą, chociaż nie obyło się bez konfliktów. Część podkomendnych nieżyjącego już Jana Piotra Sapiehy, z których wielu należało wcześniej do konfederacji brzeskiej, zawiązało konfederację pod marszałkiem Pobiedzińskim. Ich zgrupowanie nazywano „sapieżyńcami", od nazwiska zmarłego dowódcy. Ci żołnierze powrócą do Rzeczypospolitej i ponownie zajmą okolice Brześcia Litewskiego. Tego samego, z którego cztery lata wcześniej wyruszyli na wyprawę[295]. Żołnierze z konfederacji stołecznej pod wodzą marszałka Cieklińskiego zajmą w tym czasie południe Korony, pozostawiając Mazowsze, Prusy i Wielkopolska nietknięte. Zgodnie z planem miały trafić jednak do zawiązujące się właśnie konfederacji załogi smoleńskiej[296]. Wkrótce, żołnierze załogi smoleńskiej również zawiążą konfederację. Jej marszałkiem został Zbigniew Silnicki. Konfederaci wkroczyli z powrotem na ziemie Rzeczypospolitej i w porozumieniu z Józefem Cieklińskim zajęli ziemie

[292] M. Ciara, *op. cit.*, s. 74.
[293] A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za panowania Zygmunta III Wazy*, s. 93.
[294] *Nieznany do Zygmunta III*, Łowicz 17 IV 1609, Riksarkivet Stokholm, Extranea 107, b.p. (mf AGAD); M. Ciara twierdzi, że prawdopodobnie jest to list od arcybiskupa gnieźnieńskiego W. Baranowskiego. M. Ciara, *op. cit.*, s. 77.
[295] A. Michalek, *op. cit.*, s. 181.
[296] *Puenta poselstwa ich tuciam pp. Rotmistrzom Kozakowskiemu i p. Teysokinskiemu do ich mci panów konfederatów Brzeskich z Sokala danych*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 5, Wilno 1871, s. 132-133.

pruskie i wielkopolskie do wybierania stacji, a miasto Bydgoszcz stało się ich siedzibą. Później znani są jako konfederacja bydgoska[297]. Te trzy konfederacje swoim zasięgiem objęły ostatecznie całą Rzeczpospolitą. Wybuchło przez to wiele konfliktów, ale niektóre miasta lub regiony postanowiły pozbyć się konfederatów, płacąc im duże sumy pieniędzy. Tak postąpił Gdańsk i ziemie pruskie[298].

Konfederacja lwowska, jak wskazuje jej nazwa, rozłożyła do w okolicach miasta Lwów, które zresztą i dla konfederacji Cieklińskiego stało się ostateczną siedzibą. W tym przypadku nie mamy pewności czy konfederaci rozeszli się po kraju, czy też tylko wyznaczyli miejsca, z których dane pułki miały zbierać kontrybucję od dzierżawców. Kwatery rozpisano dla Rusi Czerwonej, Krakowie, na Wołyniu, a nawet na Mazowszu[299].

Ostatnia z opisywanych konfederacji, zwana stajkowską, mimo stacjonowania w dobrach prywatnych, czy nawet duchownych, nie pobierała z nich pieniędzy. Co więcej, niezwykła dyscyplina, z jaką zachowywali się ci żołnierze, budziła powszechne zdziwienie. Żołnierze ci rozłożyli się okolicach Glinianek, gdzie czterdzieści lat wcześniej zawiązała się pierwsza konfederacja żołnierska.

Zasięg konfederacji żołnierskiej zależał od szeregu czynników. Pierwszym i najważniejszym była oczywiście liczebność związku. Ogromne związki, zawiązane po klęsce kampanii moskiewskiej potrzebowały dóbr niemal całego kraju, żeby się wyżywić, podczas gdy nawet w najgorszym momencie niewielkie konfederacje inflanckie zajmowały tylko jego niewielką część. Jednak od pierwszych konfederacji, aż do konfederacji moskiewskich widać ciągłą eskalację zjawiska, gdyż każda kolejna konfederacja zajmuje coraz większe tereny. Tendencja spadkowa występuje dopiero po jej zakończeniu, przed konfederacją lwowską zawiążą się jeszcze dwie pomniejsze konfederacje, które jednak szybko znikną ze sceny. Konfederacja lwowska zajmie już znaczną część południowych ziem Korony. W czasie jej trwania Rzeczpospolita cierpiała na istną plagę kup swawolnych, więc wiele wypadków żołnierskiej swawoli z innych okolic kraju, zostało prawdopodobnie spowodowane przez niezwiązanych z nią żołnierzy.

[297] A. Michalek, *op. cit.*, s. 183.
[298] J. Byliński, *op. cit*., s. 141.
[299] *kwatery naznaczone skonfederowanym pułkom*, BJ 102, s. 581, B. Racz. 2, s. 1123-1125; B. Racz. 138, s. 67; S. Łubieński, *op. cit.*, s. 199, J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 856.

6.2 Gospodarka żołnierska

Skonfederowani żołnierze wjeżdżali w dobra królewskie, gdzie zajmowali kwatery i oczekiwali zapłaty żołdu. W większości wypadków żołnierze wybierali stacje w dobrach królewskich, rzadziej duchownych, a najbardziej starali się omijać dobra szlacheckie. Taki sposób szukania kwater wynikał nie z dostępności, ale z pragmatyzmu i prawa. To na dobrach królewskich i duchownych spoczywał obowiązek kwaterunku (stacji) żołnierzy[300], a według prawa wojskowego zajęcie dóbr prywatnych było niezwykle surowo karane. Za rozboje w dobrach duchownych groziła klątwa, więc religijność żołnierzy, czyli ich obawa o los nieśmiertelnej duszy, w większości wypadków skutecznie odstraszała ich od wybierania tam stacji[301]. Jednak pogarszająca się sytuacja i coraz większa desperacja pozwalały widzieć w lokowaniu się w dobrach duchownych jedynie sposób na dochodzenie sprawiedliwości[302].

Wojsko pozostawało dalej w swoich chorągwiach pod dowództwem rotmistrzów. Co ważne, artykuły konfederackie nakazywały wszystkim żołnierzom pozostanie w swoich oddziałach i zabraniały rotmistrzom oddalania się od swoich chorążych, przewidując bardzo surowe kary za takie występki. Zapis taki miał zwiększyć dyscyplinę i przez obecność oficerów utrzymać oddziały razem. Miał też zapobiec samowolnemu tworzeniu się kup swawolnych[303].

Wojsko rozmieszczone było zgodnie z zaleceniami władzy konfederackiej tak, aby zapewnić wyżywienie dla każdego towarzysza, konia i pacholika. W okolicach ekonomii samborskiej w roku 1612 były to około 3 łany na jednego konia[304]. Teoretycznie sprawiedliwy i równy podział zajmowanych ekonomii był w praktyce nadużywany. Zdarzały się przypadki nepotyzmu czy kumoterstwa. Samuel Maskiewicz, uczestnik konfederacji stołecznej, oprócz należnego mu przydziału ziemi do gospodarowania, otrzymał od niejakiego Pawłowskiego, który zajmował się rozdziałem stancji, dodatkową wieś pod Lwowem z 6 łanami ziemi.

[300] T. Srogosz, *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 43.
[301] Zresztą duchowieństwo w szeroko kolportowanej publicystyce bardzo ostro krytykowało stacje w dobrach żołnierskich, grożąc karami po śmierci, zob. R. Kołodziej, *Sprawa stacji żołnierskich w dobrach kościelnych w publicystyce czasów Władysława IV* [w:] *Przełomy w historii. Pamiętnik XVI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Wrocław 15 – 18 września 1999*, t. III, cz. 1, Toruń 2002, s. 475-480.
[302] A. Michalek, *op. cit.*, s. 185.
[303] *Artykuły lwowskiej konfederacji wojska koronnego z 1622 roku*, wyd. P. Antos, *op. cit.*, s. 82 oraz *Józefa Cieklińskiego marszałka konfederacji artykuły wojska stołecznego*, wyd. S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 208.
[304] A. Michalek, *op. cit.*, s. 184.

Wszystko to odbywało się na zasadzie „*I ty cyt, i ja cyt*”[305] i wynikało z braku wzajemnej uczciwości i kontroli zewnętrznej.

Co ciekawe, konfederaci zachęcani byli do uzupełniania stanów swoich pocztów w taki sposób, żeby ich stan zgadzał się ze stanem początkowym, przez co nawet ciężkie kampanie z wielkimi stratami nie zmniejszały obciążenia państwa. Na dodatek wynagrodzenie za służbę otrzymywały osoby, które nie zasłużyły na nie, gdyż nie brały udziału w kampanii[306]. Było to jedno z częstszych oskarżeń szlachty i króla wobec konfederatów, jednak mimo kontrowersji wywoływanych przez te praktyki, konfederaci nigdy nie zaprzestali tego procederu, gdyż był on bardzo opłacalny. Stawki żołdu rozdzielane były bowiem na poszczególne poczty, wyjmując tak zwane „ślepe poczty”, których używano do opłacania oficerów i funkcyjnych w chorągwi. Opłacani byli tylko towarzysze, którzy wynagradzali swoją czeladź według własnego uznania. Możliwe, że towarzysze chcieli pokazać się z pełnym pocztem, żeby uniknąć obniżenia żołdu za niewystawienie pełnego pocztu. Mogli też uzupełniać poczty w przygotowaniu do kolejnej kampanii.

Utrzymaniem żołnierzy obciążeni byli w większości chłopi i mieszczanie miast królewskich, a stacje były pobierane zwykle w naturze. W przypadku konfederacji stołecznej, z powodu klęski nieurodzaju w 1613 roku, zaczęto zbierać daninę pieniężną. Mimo że największe obciążenie cierpieli chłopi, to pośrednio daniny te szkodziły też dzierżawcom królewszczyzn, znacznie zmniejszając zyski, które czerpali oni z dzierżawy[307].

Nawet miasta nie mogły się uchronić przed konfederatami. Choćby Lwów, który pomimo królewskiego dekretu zwalniającego z wkładu w wysiłek wojenny, stał się miejscem kwaterunku konfederatów[308]. Mogło to powodować to nie tylko obciążenie skarbu miasta kosztami utrzymania żołnierzy. Duża gęstość zaludnienia oraz łatwy dostęp do alkoholu sprzyjały wybuchom kłótni i awantur pomiędzy żołnierzami a mieszkańcami miasta. Próba zakwaterowania żołnierzy we Lwowie w trakcie działania konfederacji stołecznej doprowadziła do rozruchów[309]. W Poznaniu grupa pijanych żołnierzy przeprowadziła szturm na ratusz, w którym zginął jeden z towarzyszy oraz kilku pacholików. Jednak nawet

[305] S. Maskiewicz, *Dyjariusz Samuela Maskiewicza. Początek swój bierze od roku 1594 w lata po sobie idące*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków, Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610 - 1612*, Kraków 1995, s. 216.
[306] *Artykuły lwowskiej konfederacji wojska koronnego z 1622 roku…*, s. 82.
[307] A. Michalek, *op. cit.* s. 184.
[308] B. Zimorowic, *op. cit.*, s. 283.
[309] S. Maskiewicz, *op. cit.,* [w:] *Moskwa w rękach Polaków…*, s. 218.

zwycięstwa sił porządkowych mieszczan nad konfederatami okazywały się krótkotrwałe. Żołnierze zbierali się w sile i występowali przeciw krnąbrnym miastom. Mieszczanie pod groźbą zwykle ustępowali żołnierzom, którzy powstrzymywali się od dalszych działań przeciwko miastu[310].

Niestety, największa bolączka prawa wojskowego Rzeczypospolitej nie ominęła żołnierskich konfederacji. Pomimo wprowadzania bardzo surowych praw i zakazów, konfederaci mieli ogromny problem z egzekwowaniem własnego prawa. Dlatego wybryki żołnierskie wydają się być niestety regułą, a nie niechlubnym wyjątkiem. Zajazdy, kradzieże i rozboje sprawiały, że konfederaci byli postrzegani jako wielkie utrapienie dla mieszkańców Rzeczpospolitej. Wiele zależało oczywiście od zasięgu, jaki miała dana konfederacja. Gdy sprawa dotyczyła tylko jednej ekonomii, to sejmik obradujący po drugiej stronie kraju mógł łatwo zignorować problem. Kiedy jednak gospodarka żołnierska obejmowała niemal cały kraj, to nie było osoby, która nie odczułaby z czasem ciężaru działań konfederacji.

Co ciekawe, prowadzenie własnej gospodarki w przypadku konfederacji żołnierskich pokrywało się ze sposobem działania pozostałych konfederacji, które, obejmując określone terytorium, jak np. w konfederacjach kapturowych, przejmowały kompetencje aparatu państwowego, uzupełniając go lub całkowicie zastępując.

Mimo wszystkich nadużyć i dodatkowych obciążeń, jakie miały miejsce podczas gospodarowania żołnierzy, ich sposób wybierani pieniędzy był niezwykle skuteczny. Żołnierze zbierali kwoty wielokrotnie wyższe niż zwyczajne podatki. Dodatkowo w trakcie ich gospodarowania reszta państwa starała się zebrać należne im pieniądze. Wysiłek finansowy Rzeczpospolitej był godny podziwu i ukazywał ukryte w kraju możliwości. Ogromne sumy zgromadzone w tak krótkim czasie, jak na przykład ponad 5 milionów złotych zebranych do spłaty konfederacji w latach 1612 – 1614[311], uzmysłowiły współczesnym, takim jak Stanisław Żółkiewski, że konfederacji wojskowych można było uniknąć, gdyby tylko szlachta pozwoliłaby na stałe podatki[312].

Inaczej niż członkowie konfederacji moskiewskich postąpiła kolejna konfederacja zawiązana we Lwowie. Żołnierze zażądali od dzierżawców starostw oraz majątków duchownych podatku w wysokości 10 złotych od łana na każdy kwartał. Wyznaczyli też

[310] A. Michalek, *Konfederacja wojska stołecznego*, *op. cit.*, s. 191.
[311] J. Byliński, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984, s. 238.
[312] A. Prochaska, *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Lwów 1927, s. 140.

kwatery i rejony odpowiedzialności poszczególnych pułków. Nie wiemy, czy pułki rzeczywiście stacjonowały w wyznaczonych miejscach, czy też ograniczały się tylko do bezwzględnego ściągania podatku z tych ziem[313].

6.3 Dyscyplina wojskowa wśród konfederatów

Temat dyscypliny wojskowej wśród konfederatów jest trudny do analizy. Konfederacje były związywane przez wojsko, które od dłuższego czasu nie było opłacane. Przeważnie wiązało się z tym znaczne obniżenie morale i dyscypliny wśród żołnierzy.

W armii obowiązywały artykuły wojenne hetmańskie, które do 1609 roku było ogłaszane wojsku na nowo na każdą wyprawę. Od 1609 roku mówimy już o oficjalnych, zatwierdzonych przez sejm, zasadach dyscypliny wojskowej. Artykuły te zabraniały zawiązywania konfederacji, a nawet zebrań kół żołnierskich bez zgody hetmana[314]. Jak już wiemy, konfederaci grodzieńscy taką zgodę uzyskali, ale zupełnie inaczej było w przypadku konfederatów moskiewskich, czy też konfederatów lwowskich.

Postąpienie wbrew woli hetmana i zawiązanie konfederacji powodowało odrzucenie panujących w wojsku zasad. W związku z tym, żeby utrzymać porządek i nie być traktowani jako zwykli buntownicy, żołnierze decydowali się na wprowadzenie własnych artykułów wojskowych. Artykuły uchwalane przez konfederatów były uznawane za wyjątkowo surowe, chociaż w mojej opinii nie odbiegały zbytnio swoją surowością od artykułów uchwalonych przez hetmana. Z racji odrzucenia zwierzchności hetmańskiej konieczne stało się przeformowanie sądów i kar należnych przestępcom pośród konfederatów. W poznanych już artykułach możemy zobaczyć bardziej szczegółowe rozpisanie niektórych kar, z którymi zapewne spotykali się żołnierze, a także większe zrozumienie dla sytuacji w wojsku. Przykładem takiego zrozumienia są pierwsze artykuły wydane przez konfederację stołeczną. Artykuły hetmańskie surowo zakazywały obecności kobiet lekkich obyczajów przy wojsku, jednak w toku trwania kampanii wojennych te pojawiały się, szczególnie kiedy upadała dyscyplina żołnierska. Świadomy obecności wielu kobiet lekkich obyczajów wśród żołnierzy-konfederatów, Józef Ciekliński nakazał ich odprawienie z obozu. Co ważne żołnierze nie mili być karani za trzymanie prostytutek w obozie na ziemiach moskiewskich. Kara miała ich

[313] *Kwatery naznaczone skonfederowanym pułkom*, BJ 102, s. 581, B. Racz. 2, s. 1123-1125; B. Racz. 138, s. 67; S. Łubieński, *op. cit.*, s. 199, J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 856.
[314] *Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane, anni 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 408.

spotkać za to dopiero jeśli dopuściliby się tego na ziemiach Rzeczpospolitej[315]. Dało to czas żołnierzom na przyzwyczajenie się do zasad i wprowadzanej na nowo dyscypliny. Zarówno marszałek jak i starszyzna wojskowa byli świadomi niskiego poziomu dyscypliny w armii, wiedzieli też, że jeśli chcą osiągnąć sukces i uzyskać należną im zapłatę, to będą musieli zaprezentować się w kraju jako zdyscyplinowani i wierni żołnierza, a nie jak łupiąca i grabiąca kupa swawolna.

Jak zwykle z prawem wojskowym problemem była jego egzekucja. Wiązała się ona z wieloma ograniczeniami. Popełniający przestępstwa i wykroczenia żołnierze często byli chronieni przez swoich przełożonych, a pokrzywdzeni rzadko dochodzili sprawiedliwości[316]. Wrażenie bezkarności żołnierzy, nie tylko skonfederowanego, było w omawianym czasie dość powszechne, co z pewnością wojsku i jego postulatom szkodziło. Być może z tego powodu ostatnie konfederacje z omawianego okresu chciały poprawić nieco swój obraz. Stosunkowo pochlebne opinie wśród szlachty można znaleźć na temat związkowców z konfederacji stołecznej oraz konfederacji lwowskiej, o których wspominano, że zachowywali się z wyjątkową dyscypliną. Jednak najlepsze wrażenie pozostawiła po sobie niezaprzysiężona konfederacja stajkowska z 1630 roku. Ten nieformalny związek wprowadził w osłupienie współczesnych swoim wzorowym zachowaniem, omijaniem dóbr szlacheckich i duchownych, a nawet rezygnacją z wybierania stancji[317].

Skąd więc takie różnice w zachowaniu? Żołnierze dobrze wiedzieli, że ich związki są nielegalne w świetle prawa, a dodatkowo surowa karane śmiercią lub infamią. Żeby uzyskać poparcie szlachty, która przecież zbierała i płaciła podatki, musieli pokazać się jako zdyscyplinowane wojsko, które nie z fantazji porzuciło służbę, ale zostało do tego zmuszone przez zły los.

6.4 Działania wojenne

Wymienione wyżej zabiegi nie wyczerpują rodzajów działań podejmowanych przez konfederatów. Podczas trwania konfederacji stołecznej podniosło się wiele głosów, wzywających do zebrania nowej armii i usunięcia konfederatów siłą. Natura społeczeństwa Rzeczypospolitej tego okresu sprawiła, że żadne plany tego rodzaju nie mogły być długo

[315] *Józefa Cieklińskiego marszałka konfederacji artykuły wojska stołecznego*, *op. cit.,* wyd. S. Kutrzeba, s. 208 oraz *Porządek i artykuły do confederatii należąc*e, BJ 102, s. 472.
[316] T. Srogosz, *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 214.
[317] J. Seredyka, *op. cit.,* s. 89.

utrzymane w tajemnicy. Dlatego konfederaci, obawiając się podjęcia działań militarnych, zdecydowali się szybko na zaciągnięcie z własnych środków dodatkowych siedmiu tysięcy piechoty[318]. Na szczęście dla wszystkich zainteresowanych nie doszło do żadnych rozwiązań siłowych.

Często jednak, mimo trwania konfederacji, armia nadal pozostawała w służbie. Wspominana wielokrotnie wyżej konfederacja stołeczna współpracowała z hetmanem Żółkiewskim, okazując gotowość do obrony kraju przed możliwym zagrożeniem tatarskim[319] Zawiązana jeszcze na Inflantach konfederacja grodzieńska z 1609 roku wspierała hetmana Chodkiewicza w działaniach przeciw Szwedom. Co prawda był to związek zawiązany za zgodą hetmana, co czyniło go legalnym w świetle obowiązujących już konstytucji z roku 1609. Żołnierze kilka tygodni walczyli pod dowództwem hetmana, jednak po zdobyciu Diamentu, ich cierpliwość się wyczerpała i opuścili teatr działań wojennych[320]. Warto w tym miejscu wspomnieć też o pierwszej konfederacji zawiązanej w Gliniankach. Wiemy, że pilnie współpracowała z hetmanem Zamoyskim, który wyznaczał im kwatery, w taki sposób, żeby wywołać nacisk polityczny na szlachcie, a przez to na zbliżający się sejm.

Konfederaci nadal byli żołnierzami i w swoich listach zawsze zapewniali o gotowości do obrony kraju, czego w przypadku konfederacji stołecznej, jak najbardziej dowiedli. Gotowość do obrony Rzeczpospolitej było kolejnym ważnym argumentem, który miał pomóc żołnierzom w uzyskaniu należnej zapłaty.

6.5 Podsumowanie działań konfederatów

Struktura konfederacji miała zastąpić zwierzchność wojskową, a uzupełniona o dodatkowe urzędy, miała zapewnić szybkie osiągnięcie głównych celów konfederatów. Jednocześnie wciąż pozostawiały bardzo dużo władzy w kole generalnym, na którym zbierali się wszyscy towarzysze.

Niestety żołnierze w oczekiwaniu na wypłatę żołdu nie mogli głodować, dlatego musieli zająć królewszczyzny, na których spoczywał obowiązek kwaterowanie żołnierzy. To nielegalne kwaterowanie traktowali jak zło konieczne, niezbędne do przetrwania. Żołnierze, chcąc przyśpieszyć uzyskanie żołdu, często nawet pomagali w poborze podatków.

[318] A. Michalek. *Konfederacja stołeczna…*, s. 191.
[319] *List od hetmana, w którym miejsce obozowi dla rycerstwa z stolicy moskiewskiej pod Szerlejowem naznacza*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego…*, s. 217 – 218.
[320] M. Ciara, *op. cit.*, s. 77; L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 195.

Zaostrzenie dyscypliny wojskowej, a przede wszystkim jej skuteczna egzekucja, również miały stworzyć wrażenia „dobrych żołnierzy”. Oczywiście mimo surowych kar, niesnaski i inne wypadki wciąż się zdarzały, ale liczył się gest.

Nawet zaangażowanie konfederatów w działanie wojenne można poczytać za sprytny nastawiony na uzyskanie przychylności opinii publicznej, który miał pokazać ich wierność i gotowość do obrony ojczyzny. W końcu czyny są mocniejsze od słów.

Jak widać, wszystkie działania konfederacji były przemyślane i miały na celu uzyskanie należnego im żołdu, przy jednoczesnym zabezpieczeniu swojego dalszego losu asekuracjami.

7. Konfederacje a państwo

Konfederacje były dużym problemem dla całego państwa. Cierpiały przez nie wszystkie stany, od chłopstwa, przez mieszczan i duchowieństwo, aż do szlachty. Król i część senatorów, świadomi zapewne, że konfederacje są tylko objawem niewydolnego systemu podatkowego państwa, starali się zaradzić problemowi za pomocą prawa, negocjacji i zbierania podatków, pojawiały się jednak głosy, które zachęcały do siłowego rozwiązania problemu.

W tym rozdziale opiszemy działanie aparatu państwowego: postaci króla, hetmanów i sejmu wobec konfederacji, a także skutki, jakie miała duża styczność z konfederatami dla ludności cywilnej. Zanim jednak przejdziemy do tych tematów, warto przyjrzeć się prawu wojskowemu, które obowiązywało za panowania Zygmunta III Wazy. Prawo to ewoluowało wraz z działalnością związków wojskowych przez całe panowanie króla.

7.1 Prawo wobec konfederacji

Prawo wojskowe w Rzeczypospolitej zmieniało się na przestrzeni całego panowania Zygmunta III Wazy. Przeszło ewolucję od artykułów wydawanych przez hetmanów na dane wyprawy, aż do aprobowanej przez sejm próby kompleksowej normalizacji. Oczywiście, mimo ustanowienia kluczowego z punktu widzenia konfederacji prawa przez sejm w 1609 roku, dalej posiłkowano się wcześniejszymi ustawami. Wszystko dlatego, że w Rzeczypospolitej w prawodawstwie wojskowym nie stosowano zasady *lex posterior, derogat priori,* czyli nowe ustawy nie zastępowały zupełnie ustaw poprzednich. Można to też zauważyć w innych ustawach uchwalanych przez sejm. Konstytucje musiały być ponownie uchwalone, czyli reasumowane, żeby dalej były ważne. Często były w tym momencie modyfikowane. Przykładem niech będzie chociażby wiele konstytucji dotyczących wyjęcia żołnierzy spod prawa. Nie chodziło tu o banicję, a raczej wstrzymanie postępowania prowadzonego przeciwko żołnierzowi. Konstytucje te ogłaszano wiele razy, za każdym razem odwołując się do poprzednich. Podobnie było w przypadku asekuracji hetmańskich, czy konstytucji *disciplina militaris*.

Analizując prawo wojskowe Rzeczypospolitej, skupimy się na prawie koronnym, gdyż wojska litewskie działały według własnych artykułów, korzystając jednak czasem z tych uchwalonych przez sejm. Ważne będą kwestie dotyczące władzy hetmańskiej, postępowania wobec konfederatów oraz ogólnej dotyczących porządku żołnierskiego. Szczególnie ważne

będą tutaj konstytucje sejmowe z lat 1590 i 1591, a także 1609. Oczywiście w tej analizie nie może zabraknąć artykułów uchwalanych przez samych konfederatów. W tej pracy skupimy się na trzech zachowanych kopiach artykułów, z czego dwa należą do konfederacji stołecznej[321], a jeden do konfederacji lwowskiej. Pominiemy natomiast kwestię Kozaków, dla których wydawano odrębne przepisy.

7.1.1 Prawo wojenne na początku panowania Zygmunta III Wazy

Żeby lepiej zrozumieć środowisko, w jakim tworzyły się pierwsze konfederacje wojskowe, kluczowym zagadnieniem jest zrozumienie prawa wojskowego obowiązującego zarówno w Koronie jak i Litwie, u schyłku XVI wieku i pierwszych dziesięcioleciach wieku XVII. W tej pracy będziemy śledzić rozwój instytucji konfederacji żołnierskiej, wraz z rozwojem prawa wojskowego i sposobów radzenia sobie z konfederatami. Dlatego w tym dziale skupimy się na ogólnej charakterystyce prawa wojskowego oraz na sytuacji prawnej przed i w chwili zawiązania pierwszej konfederacji w 1590 roku.

7.1.1.1 O prawach żołnierskiej służby

Prawo wojskowe, obowiązujące żołnierzy Rzeczypospolitej, było niejednolite. W większości wypadków artykuły były tworzone doraźnie na czas prowadzonej kampanii, wykorzystując wcześniejsze doświadczenia oraz dostosowując panujące przepisy do różnych teatrów działań, w których przyszło operować żołnierzom. Istniały też osobne przepisy dla wojsk autoramentu narodowego, cudzoziemskiego, kwarcianego, artylerii. Inne normy prawne obowiązywały zarówno w armii koronnej, jak i litewskiej, i pomimo tego, że niewątpliwie wywierały na siebie wpływ, stanowiły odrębne akty prawne. Co więcej, inne prawo obowiązywało podczas przemarszu, inne było ogólne, a jeszcze inne obowiązywało podczas przebywania w leżach zimowych. Tak było do roku 1609, kiedy to zostały ogłoszone wspomniane już *Artykuły hetmańskie authorite sejmu aprobowane*. Doprowadziło to do częściowego ujednolicenia praw wojennego Rzeczypospolitej, gdyż obejmowały całą armię koronną, a później też powstała też ich wersja dla armii litewskiej. Dalej wyodrębniono różne przepisy na przemarsz i normalne życie obozowe, ale i tak był to znaczny krok naprzód w stronę ujednolicenia prawa dla żołnierzy.

[321] Jedne zostały wydane przez Stanisława Kutrzebę w jego zbiorze *Polskie ustawy i artykuły wojskowe: od XV do XVIII wieku*, pojawiły się też w niepełnej wersji w *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, drugie są dostępne jako kopia w BJ 102, k. 468 – 473.

Dodatkowo w armiach Rzeczypospolitej w połowie XVI wieku zarzucono zaprzysięganie artykułów wojskowych przez żołnierzy[322]. Żeby upewnić się, że znają oni obowiązujące ich przepisy, nakazano co jakiś czas odczytywać obowiązujące artykuły. Takie działanie okazało się skuteczne[323]. Znajomość prawa przez żołnierzy była ważna, gdyż w odróżnieniu od panującej w naszych czasach zasady — *ignoram iuris nocet,* prawo wojskowe XVI i XVII wieku szło za zasadą rzymskiego prawa wojskowego — *ignoranti adhuc disciplinam tironi ignoscitur*. Można pomyśleć, że żołnierze podczas sądu zasłanialiby się nieznajomością przepisów, która zwolniłaby ich z kary i sądu wojskowego, jednak prawie zawsze odpowiadali oni twierdząco[324]. Można sądzić, że honor i żołnierska duma nie pozwalały im zasłonić się takim wygodnym kłamstwem.

Pomimo tego rozdrobnienia w obowiązującym prawie wojskowym, można znaleźć w tych przepisach wiele cech wspólnych. Po pierwsze nie rozróżniają one przestępstw od przewinień dyscyplinarnych, traktując je jednakowo jak każde inne przestępstwo. Po drugie prawo wojskowe było niezwykle surowe. Głównym powodem surowości wszystkich kar była ich funkcja prewencyjna. Żołnierze świadomi kary, jaka czeka ich na przykład za próbę pojedynku, dwa razy zastanowią się, zanim wyciągną przeciwko sobie szable. O ile zewnętrzni obserwatorzy twierdzili, że szlachta często pozostaje bezkarna, to sądy wojskowe działały szybko, traktując szlachciców przede wszystkim jak żołnierzy, przez co natychmiast egzekwowały swoje wyroki[325].

Prawo było surowe zarówno dla żołnierzy pochodzenia szlacheckiego, jak i dla tych którzy pochodzili z rodzin mieszczańskich lub chłopskich. Nie da się ukryć jednak, że przepisy artykułów traktowały inaczej oficerów, takich jak rotmistrzowie czy porucznicy, towarzyszy, czyli żołnierzy szlacheckich, a inaczej pocztowych, czeladników i innych pachołków. Prawo było znacznie surowsze dla najniższych rangą żołnierzy, kiedy ich czekała szybka kara śmierci za popełnione występki, towarzysze mogli skończyć na odsunięciu od zasług lub zapłaceniu grzywny. Miało to miejsce szczególnie w kontaktach z ludnością, gdzie w przypadku przestępstwa, winowajcy mieli być sądzeni wprawdzie według prawa cywilnego, jednak w przyśpieszonym, wojskowym trybie. Na przykład według przepisów z 1609 roku, w punkcie 60 rozróżniono kary dla żołnierzy napadających szlachciców na drogach. Towarzyszy czekała

[322] K. Łopatecki, *op. cit.,* s. 103.
[323] *Ibidem*.
[324] *Ibidem,* s. 106.
[325] *Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*, wyd. Z. Wójcik, Warszawa 1972, s. 166.

utrata zasług (czyli przyszłego żołdu) i pocztu, natomiast pachołków — śmierć[326]. Wiele kar, szczególnie tych, które karały występki przeciw dyscyplinie obozowej, były jednakowo surowe, podobnie kwestia gwałtu. Gwałty były niezmiennie karane śmiercią winowajcy, bez względu na jego status społeczny.

Niestety, nawet najsurowsze prawo nie spełni swojego zadania prewencyjnego, jeśli nie będzie egzekwowane. O ile machina żołnierskiej sprawiedliwości była bezlitosna, to zmuszenie jej do działania było czasem trudne. Problemem było złożenie zeznań i sprowadzenie wymaganych świadków, którzy je potwierdzą. Przykładem niech będzie kara śmierci za gwałt. Żeby skazać żołnierza, ofiara powinna przyjść do bezpośredniego przełożonego żołnierza i przedstawić swoje oskarżenie. Najlepiej, jeśli miałaby również świadków tego zdarzenia. Jednak piętno społeczne, jakie spada na ofiarę i strach przed konsekwencjami ujawnienia przestępstwa sprawiał, że wielu gwałcicieli nie zostało ukaranych. Jeśli oskarżenie się już pojawiało, to sprawiedliwość była szybka. Dobrym przykładem jest tu sprawa Stanisława Szczuckiego, który w 1622 r. stanął przed sądem grodzkim, oskarżony o pobicie i gwałt żony jednego z dzierżawców. Stan ofiary został określony przez cyrulika jako ciężki. Żołnierz przyznał się do wielu innych czynów, ale świadomy kary za gwałt, bronił się do końca przed tym oskarżeniem[327].

Tak więc największą bolączką prawa wojskowego była jego egzekucja. Dowódcy nieraz przymykali oko na zbrodnie popełnione przeciwko ludności cywilnej, szczególnie jeśli nastąpiły podczas przemarszu[328]. Wszystko to sprawiało, że wbrew surowemu prawu żołnierze dopuszczali się wielu przestępstw, szczególnie wobec ludności cywilnej, co obniżało ich reputacje w oczach mieszkańców kraju.

7.1.1.2 Przepisy prawa obowiązujące żołnierzy w roku 1590

Ustalenie norm prawnych, które obowiązywały żołnierzy w tym czasie, nie jest proste. Żeby poznać ich pełny zakres, trzeba cofnąć się kilkadziesiąt lat i prześledzić artykuły, które były uchwalane w tym czasie, ich modyfikacje oraz konstytucje sejmowe. Wynika to z kilku czynników. W prawodawstwie wojskowym XVI wieku nie stosowano zasady *lex posterior derogat priori,* czyli nowe ustawy prawne nie znosiły starszych ustaw. Co więcej, nowe ustawy

[326] *Artykuły wojenne hetmańskie totius Reipublicae na sejmie anni 1609 aprobowane, op. cit.,* wyd. S. Kutrzeba, s. 198.
[327] AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Relationes 13, k. 395, T. Srogosz, *op. cit.*, s. 194.
[328] T. Srogosz, *Życie codzienne żołnierzy armii koronnej i litewskiej w XVII wieku*, Oświęcim 2018, s. 132 – 133.

miały tendencję do odnoszenia się do starszych, które był dodatkowo często wydawane drukiem, co przedłużało ich żywot. Szeroko stosowano również zasadę subsydiarności. Czyli pierwszeństwo miało stosowanie ustawy najnowszej, jednak starsza ustawa nie zostawała wyłączona z użycia[329].

Z racji swojej niekompletności, prawo wojskowe musiało odnosić się nieraz do prawa zwyczajowego. Ten rodzaj prawy jest niezwykle trudny w badaniu, głównie z powodu braku źródeł i zmienności zwyczajów. Niezwykle ważną postacią dla tworzenia się prawa wojskowego w Rzeczypospolitej, był Jan Tarnowski, hetman wielki koronny. W jego dziele *Rada sprawy wojennej*[330] znajduje się zbiór przepisów *Pokazanie starych praw karania*, który jest prawdopodobnie zbiorem praw zwyczajowym obowiązujących w armii. Dokładną analizę tego źródła i jego wpływ na dalsze prawodawstwo przedstawił Karol Łopatecki w swojej książce *Discipilina Militaris*[331].

Wspomniany już Jan Tarnowski był bardzo płodnym pisarzem i prawodawcą, a w swoich artykułach, często odnosił się do swoich poprzednich kodeksów i czerpał z własnego doświadczenia oraz wzorców zagranicznych. W jego *Porządku praw rycerskich wojennych z 1557 r.* można odnaleźć zbieżności z jego poprzednimi pracami teoretycznymi, jak *Powinność rycerska*. Nie bez wpływu na kształt prawa wojskowego obowiązującego w 1590 roku miał Florian Zebrzydowski, który w roku 1561, wydał bardzo obszerne artykuły obejmujące praktycznie wszystkie zagadnienia służby wojskowej w tym sądownictwo[332]. Bezpośredni wpływ na istniejące prawo wojskowe miały również zmiany wprowadzone przez Stefana Batorego. Co więcej, prawo wojskowe zostało wykorzystane na arenie międzynarodowej, gdzie przedstawiano je jako dowód sprawiedliwego postępowanie żołnierzy Rzeczpospolitej, w porównaniu z żołnierzami moskiewskimi, którzy podlegali jedynie pod sądy swoich dowódców, bez żadnych przepisów prawnych[333]. Podczas batoriańskej wojny z Moskwą spisano kilka ważnych konstytucji w tym zakresie, z czego jedna, *Articuli omnibus in universum militibus z 1579 r.*, została spisana ze znacznym udziałem samego Stefana Batorego, co potwierdzili świadkowie tych wydarzeń[334]. Podczas samej tej wyprawy w roku 1580

[329] W. Organiściak, *Geneza i znaczenia „Artykułów wojennych hetmańskich" z 1609 r.,* „Z dziejów prawa", cz. 8, Katowice 2006, s. 72.
[330] J. Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, [w:] *Dzieła Jana Tarnowskiego. Kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego*, wyd. K. Turowski, Kraków 1858.
[331] K. Łopatecki, *op. cit.*, s. 125 – 131.
[332] *Floriana Zebrzydowskiego hetmana artykuły wojskowe*, *op. cit.*, wyd. S. Kutrzeba, s. 92 – 114, oraz W. Organiściak, *op. cit*., s. 73.
[333] K. Łopatecki, *op. cit*., s. 225.
[334] *Ibidem*, s. 223.

ogłoszono kolejne artykuły wojskowe, tym razem dla oddziałów dowodzonych przez Jana Zamoyskiego kanclerza wielkiego koronnego. Podczas samej tylko trwającej 5 lat kampanii, obowiązywały przynajmniej trzy różne systemy prawne[335]. Ostatecznie w obozie pod Worońcem 10 sierpnia 1581 roku Stefan Batory ogłosił *Króla Stefana Batorego artykuły wszem rycerstwu*[336]. Przepisy były o tyle wyjątkowe, że wszystkie oddziały podczas kampanii zostały zebrane pod jednym połączonym dowództwem Jana Zamoyskiego, który nominację na urząd hetmana otrzymał 11 lipca 1581 r. Wiemy, że hetman brał udział w pracach nad tymi artykułami, jeszcze jako kanclerz, wiedział też, że czeka go nadanie hetmańskiej buławy[337].

Zamoyski podczas swojej służby na stanowisku hetmana wydał szereg artykułów o różnej randze. Wydawał też przepisy uzupełniające, dotyczące różnych aspektów życia wojskowego, na przykład przemarszu[338]. Najważniejsze jednak z punktu widzenia tej pracy będą artykuły wydane przez Jana Zamoyskiego we Lwowie w 1583 roku. Dokładna data wydania dokumentu nie jest znana, jednak Karol Łopatecki uważa, że wbrew dacie podanej na zachowanych odpisach (luty 1583[339]), ich powstanie trzeba przesunąć na początek marca 1583 roku[340]. Artykuły te były podzielone na dwie części. Pierwsza dotyczyła żołnierzy i ich kontaktów ze szlachtą i miała 25 przepisów, a druga była swoistym żołnierskim regulaminem z 20 punktami. Te artykuły były o tyle niezwykłe, że trudno znaleźć w nich wzorce lub zapożyczenia z artykułów z lat poprzednich. Nawet w przypadku punktów o podobnej treści lub zakresie, doszło do ich przeredagowania[341]. Artykuły hetmańskie z 1583 roku nie był jednak kompletne. W tak niewielkim zestawie przepisów nie dało się zawrzeć wszystkich żołnierskich przewinień. Dlatego znajduje się tam zapis:

insze wszystkie przypadki tym podobne, których się wszystkich nie opisuje, takowym sposobem sądzone, karane być ma[342].

Jak podaje K. Łopatecki, było to odwołanie do artykułów wydanych przez Batorego pod Worońcem, na co wskazuje jeszcze ich wykorzystanie w orzecznictwie sądowym przez hetmana w 1589 roku. Dlatego ten artykuł, mimo swojego nowatorstwa i odcięcia się od

[335] *Ibidem*, s. 229.
[336] *Króla Stefana Batorego artykuły wszem rycerstwu, op. cit.*, wyd. S. Kutrzeba, s. 153.
[337] K. Łopatecki, *op. cit.*, s. 233.
[338] W. Organiściak, *op. cit.*, s. 74 i K. Łopatecki, *op. cit.* s. 236.
[339] *Jana Zamoyskiego hetmana koronnego artykuły żołnierskie, op. cit.*, wyd. S. Kutrzeba, s. 163.
[340] K. Łopatecki, *op. cit.*, s. 243.
[341] *Ibidem*, s. 245.
[342] *Jana Zamoyskiego hetmana koronnego artykuły żołnierskie, op. cit.*, wyd. S. Kutrzeba, s. 168.

wcześniejszej tradycji przepisywania poprzednich przepisów, nie mógł ich w zupełności zastąpić[343].

Od nominacji Zamoyskiego urząd hetmana nadawany był dożywotnio, a kolejne uprawnienia udało mu się uzyskać dzięki konstytucjom wojennym sejmu z 1590 r. Hetman zyskał niemal nieograniczoną władzę nad wojskiem, również w zakresie prawodawstwa i sądownictwa. Nieformalne prawo hetmanów do tworzenia artykułów dla podległego im wojska zostało uznane, a same artykuły zyskały rangę ustaw sejmowych[344]. Postanowienia tej konstytucji zostały odwołane w roku następnym, jednak nawet tak krótkie jej obowiązywanie stało się podstawą dla wielkiej władzy hetmanów w XVII wieku[345].

Pierwsi żołnierze-konfederaci podlegali więc pod wymienione wyżej przepisy. Szerokie uprawnienia hetmana były określone w konstytucji sejmowej z 1590 r. Ogólne zasady współpracy z ludnością szlachecką, sprawy sądowe, łącznie z ustalonymi zbierającymi się czasowo sądami do spraw trudnych i regulamin wojskowego zachowania, określały *Jana Zamoyskiego, hetmana koronnego artykuły żołnierskie*. A w sprawach, których nie obejmowały wymienione wyżej artykuły, odwoływano się do wydanych 7 lat wcześniej podczas kampanii moskiewskiej *Króla Stefana Batorego artykuły wszem rycerstwu*.

Kolejne konfederacje istniały już w innej rzeczywistości prawnej. Każda konfederacja czy zmiana sytuacji gospodarczej lub politycznej prowadziły do powstania nowych przepisów i obostrzeń, które miały ukrócić swawolę żołnierską i nie doprowadzić do zawiązania nowych konfederacji.

7.1.2 Konstytucje z roku 1590

Sejm w roku 1590 roku w cieniu obaw związanych z zagrożeniem tureckim. Z tego powodu hetmanowi wielkiemu koronnemu Janowi Zamoyskiemu udało się przeforsować szereg ustaw, które znacznie zwiększały jego uprawnienia. Udało się uchwalić też znaczne pobory, które umożliwiłyby zaciąg żołnierzy do obrony kraju przed Turkami i zapłatę zaległego żołdu. Postanowienia tego sejmu dały podstawę pod niezwykle silną pozycję hetmanów w późniejszych latach. Stworzono wówczas radę wojenną przy królu, która uzyskała

[343] K. Łopatecki, *op. cit*., s. 245.
[344] G. Błaszczyk, *Artykuły wojskowe i ich rola dla ustroju sił zbrojnych i prawa wojskowego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. 31, z. 2, 1979, s. 91 i *Konstytucje seymu warszawskiego walnego, roku pańskiego 1590*, VC, t. 2, v. 2, s. 142; VL, t. 2, s. 308.
[345] *Konstytucje seymu warszawskiego walnego, roku pańskiego 1591*, VC, t. 2, v. 2, s. 173; VL, t. 2, s. 328.

authorite coventus, czyli jej uchwały miały moc uchwał sejmowych w sprawach wojny, pokoju i wszelkich spraw bezpieczeństwa Rzeczypospolitej w przypadku zagrożenia zewnętrznego. Mogli zawierać traktaty, nie mogli jednak sprowadzić na Rzeczpospolitą „servitutej i niewolej". W przypadku wojny ofensywnej, wychodzącej poza granicę Rzeczypospolitej w inną stronę niż na ziemie tureckie i tatarskie (a więc „pogańskie"), potrzeba dalej było zgody sejmu. Rada miała usprawnić działanie państwa w czasie wojny i ułatwić podejmowanie decyzji wojennych w czasie zagrożenia, szczególnie ze strony Turcji i jej wasali[346]. Całość ustawodawstwa wojskowego z 1590 r. zebrana została w kilku uchwalonych wówczas konstytucjach.

Najważniejsza z punktu widzenia prawodawstwa wojskowego była wydana wtedy *Asekuracja hetmańska*. Konstytucja poniekąd słusznie podkreślała, że hetman posiada najlepszy wgląd w sytuację wojenną i nie powinien być skrępowany w tworzeniu planów mających uprzykrzyć życie przeciwnikowi. Hetman zyskał więc prawo zarządzania sprawami wojennymi zarówno w granicach Korony jak i poza nimi. Nie była to władza absolutna, gdyż wciąż musiał w miarę możliwości konsultować się z królem lub radą wojenną, w sprawach nagłych i bieżących miał jednak zupełną władzę Takie same uprawnienia w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego zyskał hetman wielki litewski, jednak w tym przypadku nie dotyczyły one, zgodnie ze zwyczajem, pospolitego ruszenia[347].

Konstytucja *Disciplina militaris* z 1590 roku rozpoczyna się od narzekań na temat stanu dyscypliny wojskowej w kraju, która upadła znacznie w okresie bezkrólewia. W celu przywrócenia porządku i utrzymania dyscypliny nadano hetmanowi wielkiemu koronnemu wyjątkowe uprawnienia. Wszelkie artykuły wojenne wydawane przez hetmanów zyskały w tym czasie rangę ustaw sejmowych. Hetman zyskał też zupełną władzę sądowniczą nad żołnierzami zarówno w granicach Rzeczypospolitej jak i poza nimi. Mógł zarówno karać jak i wyróżniać żołnierzy wedle własnego uznania, a jego wyroki miały moc sądu sejmowego. Wobec wojska litewskiego takie same uprawnienia zyskał hetman wielki litewski[348].

Następna konstytucja *O wyjęciu żołnierzy od prawa* mimo swojego złowieszczego brzmienia, była przychylna dla żołnierzy. To prawo pozwalało wstrzymać wszelkie czynności prawne przeciwko żołnierzowi, niezależnie do jego stanu, na czas służby wojskowej oraz do

[346] *Konstytucje sejmu walnego warszawskiego roku bożego 1590,* VC, t. 2, v. 2, s. 139; VL, t. 2, s. 305.
[347] VC, t. 2, v. 2, s. 142 – 143; VL, t. 2, s. 308.
[348] VC, t. 2, v. 2, s. 143; VL, t. 2, s. 308 – 309.

dwunastu niedziel po zakończeniu służby. Ta zawieszenie dotyczyło też małżonki żołnierza, o ile przedstawiła odpowiednie dokumenty. Co ciekawe, nawet osoby skazane na śmierć lub więzienie mogły ubiegać się o zwolnienie na czas kampanii wojennej. Jeśli żołnierz, który uzyskał jakiekolwiek zwolnienie z prowadzonych przeciwko niemu spraw sądowych, nie stawił się w armii, miał automatycznie przegrywać prowadzoną przez niego sprawę. Co ważne, za zbrodnie popełnione podczas trwania służby żołnierz miał być sądzony doraźnie przez hetmana zgodnie z obowiązującym prawem wojskowym[349]. Ustanowienie tego prawa niewątpliwie zwiększyło potencjalną liczbę żołnierzy w armiach Rzeczypospolitej, jednak w dłuższej mierze sprawiło, że wojsko stało się azylem dla przestępców i swawolników. Co nie mogło mieć dobrego wpływu na dyscyplinę wojskową.

Kolejna, krótka konstytucja o sługach, dotyczyła zapewne pachołków, którzy przebywali z wojskiem. W przypadku, gdy któryś był uznany za sługę to za odejście od swojego pana, miał być karany zgodnie z ogólnie panującym prawem. W przypadku jednak żołnierzy opuszczających swoje chorągwie, pełną władzę nad nimi posiadał hetman[350].

W celu uniknięcia spekulacji cenami żywności dla żołnierzy zdecydowano też, że wszystkie towary mają być kupowane po cenach ustalonych w statutach koronnych. Jednak rozumiejąc problemy, jakie mogą wynikać z różnic w lokalnych cenach, ostateczne regulacje cen, zarówno podczas działań jak i w ciągnięciu, pozostawiono w rękach hetmana[351].

Na tym sejmie reasumowano również konstytucję z czasów Stefana Batorego dotyczącą piechoty wybranieckiej, ustalono sposób zaopatrywania zamków oraz wydano szczegółowe przepisy dotyczące porządku wśród Kozaków i na Ukrainie. Miały one ukrócić ich swawolne działania, utrudnić im dostęp do prochu i broni, a także powstrzymać wyprawy łupieżcze na ziemie tureckie. Jednocześnie starano się wykorzystać ich w wojnach Rzeczypospolitej, tworząc struktury dowódcze i dając hetmanowi sporą władzę w zarządzaniu na tym terenie[352].

Sejm z roku 1590 znacznie wzmocnił władzę hetmańską, dając mu niemal zupełną swobodę działania w sprawach wojennych. Jednocześnie dały mu pełną władzę sądowniczą nad żołnierzami, a wydawane przez niego artykuły uzyskały rangę ustaw sejmowych. Zmiany

[349] VC, t. 2, v. 2, s. 143 – 144; VL, t, 2, s. 309.
[350] VC, t. 2, v. 2, s. 144; VL, t. 2, s. 309.
[351] *Ibidem*.
[352] VC, t. 2, v. 2, s. 145 – 146; VL, t. 2s. 310 – 311.

te nie zyskały popularności wśród żołnierzy. Hetman zyskał bardzo potężne narzędzia do utrzymania dyscypliny i karania żołnierzy, które dla wielu żołnierzy-szlachciców będą stały w sprzeczności z wolnością szlachecką. Wiemy już o wielu przypadkach, w których żołnierze uznali sądy hetmańskie za zbyt pochopne, jak choćby we wspomnianym już przypadku niejakiego Gosławskiego, skazanego na śmierć przez Jana Karola Chodkiewicza[353]. Zrzucenie na hetmana pełnych obowiązków sądowniczych, przy wszystkich innych problemach, z którymi musiał się zmierzyć, mogło tylko przyspieszyć wykonywanie wyroków. W końcu wiele innych spraw wymagało jego uwagi. Już w następnym roku wiele konstytucji zostanie cofniętych, jednak z czasem hetmani uzyskają znowu pełnię swoich praw.

7.1.3 Konstytucje z sejmu warszawskiego 1590 – 1591

W obliczu spadku napięcia międzynarodowego i oddalenia groźby wojny tureckiej specjalne uprawnienia hetmana, podobnie jak uchwalone wcześniej wysokie podatki, wydawały się niepotrzebne. W krytyce przepisów dominowali antagoniści Zamoyskiego, dążąc do ograniczenia władzy hetmana, ale i uwolnienia się od wspomnianych podatków. Na tym sejmie unieważniono uchwalony wcześniej uniwersał poborowy, deputacje do rady wojennej, asekurację hetmańską, konstytucję *Disciplina militaris*, ponownie odrzucono konstytucję o wybrańcach oraz wyjęcie żołnierzy spod prawa, opatrzenie zamków, czy szacunek żywności oraz wiele innych. Wszystkie te działania zmniejszały możliwości obronne kraju i ograniczały władzę hetmańską. Z racji panującej zasady, że nowe prawa nie zastępują starych, nie tylko wydano nowe konstytucje w tych kwestiach, ale też wydano konstytucję o zniesieniu wyżej wymienionych ustaw[354].

Nie da się ukryć, że pierwsza konfederacja, zawiązana prawdopodobnie za inspiracją Zamoyskiego, była jedną z ważniejszych kwestii rozważanych na sejmie. Prawie jedna trzecia uchwalonych konstytucji dotyczyła bezpośrednio sposobu rozliczenia konfederacji lub sposobu osądzania przestępstw, których żołnierze dopuścili się w czasie jej trwania. Sejm ten w nieformalny sposób ustalił więc normy, w jakich doprowadzano do zakończenia konfederacji. Co ważne sam akt zawiązania konfederacji przez żołnierzy nie był jeszcze działaniem przeciw prawu. Tak stanie się prawie dwadzieścia lat później, po wydaniu konstytucji z 1609 roku.

[353] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 848.
[354] *Konstytucje sejmu walnego warszawskiego roku bożego 1591*, VC, t. 2, v. 2, s. 180; VL, t. 2, s. 332.

Pierwsza z interesujących nas konstytucji uchwalonych na sejmie 1590-1591 r. to *Asekuracya zapłaty służebnym*. Określała dokładnie sposób zapłaty żołnierzom, którzy zawiązali konfederację. Wyznaczała daty rozpoczęcia rozliczenia oraz jego planowane zakończenie. Ustalała też kolejność, w jakiej mieli być opłacani żołnierze, poczynając od najwcześniej zaciągniętych, których długi sięgały jeszcze czasów bitwy pod Byczyną. Po raz pierwszy wspomniano też o powołaniu komisji, która miała zająć się właściwym opłaceniem żołnierzy. Wedle tej konstytucji od momentu jej ogłoszenia żołnierze mieli dwa tygodnie na rozjechanie się do domów. W dniu 29 października 1592 roku mieli stawić się do Lublina bez swoich pocztów w celu otrzymania zapłaty. W przypadku pojawienia się oskarżeń o gwałty, rabunki, pożogi czy inne szkody, obciążające żołnierza, który zgłosił się po wypłatę, w pierwszej kolejności wszelkie koszty miały być odejmowane z jego żołdu. Gdyby jego żołdu nie wystarczyło na pokrycie szkód, wtedy miał być karany na swoich dobrach ruchomych i własnej majętności ziemskiej. Wszelkie poważniejsze sprawy miały być odsyłane do odpowiednich sądów, zgodnie z prawem pospolitym. Taka zmiana znosiła uprzywilejowaną pozycję hetmana, który mógł niemalże dowolnie sądzić żołnierzy, których miał na służbie. Wszelkie zbrodnie popełnione przez żołnierzy podczas trwania konfederacji miały być, poza zatrzymaniem żołdu, karane przez sądy cywilne, łącznie z możliwością apelacji i rozpatrzenia sprawy przez sąd sejmowy[355]. W przypadku osób, które były wcześniej sądzone przez urzędników hetmańskich, a wzięli już zapłatę lub się po nią nie stawili, mają być bezwzględnie sądzeni przed odpowiednim trybunałem[356].

Kolejna konstytucja określa sposób, w jaki mają być dostarczone dowody zbrodni żołnierskich. Szlachcice sami muszą zadbać o wniesienie odpowiedniej skargi i dostarczenie dowodów. w przypadku poddanych ich pan lub dzierżawca powinni przeprowadzić śledztwo, zebrać wszystkie dowody i przygotować sprawozdanie, które opatrzył swoją pieczęcią. Następnie wyśle dwie osoby z wioski lub miasteczka do 29 października do odpowiedniego urzędu i sądu grodzkiego. Ta dwójka będzie mogła dochodzić sprawiedliwości w imię poniesionych szkód. Jeśli wina zostanie udowodniona, muszą oni mieć możliwość pokwitowania odbioru zadośćuczynienia. W przypadku spraw, które już toczyły się w sądach grodzkich lub prowadzonych przez hetmana, poszkodowani również mają stawić się w Lublinie w celu otrzymania zapłaty[357].

[355] VC, t. 2, v. 2, s. 172 – 173; VL, t.2, s. 326 – 327.
[356] VC, t. 2, v. 2, s. 173; VL, t. 2, s. 328.
[357] *Ibidem*.

Następna konstytucja określała karę dla tych, którzy nie podporządkowali się pod uchwały sejmowe, wyliczenia komisji lub wyroki trybunału. Taką osobę czekała kara infamii. Karę tą rozciągnięto też na osoby, które nie ustąpią z zajmowanych stacji i nie rozpuszczą swojego pocztu. Konstytucja określa też sposób ogłoszenia infamii i postępowania wobec infamisów. Łącznie z użyciem siły wobec grup żołnierzy, którzy nie chcieliby się rozjechać[358]. Gdyby starostowie nie mieli dość sił, żeby zniszczyć swawolników, wtedy zastosowane przeciwko nim miało być pospolite ruszenie, zarówno Korony jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pieniądze, które miały być przeznaczone na zapłatę zaległego żołdu, miały być za to wykorzystane na opłacenie żołnierzy wykorzystanych do zniszczenia swawolników. Co ważne kara infamii miał zostać rozciągnięta na wszystkie osoby, które umożliwiłyby swawolnikom ucieczkę[359]. Starosta, który zwlekałby z ukaraniem swawolników sam podlegał karze zajęć dóbr prywatnych[360].

Następna konstytucja – *Postępek o reszty, retenty i krzywdy żołnierskie*, określa sposób postępowania z retentami poborowymi, wynagrodzeniem szkód żołnierskich i ewentualnymi pozostałymi pieniędzmi, które pozostały z zebranych pieniędzy[361].

Na tym sejmie również uchwalono konstytucję *Disciplina militaris*. Ograniczała ona liczbę żołnierzy jedynie do takiej ilości, w jakim stopniu wystarczyło zebranej kwarty. W przypadku wojny ofensywnej lub wielkiej potrzeby obrony Rzeczypospolitej król nie mógł zaciągnąć więcej żołnierzy bez zezwolenia sejmu. W przypadku nagłego niebezpieczeństwa król miał zasięgnąć opinii senatorów, których miał w zasięgu i postępować wedle swoich możliwości. To prawo znaczny sposób ograniczało możliwości obronne Rzeczypospolitej. Uchwała nakazywała też porucznikom przebywanie przy swoich rotach i zabraniało im odjeżdżać bez uprzedniego poinformowania o tym fakcie hetmana koronnego lub w przypadku jego nieobecności hetmana polnego. Porucznik musiał jednak jak najszybciej wracać do swojej roty, żeby dalej pełnić swoje obowiązki[362].

W kolejnym punkcie tej konstytucji ustalono miejsce kwaterowania żołnierzy kwarcianych, sposób wyznaczania im leż zimowych oraz zapewniania żywności. Cała ta działalność miała zostać ograniczona tylko do ziem królewskich. Zabroniono wyciągana

[358] *Ibidem*.
[359] VC, t. 2, v. 2, s. 173 – 174; VL, t. 2, s. 327 – 328.
[360] VC, t. 2, v. 2, s. 174, s. 328.
[361] VC, t. 2, v. 2, s. 174 – 176; VL, t. 2, s. 328 – 330.
[362] VC, t. 2, v. 2, s. 176 – 177; VL, t. 2, s. 330 – 331.

podwodów ze wszystkich ziem tak w obozie jak i w ciągnięciu. W przypadku złamania powyższych zasad, żołnierzy czekała kara czternastu grzywien i zadośćuczynienia szkód. W razie jakichkolwiek przestępstw żołnierze mieli być sądzeni przez hetmana według starych zwyczajów. Z poruczników i rotmistrzów miała być utworzona ława, która miała wspomóc hetmana w wydawaniu wyroków. Konstytucja określała też wojskową hierarchię podległości, ustawiając na górze hetmana. Obowiązkiem hetmana było opublikowanie artykułów wojennych, według których miała działać armia. Hetman ma wydawać wyroki błyskawicznie[363]. W przypadku zaniechania wymierzenia sprawiedliwości przez rotmistrza wobec pacholika, taki rotmistrz miał być z urzędu postawiony przed trybunałem w terminie wyznaczonym przez rzeczony trybunał, gdzie będzie dalej toczył się jego sprawa. Tam powinien być sądzony bez dalszych opóźnień. Wyjątkiem była sytuacja, gdy roty zostały wezwane przeciwko nieprzyjacielowi. Wtedy postępowanie miało zostać odroczone na czas kampanii. Jednak w 6 tygodni po doprawieniu rot, postępowanie będzie toczyć się dalej. Następnie określono karę za niestawienie się przed trybunałem, którą ponownie była kara banicji[364]. W tej samej konstytucji zawarto zapis, który zabraniał używania żołnierzy w rozgrywkach politycznych. Za stawienie się na sejmiku z uzbrojonymi żołnierzami groziła kara wygnania. Miało to nie dopuścić do wykorzystania żołnierzy w wewnętrznych rozgrywkach politycznych. Ta sama kara czekała tych, którzy wybierali stacje w dobrach prywatnych lub duchownych. Wyjątkiem było ciągnienie, kiedy to żołnierze mogli przechodzić przez te dobra, jednak nie mogli wybierać stacji, podwodów ani czynić innych szkód. Karą za złamanie tego zakazu było również wygnanie. Uchwała uprawomocniła wyroki śmierci wydawane przez rotmistrzów i poruczników wobec żołnierzy, jednak w przypadku nieobecności oskarżonego sądzić może tylko sąd sejmowy[365].

Sejm w zgrabny sposób rozwiązał kwestię uchwalonych wcześniej egzemptów. Uzasadniając, że do wojny ostatecznie nie doszło, egzempta uznano za nieważne, ale wszystkie objęte nimi osoby, niezależnie od tego czy stawiły się w armii, czy nie, nie mogły być pociągnięte do odpowiedzialności za niestawienie się w tym czasie przed sądem lub w armii. Wszystkie sprawy miały toczyć się dalej swoim torem[366].

[363] *In instanti peremptorie,* VC, t. 2, v. 2, s. 177; VL, t. 2, s. 330.
[364] *Konstytucje sejmu walnego warszawskiego roku bożego 1591,* VC, t. 2, v. 2, s. 177; VL, t. 2, s. 331.
[365] VC, t. 2, v. 2 s. 178; VL, t. 2, s. 331.
[366] VC, t. 2, v. 2, s. 179; VL, t. 2, s. 331.

Sejm z lat 1590-1591 zmienił bardzo wiele w prawie wojskowym, także w prawie względem konfederacji żołnierskich. W końcu został zwołany już po zawiązaniu się pierwszego związku wojskowego. Ten sejm ustalił sposób radzenia sobie z konfederatami, rozliczania żołnierzy z żołdu, który im się należał, ale także pociągania ich do odpowiedzialności za czyny, których się dopuścili. Po raz pierwszy powołano komisję do rozliczenia konfederacji, wydano jej instrukcję oraz ustalono sposób uzyskania odszkodowania przez poszkodowanych. Poza tym sejm skutecznie ograniczył władzę hetmańską, odwołując szereg konstytucji z poprzedniego sejmu i wprowadzając nowe ograniczającego jego władzę i liczbę żołnierzy, którymi mógł dysponować. Wprowadzono też zakaz stacjonowania w ziemiach szlacheckich i duchownych, pozostawiając dla żołnierzy jedynie dobra królewskie.

7.1.4 Inne zmiany w prawie wojskowym na przełomie XVI i XVII wieku.

Kolejne lata i sejmy przyniosły kolejne zmiany w prawie wojskowym, były one jednak stosunkowo niewielkie w porównaniu z tymi, które miały miejsce na sejmach w latach 1590 - 1591. Sejm walny warszawski w roku 1593 został zwołany głównie z powodu potrzeby wyjazdu króla do Szwecji w celu objęcia tronu po zmarłym ojcu. Uchwalono na nim szereg praw, które miały zapewnić stabilność państwa podczas nieobecności króla, w tym dwie konstytucje związane bezpośrednio z prawem wojskowym. Konstytucja o obronie z kwarty regulowała działalność wojska kwarcianego. Konstytucja zabraniała żołnierzom mieszać się w sprawy prywatne i polityczne. Żołnierze mieli stacjonować w dobrach królewskich, możliwie blisko Ukrainy. Za wojsko w obozie odpowiedzialny został hetman polny koronny. Żywność miała być kupowana za pieniądze żołnierzy, zgodnie z ustalonym cennikiem. Żołnierze mieli otrzymać żołd na dwa kwartały za stawienie się w obozie, a rotmistrze mieli dopilnować, że będą dostatecznie zaopatrzeni w żywność. Konstytucja powtarzała zakaz opuszczania oddziałów przez rotmistrzów, tym razem precyzując, że muszą posiadać listowne zezwolenie hetmana. Karą za samowolne odjechanie była infamia. Określała też sposób, w jaki żołnierze mieli zebrać się w obozie. Towarzysze przejechać przez kraj jako osoby prywatne, nie zbierając się w zbrojne oddziały. Za złamanie zakazu groziła grzywna w wysokości 100 złotych. Ustawa nakazywała również żołnierzom posłuszeństwo artykułom hetmańskim, nie precyzuje jednak ich rangi[367].

[367] *Konstytucje sejmu walnego warszawskiego roku bożego 1593*, VC, t. 2, v. 2, s. 199; VL, t. 2, s. 343 – 344.

Ważniejsza z naszego punktu widzenia jest *Deklaracya konstytucyi de disciplina militari*. Konstytucja ta ponownie zwiększała uprawnienia sądowe hetmana, pozwalając mu sądzić przewinienia żołnierzy według własnego sumienia w celu utrzymania odpowiedniego poziomu dyscypliny. Szczególnie dotyczyło to przypadków swawoli i niedopełnienia obowiązków żołnierzy. Hetman musiał zachować ducha tej konstytucji w publikowanych przez siebie artykułach. Konstytucja obiecuje też nagrody za dotrzymanie wierności królowi, szczególnie pod jego nieobecność. Kończą ją kwestię zaopatrzenia w żywność Kamieńca Podolskiego[368].

Na sejmie z roku 1595, który odbył się już po powrocie króla ze Szwecji, pod wpływem możliwego zagrożenia tureckiego uchwalono konstytucję *O wybrańcach Wielkiego Księstwa Litewskiego.* Wbrew swojej nazwie dotyczyła także Korony, a przywróciła instytucję wybrańców zniesioną 4 lata wcześniej. Pozwalała ona zbierać ludzi na tej samej zasadzie co poprzednia konstytucja z 1590 roku, zmieniając jednak szczegóły, jak np. wysokość kary dla starosty lub dzierżawcy, który próbowałby przeszkodzić odejściu wybrańca na służbę. Konstytucja regulowała też obowiązek obrony ojczyzny przez Tatarów zamieszkujących ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego[369].

W ciągu tych czterech lat widać powolny powrót do stanu prawnego, jaki ustalił sejm z roku 1590. Zwiększenie uprawnień sądowych hetmana, szczególnie w czasie wojennym, przywrócenie wybrańców czy przygotowanie armii kwarcianej do obrony Rzeczypospolitej. Optymistyczne i pacyfistyczne podejście opozycji wobec hetmana Jana Zamoyskiego okazało się niemożliwe do utrzymania na dłuższą metę, gdyż szybko okazało się, że Rzeczpospolita potrzebuje prężnie działającej i dużej armii.

7.1.5 Konstytucje uchwalone na wyprawę inflancką

Po bezowocnym sejmie z roku 1600, w następnym roku sejm uchwalił szereg konstytucji związanych z wojskiem i prawem wojskowym. Tocząca się wojna o Inflanty niewątpliwie wpłynęła na ich kształt.

Po pierwsze zachowano konstytucję dotyczącą władzy hetmańskiej z 1590 roku razem z uczynioną w roku 1593 poprawką. Jednak, zamiast kierować sprawy przed sąd sejmowy,

[368] VC, t. 2, v. 2, s. 199 – 200; VL, t. 2, s. 343 – 344.
[369] *Konstytucje sejmu walnego krakowskiego w roku 1595 o sejmie blisko przyszłym*, VC, t. 2, v. 2, s. 216; VL, t. 2, s. 355.

hetman mógł sam wydawać wyroki. W przypadku obecności oskarżonego mógł nawet skazać go na śmierć, a w przypadku jego nieobecności karać na poczciwości wedle dawnych zwyczajów, to jest wcześniej przyjętych już artykułów żołnierskich. Doświadczenia z konfederacjami w Gliniankach i Samborze sprawiły, że zakazano wszelkich konfederacji i kół żołnierskich, za wyjątkiem tych, które zostałyby zwołane przez hetmana. To prawo nie dotyczy wolontariuszy, którzy nie podpisali się pod uchwalone przez hetmana artykuły wojenne. Te uprawnienia hetmańskie miały trwać tylko do następnego sejmu[370].

Wobec problemu zamków, które poddawały się bez walki zarówno w Inflantach jak i na ziemiach mołdawskich, hetmani zostali uprawnieni do sądzenia takich osób jako zdrajców, jeśli tylko dostaliby ich w swoje ręce. Jeśli by tak się nie stało sąd sejmowy miał ogłosić odpowiednie wyroki *in absentia*[371]. Ponieważ znacznie poszerzył się proceder wyjazdu obywateli Rzeczypospolitej na służbę do obcych wojsk, zareagowano również na to zjawisko. Takie działanie było wcześniej zakazane, teraz jednak pojawiło się przyzwolenie na wyjazdy pojedynczo lub w małych grupach na służbę w chrześcijańskich krajach, z którymi Rzeczpospolita nie toczyła wojen. Oczywiście nie mogli oni złożyć przysięgi wierności nowemu władcy. W innym przypadku byli sądzeni jak o zdradę. Karą za walkę przeciwko Rzeczypospolitej była dalej utrata czci, zdrowia i majątku. Konstytucja zezwalała na wyjazdy większych grup tylko za zezwoleniem króla. Sama konstytucja była ograniczona czasowa i miała działać tylko podczas trwania kampanii inflanckiej[372].

Kolejną powracającą konstytucją były egzempta sądowe. Każdy żołnierz, który dołączy do wyprawy inflanckiej, a także przyszłych ekspedycji na Wołoszczyznę i Multany mógł otrzymać listy, które powstrzymywały wszelkie czynności sądowe prowadzone w ich względzie na czas wyprawy oraz do dwunastu tygodni po rozpuszczeniu chorągwi. Konstytucja była podobna do tej uchwalonej w 1590 roku, odwoływała się jednak do wcześniejszych konstytucji z 1567 i 1581 o egzemptach żołnierskich[373].

Uchwalona została też konstytucja *O kwarcianym żołnierzu*, która odwoływała się do konstytucji *De disciplina militaris* z lat 1591 i 1593. Konstytucja miała przyspieszyć dochodzenie sprawiedliwości przez poszkodowanych przez żołnierzy kwarcianych. Pokrzywdzeni, mogli dochodzić swoich praw przed trybunałem, w grodzie lub przed starostą,

[370] *Konstytucje sejmu walnego warszawskiego roku pańskiego 1601,* VC, t. 2, v. 2, s. 272; VL, t. 2, s. 388 – 389.
[371] *Ibidem*.
[372] *Ibidem*.
[373] VC, t. 2, v. 2, s. 273; VL, t. 2, s. 388.

pod którego jurysdykcją dokonano przestępstwa. Pozew miał być dostarczony oskarżonemu lub do leża wyznaczonego mu przez hetmana. Leża były przydzielane na podstawie listu hetmańskiego, bez którego ani starostowie, ani dzierżawcy nie mogli pozwolić na zajęcia leża przez żołnierza. Konstytucja wspomina też o sądzie, który miał kończyć sprawy rotmistrzów, którzy by *sprawiedliwości ukrzywdzonym nie czynili, aby się sami nie usprawiedliwili*[374].

Wśród ogromnej ilości konstytucji uchwalonych na tym sejmie znalazła się też kwestia leż w Wielkim Księstwie Litewskim. Konstytucja jasno zakazywała wybierania leż w dobrach świeckich i duchownych, ograniczając możliwości żołnierzy do dóbr królewskich za wyjątkiem ekonomii, które zostały zwolnione z tego obowiązku[375].

Jak widać, potrzeba wojenna Rzeczypospolitej wymagała uchwalenie szeregu ustaw, które wzmacniały władzę hetmana, zaostrzały prawo wojskowe oraz oferowały zachętę dla ochotników w postaci egzemptów sądowych. Większość konstytucji, szczególnie te zwiększające uprawnienia hetmana, miały działać tylko przez czas w nich określony, do kolejnego sejmu lub też do końca wyprawy. Jasne było też, że konfederacje wojskowe dały się już we znaki szlachcie Rzeczypospolitej, stąd też zakaz kół żołnierskich i konfederacji, chyba że za zgodą hetmana. Konstytucja rzeczywiście powstrzymała żołnierzy przed konfederacjami przez pierwsze lata wojen inflanckich, ale utraciła ważność w roku 1603, kiedy zwołano kolejny sejm, a nie przedłużono jej ważności. Zamoyski był niezadowolony z takiego obrotu sprawy, czemu dał wyraz w liście do podkanclerzego Piotra Tylickiego. Ten zaś pokazał otrzymany list sekretarzowi królewskiemu Andrzejowi Lipskiemu, który był jednym z deputatów odpowiedzialnych za przygotowanie konstytucji do druku. Ten jednak nie wiedział kto zaproponował takie brzmienie i liczył, że Zamoyski wyjaśni to na następnym sejmie[376]. Utrata ważności konstytucji w 1603 roku pozwoliła żołnierzom zawiązać konfederację mińską w 1605 roku. Dopiero na sejmie w 1607 roku ponownie zwiększono władzę hetmańską, wzmacniając moc uchwalanych przez nich artykułów i rozciągając ich moc na wszystkich ludzi służących w jego armii. Jednocześnie jednak obiecano żołnierzom nagrody w postaci nadań za wierną i ofiarną służbę[377].

[374] VC, t. 2, v. 2, s. 274 – 275; VL, t. 2, s. 389.
[375] VC, t. 2, v. 2, s. 295; VL, t. 2, v. 2, s. 404.
[376] *A. Lipski do J. Zamoyskiego*, Kraków 7 XII 1602, AGAD, AZ 206, s. 15; P. Gawron, *op. cit.*, s. 317.
[377] *Konstytucje sejmu walnego koronnego w Warszawie roku pańskiego 1607*, VC, t. 2, v. 2, s. 360; VL, t. 2, s. 448.

7.1.6 Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane anni 1609

Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane anni 1609, zakończyły rozwój prawa wojskowego w Koronie za panowania Zygmunta III Wazy. Najważniejszą zmianą było wprowadzenie zakazu zwoływanie kół żołnierskich, bez zgody hetmana. Wszelkie przejawy buntu miały być karane śmiercią. Ten zapis był wynikiem doświadczeń kampanii inflanckich, gdzie ciągłe zwoływanie konfederacji przez żołnierzy paraliżowało postępy w kampanii wojennej. Przed rozpoczęciem sejmu w 1609 roku nie było mowy o żadnej kodyfikacji prawa wojskowego. Inicjatywa wyszła z sejmików ziemi wołyńskiej. Szczególnie mocno działał w tym zakresie Aleksander Prusiński, który jest nazywany współtwórcą *Artykułów* z 1609 roku[378].

Obszerne artykuły był rozwinięciem ogłoszonych w lipcu 1593 roku przez Jana Zamoyskiego *Artykułów wojskowych*, za których współtwórcę uważa się Stanisława Żółkiewskiego[379]. Hetman Żółkiewski miał również wpływ na kształt konstytucji z 1609 roku. Sprzeciwiał się jednak zapisom, które nakazywały żołnierzom kupować żywność po normalnych cenach. Wolał, żeby ceny były ustalane przez ustawy. Na znak sprzeciwu złożył po sejmie protestację w księgach grodzkich warszawskich [380].

Znając już skróconą genezę artykułów przyjrzymy się ich treści. Na potrzeby tej analizy wykorzystano przedruk artykułów zamieszczony w *Volumina Constitutionum*[381], wraz z pozostałym dorobkiem sejmu z 1609 roku. Artykuły składają się z inwokacji, wstępu i dwóch części. W inwokacji autor przywołuje się do Boga, od którego pochodzi każde zwycięstwo i wzywa rotmistrzów, żeby zachowali się pobożnie i zgodnie z przykazaniami. Takiego samego zachowania powinni wymagać od towarzyszy będących pod ich dowództwem, a ci znowu powinni wymagać tego samego od swoich pachołków. Po tej inwokacji zaczyna się wstęp, który stwierdza potrzebę porządku w każdej sprawie, a szczególnie sprawie wojskowej, zwaną tutaj rycerską. We wstępie pojawia się kwestia młodych żołnierzy, którzy szczególnie potrzebują artykułów, żeby nauczyć się odpowiedniego zachowania. Wstęp odnosi się do konstytucji wydanych przez sejm i do przepisów uchwalonych przez poprzednich hetmanów, stwierdzając na koniec, że wszyscy żołnierze, jako szlachcice powinni ich przestrzegać.

[378] K. Łopatecki, *op. cit.*, s. 698.
[379] *Ibidem*, s. 712.
[380] *Ibidem*, s. 699.
[381] *Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane, anni 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 402 – 408.

Po wstępie następuje właściwa część artykułów. Pierwsze dwa z nich dotyczą rotmistrzu i ich obowiązku mieszkania przy swoich rotach. Jak wiemy z poprzednich konstytucji, rotmistrze nie mogli opuszczać rot bez uzyskania pozwolenia hetmańskiego. Artykuły odnoszą się tutaj do konstytucji z roku 1591[382] i 1593[383], które precyzują obowiązki rotmistrzów oraz kary, które mogą ich spotkać za niesubordynację. Trzeci punkt był kluczowy z punktu widzenia żołnierzy-konfederatów. Zakazywał pod karą śmierci, a w przypadku ucieczki — karą infamii, zwoływania kół żołnierskich, wszelkich zorganizowanych spotkań, spisków, buntów i podobnych wystąpień. Wyjątkiem było zorganizowanie takiego spotkania za zgodą hetmana. Jak wiemy, wykorzystali to konfederaci grodzieńscy, którzy jakoby wymusili na hetmanie Chodkiewiczu podpisanie aktu konfederacji. Punkt odnosił się też do konstytucji z 1609 roku, która określała sposób dochodzenia zaległej zapłaty przez żołnierzy[384]. Zgodnie z nią żołnierze mieli czekać do najbliższego sejmu, na który mogli posłać niewielkie delegacje, które miały dochodzić zapłaty uczciwymi sposobami. Kolejne pięć punktów określało strukturę armii, jej łańcuch zwierzchności, a także karę za atak na przełożonego, czy też sługę hetmana, która była oczywiście śmierć. Ta sama kara czekała kogoś, kto nie stawił się na wezwanie hetmana. W dalszej części towarzysze zostali zobowiązani do pozostawania w swoich rotach. Podobnie jak rotmistrzowie, jednak towarzyszom do odjazdu potrzebna była zgoda hetmana lub wyznaczonego przez niego pułkownika. Towarzysz za samowolny odjazd podlegał tej samej karze co rotmistrz. Co ważne, samowolne rozpuszczenie roty przez rotmistrza było karane tak samo jak samowolne odejście. Punkty szósty i siódmy dotyczyły zakazu przemieszczania się żołnierzy między rotami. Zabroniono również przyjmowanie zbiegłych sług innych żołnierzy i szlachciców. W ósmym punkcie nakazano sługom pozostać przy swoich panach. Dziewiąty punkt zasługuje na szczególną uwagę, gdyż w razie utraty konia lub sługi, towarzyszy powinien jak najszybciej uzupełnić straty pod groźbą kary. Ten zapis wydaje się wyjaśniać, dlaczego konfederaci z taką ochotą uzupełniali swoje poczty po zakończonych kampaniach wojennych, w końcu był to ich obowiązek wynikający z artykułów wojennych. Następne dwa artykuły dotyczyły stanowisk. Po pierwsze zakazywały wzajemnego najeżdżania swoich stanowisk przez żołnierzy, a w następnym artykule zakazano zajmowania stanowisk w dworach królewskich, duchownych i szlacheckich. karą za złamanie tego zakazu była grzywna, więzienie i podwójne wyrównanie

[382] VC, t. 2, v. 2, s. 177; VL, t. 2, s. 330.
[383] VC, t. 2, v. 2, s. 199; VL, t. 2, s. 343.
[384] Pomimo odniesienia się do konstytucji z 1609 roku, na tamtym sejmie nie uchwalono żadnej konstytucji, która precyzowałaby legalny sposób dochodzenia zapłaty przez żołnierzy.

poczynionych szkód. Kolejne artykuły określają różne przestępstwa popełniane przeważnie przeciwko dzierżawcom lub miejscowej ludności. Żołnierz, który zająłby siłą komorę, miał być sądzony podobnie jak za kradzież. Artykuł szesnasty zabraniał żołnierzom podczas przebywania w leżach wybierania żywności, tylko czekać na jej przydział od rotmistrza. W przypadku samowolnego wybierania żywności, żołnierz musiał za nią zapłacić po rynkowej cenie, a na dodatek miał zostać usunięty z armii. Artykuł określa też obowiązki dzierżawcy względem żołnierzy. Musiał on wydać im odpowiednie ilości żywności zgodnie z zapotrzebowaniem rotmistrza. W dwudziestym czwartym artykule pojawia się kwestia podwodów. Żołnierze mieli zakaz zabierania zwierząt lub wykorzystywania chłopów w swoich działaniach. Wyjątek można było zrobić w przypadku nagłej potrzeby po śmierci lub uszkodzeniu konia lub sługi. Jednak nawet wtedy zdobycie podwód wiązało się ze złożeniem prośby do rotmistrza lub porucznika, który znowu miał skontaktować się ze starszym wioski, żeby ustalić jego zasadę. Nie mógł on jednak być zbyt długi ani wybierany siłą. Wydania podwodu można było też odmówić, a żołnierze nie mieli prawa wybrać go siłą. Cała grupa artykułów poświęcona była odpowiedniemu zachowaniu żołnierzy. Zakazywano pijackich zabaw, hazardu i innych zbytków. Żołnierze mieli zajmować się „uczciwymi zabawami rycerskimi" w celu utrzymania sprawności i wysokiej gotowości bojowej, a także w celu trenowania pachołków i nowych towarzyszy. W dwudziestym szóstym punkcie pojawia się też kwestia gwałtu, który niezmiennie, niezależnie od stanu poszkodowanego i sprawcy miał być karany śmiercią. Kolejne punkty określają sposób postępowania żołnierzy z rynsztunkiem. Zakazuje pod karą śmierci jego zastawienia podczas gier hazardowych i w innych podobnych sytuacjach. Towarzysze powinni podczas popisu stawiać się ze swoim własnym rynsztunkiem i na swoim własnym przypisanym koniu. Wszelkie próby oszustw, jak pożyczenia sobie ekwipunku lub koni miało być karane więzieniem. W wojsku oczywiście zakazane były wszelkie pojedynki i zwady. W przypadku pojedynków, jego instygator miał być karany śmiercią, a wzywany, jeśli tylko stawiłby się na pojedynek, to czekała go ta sama kara. Żołnierze mieli skupić się na walce z wrogiem, a nie między sobą. W przypadku doznania krzywdy właściwym działaniem było zgłoszenie sprawy rotmistrzowi, który miał ją przekazać hetmanowi do rozpatrzenia. Karą za zabicie lub zranienie innego żołnierza była śmierć, nawet samo dobycie szabli miało być karane utratą ręki. Ostateczny wyrok leżał oczywiście w gestii hetmana. Ostatnie dwa punkty dotyczą funkcji rotmistrza w łańcuchu dowodzenia i przekazywania informacji w armii. W przypadku odebrania informacji od hetmana rotmistrz miał ją natychmiast wysłać do najbliższych rotmistrzów za potwierdzeniem odbioru. Tworzyło to swego rodzaju sieć alarmową, która pozwalała na szybką wymianę informacji między

rotami. Niedopełnienie tego obowiązku skutkowało utratą życia i poczciwości. Rotmistrz miał przewodzić swojej rocie i przenosić się z nią zgodnie z nakazem hetmańskim. Miał jak najszybciej przemieszczać się z miejsca, do obozu, próby samowolnego rozpoczęcia starcia z przeciwnikiem miały być surowo karane.

Te ostatnie przepisy zaczynały wchodzić powoli na drugą część artykułów, czyli na *Artykuły należące do obozu ciągnienia przeciw nieprzyjacielowi i zwiedzenia z bitwy.* Te artykuły nie były tak obszerne jak poprzednie, opisywały głównie pojedyncze przypadki, ale było ich też więcej, bo aż 37. Artykuły opisywały normy obozowego życia żołnierzy, a także sposób ich zachowania podczas przemieszczenia. Co ważne dotyczyło nie tylko żołnierzy, w tym towarzyszy i pachołków, ale też szynkarzy i innych cywili, którzy podążali za wojskiem. Określono między innymi takie rzeczy jak postępowanie ze znalezionymi przedmiotami, zachowanie ciszy nocnej, straże, warty, instytucję profosa i wiele innych. Poza kwestiami obozu i ciągnięcia przepisy dotykały też organizacji bitwy oraz zachowania po niej. Wykonywanie rozkazów ataku, postępowanie w razie ucieczki wroga, postępowanie z łupami, a także z więźniami schwytanymi podczas starcia. Ostatni artykuł dotyczył zasad zdobywania żywności na obcej ziemi. Całość artykułów zamyka krótkie zakończenie, które stwierdza, że w innych przypadkach i zgodnie z potrzebą wojenną będą wydawane odpowiednie edykty i ogłaszane rotmistrzom, którzy powinni im być posłuszni[385]. Do tekstu konstytucji dodano również załącznik zawierający taksy niektórych artykułów, które mogli nabywać żołnierze. Ich ceny uzależnione były od miejsca stacjonowania wojska, można np. zauważyć, że na Ukrainie ceny były wyższe niż na Rusi lub Wołyniu.

Artykuły wojenne hetmańskie były bardzo obszernym dokumentem, który na wiele lat ustalił normy prawne obowiązujące żołnierzy Rzeczypospolitej. Niewątpliwie wpłynął też na losy żołnierzy-konfederatów. Zakaz konfederacji, który w sobie zawierał, był nieraz kreatywnie obchodzony przez żołnierzy, a często brakowało hetmanowi siły, żeby wyegzekwować jego postanowienia, co można było zaobserwować podczas konfederacji moskiewskiej, kiedy to Janowi Karolowi Chodkiewiczowi nie udało się zdusić nieposłuszeństwa żołnierzy w zarodku. W jego przypadku jednak nie można mówić o słabości charakteru, a raczej o tragicznej sytuacji, w jakiej znalazło się wojsko, co doprowadziło do zupełnego upadku morale i dyscypliny wśród żołnierzy. O ile konfederacja grodzieńska była jeszcze legalna względem artykułów dzięki temu, że została zawiązana za zgodą hetmana,

[385] *Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane, anni 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 408.

wymuszoną, ale jednak wiążąca, to kolejne konfederacje zostały niejako zmuszone do wydawania własnych norm prawnych, żeby zaprezentować się szlachcie jako praworządni obywatele, podlegający pod prawa wojskowe.

7.1.7 *Porządek około zachowania żołnierza* i inne konstytucje z sejmu z 1609 roku

Sejm w roku 1609 odbył się w trudnym dla Rzeczypospolitej czasie. Konieczne było spacyfikowanie sytuacji w kraju po rokoszu Zebrzydowskiego, wsparcie działań wojennych w Inflantach oraz na ziemiach moskiewskich. Sejm ten był kluczowy dla rozwoju prawa wojskowego w Rzeczypospolitej za panowania Zygmunta III Wazy. Doświadczenia ze źle płatnym i swawolnym wojskiem podczas kampanii inflanckich zmusiło szlachtę do zaostrzenia prawa obowiązującego żołnierzy. Na tym sejmie uchwalono surową konstytucję *Porządek około zachowania żołnierza*, której odwołania w przyszłości będą bezskutecznie żądały kolejne konfederacje. Ogłoszono też szereg drobniejszych konstytucji, a także ogłoszono artykuły hetmańskie, które stały się podstawą prawa wojskowego w Koronie przez całe panowanie Wazów, a ich ostatni przedruk został zlecony przez władze konfederacji barskiej[386]. Miały one obowiązywać w całej Rzeczypospolitej. Jednak już w 1611 roku Jan Karol Chodkiewicz zaczął stosować artykuły napisane przez Grzegorza (Hrehorego) Chodkiewicza w 1567 roku, które miały moc wiecznie obowiązującą, a ich część dotycząca ogółu wojska została też wydana drukiem w latach 1567 i 1611[387]. Jan Karol Chodkiewicz prawdopodobnie stworzył on kompilację artykułów z 1609 roku razem z tymi napisanymi przez Grzegorza Chodkiewicza oraz uchwalonymi w 1609 artykułami obozowymi[388]. Podobnie robiono w Wielkim Księstwie Litewskim w latach późniejszych, nawet jeśli artykuły z roku 1609 nie były wymienione to korzystano z nich w formie posiłkowej[389].

Wspomniana już konstytucja *Porządek około zachowania żołnierza* regulowała szereg spraw związanych nie tylko z dyscypliną żołnierską, ale też jego bytowaniem na leżach, uprawnieniami hetmana oraz bardzo wrażliwą kwestią konfederacji. Po pierwsze potwierdziła konstytucje z roku 1593, które nakazywały żołnierzom kwarcianym przebywanie w wyznaczonym obozie na Ukrainie podczas lata, a podczas zimy na wyznaczonych przez hetmana leżach zimowych, które miały jednak znajdować się możliwie blisko siebie, także na

[386] W. Organiściak, *op. cit.*, s. 78.
[387] K. Łopatecki, *op. cit.*, s. 709.
[388] *Ibidem*, s. 699.
[389] *Ibidem*, s. 699; W. Organiściak, *op. cit.*, s. 78.

Ukrainie. Żołnierze kwarciani mogli być rozlokowani w dobrach królewskich, a także w dobrach duchownych. Zwiększono też żołd żołnierza kwarcianego do dwudziestu złotych. Żołnierze po to dostali wyższy żołd, żeby mogli spokojnie kupować żywność podczas pobytu w leżach lub podczas krótkiego przemieszczenia się. Ustalono też sposób zbierania żywności z dóbr królewskich i duchownych.

Konstytucja nawiązywała do uchwalonych na tym samym sejmie i omówionych wyżej artykułów hetmańskich i wzywała wszystkich żołnierzy, zarówno z Korony jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego, do ich przestrzegania. Artykuły miały posłużyć też wszystkim pokrzywdzonym przez żołnierzy, gdyż określały sposób dochodzenie przez nich sprawiedliwości. Następnie konstytucja zakazuje pod karą śmierci, infamii i konfiskaty dóbr wszelkich konfederacji i buntów. Zakazano też znanego z poprzednich konfederacji wjeżdżania w dobra zarówno królewskie, duchowne jak i świeckie. Kluczowy dla rozwoju konfederacji będzie też następny zapis, według którego wszelkie asekuracje wydane dla konfederatów będą bezprawne. Jak wiemy jednak z opisanej wcześniej historii konfederacji wojskowych za panowania Zygmunta III Wazy, przepis ten był wielokrotnie obchodzony zarówno przez konfederatów jak i przez same władze, które znajdowały sposób, żeby przebaczyć żołnierzom. Następnie konstytucja określa rolę ochotników, ich żołd oraz podległość prawną zarówno w Wielkim Księstwie Litewskim jak i Koronie. Co ważne w razie popełnienia jakiegoś przestępstwa, wolontariusz miał być sądzony jak żołnierz kwarciany, co było sporą zmianą w porównaniu z poprzednimi konstytucjami. W dalszej części podkreślano wagę wydanych na tym sejmie artykułów wojennych. Zgodnie z konstytucją z poprzedniego sejmu[390] nadano hetmanowi pełną władzę sądowniczą nad żołnierzami, dając mu uprawnienia sądu sejmowego. Odwołano też starsze konstytucje, choć zapis ten pozostawia wątpliwości, o które dokładnie chodzi. Prawdopodobnie dotyczyło konstytucji *disciplina militaris* z lat poprzednich od roku 1590, aż do 1601[391]. Od wyroków hetmana na żołnierzu nie mogło być odwołania. Poszkodowani przez żołnierzy, jeśli nie zgadzali się z wyrokiem hetmana, mogli jednak dochodzić swoich praw przed trybunałem. Hetman musiał zastosować się do orzeczenia trybunału[392].

[390] *Konstytucje sejmu walnego koronnego w Warszawie roku pańskiego 1607,* VC, t. 2, v. 2, s. 345; VL, t. 2, s. 438.
[391] VC, t. 2, v. 2, s. 360; VL, t. 2, s. 448.
[392] *Konstytucje sejmu walnego koronnego w Warszawie roku pańskiego 1609,* VC, t. 2, v. 2, 381 – 382; VL, t. 2, s. 463 – 464.

Ta jedna konstytucja na nowo ustalała normy życia żołnierzy w Rzeczypospolitej. Dawała hetmanowi ogromną moc prawną i możliwość ferowania błyskawicznych wyroków, od których nie było odwołania. Tym razem te uprawnienie zostało nadane wieczyście dla wszystkich hetmanów. Właśnie ten zapis stanowił cierń w oku żołnierzy-konfederatów. W ich mniemaniu ograniczał on wolność żołnierza-szlachcica. Z punktu widzenia prawa wojskowego, uprawnienia hetmana wcale nie wydają się przesadzone. Hetman musiał utrzymać żelazną dyscyplinę wśród żołnierzy, a podczas działań wojennych nie było czasu na długie rozprawy i ciągnące się apelacje. Szybkie wyroki miały nie tylko poprawić dyscyplinę i działać prewencyjnie na swawolne skłonności żołnierzy, ale też uwolnić hetmana i jego ludzi od długotrwałych rozpraw w najmniej odpowiednim momencie.

Na sejmie wydano też konstytucję *O ludziach swawolnych,* zabraniającej samowolnego zbierania wojska przez osoby prywatne. Zabroniono też zbieranie oddziałów poza granicę państwa bez uprzedniej zgody króla. Dla swawolników przeznaczono niezwykle surowe kary. Mieli być ogłoszeni wrogami ojczyzny i skazani na wieczną banicję. Starostowie mieli pełne prawo zebrać pospolite ruszenie i ruszyć przeciwko kupom swawolnym. Jeśliby sami nie dysponowaliby odpowiednią siłą, mogli zebrać starostów z sąsiednich powiatów, a nawet hetmana wraz z wojskiem kwarcianym[393]. Problem kup swawolnych stawał się coraz poważniejszy. W wielu przypadkach byli to bezrobotni żołnierze, którzy nie umieli się odnaleźć w życiu poza armią i w rabunkach szukali łatwego źródła utrzymania. Po wielu konferencjach część żołnierzy pozostawała w kupach swawolnych i dalej plądrowała kraj. Tak stało się choćby po konfederacjach moskiewskich.

Kolejna konstytucja uchwalona na tym sejmie zabraniała żołnierzom wybierania podwodów z dóbr królewskich, duchownych jak i świeckich. Wspominała ona, że takie działanie jest już surowo zabronione przez artykuły hetmańskie, jednak kwestia ta musiała zostać dodatkowo poruszona w konstytucji, aby podkreślić jej wagę. Konstytucja wyznacza też karę infamii dla ludzi, którzy wzięli pieniądze na poczet przyszłej służby, którą mieli pełnić dla Rzeczypospolitej, a nie stawili się w umówionym miejscu w celu popisu przed pisarzem. Nieobecność można było jednak usprawiedliwić chorobą lub inną słuszną przyczyną[394].

Na tym samym sejmie pojawiła się też konstytucja, która wstrzymywała wszelkie postępowania sądowe względem żołnierzy znajdujących się na służbie Rzeczypospolitej, a

[393] VC, t. 2, v. 2, s. 382 – 383; VL, t. 2, s. 464.
[394] VC, t. 2, v. 2, s. 383; VL, t. 2, s. 464.

także urzędników i członków dworu królewskiego, którzy byli zaangażowani w prowadzoną kampanię wojenną. Zatrzymanie egzekucji miało trwać na czas wyprawy. Konstytucja przywracała w całości zapisy konstytucji *O żołnierzach*, uchwalonej w roku 1578 za panowania Stefana Batorego[395].

Wszystkie prawa związane z wojskiem uchwalone na sejmie 1609 r. miały niezwykle istotne znaczenie dla prawa wojskowego w Rzeczypospolitej. Interesujący jest fakt, że po 18 latach od zniesienia konstytucji z roku 1590 roku, nadających niezwykle szerokie uprawnienia hetmanowi, z czasem przywrócono większość z nich. Z racji aprobowania artykułów hetmańskich przez sejm nie było potrzeby nadawania im specjalnego statusu. Zaostrzenie prawa wojennego nie zdobyło popularności wśród żołnierzy, którzy wielokrotnie starali się obchodzić lub też w przypadku konfederatów obalić te konstytucje. Starania te jednak nie powiodły się, a uchwalone wówczas prawo miało obowiązywać jeszcze przez długie lata.

7.1.8 Konstytucje uchwalone na sejmach przed kampanią chocimską

W wyniku pogarszającej się sytuacji zewnętrznej, a szczególnie wzrastającego zagrożenia tureckiego, na kolejnych sejmach uchwalono szereg konstytucji, które miały wzmocnić obronność Rzeczypospolitej. W 1619 roku wydano konstytucję dotyczące obrony potocznej, żołnierzy powiatowych, Kozaków, wybrańców oraz pospolitego ruszenia. Dokonano reasumpcji konstytucji dotyczącej egzempty żołnierzy od prawa[396].

W roku 1620 wybuchła wojna z Turcją, w której początkach Rzeczypospolita poniosła druzgocącą klęskę pod Cecorą. Wciąż rażącym problemem była też swawola żołnierska. Wydano więc szereg konstytucji, które miału ukrócić ten proceder. Najważniejsza była *O żołnierzu*, która poza ustaleniem nowej wysokości żołdu, wprowadziła bardzo surowe kary dla osób samowolnie zbierających oddziały wojskowe. Od tej pory rotmistrzowie musieli przedstawić w grodach listy przepowiednie wydane przez kancelarię królewską. W razie braku takiej akredytacji mogli być od razu pociągnięci do odpowiedzialności, a w razie niestawienia się przed sądem mieli być od razu karani infamią. Żeby zachęcić ludzi do służby, uchwalono też konstytucję, w której obiecano nagrody dla żołnierzy wiernie służących na wyprawie oraz zapewniono wypłatę należności dla rodzin więźniów i zabitych w wyprawie. Reasumowano też wiele konstytucji *disiciplina militaris* z poprzednich lat. Zwrócono szczególną uwagę na

[395] VC, t. 2, v. 2, s. 394; VL, t. 2, s. 472.
[396] *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego roku pańskiego MDCXIX,* VC, t. 3, v. 1, s. 246 – 248; VL, t. 3, s. 169 – 171.

kwestię przemarszu żołnierzy. Wprowadzono zasadę, że tylko dwie roty mogą zatrzymać się w danym miejscu podczas przemarszu. Rotmistrz powinien wystawić atestację, że jego rota zatrzymała się w danym miejscu, a gdyby mimo posiadania dwóch atestacji w danym miejscu chciałaby stanąć trzecia rota, to takiego rotmistrza czekało wyrzucenie z wojska. Ta sama kara miała spotkać oficerów, którzy odmówiliby wydania atestacji. Te ograniczenie dotyczyło dóbr duchownych oraz królewskich. Zatrzymanie się w dobrach szlacheckich miało podlegać karze zgodnej z poprzednimi konstytucjami[397].

Najważniejszą konstytucją uchwaloną na sejmie w roku 1619, było reasumowanie konstytucji *Disciplina militaris* z 1590 roku. Nadawała ona niemal zupełną władzę hetmanowi nad jego żołnierzami. Przywrócono również konstytucję o egzemptach żołnierskich z roku 1590[398].

W następnym roku, z powodu pogarszającej się sytuacji międzynarodowej zwołano kolejny sejm, tym razem skrócony (ekstraordynaryjny)[399]. W trakcie przygotowań do sejmu toczyła się już kampania wojenna, którą zakończyła klęska pod Cecorą i śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego[400]. Podczas jego obrad uchwalono obszerną konstytucję regulującą sposób działania pospolitego ruszenia[401] oraz poprawiono wydaną rok wcześniej konstytucję dotyczącą wyjęcia żołnierzy spod prawa na czas wyprawy[402]. Pisarz polny został zobligowany do spisywania piechoty, niezależnie od autoramentu co każdy miesiąc, a w razie zaniedbania miał odpowiadać przed sejmem[403].

Prawa uchwalone w okresie konfliktu Imperium Osmańskim to w większości odnowienie (reasumpcja) konstytucji z lat poprzednich. Czasem wprowadzały drobne modyfikacje, jak przypadku wybierania stacji przy przemarszach lub w kwestiach nagród, lub egzempt. Widać jednak wyraźnie, że zagrożenia zewnętrzne skłoniło szlachtę do zwiększenia władzy hetmana i oddania kolejnych uprawnień na rzecz wojska. Jednocześnie zaostrzono też znacznie prawo wobec samowolnie zbierających się oddziałów. Jak się wkrótce miało okazać, ani surowe prawa, ani też obietnice nagród nie mogły powstrzymać kolejnej konfederacji,

[397] *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego roku 1620*, VC, t. 3, v. 1, s. 266 – 268; VL, t. 3, s. 177 – 179.
[398] VC, t. 3, v. 1 s. 271, VL, t. 3, s. 181.
[399] J. Pietrzak, *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983, s. 115 – 132.
[400] VC, t. 3, v. 1, s. 262.
[401] *Konstytucye seymu walnego koronnego warszawskiego roku pańskiego 1621*, VC, t. 3, v. 1, s. 297 – 304; VL, t. 3, s. 198 – 204.
[402] VC, t. 3, v. 1, s. 307; VL, t. 3, s. 206.
[403] VC, t. 3, v. 1, s. 308; VL, t. 3, s. 206.

zawiązanej przez otoczonych nimbem chwały weteranów chocimskich, co z pewnością stało się sporym problemem politycznym dla króla i szlachty.

7.1.9 Konstytucje sejmowe po konfederacji lwowskiej

W roku 1623, po zakończeniu konfederacji lwowskiej oraz ataku Szwedów na Inflanty został zwołany sejm zwyczajny. W jego trakcie uchwalono asekurację dla żołnierzy uczestniczących w konfederacji, ale wydano też niezwykle ostrą konstytucję *O zabieżeniu konfederacyi żołnierskiej i wszelakiej nawalnej domowej swawoli.* Miała ona zapobiegać kolejnym konfederacjom i ukrócić przypadki swawoli żołnierskich. Ustawa pozwalała na ogłoszenie konfederatów, czy też swawolników, infamisami jedynie za głosem senatorów i wyznaczonych przez sejm deputatów. Od razu po ogłoszeniu infamii do zbrojnego usunięcia konfederacji miało przystąpić wojsko kwarciane wraz z wybrańcami pod wodzą hetmanów. Starostowie i dzierżawcy mieli udzielić im pełnej pomocy, a w razie niepowodzenia tych działań, do akcji miało ruszyć pospolite ruszenie pod wodzą króla. Każdy, kto zabiłby konfederata, mógł przejąć po nim zarówno dobra ruchome jak i majętności ziemskie, nie ponosił też żadnej kary za zabójstwo. Konfederaci i swawolnicy mieli też być wydziedziczeni i dożywotnio pozbawieni prawa do sprawowania urzędów w Rzeczypospolitej. Potwierdzono wszelkie kary zawarte w konstytucjach z 1609 roku, czyli karę śmierci, infamii i konfiskaty należności. Konstytucja ta była ważna tylko do następnego sejmu, chyba że byłaby odnowiona[404].

Rok później na sejmie z 1624 roku nie tylko odnowiono wspomnianą wyżej konstytucję, ale jeszcze ją zaostrzono. Pozwolono na ogłoszenie członków konfederacji infamisami, bez jakiejkolwiek deklaracji królewskiej czy komisyjnej. Każdy mógł bezkarnie pojmać i zabić konfederata, a jeśliby ktoś był banitą, a schwytał swawolnika, to na dodatek miał być uwolniony od nałożonej na niego banicji. Dobre ruchome swawolnika przypadały jego zabójcy, a dobra nieruchome i pieniądze trafiały w kaduk. Tych, którzy pomogliby, ukrywać się konfederatom czekały surowe kary, w tym nawet nałożenie na nich infamii[405].

W celu zwalczania oddziałów swawolników wydano też kolejną konstytucję, która pozostawia furtkę dla członków takich oddziałów. Dotyczyło to szczególnie grup, które

[404] *Konstytucye seymu walnego generalnego warszawskiego roku pańskiego MDCXXIII*, VC, t. 3, v. 1, s. 324; VL, t. 3, s. 216 – 217.
[405] *Konstytucye seymu walnego generalnego warszawskiego roku pańskiego MDCXXIV*, VC, t. 3, v. 1, s. 334 – 335; VL, t. 3, s. 223 – 224.

wyruszyły za granicę Rzeczypospolitej, na służbę innych monarchów lub po prostu w celach rabunkowych. Taka osoba mogła zgłosić się do grodu w celu uzyskania królewskiego przebaczenia. Musiała jednak przyznać się do win oraz poddać naznaczonej pokucie. Czas na skruchę wynosił dwanaście niedziel od daty ogłoszenia konstytucji. Oczywiście nie każdy swawolnik wracający z zagranicznych wojaży mógł otrzymać przebaczenie. Przywódcy tych grup mieli być potępieni na wieczność, podobnie jak ci, którzy przystąpili do tych związków z własnej inicjatywy[406]. Konstytucja miała dokonać rozłamu w swawolnych oddziałach, dzięki czemu byłyby łatwiejsze do zlikwidowania.

Konstytucje wydane po zakończeniu konfederacji lwowskiej z wielką siłą uderzały w proceder swawoli żołnierskiej i to zarówno ze strony konfederatów jak i innych grup. Szczególnie mocno uderzały w nich konstytucje z 1624 roku, które pozwalały ich automatycznie objąć ich infamią, jednocześnie zezwalając na bezkarne zabójstwo i zagrabienie ich majątków.

7.1.10 Podsumowanie

Prawo Rzeczypospolitej, szczególnie w przypadku prawa wojskowego, zmieniło się znacznie za panowania Zygmunta III Wazy. Na jego kształt miały bezpośredni wpływ wojny, które Rzeczpospolita toczyła na wszystkich frontach przez ponad 40-letnie panowania króla. W pierwszych latach widać w nim wyraźne starcia pomiędzy stronnikami Jana Zamoyskiego, który chciał umocnić pozycję hetmana i wzmocnić wojsko Rzeczypospolitej, a jego przeciwnikami, którzy nie chcieli dopuścić do zwiększenia już i tak imponującej potęgi Zamoyskiego. Niemały wpływu na rozwój tego prawa miały również kolejne konfederacje, od pierwszej, zawiązanej prawdopodobnie za inspiracją Zamoyskiego, aż do konfederacji lwowskiej, która wstrząsnęła swoimi żądaniami zarówno króla jak i szlachtę. W uchwalanym prawie widać początkowo wzmocnienie władzy hetmańskiej, które nie trwało jednak długo. Z czasem jednak pogarszająca się sytuacja zewnętrzna zmuszała do zwiększenia liczebności armii i zwiększenia prerogatyw hetmana. Coraz częstsze przypadki konfederacji doprowadziły ostatecznie do uchwalenia konstytucji *Porządek dookoła zachowania żołnierza* i *Artykułów hetmańskich authorite sejmu aprobowanych anni 1609.* Obie ustawy zwiększały władzę sądowniczą hetmana i w efekcie nadawały artykułom hetmańskim rangę ustawy sejmowej przez ich aprobowanie. Konfederacje stały się zupełnie nielegalne, a nawet próby ich

[406] VC, t. 3, v. 1, s. 335 – 336; VL, t. 3, s. 223 – 224.

zawiązania kończyły się śmiercią. To znaczne zaostrzenie dyscypliny i zwiększenie prerogatyw hetmana w sądzeniu swoich żołnierzy nie zyskało popularności wśród żołnierzy. Mimo to obie uchwały pozostały w mocy i kolejne konfederacje nie doprowadziły do ich zniesienia. Co więcej, doszło nawet do zaostrzenia przepisów przeciwko konfederatom i swawolnikom.

Ustalanie surowego prawa bez rozwiązania kwestii finansowania armii sprawiało, że żołnierze, wciąż nieopłacani, szukali sposobu na legitymizowanie swoich związków i stawianych przez nich żądań. Z tego powodu zaczęli wydawać własne normy prawne. Ich celem było zapewnienie szlachty o praworządności członków związku, którzy mimo podniesienia konfederacji dalej kierowali się w życiu prawem i sprawiedliwymi zasadami. Artykuły wydawane przez konfederatów były raczej „nakładką" na dotychczas stosowane prawo wojskowe, gdyż ze względu na swoją wielkość nie mogły objąć wszystkich przypadków przestępstw popełnianych przez żołnierzy. Oczywiście w wielu przypadkach określały strukturę konfederacji, jej system sądowy, musiały tak zrobić, gdyż konfederatów nie obowiązywał już porządek ustalony przez sejm czy zwierzchność hetmana. Artykuły skupiały się też na najczęściej popełnianych przez konfederatów przestępstwach, tych, które były solą w oku szlachty. Skupienie się na tych przestępstwach miało zapewnić szlachtę o braku zagrożenia ze strony konfederatów. Kary wymierzane przez konfederatów również były ograniczone. Najczęściej karano na żołdzie, który miał zostać uzyskany przez żołnierza, chociaż pojawiały się też przypadki kar śmierci czy relegowania z wojska. Ciekawym przypadkiem wydaje się kara „infamii", którą mogli nałożyć żołnierze. Nie była to prawdziwa infamia, raczej konfederaci wyrzucali skazanego ze swojego bractwa i znosili wszelką ochronę, do jakiej się wcześniej zobowiązali.

Analizując prawa ogłaszane przez konfederatów, można dojść do wniosku, że pełniły one kilka funkcji. Regulowały działanie konfederacji, ustalając jej hierarchię i zadania z nią związane. Tworzyły normy prawne, do których musieli stosować się konfederaci, a przede wszystkim miały funkcję propagandową, pokazując konfederatów jako praworządnych obywateli Rzeczypospolitej, którzy zostali zmuszeni do zawiązania konfederacji w celu uzyskania należnego im żołdu.

7.2 Król wobec konfederacji

Stanowisko króla wobec konfederacji było mocno złożone i niejednoznaczne, co było wynikiem wielu czynników. Z jednej strony miał bowiem do czynienia ze zbuntowanymi żołnierzami odmawiającymi dalszej służby. Z drugiej jednak strony, każda z konfederacji z analizowanego okresu nie ustawała w zapewnieniach o swojej wierności wobec monarchy. Nawet jeśli postronni obserwatorzy widzieli w konfederatach buntowników i rokoszan, król widział konfederacje jako problem wewnętrzny, wymagający rozwiązania politycznego, a nie wojskowego. Wskazuje na to szereg czynników, jak przyjmowanie poselstw konfederatów (również po wprowadzeniu prawa zabraniającego związków wojskowych), czy też stanowcze odmawianie użycia siły wobec nich. W większości wypadków jego działania miały na celu szybkie rozwiązanie problemu poprzez opłacenie żołnierzy. Wyjątkiem było jedynie działania podczas kampanii moskiewskiej, kiedy to ambicje przysłoniły mu niebezpieczeństwo konfederacji i gdy działania monarchy niepotrzebnie zaogniły problem.

Przez pierwsze lata swojego panowania Zygmunt III nie brał bezpośrednio udziału w procesie spłacania skonfederowanych żołnierzy. Pierwsze związki miały zresztą dość mały zasięg i nie przysparzały większych problemów. Sytuacja zmieniła się podczas wojny w Inflantach, kiedy to trudy kampanii i problemy z zabezpieczeniem żołdu doprowadziły do zawiązania kilku następujących po sobie związków. Początkowo król działał przez swoich dworzan tak, jak w przypadku konfederacji jazdy inflanckiej, kiedy to Mateusz Niemojowski wynegocjował obniżenie stawki żołdu do 30 zł[407]. W roku 1603, gdy kolejna konfederacja wojska inflanckiego wysłała do króla swoje poselstwo, król już bezpośrednio będzie zaangażowany w negocjacje z wojskiem[408]. W tym przypadku monarcha składał żołnierzom obietnice szybkiej spłaty, ale też odpierał zarzuty związkowców. Wkrótce też rozesłał uniwersały, w których nawoływał żołnierzy do ponownego podjęcia służby, a szlachtę informował o bezprawnym opuszczeniu teatru działań przez żołnierzy[409].

Po zwycięstwie pod Kircholmem w 1605 roku król wysłał list do Jana Karola Chodkiewicza, w którym gratulował mu zwycięstwa. Zapewniał o swoich jak i senatorskich staraniach o zdobycie pieniędzy dla wojska. Oczekiwał od Chodkiewicza utrzymania

[407] S. Herbst, *op. cit.*, s. 181.
[408] *Zygmunt III do J. K. Chodkiewicza*, Kraków 12 X 1605, [w:] A. Naruszewicz, *Historya Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit*, t. 1, 1805, s. 135 – 136.
[409] *Zygmunt III do L. Sapiehy*, Kraków 13 XI 1603, [w:] *Archiwum domu Sapiehów…,* s. 396; M. Ciara, *op. cit.*, s. 72.

zdobytych terenów i obsadzenia twierdz. Król oferował rozdanie zasłużonym żołnierzom kaduków, czyli dóbr ziemskich pozbawionych dziedziców. Zalecał przygotowanie listy żołnierz do wyróżnienia, która zostanie natychmiast przekazana jego instygatorowi do wykonania. List ten został napisany prawdopodobnie jeszcze przed zawiązaniem się konfederacji brzeskiej, gdyż król w ogóle nie wspomina o związku żołnierskim[410]. List pokazywał oczekiwania króla, wobec hetmana i żołnierzy, ale obiecywał też nagrodę. Rozdanie kaduków na pewno pomogłoby utrzymać żołnierzy w służbie, jednak było to za mało i za późno. Dodatkowo napięta sytuacja wewnętrzna kraju nie dawała nadziei na uchwalenie kolejnych podatków. I rzeczywiście, pierwszy sejm po śmierci Zamoyskiego, zwołany w 1606 roku, z powodu walki stronnictw rozszedł się bez uchwalenia nowych podatków. Król starał się przeforsować na nim swoje reformy, które ustanowiłyby stałe podatki, skarb i armię w Rzeczypospolitej. Opozycje widziała w tym próbę wzmocnienia władzy królewskiej i nie mogła na to pozwolić[411]. Przez następne lata zyski skarbu pochodziły jedynie ze stale zbieranej kwarty oraz zaległych podatków z lat poprzednich[412]. Braki skarbowe sprawiły, że król postanowił wydać uniwersały podatkowe pomimo tego, że żadne podatki na sejmie nie zostały uchwalone. Większość sejmików powiatowych i wojewódzkich odmówiła zbierania podatków, jedynie kilka województw kresowych, bezpośrednio zagrożonych napaścią tatarską, wpłaciły pieniądze do skarbu. Łączne zyski skarbu koronnego w tym roku wynosiły zaledwie 259 014 złotych[413]. Było to za mało, żeby pokryć bieżące potrzeby wojska stacjonującego już w Inflantach, a co dopiero spłacić konfederatów. Działania króla na sejmie w 1606 roku możemy uznać za nieudaną próbę naprawy systemu skarbowego i wojskowego Rzeczypospolitej, niestety nie dość, że nie udało się przeprowadzić reform, to nie udało się też uchwalić podatków.

Cztery lata później, już w trakcie oblężenia Smoleńska, król przyjął poselstwo konfederatów grodzieńskich, któremu przewodził Mikołaj Hlebowicz, podstoli litewski i rotmistrz[414]. Negocjacje z konfederacją grodzieńską są wspaniałym przykładem działania króla, który starał się opanować sytuację, nie doprowadzając do wybuchu przemocy lub też do zagrabienia zbyt wielkiej ilości dóbr. Z tego powodu warto pokrótce przedstawić ich przebieg.

---

[410] *Zygmunt III do J. K. Chodkiewicza*, Kraków 12 X 1605, w: A. Naruszewicz, *Historya Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit*, t. 1, 1805, s. 135 – 136.
[411] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego,* t. 1: 1572–1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 274 – 282.
[412] A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za Zygmunta III Wazy*, s. 90.
[413] M. Ciara, *op. cit.*, s. 74; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 92.
[414] M. Ciara, *op. cit.*, s. 78; A. Filipczak-Kocur, *Konfederacja grodzieńska wojska litewskiego w latach 1609 - 1610*, s. 182.

Mikołaj Hlebowicz postępował zgodnie z instrukcją podpisaną przez marszałka konfederacji Samuela Kazanowskiego. Zapewnił króla, że konfederacja została zawiązana za zgodą hetmana, była więc legalna w świetle konstytucji z roku 1609. Przekazał królowi informacje o ciężkiej sytuacji wojska, jak i o gotowości zaciągnięcia się żołnierzy zebranych w konfederacji na wyprawę moskiewską, o ile tylko żołd zostanie spłacony[415]. Król w swojej odpowiedzi zasłaniał się trudnościami finansowymi państwa, wyraził jednak zgodę na wypłacenie nagród obiecanych przez hetmana, o ile tylko wystarczy na nie pieniędzy. Obiecał powołać komisję do uregulowania należności konfederatów, ale zapowiedział też rewizję rejestrów wojska i wszystkich jego żądań. Do czasu uregulowania długu, prosił, żeby żołnierze zabierali z ekonomii tylko tyle, ile potrzebne jest na wyżywienie i powstrzymali się od wszelkich ekscesów. Swoją odpowiedź zakończył apelem do hetmana o załatwienie wszelkich nieporozumień między Rygą a żołnierzami w sposób polubowny bez wyrządzania krzywd, którejkolwiek stronie[416]. Król w ostatnich dniach marca wysłał do Grodna stolnika litewskiego Krzysztofa Wiesiołowskiego i pisarza litewskiego Janusza Skumin Tyszkiewicza, zaopatrzonych w instrukcję, która polecała im przekonanie wojska do zadowolenia się częścią należnych pieniędzy i przyłączenia się do wyprawy królewskiej[417]. W dniu 6 września zebrało się koło i dotarła na nie odpowiedź króla razem z jego wyliczeniami. Królewska wiadomość wywołał burzę, gdyż monarcha nakazał liczyć wszystkie kwartały po 13 tygodni i kwestionował 6 tygodni na ściągnięcie, dowodząc, że było to samowolne oddalenie się. Król kwestionował też ćwierci darowane za odniesione przez żołnierzy zwycięstwa, szczególnie za zdobycie Parnawy. Wywołało to wśród żołnierzy ogromne niezadowolenie. Część z nich nie chciała uwierzyć, że tego typu propozycje wyszły ze strony króla, o niekorzystne wyliczenia oskarżali komisarzy, nazywając ich szalbierzami[418]. Co ciekawe zebrane pieniądze w zupełności wystarczyłyby na spłacenie konfederacji według wyliczeń króla[419]. Jednak wobec braku zgody na zaniżone stawki, koło żołnierskie zdecydowało się dalej czekać na spłatę, wyznaczając kolejny termin na październik 1610 roku[420], i jednocześnie wysyłając do króla kolejnych posłów. Komisarze w tym czasie, spodziewając się obrotu spraw na korzyść wojska,

[415] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 182.
[416] *Ibidem*.
[417] *Instrukcja królewska dla posłów do wojska inflanckiego: Krzysztofa Wiesiołowskiego, stolnika litewskiego i Jana Skunina Tyszkiewicza, pisarza litewskieg*o, Smoleńsk 30 III 1610, B. Racz. 33, k. 130; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 183.
[418] *Respons na instrukcyą [...] posłowi wojska inflanckiego do referowania przed JKMcią dany*, B. Racz. 33, k. 136-137, *Instrukcja królewska dla posłów do wojska inflanckiego[...]*, Smoleńsk, 30 III 1610, B. Racz. 33, k. 130, M. Ciara, *op. cit.*, s. 79 A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 184.
[419] *Ibidem*.
[420] Pojawiają się trzy daty: 10, 12 i 17 października 1610 r.

wysłali pisarza skarbowego do podskarbiego koronnego Stanisława Warszyckiego o przygotowanie dodatkowych pieniędzy[421]. Z instrukcji, którą wojsko wręczyło swoim posłom do króla przebija żal, jaki miało do króla za kwestionowanie rachunków podpisanych przez pisarza polnego i hetmana, czyli urzędników wojskowych uprawnionych do takich działań. Żołnierze domagali się uznania przedstawionych rachunków i zapłaty zgodnie z tymi wyliczeniami. Dalej domagali się ćwierci za zdobycie Parnawy oraz podwyższenia żołdu kawalerzystom, którzy zostali w Parnawie z powodu braku piechoty do obsadzenia twierdzy o 10 złotych. Żołnierze wykazywali, że nawet z podniesionym żołdem, obsadzenie twierdzy kawalerią jest o połowę tańsze niż użycie do tego celu piechoty. Żołnierze nie zapomnieli też o załogach innych zamków, czy żołnierzach, którzy pozostali w Inflantach, prosząc o wypłaty po 30 zł dla towarzyszy i 10 zł dla pachołków stanowiących załogę Białego Kamienia. Żołnierze bronili liczenia kwartałów po 12 tygodni, twierdząc, że tak liczono je za poprzednich hetmanów. Tłumaczyli się również z powodów swojego odejścia z teatru działań wojennych, podnosząc, że zmusił ich do tego głód i mróz, a nie przeciwnik. Z tego powodu dowodzili, że czas zejścia również powinien zostać wynagrodzony. Żołnierze zabiegali też o spłatę długów, które zaciągnęli ich rotmistrzowie oraz prosili króla o asekuracje w związku z możliwymi oskarżeniami o przestępstwa popełnione w trakcie konfederacji. Termin spłaty żołnierze wyznaczyli w instrukcji na 10 października[422]. Król w swojej odpowiedzi użył łagodnego, ale stanowczego tonu. Przedstawiał siebie jako dobrego gospodarza, który musi sprawdzić przedłożone mu rachunki, zanim zgodzi się wydać pieniądze, szczególnie, że będzie musiał przedstawić je do akceptacji przed sejmem. Dalej tłumaczy, że ćwierci darowane są nowością i to od jego dobrej woli zależy, czy zostanę one wypłacone. Dlatego zdecydował się dać ćwierć darowaną tym, którzy uczestniczyli w szturmie parnawskim. Uważał też, że żołnierze nie powinni dochodzić zapłaty za pośrednictwem zawiązywania konfederacji, ale cierpliwie czekać na zapłatę. Król zgodził się na podwyższenie żołdu kawalerzystom, którzy pozostali w Parnawie, ale tylko za jeden kwartał, kiedy tam przebywali. Zgodnie z metodą ustaloną jeszcze przez Stefana Batorego zdecydował się liczyć kwartały po 13 tygodni. W przypadku żołdu za ściągnięcie zdecydował się uznać tylko tydzień lub dwa, gdyż żołnierze nie rozjechali się do domów, a zajęli włości litewskie i koronne. Dalej wspominał skargi dzierżawców na dokuczliwe stacje żołnierskie, wybierane zarówno w żywności jak i gotówce. W związku z tym król nakazał potrącić z żołdu wszystko, co żołnierze wzięli ponad swoje potrzeby. Po to

[421] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 185.
[422] *Instrukcje posłów od rycerstwa inflanckiego z koła grodzieńskiego do króla poddanych* (b. d., prawdopodobnie około 6 IX), B. Racz. 33, k. 213 – 214; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 185.

przecież dostali żołdu w wysokości 30 złotych na konia, żeby móc płacić za żywność, a nie brać za darmo. Król stwierdził, że zgodnie z konstytucją sejmową 1609 roku nie może dać żołnierzom asekuracji. Również długi rotmistrzów król mógł spłacić w późniejszym terminie[423]. Odpowiedź króla nie różniła się zbytnio od jego poprzedniego stanowiska. Dokonał niewielkich ustępstw na rzecz żołnierzy, zdecydował się wypłacić ćwierć darowaną tylko tym, którzy uczestniczyli bezpośrednio w szturmie i policzył część zejścia z Inflant. Słusznie też odmawiał wydania asekuracji, gdyż zgodnie z konstytucją z 1609 roku, wszelkie asekuracje wydane konfederatom byłby bezwartościowe[424]. Poselstwo żołnierzy nie osiągnęło zamierzonych celów. Jednak czas miał pokazać, że wola królewska nijak ma się do rzeczywistości.

Rozliczenie konfederatów zakończono 12 listopada, po czym konfederacja została rozwiązana, a jej akt uroczyście spalony[425]. Komisarze musieli spłacać znacznie więcej niż tylko żołd żołnierski, ale też zmagać się z różnymi dodatkami obiecanymi przez dowódców[426]. Żołnierze nie byli jednak usatysfakcjonowani. Narzekali na utratę 10 tygodni należnego im żołdu, 4 tygodnie z czterech kwartałów i 6 tygodni na ściągnięcie. Te żądania były jednak zupełnie bezpodstawne, gdyż w zamian za 6 tygodni ściągnięcia otrzymali poł ćwierć i drugie pół za zdobycie Diamentu. Dodatkowo każdy, również i ci, którzy w nim nie uczestniczyli, otrzymali pełną ćwierć darowaną za zdobycie Parnawy. Nie odjęto od żołdu też strat ekonomii grodzieńskiej. Żołnierze osiągnęli więc więcej, niż obiecywał im król, wydaje się więc, że ich pretensje były zupełnie nieuzasadnione. Wypłacono im wszakże ponad 54 723 złote ponad zalecenia królewskie. Dodatkowo, jeśli uwzględni się straty ekonomii grodzieńskiej, które wyceniano na około 100 tys. złotych, to ze skarbca zniknęło ponad 157 723 złote więcej, niż tego życzył sobie król[427]. Nie może więc dziwić, że kiedy do Zygmunta III dotarły wieści o sposobie rozliczenia, król wpadł w gniew. Wydał uniwersał do żołnierzy i słał listy do Chodkiewicza i senatorów, w których skarżył się na zachowanie żołnierzy. Oskarżał ich o wymuszenie na komisarzach zapłaty przemocą. Powoływał się na konstytucje sejmowe, według których pieniądze miały spłacić tylko zaciąg żołnierzy do wojny na Inflantach, a nie inne starsze jeszcze długi, które ciągnęły się za wojskiem. Zarzucał wojsku wybieranie stancji

[423] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 194.
[424] *Konstytucje sejmu walnego koronnego w Warszawie roku pańskiego 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 382; VL, t. 2, s. 463 – 464.
[425] AGAD, ASK, oddz. II, Rachunki Sejmowe nr 40, k. 84 – 104; *Proces komisyi z żołnierzem inflanckim w Grodnie roku 1610*, B. Racz. 33, s. 206 – 208; M. Ciara, *op. cit.* s. 79.
[426] M. Ciara, *op. cit.*, s. 79.
[427] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 196.

ponad potrzeby, czego nie potrącono nawet z wypłaconej im sumy. Ponadto twierdził, że konfederaci przyjmowali do siebie każdego wierzyciela, po to, żeby uzyskał spłatę swojego długu. Uniwersał kończy ostrzeżeniem, że żołnierze, którzy dalej będą wybierać stacje, zostaną uznani za swawolników i tak też zostaną potraktowani[428]. W podobnym tonie utrzymany był list senatorów do wojsk inflanckiego nadany 10 dni po królewskim uniwersale[429].

Królewskie czy senatorskie nagany niewiele już obchodziły wojsko, które rozjechało się końcu do domów ze zdobytymi pieniędzmi. Nie był to jednak koniec kłopotów finansowych wojsk przebywającego w Inflantach. W grudniu tego samego roku podskarbi litewski Hieronim Wołłowicz poinformował hetmana, że skarb litewski świeci pustkami i Korona powinna ratować wojsko w Inflantach. Jak pokazują rachunki sejmowe z kolejnych lat, niewielkie sumy pieniężne były przeznaczone na utrzymanie załóg w zamkach i niewielkiej armii stale przebywającej w zagrożonej prowincji[430].

Omówione wyżej negocjacje pokazały, że nie zawsze dobrze było dawać daleko idące obietnice i nadzieje na spełnienie wszystkich żądań finansowych konfederatów, nie nadzorując jednocześnie ściśle działań komisarzy wyznaczonych do negocjacji. Kiedy konfederaci nie byli w stanie wymusić na królu uległości wobec ich żądań, skupili swoje działania na komisarzach, którzy ulegali, bojąc się o swoje życie. Doświadczenia tych negocjacji sprawiły, że niejako w odwecie, król kategorycznie zabraniał zaciągania na służbę osób, które przewodziły niegdyś związkami wojskowymi[431]. W liście przypowiednim, dla Andrzeja Piekarskiego rotmistrza powiatowego województwa łęczyckiego, Zygmunt nakazywał zaciąganie ludzi zdyscyplinowanych i przestrzegał rotmistrza przed przyjmowaniem osób, którzy były w jakikolwiek sposób powiązane z konfederacjami wojskowymi[432]. W praktyce jednak tego typu ograniczenia nie przynosiły wymiernych efektów i ci sami żołnierze często dalej służyli w armii, nawet pomimo nakładanej na nich infamii. Przykładem niech będzie sam Józef Ciekliński, który otrzymał, za zgodą króla, list żelazny od hetmana, który pozwalał dalej służyć ojczyźnie i odkupić swoje winy[433].

[428] *Uniwersał JKM Zygmunta III*, Smoleńsk 17 XI 1610, B. Racz. 33, k. 210.
[429] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 196.
[430] *Ibidem*, s. 197.
[431] P. Gawron, *op. cit.*, s. 120.
[432] *Uniwersał Zygmunta III w sprawie Andrzeja Piekarskiego rotmistrza powiatowego województwa łęczyckiego – Warszawa, 20 kwietnia 1619 r.*, AGAD, Ks. gr. łęczyckie, L. rel. 63, k. 167-168, w grodzie łęczyckim oblatował Wojciech Bogusławski w imieniu Andrzeja Piekarskiego rotmistrza J.K.M.
[433] P. Gawron, *op. cit.*, s. 400.

Warto prześledzić też działania, jakie król podejmował wobec konfederacji lwowskiej, pierwszej, która do postulatów o spłatę żołdu dołożyła postulaty natury politycznej. Nim jeszcze zawiązała się konfederacja Zygmunt III próbował nakłonić żołnierzy do rozejścia, korzystając przy tym z wyznaczonych do tego komisarzy. Wbrew jednak ich staraniom, początkowo spokojne wojsko, nagle 8 lutego 1622 roku, zwołało koło i zaprzysięgło konfederację na białą kartę. 11 lutego tekst konfederacji wraz z żądaniami konfederatów był już gotowy. Król działał szybko i już 15 lutego do Lwowa przybył, uzbrojony w odpowiedź królewską, sekretarz królewski Stanisław Zadorski. W swojej odpowiedzi król dziękował żołnierzom za wierność i oddaną służbę, zachęcał ich jednak do rozejścia się, aby zdobyta przez nich sława nie doznała uszczerbku. Odpierał jednak większość ich postulatów, tłumacząc się, że naruszają on fundament państwa. Stwierdził jednak, że zmiany takie może wprowadzić tylko sejm. W przypadku jednak postulatów zmian konstytucji *disciplina militaris,* był zdecydowanie przeciwny, twierdząc, że doprowadzi to do zupełnego upadku dyscypliny żołnierskiej[434]. W tym samym czasie Zygmunt zdecydował się zwołać konwokację senatorską, której termin wyznaczył na 16 marca, co dawało mało czasu senatorom na przygotowanie się do jej obrad. W swym liście król stwierdzał jednak, że pisemna opinia co do aktualnych wydarzeń w zupełności mu wystarczy[435]. Zygmunt III chciał szybko załagodzić spór z wojskiem i uniknąć dalszych perturbacji. Wydawało się, że najlepszym ku temu sposobem będzie sejm. Na dworze pojawiły się takie właśnie propozycje, podobne postulaty wysunęli również konfederaci. Zapewne wspomniana wyżej odpowiedź królewska, w której król twierdził, że tylko sejm może wprowadzić takie zmiany w państwie, żądane przez konfederatów, przekonała ich do takiego rozwiązania. Król zezwolił Stanisławowi Lubomirskiemu na zaciągi żołnierzy do obrony kresów. Konfederaci nie byli jednak chętni podejmować się dalszej służby, póki ich postulaty nie zostaną zaspokojone[436]. Jednocześnie za pomocą swojego sekretarza Stanisława Zadorskiego, król cały czas prowadził negocjacje z konfederatami, którzy podczas swojej sesji w Samborze, rozpoczętej w dniu 8 marca, spisali postulaty, które miały być przedmiotem obrad nadchodzącego sejmu[437].

W dniu 17 marca 1622 roku w Warszawie zebrała się zwołana przez króla konwokacja. Frekwencja była raczej niska, a nieobecni senatorowie tłumaczyli się z absencji roztopami i słabym zdrowiem. W czasie trwania konwokacji na dworze królewskim pojawili się również

[434] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 853 – 854.
[435] *Ibidem,* s. 858.
[436] *Ibidem,* s. 859.
[437] *Zygmunt III do żołnierzy w Samborze,* III 1622, B. Racz. 2, k. 1144 – 1146; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 859.

posłowie wojska. Deklarowali pełną wierność królowi i zapewniali, że chcą tylko zapłaty za swoje zasługi. Podczas obrad podjęto kilka ważnych decyzji. Pierwszą było odwleczenie zwołania sejmu. Senatorowie chcieli uniknąć obecności wojska na sejmie, które mogłoby wymusić korzystne dla siebie ustawy samą tylko obecnością. W zyskanym w ten sposób czasie zamierzano doprowadzić do rozejścia się wojska, wypłacając im część żołdu i udzielając konfederatom asekuracji zarówno królewskiej jak i senatorskiej[438]. Moc prawna tej asekuracji jest dyskusyjna, ponieważ zgodnie z konstytucją z 1609 roku każda asekuracja wydana dla konfederatów powinna być bezprawna.[439]. Co więcej, postanowienia konwokacji nie zadowoliły żołnierzy, którzy domagali się natychmiastowego zwołania sejmu. Sekretarzowi królewskiemu Stanisławowi Zadorskiemu udało się jednak wynegocjować z nimi oczekiwanie do 11 kwietnia na rokowania z komisarzami królewskimi o wszystkich kwestiach spornych[440]. Obecni na dworze królewskim posłowie wojsk potwierdzali zgodę rokowania i przyrzekali nie niszczyć dóbr stołowych[441].

Między stronami panowała nieufność. Świadczy o tym fakt, że końcem marca rozeszła się plotka, jakoby król planował siłowe zduszenie konfederacji. Miał na to zaciągnąć żołnierzy z Rzeszy Niemieckiej oraz 16 tysięcy Kozaków zaporoskich, którzy zgodnie z plotkami mieli już maszerowali przez Kamieniec i Trembowlę na Lwów. Konfederaci ogłosili nawet pogotowie bojowe i zabiegali o pomoc i ochronę u Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego i szlachty krakowskiej. Wysłali też posłów do Kozaków, próbując uzyskać ich wsparcie, a przynajmniej neutralność, jednak pogłoski okazały się fałszywe[442]. Król nie planował rozwiązania siłowego. Chciał za wszelką cenę doprowadzić do rozejścia się konfederacji przed sejmem, ale chciał to osiągnąć bez rozlewu krwi.

W dniu 11 kwietnia 1622 roku we Lwowie rozpoczęły się rokowania między komisarzami, a konfederatami. Trwały, aż do 16 kwietnia i pewnie byłby przegrane, gdyby nie płomienne przemówienie Stanisława Lubomirskiego. Dzięki temu podpisano z konfederatami ugodę[443].

[438] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 860.
[439] *Konstytucje sejmu walnego koronnego w Warszawie roku pańskiego 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 381 – 382; VL, t. 2, s. 463 – 464.
[440] *Relacja C. Torresa do L. Ludovisi*, 16 III 1622, B. PAN w Krakowie, Teki rzymskie, t. 60, k. 75.
[441] *A. Kowenicki do Zygmunta III*, po 7 I 1622, B. Czart. 3174, k. 235 – 237; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 861.
[442] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 862.
[443] *Ibidem*, s. 864.

Wkrótce po podpisaniu ugody żołnierze zdecydowali się wysłać do Warszawy poselstwo, które potwierdziłoby podpisaną we Lwowie umowę. Żołnierze wyprawili 35 posłów, a także zmusili 5 z komisarzy obecnych we Lwowie do przyłączenia się do misji[444]. Król wraz z wezwanymi do Warszawy senatorami przyjął poselstwo 11 maja 1622 roku. Po pierwszych przemówieniach żołnierzy okazało się, że ci nie mają zamiaru przestrzegać podpisanej umowy. Żołnierze nie ustąpili w żadnej z kwestii i szczególnie mocno obstawiali przy rozdawaniu wakansów tylko żołnierzom przez 4 pierwsze miesiące roku i wynagrodzenia 40 czołowych działaczy konfederacji nadaniami[445]. Niejako w odpowiedzi na żądania żołnierzy, większość senatorów odmówiła podpisania asekuracji. Podpisał ją w imieniu senatu tylko prymas Gębicki. Żołnierze chcieli nie tylko, żeby asekurację podpisali wskazani przez nich senatorowie, ale też, żeby zagwarantowali obronę konfederatów na sejmie i przed sądami Rzeczpospolitej sumą 100 tys. złotych z własnych majątków[446].

Król w swojej odpowiedzi dla konfederatów starał się być dyplomatyczny i nie antagonizować dalej żołnierzy. Wyjaśniał, że zwołanie sejmu jest teraz bardzo trudne z powodu panującej wszędzie drożyzny spowodowanej zniszczeniami wojennymi i klęskami nieurodzaju. Obiecał zwołać sejm w najbliższym dogodnym terminie. Przychylał się do części postulatów, na przykład zmiany egzemptów hetmańskich i zaprzestania pociągania żołnierzy do podwójnej odpowiedzialności zarówno przez sądy wojskowe jak i cywilne. Król obiecał nadać pierwszeństwo żołnierzom zasłużonym w rozdawaniu sołectw i wójtostw, a w przypadkach szczególnie zasłużonych nadawać im starostwa i dzierżawy. Król obiecał wypłacić żołd jak najszybciej i nagrodzić zasłużonych żołnierzy. Przywódcy konfederacji wojska stołecznego mieli zostać uniewinnieni, a dezerterzy z wyprawy chocimskiej mieli zostać ukarani. Jednocześnie jednak król zapowiedział, że wojsko ma wynagrodzić szkody wszystkim poszkodowanym, którzy mieli czas od 19 czerwca do 19 lipca, żeby zgłosić się do Lwowa w celu uzyskania rekompensaty. Po tym czasie wszelkie pretensje poszkodowanych miały być zapomniane[447].

Ostatecznie żołnierze otrzymali żądane asekuracje. Zarówno w asekuracji królewskiej jak i senatorskiej powtórzono informacje, że konfederacja lwowska nie była buntem w rozumieniu konstytucji z 1609 roku. Senatorowie gwarantowali swoje poparcie dla asekuracji

[444] *O poselstwie wojska*, B. Racz. 138, k. 73; B. Racz. 2, s. 1186.
[445] *Relacja C. Torresa do L. Ludovisi*, 28 IV i 13 V 1622, B. PAN w Krakowie, Teki rzymskie, t. 60, k. 80 i 83.
[446] *Tenże do tegoż*, 13 V i 19 V 1622, B. PAN w Krakowie, Teki rzymskie, t. 60, k. 83 i 86 - 87.
[447] *Odpowiedź królewska*, BJ 100, k. 170 – 172; B. Racz. 2, s. 1196 - 1204, 138, k. 80 – 83; S. Łubieński, *op. cit.*, s. 200.

100 tys. złotych własnego majątku[448]. Początkowo podpisali je tylko ci, którzy byli obecni w Warszawie. Reszta był bardziej oporna, jednak ostre listy króla oraz groźby żołnierzy, którzy chcieli ogłosić każdego, kto nie podpisał asekuracji, wrogiem ojczyzny, złamały opór senatorów. Wszystkie asekuracje miały uzyskać ważność dopiero po zapłaceniu żołdu i rozejściu się żołnierzy do domów[449].

Ugodowa polityka dworu wobec konfederatów wywołała oburzenie, któremu wyraz dał w swoim dziele *De statu rerum Polonicarum ac militari confoederatione quae Anno MDCXXII accidit disferato et querela*, Stanisław Łubieński, w tym czasie opat tyniecki[450]. Jednak król nie zmienił obranego kursu, wkrótce powołał nową komisję do spłacenia konfederacji. W dniu 20 maja wydał uniwersał, w którym ustalał termin zapłaty i okres dochodzenia szkód wyrządzonych przez wojsko[451]. Zgromadzenie funduszy na zapłatę było jednak trudne. Zaległe podatki spływały bardzo opornie, a jeszcze w lipcu nie nadeszły pieniądze z Wielkopolski[452]. W związku z tym król słał uniwersały do poborców i szafarzy nakazując im jak najszybsze zbieranie podatków oraz wysyłanie ich do Lwowa[453].

Podczas nietypowej konfederacji zawiązanej w 1630 roku król również angażował się w jej uspokojenie. Przyjmował poselstwa żołnierzy i prowadził z nimi korespondencję, przez swoich wysłanników. Warto wspomnieć tutaj o niezwykłej dyscyplinie tych żołnierzy, co na pewno przyczyniło się do ugodowej postawy króla. Poselstwo, które konfederaci do niego skierowali było również przykładem obywatelskiej postawy. Żołnierze zgodnie z wyliczeniami sejmu zażądali 7 ćwierci, dodając od siebie tylko jedną ćwierć darowaną oraz pokrycie szkód, które wojsko doznało w wyniku ataku zbuntowanych Kozaków pod Korsuniem. Na wypłatę należności obiecywali czekać do 17 lipca. Co ważne, wstrzymali się od zajęcia stacji w dobrach szlacheckich, duchownych, a nawet ekonomiach królewskich[454]. Warto zauważyć, że postawa króla w tym przypadku była odmienna niż części senatorów, którzy wyrażali się lekceważąco

[448] *Asekuracja królewska*, BJ 100, k. 179; B. Czart. 114, s. 463 – 465; B. Racz. 2, s. 1174 – 1177.
[449] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 867.
[450] S. Łubieński, *op. cit.*, s. 199. Zgodnie z J. Pietrzakiem nie wiemy jednak czy te dzieło ukazało się w czasie trwania konfederacji, gdyż znamy je tylko z pośmiertnego wydania dzieł Łubieńskiego z 1643 roku. J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 867.
[451] *Uniwersał Zygmunta III w sprawie zapłaty wojsku, Warszawa, 20 maja 1622 r*. Rp. AGAD, Ks. gr. łęczyckie, L. rel. 68, k. 213-214.
[452] *M. Daniłowicz do Zygmunta III* 17 VII 1622, B. Racz. 2, s. 1214.
[453] *Uniwersał Zygmunta III do poborców i szafarzy województwa łęczyckiego, Warszawa, 25 kwietnia 1622 r.*, AGAD, Ks. gr. łęczyckie, L. rel. 68, k. 165v-166; *Uniwersał Zygmunta III do poborców i szafarzy województwa łęczyckiego, Warszawa, 25 kwietnia 1622 r., ibidem*, k. 219-219v.
[454] *Instrukcja dana posłom od wojska „pruskiego"*, Obóz pod Kopaczewem 19 VI 1630, B. Czart. 359, s. 154; *NN do NN*, Lwów 1 VII 1630, AGAD, AR, t. 7, 1027, s. 1 - 2, J. Seredyka, *op. cit.*, s. 90.

o konfederacji stajkowskiej. Wbrew ich zdaniu, monarcha szybko przyjął poselstwo konfederatów i w ciągu dwóch dni udzielił mu utrzymanej w pojednawczym tonie odpowiedzi. Potwierdził w niej prawo żołnierzy do siedmiu ćwierci, obiecał też nakłonić dzierżawców z Ukrainy do wyrównania strat poniesionych przez wojsko w wyniku napaści kozackiej. Nie odmówił wypłacenia wszystkich ćwierci po zwiększonych stawkach „pruskich", ale ostateczną decyzję pozostawił komisarzom. Stawki „pruskie" były o 10 złotych wyższe od „ukraińskich". Zgodnie z decyzją sejmu, pięć stawek powinno być wypłacone żołdem „pruskim", a dwie ostatnie „ukraińskim". Na koniec z powodu braku decyzji sejmu co do ćwierci „darowanej" proponował żołnierzom zastąpienie jej na bliżej nieokreśloną, ale pokaźną sumę pieniędzy[455].

Niestety, obietnice króla miały się nijak do stanu kasy komisji lwowskiej. Będąc świadomy tych problemów Zygmunt III zastawił starostwo olsztyńskie, które wcześniej chciał przeznaczyć dla królewicza Władysława Zygmunta. Polecił też komisarzom zaciągnąć pożyczki, które miały być spłacone z podatków uchwalonych na kolejnym sejmie. Zwrócił się też do zamożniejszych dowódców skonfederowanych chorągwi, proponując im przejęcie obowiązku zapłaty swoim żołnierzom w zamian za późniejsze spłacenie ich wkładu w żołd wojska[456]. Jednocześnie w dniu 14 lipca wysłał list do komisarzy, którzy mieli uprzedzić wojsko, o opóźnieniach poselstwa, które nie zdąży na zebranie Koła Generalnego w dniu 17 lipca. W dniu 15 lipca zwrócił się też bezpośrednio do wojska, żeby czekało cierpliwie na przybycie odprawionych już posłów. Król polecił hetmanowi oraz wyznaczonym przez siebie deputatom, aby udali się do Lwowa i wsparli komisję w jej pracy, a przede wszystkim powstrzymali konfederatów przed pochopnymi i nielegalnymi decyzjami. Mieli też uzyskać od konfederatów zgodę na przesunięcie terminu spłaty[457].

W odpowiedzi znużone oczekiwaniem wojsko zwiększyło swoje żądania do ośmiu ćwierci i jednej ćwierci darowanej. Mimo zwiększonych żądań żołnierze zachowywali się wyjątkowo spokojnie. Zatrzymywali się w dobrach szlacheckich i duchownych, nigdzie jednak nie ściągali żadnych świadczeń. Brak też skarg na ich zachowanie, co pozostaje w znacznym kontraście z zachowaniem żołnierzy na północy kraju[458].

Co ciekawe, od konfederacji odłączyły się w tym czasie dwie chorągwie podkanclerzego Tomasza Zamoyskiego. Korzystając z rozłamu wśród konfederatów, król

[455] *Respons króla*, B. Czart. 359, s. 155 – 158; J. Seredyka, *op. cit.*, s. 90.
[456] J. Seredyka, *op. cit.*, s. 91.
[457] *Zygmunt III do komisarzy*, Warszawa 14 VII 1630, B. Czart. 359, s. 501 – 504.
[458] J. Seredyka, *op. cit.* s. 91.

polecił komisarzom spłacić najpierw chorągwie królewicza Władysława, które w ogóle nie przystąpiły do konfederacji. W przypadku chorągwi hetmańskiej i dwóch chorągwi podkanclerzego udało mu się zachęcić obu wymienionych senatorów do przyjęcia na siebie ciężaru spłaty tych żołnierzy. Oczywiście ten wysiłek finansowy miał zostać im później zwrócony[459]. Ta akcja się opłaciła, gdyż szeregi konfederatów zostały uszczuplone. Pokazano też, że nagrodą za wierność królowi jest szybsze wypłacenie żołdu. W związku z tym w toku negocjacji żołnierze zrezygnowali z dodatkowej ćwierci i zdecydowali przedłużyć termin oczekiwania na zapłatę do początku września. Chcieli jednak, żeby cały żołd był wypłacony żołdem „pruskim" [460].

Oceniając postawę Zygmunta III w czasach konfederacji żołnierskich można zauważyć, że większości wypadków starał się załagodzić konflikt, choć niekiedy musiał pokazać swoje surowsze oblicze. Znamy już przykład z czasów konfederacji grodzieńskiej, kiedy to wyraził swoje oburzenie z powodu sposobu rozliczenia konfederacji. Stało się to jednak dopiero po zakończeniu rokowań. Inaczej miała się sprawa z żołnierzami z konfederacji stołecznej. Żołnierze nie przekroczyli granicy Rzeczypospolitej przy pierwszej możliwej sposobności, rozkładając się w pobliżu granicy, jednak po stronie moskiewskiej. To stamtąd rozsyłali uniwersały i protestacje do grodów, w których podawali przyczyny utworzenia związku. Król, który początkowo nie był jeszcze świadomy rozsyłania manifestów po grodach, wydał 15 kwietnia 1612 roku uniwersał napisany w ugodowym tonem. Prosił w nim żołnierzy, aby pozostali na służbie[461]. Zupełnie inaczej wyglądał jednak kolejny uniwersał królewski, datowany na 28 kwietnia. Król już nie prosi, ale zabrania wejścia za granicę. Oskarża żołnierzy o porzucenie hetmana i towarzyszy broni na ziemiach nieprzyjacielskich. Twierdzi, że bunt podniesiono przeciw prawu, że bezprawnie zostały zabrane klejnoty ze skarbu carskiego. Groził wszystkim uczestnikom i sądem sejmowym i nazywał ich „bezbożnymi synami", którzy stanowią ciężar dla ojczyzny. Uważał też, że każdy, kto do niej przystąpił, ma być traktowany jak samowolny buntownik, a nie jak zasłużony żołnierz[462].

Takie oskarżenia z pewnością wywołały wśród konfederatów oburzenie. Odpowiedzieli na nie rozsyłaną do najważniejszych przedstawicieli życia politycznego w kraju

[459] *Zygmunt III do T. Zamoyskiego*, Warszawa 16 VIII 1630, AGAD, AZ 295, list. 55.
[460] *Układ skonfederowanego wojska z komisarzami*, brak daty, B. Czart. 365, s. 233 – 235, według J. Seredyki: 9 lub 10 sierpnia, J. Seredyka, *op. cit.*, s. 92 i 107.
[461] *Uniwersał od KJM w którym prosi abyśmy się jeszcze zatrzymali w ziemi moskiewskiej*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1867, s. 332.
[462] *Uniwersał JKM zabraniający wyjścia za granicę*, [w:] *ibidem*, s. 331.

korespondencją, w której bronili swojego honoru i prosili o wsparcie. Zachowała się instrukcja zapisana dla poselstwa do *deputatów ziem lubelskich i wileńskich.* Zapewne nie było to jedno poselstwo, a dwa lub nawet więcej skierowane po prostu w różne miejsca i do różnych ludzi. Posiadały jednak wspólną instrukcję. Instrukcję o tyle ciekawa, że zawiera krytykę ustroju Rzeczpospolitej[463]. W innej instrukcji posłowie odpowiadali na oskarżenia króla, tłumacząc adresatom poselstwa swoje działania i prosząc ich o łaskę i tłumaczenia swoich działań. Żołnierze zwrócą ponownie uwagę na swój ciężki los i zły stan[464]. Konfederaci wysłali również poselstwo na sejm zwyczajny obradujący w 1613 roku. Skierowane było ono zarówno do parlamentarzystów, jak też do króla. Było wspaniale przygotowane z mocnymi argumentami, przedstawiającymi słuszną rację żołnierzy. Wobec takiej postawy wojska, Zygmunt III mocno złagodził swoją postawę. W odpowiedzi na poselstwo tłumaczy się z wydanego w kwietniu 1612 roku uniwersału dowodząc, że był on skierowany do innej grupy swawolnych żołnierzy, a to, że został ogłoszony w Wielkim Księstwie Litewskim, wynikało z błędu posłańca. Utrzymywał, że jedynie pierwszy, bardzo ugodowy uniwersał miał być skierowany do konfederatów. Król próbował wzbudzić empatię konfederatów, przedstawiając im kraj dotknięty klęską nieurodzaju, prosił też o wstrzymanie się z wybieraniem zaopatrzenia na czas sejmu[465].

Oceniając postępowanie Zygmunta III wobec konfederacji, wydaje się, że w większości przypadków podejmował właściwe i trafne działania. Starał się zabezpieczyć środki na żołd, a w razie niedotrzymania terminów, pozwalał im nawet korzystać z królewszczyzn. Podjął nawet próbę zreformowania systemu skarbowego i wojskowego Rzeczypospolitej, niestety nieudaną, a sejm, który rozszedł się bez uchwalenia podatków, dodatkowo utrudnił opłacenie działających już konfederacji. Patrząc na działania żołnierzy, można odnieść wrażenia, że mieli oni mylne przeświadczenia co do mocy władzy królewskiej. W swoich postulatach i instrukcjach często pojawiały się postulaty, których spełnienie wymagało zgody sejmu, a w przypadku konfederacji lwowskiej, dogłębna reforma państwa.

---

[463] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1867, s. 335 – 338; A. Michalek, *op. cit.*, s. 180.

[464] *Instrukcja tymże posłom do panów deputatów, w którym na uniwersały KJM instificatia[!] y na nich odpowiedz da się*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1867, s. 339 – 340.

[465] *Respons k. j. m. urodzonemu Michałowi Korsakowi, Pawłowi Tempickiemu, Wojciechowi Suferińskiemu, Jakubowi Głoskowskiemu, Krzysztofowi Ramultowi, Jerzemu Bietkiwiczowi, posłom od wojska stolicznego w Warszawie d. 25 lutego roku 1613*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1871, s. 160.

7.3 Hetmani wobec konfederacji

Podobnie jak w przypadku króla, należy uznać, że i stosunek hetmanów do konfederacji nie był jednoznaczny. Zachowany do dzisiaj odpis aktu konfederacji z Glinianek z roku 1590 pozwala przypuszczać, o czym wspomniano już wyżej, że pierwsza konfederacja wojskowa zawiązała się wręcz za inspiracją hetmana Jana Zamoyskiego. Wskazuje na to zarówno treść dokumentu, biorącego w obronę dobre imię hetmana, jak i znajdujący się na nim podpis hetmana polnego i stronnika Zamoyskiego – Stanisława Żółkiewskiego. Jeśli przypuszczenia co do odpowiedzialności Zamoyskiego są słuszne, byłby on odpowiedzialny za zawiązanie się pierwszej konfederacji żołnierskiej w wojsku koronnym i przeszczepienie cywilnej instytucji konfederacji na grunt wojskowy. Stworzyłby więc precedens, z którym nawet on sam musiał borykać się przez najbliższe lata. Dodać jeszcze należy, że zarówno Zamoyski, jak też Żółkiewski byli też zadeklarowanymi przeciwnikami instytucji konfederacji.

Pierwsi konfederaci za zgodą hetmana rozłożyli się nie tylko w ekonomii samborskiej, ale też zajęli żupy ruskie, królewszczyzny i dobra prywatne w województwach ruskim i podolskim. Gdy zbliżał się termin sejmu, żołnierze zajmowali stacje coraz bliżej Warszawy, rozkładając się w województwie bełskim, lubelskim i ziemi chełmskiej. Co więcej, grupa 500 konfederatów zatrzymała się w Garwolinie, wsi w województwie mazowieckim[466]. Pamiętając, że żołnierze obiecali zajmować stacje wyznaczone im przez hetmana i nigdy nie wypowiedzieli mu posłuszeństwa, można odnieść wrażenie, że Zamoyski używał wojska jako formy nacisku na sejmiki ziemskie. Dyslokując żołnierzy na ziemiach prywatnych, coraz bliżej zaludnionego centrum kraju, dawał szlachcie odczuć ciężar utrzymania wygłodniałych i swawolnych żołnierzy. Jan Zamoyski chciał zapewne pokazać szlachcie, jakim zagrożeniem jest nieopłacony żołnierz i jakie straty może spowodować.

Pierwsza konfederacja cieszyła się pełnym poparciem hetmana Zamoyskiego, w stosunku do kolejnej nadal można mówić o to umiarkowanej przychylności hetmana. Wprawdzie żołnierze, wobec których zalegano z wypłatami, przysłali swoje poselstwo na sejm, co Zamoyski potraktował jako policzek wobec przysługującej mu władzy hetmańskiej i miał pretensje, że poszkodowali nie udali się w pierwszej kolejności do niego, jednak podczas obrad sejmowych sam hetman był zmuszony do obrony swoich decyzji dotyczących rozlokowania wojska wobec oskarżeń posłów z powodów poczynionych przez żołnierzy gwałtów i rozbojów

[466] W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 145; K. Lepszy, *op. cit.*, s. 223 – 224; M. Ciara, *op. cit.*, s. 64.

w dobrach prywatnych. Zamoyski tłumaczył swoje działania koniecznością obrony Rzeczpospolitej, przypomniał też, że powstałych problemów można było uniknąć płacąc wojsku żołd na czas[467]. Jako że sejm w 1597 roku rozszedł się bez uchwalenia podatków, które pozwoliłyby na zapłatę żołnierzom, błyskawicznie doszło do zawiązania się w 1597 r. drugiej w omawianych czasach konfederacji żołnierskiej, której marszałkiem został Jugoszewski. Związkowcy odmówili przyjęcia części zapłaty i ruszyli zająć ekonomię samborską, tę samą, na którą obligacje uzyskali żołnierze 7 lat wcześniej. W reakcji na te wydarzenia hetman Zamoyski wydał do rotmistrzów uniwersał, w których przestrzegał ich przed zajmowaniem ekonomii[468]. Na własną rękę zaczął też poszukiwać środków finansowych na spłatę długów żołnierzy. Zastawił należącą do niego wieś Turobin za 25 tys. zł i przeznaczył całą kwotę na zapłatę. Spory wydatek poniósł również Stanisław Żółkiewski, hetman polny koronny. Jednak kluczowe dla uzyskania potrzebnej kwoty było zastawienie klejnotów koronnych za sumę 154 tys. zł[469]. W przypadku tej krótkiej konfederacji widać wciąż jeszcze przychylne nastawienie hetmana Zamoyskiego do konfederatów. Zaproponował on nawet konfederatom asekurację, ci jednak odmówili, żądając ważniejszej ich zdaniem asekuracji królewskiej[470].

W 1601 roku wracające z wyprawy mołdawskiej wojsko również groziło zawiązaniem konfederacji. W obliczu takiej groźby Jan Zamoyski zdecydował się pozwolić żołnierzom na wybierania stacji w dzierżawionych przez niego starostwach, jeśli nie otrzymają obiecanego żołdu. Żołd oczywiście nie nadszedł na czas i żołnierze zawiązali konfederację w Uściu, latem 1603 roku. Ta jednak została szybko zakończona dzięki staraniom hetmana polnego Stanisława Żółkiewskiego, który dołożył własnych pieniędzy na spłatę długów żołnierskich[471]. Po raz kolejny hetmani udowodnili więc, że zależy im na uspokojeniu nastrojów w armii.

Okres konfederacji inflanckich i konfederacji moskiewskich to czas improwizowanej współpracy między hetmanami i żołnierzami-konfederatami. Z jednej strony hetmani rozumieli problemy i niedole tych ciężkich kampanii, ale z drugiej strony musieli prowadzić działania wojenne. Brak pieniędzy sprawiał, że niejednokrotnie Rzeczpospolita traciła ciężko wywalczone zdobycze. Jan Zamoyski, podupadający na zdrowiu i będący w ciężkiej sytuacji finansowej, oddał dowództwo w kampanii inflanckiej. Sytuacja wśród wojska była już

[467] *Dyaryusze sejmowe r. 1597…*, wyd. E, Barwiński, s. 91; P. Gawron, *op. cit.*, s. 334.
[468] *Uniwersał J. Zamoyskiego, Lwów 5 VII 1597;* AGAD, AZ 3112, k. 62 – 63; M. Ciara, *op. cit*., s. 67.
[469] M. Ciara, *op. cit.*, s. 67; P. Gawron, *op. cit.*, s. 104.
[470] *Akt przebaczenia wydany przez Zygmunta III dla skonfederowanych żołnierzy (regest), oblatowany w grodzie warszawskim 4 VIII 1597,* AGZ, t. 10, s. 180; M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[471] P. Gawron, *op. cit.*, s. 105.

wówczas bardzo trudna, doszło do zawiązania się konfederacja jazdy, która wyruszyła z hetmanem na tereny Litwy[472]. Po objęciu dowodzenia przez hetmana Chodkiewicza, w niedługim czasie doszło do kolejnej konfederacji jazdy. Ta szczególnie dała się dowódcy we znaki, a z jego listów wiemy, że upatrywał w Aleksandrze Lisowskim głównego inspiratora całego zdarzenia. Z tego powodu zdecydował się przyszłego przywódcę lisowczyków skazać na wygnanie[473]. Można więc w tej decyzji Chodkiewicza dostrzec działania prewencyjne, mające przeciwdziałać niepokojom w wojsku.

Niewątpliwie duży wpływ na stosunek hetmanów wobec konfederacji miały ogłoszone na sejmie w 1609 roku konstytucje *Artykuły hetmańskie authorite sejmu aprobowane* oraz konstytucję *Porządek dookoła zachowania żołnierza*[474]. Od tej pory żołnierze mogli zawierać konfederacje tylko za zgodą hetmana. Kiedy w 1609 roku Chodkiewicz prowadził zwycięską kampanię w Inflantach, zmagał się z brakiem pieniędzy na żołd dla żołnierzy. Sejm, świadomy problemu, uchwalił znaczne podatki na spłatę żołnierza inflanckiego, jednak w konstytucji zawarta była pewna nieścisłość, która pozwoliła królowi wykorzystać zebrane pieniądze na opłacenie wyprawy moskiewskiej. Król przekazał wieść o tym Chodkiewiczowi podczas jego wizyty w Wilnie, niedługo po tym jak hetman złożył u stóp króla zdobyczne szwedzkie sztandary. Wcześniej król obiecał wsparcie w kampanii i pieniądze na żołd. Teraz jednak Chodkiewicz musiał wrócić do żołnierzy bez obiecanych pieniędzy. Po powrocie do obozu, hetman znalazł swoją armię w stanie niemalże otwartego buntu. Pozbawiony innych możliwości i świadomy krzywd jakie doznali od swojego króla żołnierze, hetman nie tylko zezwolił na konfederację, ale też sam do niej przystąpił. W zamian za swój udział wymógł jednak na wojsku posłuszeństwo i możliwość dalszego prowadzenia działań wojennych. Wojsko z radością i ochotą przystąpiło do działań, gdyż przyłączenie się Chodkiewicza do konfederacji zalegalizowało ją, skutecznie omijając wspomniane wyżej konstytucje. Prawodawcy nie mogli przewidzieć, że hetman w niedalekiej przyszłości zdecyduje się zezwolić żołnierzom na zawiązanie związku i dochodzenie swoich należności w ten sposób. Przez kolejne tygodnie Chodkiewicz będzie prowadził działania wojenne z konfederatami przeciwko Szwedom. Hetman wiedział, że ma tylko ograniczony czas na osiągniecie zwycięstwa. Dzięki swoim zdolnościom jeszcze dwa razy udało mu się przekonać wojsko do

[472] S. Herbst, *op. cit.*, s. 181.
[473] M. Ciara, *op. cit.*, s. 73; T. Korzon, *op. cit.*, 470 - 472.
[474] *Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane anni 1609*, *op. cit.*, wyd. S. Kutrzeba, s. 177 i *Porządek około zachowania żołnierza*, VC, t. 2, v. 2, s. 381 – 382; VL, t. 2, s. 463 – 464.

dalszej służby[475], jednak po upadku Diamentu żołnierze, wbrew swoim wcześniejszym obietnicom, zawiązali koło. Obrali swoim marszałkiem Samuela Kazanowskiego i opuścili Inflanty. Przy hetmanie pozostało niewielu z nich, bo około 200 kawalerzystów i nieliczna załoga w zdobytych zamkach[476]. Bezsilny Chodkiewicz, pozbawiony wsparcia króla i sejmu, nie mógł zdziałać wiele. Sam przeznaczył znaczne sumy ze swoich prywatnych pieniędzy na prowadzenie wojny, teraz jednak jego możliwości znacznie się zmniejszyły. Przygotowywał się więc do opuszczenia Inflant i powrotu w rodzinne strony. Zanim jednak to zrobił, w imieniu swoim i pozostałych w zniszczonej prowincji żołnierzy złożył protestację do trybunału w Piotrkowie przeciw pozostawianiu Inflant bez możliwości obrony[477].

Działania Chodkiewicza w ostatnich latach wojny, szczególnie jego współpraca z konfederatami została odebrana przez niektóre środowiska jako przejaw braku lojalności wobec króla. Na wysunięte wobec swojej osoby oskarżenia hetman opowiedział w justyfikacji, napisanej prawdopodobnie już po zejściu z Inflant, pod koniec 1609 roku[478]. Tłumaczył w niej nie tylko powody przystąpienia do konfederacji, ale też odpierał oskarżenia o zawłaszczenie sporej sumy przeznaczonej na wojsko, przyznania ćwierci darowanej za szturm parnawski dla wszystkich żołnierzy, a nie tylko dla tych którzy uczestniczyli w szturmie, oraz z poczynionych przez niego zaciągów. Argumentacja hetmana była z pewnością słuszna i warto przytoczyć jego argumenty za przyznanie nagrody za szturm także żołnierzom, którzy nie uczestniczyli w nim bezpośrednio. W oczach hetmana żołnierze, którzy wykonywali wtedy inne działania, na przykład zabezpieczające lub osłaniające szturm, również powinni być wynagrodzeni, ponieważ bez ich działań sam szturm nigdy nie mógł się udać[479]. I w tym wypadku widać więc, że hetman zdecydowanie opowiadał się za swoimi podkomendnymi.

Kilka lat później w kampanię moskiewską był zaangażowany zarówno hetman Stanisław Żółkiewski jak i Jan Karol Chodkiewicz. I ponownie Chodkiewicz musiał układać się z konfederatami. Jak wiemy, jego próby powstrzymania zawiązania konfederacji spełzły na niczym. Sytuacja hetmana nie była prosta. Nie dysponował on wystarczającymi siłami, żeby jednocześnie obsadzić moskiewskie twierdze i zabezpieczać je przed atakami powstańców[480]. Podobnie jak w październiku 1611 roku, hetman spotkał się z żądaniami zluzowania żołnierzy

[475] L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 192 – 195.
[476] M. Ciara, *op. cit.*, s. 77; L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 196.
[477] L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 196.
[478] *Justyfikacja Jana Karola Chodkiewicza wojewody wileńskiego i hetmana W. X. Lit.* b. m. i d. (koniec 1609), B. Czart. 103, s. 1132 – 1133; M. Ciara, *op. cit.*, s. 77.
[479] *Ibidem*.
[480] A. Michalek, *Konfederacja wojska stołecznego pod regimentem imć Cieklińskiego Józefa*, s. 173.

pełniących służbę w twierdzach moskiewskich. Do negocjacji przystąpił z obietnicami nadchodzących posiłków i pieniędzy[481]. Pomimo podjętych rozmów, żołnierze zawiązali konfederację i zdecydowali się opuścić ziemie moskiewskie. Część z nich za namową hetmana oraz w zamian za dalsze naliczanie ćwierci murowych, zdecydowała się pozostać w Moskwie. Pozostali wyruszyli w drogę. W twierdzach pozostało około tysiąc żołnierzy, którzy dali hetmanowi czas do 14 marca, żeby znaleźć dla nich zastępstwo. O tej umowie wspomina w swoim dzienniku Samuel Maskiewicz. Jednocześnie wspomina, że konfederaci, którzy zdecydowali się pozostać w Moskwie, prosili swoich towarzyszy o zabezpieczenie ich odejścia z twierdzy w terminie do 14 marca, nawet jeśli hetman nie zjawi się z obiecanymi zmiennikami[482]. Podobnie jak w przypadku poprzednich opisywanych konfederacji, również i tym razem żołnierze deklarowali swoją wierność królowi. Znamienne jest jednak to, że zgodnie z informacjami przekazanymi przez Maskiewicza, hetman Chodkiewicz zaręczył im, że żołd będzie im naliczany, aż do połączenia się załogi twierdz moskiewskich z pozostałymi siłami konfederatów. O tej asekuracji wspomina Maskiewicz dwukrotnie, stwierdzając nawet, że posiada jej kopię[483].

Dnia 18 stycznia oddziały Cieklińskiego wyszły z Moskwy i udały się w stronę Rohaczewa. Tam rozpoczyna działalność kancelaria marszałka konfederacji[484]. Zgodnie z przekazem Maskiewicza, w dniu 26 stycznia konfederaci wyruszyli z Rohaczewa w kierunku granicy z Rzecząpospolitą. Ich śladem podążał Jan Karol Chodkiewicz wraz z wojskiem. W opinii Niemcewicza, powodem takiego działania była nie tylko troska o konfederatów, których historyk sam nazywa „obłąkanymi", ale przede wszystkim chęć zdobycia żywności dla siebie i załogi moskiewskiej[485]. Konfederaci wyruszyli na ziemie nadwołżańskie i tam w mniejszych grupach rozlokowali się w promieniu około 4 mil od siebie. Hetman zatrzymał się w Fedorowsku, w odległości 20 mil od Moskwy, a 12 mil od centrum ugrupowania konfederatów. Maskiewicz w swoich wspomnieniach przyznał, że było to miejsce źle wybrane. Zasobne w żywność, jednak otoczone przez silnie obsadzone twierdze nieprzyjacielskie, które znajdowały się tylko kilka mil od zgrupowań konfederatów. Wkrótce drogi hetmana i konfederatów się rozejdą.

[481] J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 22 – 23.
[482] S. Maskiewicz, *Diariusz…,* s. 208.
[483] *Ibidem,* s. 208 – 209.
[484] A. Michalek, *op. cit.*, s. 173.
[485] J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 23.

Termin zluzowania załogi twierdzy zbliżał się nieuchronnie. W kilka dni przed nim w obozie hetmana zjawiają się posłowie konfederatów — Daniel Maskiewicz, brat Samuela i nieznany z imienia Chrząstkowski. Ich celem było przypomnienie hetmanowi o jego obietnicy zluzowania żołnierzy 14 marca. Niestety w ciągu minionych miesięcy, mimo obietnic, sytuacja hetmana nie uległa zmianie i nie miał on żołnierzy od obsadzenia twierdzy[486]. Żołnierze nauczeni już doświadczeniem, żeby nie ufać zapewnieniom króla i hetmanów, przystąpili do działania. Zgodnie z obietnicą złożoną tymczasowej załodze, konfederaci organizują wyprawę, która ma dostarczyć im żywność i w razie możliwości pozwolić opuścić twierdzę. Na czele konwoju staje Mikołaj Kościuszkiewicz, towarzysz z chorągwi Mikołaja Marchockiego. Początkowo przez posłańców próbuje uzyskać wsparcie hetmana w wyprawie. Chodkiewicz odradzał to działanie, gdyż według niego wyprawa była zbyt słabo przygotowana. Duża ilość żywności i dodatkowe konie prowadzone przez pachołków mogły z niej uczynić łatwy łup dla sił wroga. Kościuszkiewicz postanowił zignorować ostrzeżenia hetmana. Zgodnie z przewidywaniami hetmana wyprawa nie odnosi sukcesu. Zostaje rozbita przez powstańców moskiewskich, woźnice przechodzą na stronę wroga, powodując dodatkowy chaos. Niedobitki wyprawy znajdą schronienie w obozie hetmana, niektórzy z nich jednak będą uciekać aż do Możajska[487].

Tymczasem skonfederowane wojsko pozostaje wprawdzie w obozie, ale jednocześnie jego marszałek Józef Cieklińskim w liście do hetmana koronnego Stanisława Żółkiewskiego z dnia 18 marca 1612 roku, poza prośbą o poparcie sprawy żołnierzy, składa hetmanowi deklarację gotowości do obrony ojczyzny w razie niebezpieczeństwa[488]. Swoją gotowość konfederaci Cieklińskiego będą deklarować jeszcze wiele razy, a w obliczu groźby najazdu tatarskiego poprą swoje działanie czynami.

Blisko trzy miesiące po terminie, w czerwcu 1612 roku, Jan Karol Chodkiewicz luzuje oddziały konfederatów przebywające w Moskwie. Nową załogę twierdz będą stanowić żołnierze przyprowadzeni ze Smoleńska przez Mikołaja Strusia starostę chmielnickiego. On również zgodzi się objąć dowództwo nad załogą. Co ważne, przyprowadzone przez niego oddziały to byli inni żołnierze niż wymienieni jeszcze w akcie konfederacji „żołnierze z pułku Pana chmielnickiego Strusia". Były to chorągwie, które przybyły jeszcze razem z

[486] S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 210.
[487] A. Michalek, *op. cit.*, s. 174.
[488] *Ibidem*, s. 192.

Żółkiewskim. Oprócz Mikołaja Strusia twierdzę zajmuje Józef Budziłło wraz z grupą żołnierzy walczących pod dowództwem zmarłego rok wcześniej Jana Piotra Sapiehy[489].

Po nieudanej interwencji magnatów polskich na Mołdawii sułtan turecki nakazał Tatarom odwetowy najazd na ziemie Rzeczypospolitej. Hetman Stanisław Żółkiewski prosił w liście konfederatów stołecznych Cieklińskiego o pomoc w odparciu zagrożenia. Ci przystali na prośbę hetmana i ruszyli na południe kraju do wyznaczonych przez niego okolic Szarlejowa, ledwo 5 mil od wojsk hetmana. Jednocześnie można zauważyć obawy Żółkiewskiego przed skonfederowanymi oddziałami, hetman bowiem prosił ich o oszczędzenie dóbr starostwa bracławskiego, który znacznie ucierpiał w wyniku najazdu[490]. Co więcej, mimo iż konfederaci zgodzili się na udział w obronie południowych granic kraju, Żółkiewski będzie w niedalekiej przyszłości jednym ze zwolenników siłowego rozwiązania problemu konfederacji. W tym wypadku decydująca okazała się postawa króla, który wobec gotowości konfederatów do obrony ojczyzny i ich postawy wobec byłych rokoszan, odrzucił wszelkie możliwości rozwiązania siłowego[491].

W kolejnych latach panowania Zygmunta III hetmani nie odgrywali tak wielkiej roli w działaniach przeciwko konfederacjom jak w przypadku kampanii inflanckiej lub rozliczania konfederacji moskiewskich.

Hetmani często wykorzystywali swój autorytet, żeby uspokajać wojsko, powstrzymując je od zawiązania konfederacji, lub pomagając w negocjacjach i samym rozliczeniu konfederacji. Nawet jeśli dany hetman nie był zaangażowany bezpośrednio w działania wojenne to często uczestniczył jako wsparcie dla komisarzy, lub nawet sam był jednym z członków komisji rozliczającej konfederację. Tak było na przykład w roku 1597, kiedy Stanisław Żółkiewski był jednym z komisarzy wyznaczonych do rozliczenia konfederacji Jugoszewskiego[492]. Żółkiewski stał się członkiem komisji rozliczeniowej jeszcze w 1603 roku[493], a także rozlicza konfederację stołeczną w 1613 roku[494]. Jan Karol Chodkiewicz był za to wezwany przez komisję do Brześcia w 1607 w celu uspokojenia żołnierzy i

[489] *Ibidem*, s. 174.
[490] *List od hetmana, w którym miejsce obozowi dla rycerstwa z stolicy moskiewskiej pod Szerlejowem naznacza*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego…*, s. 217 – 218.
[491] A. Michalek, *op. cit.*, 190 – 191.
[492] J. Wimmer, *op cit.*, s. 18.
[493] U*niwersał poborowy na sejmie walnym koronnym krakowskim uchwalony w roku 1603*, VC, t. 2, v. 2, s. 323; VL, t. 2, s. 424; *Zygmunt III do M. K. Radziwiłła*, Kraków 1 III 1603, B. Czart. 99, s. 91; M. Ciara, *op. cit.*, s. 71; B. Janiszewska-Mincer, *op. cit.*, s. 121.
[494] *Uniwersał ze Lwowa wysłany do rycerstwa stołecznego, naznaczając koło pro die 24 Februari AD 1614* (wydany 26 I 1614), BJ 108, k 121.

nakłonienia ich od przyjęcia warunków zaproponowanych przez komisję. Obecność hetmana, człowieka obytego z trudami wojskowych kampanii, często dzielącego te same trudy z żołnierzami działała uspokajająco na konfederatów. Oceniając ich rolę, można uznać, że starali się być elementem stabilizującym i uspokajającym nastroje w armii. Mieli w tym zapewne również swój własny cel, bo ocena hetmanów w społeczeństwie zależała od ich skuteczności.

7.4 Ludność cywilna wobec konfederacji

Postępowanie żołnierzy, nie tylko konfederatów, wobec ludności cywilnej bardzo dobrze opisał Tadeusz Srogosz w swojej książce *Żołnierz swawolny, z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*. Poza sięgnięciem po dostępną literaturę zarówno z nurtu psychologii, psychoanalizy, przeprowadził bardzo dokładną kwerendę źródłową, badając akta sądów grodzkich powiatów wieluńskiego, sieradzkiego, łęczyckiego i ostrzeszowskiego. Dzięki temu czytelnik otrzymał dzieło nie tylko pełne swady, ale i obfitujące w znakomite przykłady swawoli skonfederowanego wojska.

Bezpośrednio dotknięci działalnością konfederacji wojskowych byli przede wszystkim mieszczanie i chłopi. To na nich spoczywał przecież obowiązek kwaterunku żołnierzy. Zgodnie z prawem wojsko mogło stacjonować tylko w dobrach królewskich. Dobra prywatne były wyłączone z obowiązku kwaterunku. Niektóre miasta królewskie posiadały jednak przywileje, które również wyłączały je z tego obowiązku. Z powodu jednak niepełnych informacji, braku wiedzy o miejscowym terenie lub zamierzonych działań żołnierze kwaterowali także na terenach prywatnych. Przez te błędy zachowaniem żołnierzy dotknięte były wszystkie warstwy społeczne Rzeczpospolitej. O ile w przypadku wojska działającego w normalnym trybie za rozmieszczenie żołnierzy odpowiadał sędzia wojskowy, który swój projekt przedkładał hetmanowi do zatwierdzania, to w przypadku konfederacji projekt zatwierdzał marszałek. Właściciele prywatni i duchowni mogli dochodzić swoich praw u władz konfederacji, jednak było to niepewne działanie[495].

Zazwyczaj konflikty wywoływało miejsce lokalizacji żołnierzy. Szlachta chciała, żeby żołnierzy lokować jak najdalej od swoich włości. Najbardziej sposobne ku temu wydawały się stacje na Ukrainie, skąd blisko było do najbardziej zagrożonych, południowo-wschodnich

[495] L. Dudek, *Rozmieszczenie i zakwaterowanie wojsk w dawnej Polsce,* „Przegląd Kwatermistrzowski", nr 3, Warszawa 1976, s. 115 – 116.

granic kraju. Żołnierze natomiast woleli znajdować się bliżej centrum państwa, gdzie mieliby zapewnione lepsze warunki i większe możliwości furażu[496].

Sama bliskość rozlokowanych żołnierzy mogła budzić spore problemy. Nie byli oni bowiem spokojnymi lokatorami. Trudy żołnierskiego życia, którego okrucieństwa doświadczyli, a także ciągła niepewność sprawiały, że żołnierze często sięgali po alkohol, po którym wszczynali burdy czy też powodowali inne incydenty. Dodatkowym negtywnym elementem była „żołnierska fantazja". Zachowania najemników nie umknęły twórcom literatury pięknej. Rajca miasta Lwów, Bartłomiej Zimorowic, tak opisuje stosunek żołnierzy do alkoholu:

Biesiady nie zepsują, po doktorsku żyją,
Przed obiadem, nie jadłszy, siedmiokroć się upiją[497]

Przypadki żołnierskiej fantazji zostały opisane w utworze *Albertus z wojny*, anonimowej komedii rybałtowskiej:

To zaś do harkebuzów; tak się ćwiczą oni,
Pierwej stępią na sobie, niż na Turczynie broni.
Kto palców, ba pozbędzie całej ręki drugi,
Temu zaś paragraf świeci przez twarz długi,

Drugi najlepszym jeźdźcem chce być, gdy podpije,
To też często pan ze szkapą połamią szyje.
Zgoła więcej ich bierze szwank i ginie w takiej
Piwnej wojnie niż z Turkiem cnej potrzebie jakiej[498]

Ten drugi fragment, mimo pewnego przerysowania, pokazuje istotny problem w zachowaniu żołnierzy. Artykuły wojenne wydawane przez hetmanów miały takie procedery ukrócić. Problemem było jednak ich egzekwowanie. Wspomniany już Bartłomiej Zimorowic, trafnie opisuje stosunek żołnierzy do ludności cywilnej w swoim dziele *Żywoty kozaków lisowskich, a także potyczki ich szczęśliwe*:

Obuchem perswadują, kiedy o co proszą.

[496] *Ibidem*.
[497] *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku,* t. 1, oprac. K. Budzyk, H. Budzykowa, J. Lewański, Warszawa 1954, s. 239.
[498] *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1966, s. 67.

Żaden retor tak prędko nie poruszy człeka
Jako Kozak dwie słowa rzekłszy: Bij, siecz, neca.
Zaraz ludzi pobudzą i każdy się ruszy,
Jeden będzie ledwie żyw, a drugi bez duszy[499]

Nie tylko mieszczanie wyrażali się niepochlebnie o żołnierzach i konfederatach. Walerian Nekanda Trepka, w swoim dziele *Liber generationibus plebanorum*, zamieścił krótki wiersz *O lisowskich i konfederackich żołnierzach poeta*. Według Aleksandra Brucknera autorem tego wiersza był Albrecht Kormanowski[500]:

Teraz tacy żołnierze występni nastali,
Więc przezwiska ekscesom swym gładząc nadali,
Nazwali stratagemma, rozbój, a bezpieczny,
Co najedzie i złupi, czatownik serdeczny.
Ukraść to żart, wydrzeć kunszt i zdobyczą mięnić,
Oszukać — mądrość, naukę, w szalbierstwo odmięnić,
Podyść w czym — śmieszną sztuką i figlęm bez sromu,
Skrzynię wyłupać — sprawność, dostać czego w domu,
Wziąć co, a nie zapłacić, w tem wstydu nic czując,
Despekt uczynić — dzielność, to sobie mianując
Pijaństwo — humanitas, a wszeteczne słowa
Dworstwem zową, a biednaż cnota tych i głowa![501]

Konfederaci stołeczni weszli w dość poważne konflikty z miastami królewskimi. Pierwszym z miast, które ucierpiało podczas konfederacji, był Lwów, który stał się główną siedzibą związku. W mieście pojawili się kwatermistrzowie wraz z pachołkami i rozpoczęli rozpisywanie stacji, aby ulokować żołnierzy w mieście. Jednym z kwatermistrzów był Samuel Maskiewicz, który dokładnie dokumentuje całe zajście, przedstawiając je naturalnie z punktu widzenia konfederatów. Początkowo mieszczanie próbowali zasłaniać się przywilejami królewskimi, wedle których byli oni zwolnieni z wszelkiego wkładu w wysiłek wojenny Rzeczypospolitej. Konfederaci jednak za nic mieli prawo, uznając swoją rację za ważniejszą.

[499] *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku,* s. 239.
[500] W. Nakenda Trepka, *Liber Generationis plebanorum (Liber Chamorum)*, c. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 16 podaje przypis *Wirydarz poetycki*, II, s. 371. Nie znaleziono jednak tej informacji w dostępnych wydaniach *Wirydarza*.
[501] W. Nakenda Trepka, *Liber Generationis Plebanorum (Liber Chamorum)*, c. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 22.

Maskiewicz nie wahał się zastraszać mieszczan, udając, że rozpisuje stacje dla dwukrotnie większej liczby żołnierzy, ale taktyka ta nie spowodowała uległości rajców miejskich, a nawet doprowadziła do zamknięcia bram przed kwatermistrzami. W odpowiedzi żołnierze zablokowali możliwość wwożenia towarów do miasta i wzięli je głodem, jak podczas oblężenia, zmuszając do ponownego otwarcia bram. Zdesperowani mieszczanie rzucii się wówczas na żołnierzy. W zamieszkach śmierć poniósł towarzysz Grabinia i jeden pachołek, a dwóch innych zostało rannych. Sam Maskiewicz, dzięki pomocy jednego gospodarza, wyszedł z sytuacji bez szwanku. Za swoje czyny miasto miało zapłacić odszkodowanie rodzinom zabitych w wysokości 15 tys. złotych, a ostatecznie wpłacono 3 tys.[502] Inaczej, przedstawiając miejski punkt widzenia, opisuje sytuacje wspominany już wyżej rajca Bartłomiej Zimorowicz. Według niego, czterech żołnierzy wkradło się do Lwowa omijając miejskich drabów. Po pijackiej nocy próbowali wyłamać bramę miejską, żeby wpuścić swoich towarzyszy. To ich działania miały doprowadziły do zebrania się tłumu, który z wściekłości zabił wszystkich żołnierzy. Konfederaci mieli grozić zrównaniem miasta z ziemią, jeśli nie otrzymaliby odszkodowania. Miasto zapłaciło kontrybucję, co ostatecznie zakończyło sprawę[503].

Podobne do lwowskich wydarzenia miały miejsce w Poznaniu. W wyniku działań swawolnych żołnierzy z chorągwi Kościuszkiewicza doszło do samosądu mieszczan poznańskich na jednym z żołnierzy. W odpowiedzi jego pijani towarzysze podjęli decyzję o szturmie na ratusz miejski. Całe zajście zostało niewątpliwie sprowokowane przez samych żołnierzy, jednak samosąd dokonany przez mieszczan rozsierdził konfederatów, którzy zaczęli domagać się zorganizowania ekspedycji karnej przeciwko miastu. Żeby załagodzić sytuację powstała specjalna komisja złożona z mieszczan poznańskich, komisarzy królewskich z Warszawy oraz deputatów konfederackich[504]. Sytuację miasta pogarszał fakt, że w pobliżu stacjonowali żołnierze z konfederacji załogi smoleńskiej, którzy zobowiązali się pomóc bratniemu związkowi. Ostatecznie wyrokiem komisji miasto musiało wypłacić 10 tys. złotych odszkodowania dla braci zabitego towarzysza oraz oddać wszystkie należące do niego rzeczy. W razie braku jakiegoś dobytku mieli wypłacić jego równowartość. W przypadku pozostałych zabitych pachołków dano ich rodzinom 6 tygodni na dostarczenie dowodów szlacheckiego urodzenia w celu uzyskania odszkodowania[505].

[502] S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 217 – 218.
[503] B. Zimorowicz, *Historia miasta Lwowa…*, Lwów 1835, s. 232.
[504] A. Michalek, *op. cit.*, s. 187.
[505] *Ibidem*.

Ciężarem były nie tylko burdy, ale i zwykłe rekwizycje żywności i innych dóbr. Często przekształcały się one w zwykłą grabież. Zgodnie z prawem, żołnierze mieli kupować żywność po wyznaczonych przez hetmana cenach, pod nadzorem miejscowej władzy. W praktyce jednak zabierali znacznie więcej, płacąc znacznie mniej. Często zmuszali ludność do oddania żywności za darmo. Oprócz żywności popularnym łupem wśród żołnierzy były ubrania. Co ciekawe, zabierane były nie tylko męskie elementy ubioru, ale też damskie. Możemy sądzić, że te miały być przeznaczone na sprzedaż lub jako podarki dla kobiet podążających za wojskiem[506].

Żywy inwentarz również nie mógł się uchronić przed żołnierzami. Najczęściej zabierano bydło, które mogło służyć nie tylko jako źródło pożywienia, ale także jako siła pociągowa. W drugiej kolejności zabierano konie. Te były wykorzystywane jako wierzchowce lub siła pociągowa do wozów. Konie były też wybierane jako podwody, co było zgodne z prawem, jednak często pomijano obowiązek zwrócenia własności lub odpowiedniej rekompensaty dla właściciela. Zdarzyły się przypadki rekwirowania koni tylko po to, żeby sprzedać je na pobliskim targu. Czasem nawet kupował je od żołnierzy ich prawowity właściciel[507].

Rekwizycje, czy raczej rabunki wiązały się niestety z dodatkowymi zniszczeniami. Niszczono narzędzia gospodarcze, meble, ogrody i sady. Czasem było to poszukiwaniu kosztowności, czasem miało zmusić właścicieli do zapłacenia okupu, a czasem było po prostu karą za jego niezapłacenie. Okup był najlepszą opcją w uchronieniu się od zniszczeń. Dostępny był jednak tylko dla bogatych chłopów i mieszczan.

Częstym przestępstwem popełnianym przez żołnierzy było obraźliwe zachowanie. Żołnierze obrażali wszystkich bez względu na płeć czy też status społeczny. Najwięcej protestacji z tej przyczyny wnosili przedstawiciele stanu szlacheckiego obu płci. Rzadko jednak precyzowali zwroty, których użyli wobec nich żołnierze. Korzystali ze zwrotów „taka, a taki" i jego wariacji. Znacznie mniej spraw zakładali żołnierzom mieszczanie, pomimo tego, że byli bardziej narażeni na kontakt z nimi. Najwięcej pozwów z tego stanu dotyczyło obrazy władz miejskich. Wynikało, to z tego, że obraza władz królewskiego miasta miała większą wagę niż oskarżenie rzemieślnika, nie wspominając o karczemnej dziewce. Najmniej skarg

[506] P. Gawron, *Dyscyplina w szeregach armii polsko-litewskiej na terenie Małopolski i Rusi Czerwonej w czasie przygotowań do wyprawy chocimskiej w 1621 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. 71, 2019, z. 2, s. 97; T. Srogosz, *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, s. 129.
[507] *Ibidem*, s. 159.

wnosiło chłopstwo i to mimo faktu, że byli zdecydowanie najbardziej narażeni na kontakty z żołnierzami. Zapewne byli bezlitośnie szkalowani podczas napadów i rozbojów dokonywanych przez żołnierzy, jednak ich niski status społeczny i brak świadomości prawnej skutecznie powstrzymywał ich przed składaniem skarg[508].

Częstym przestępstwem popełnianym przez konfederatów, choć także i przez innych żołnierzy, były pobicia. Co ciekawe pobicia zdarzały się częściej nawet niż samo obelżywe zachowanie[509]. Żołnierze rzadko używali swoich pięści, preferując kije, pałki lub kańczugi. Często też brali do ręki szable i okładali swoje ofiary ich płazami. Rany spowodowane przez płazowanie były znacznie gorsze od innych form pobicia[510]. Bezkarność żołnierską wzmagał fakt, że w procederze często brali udział również oficerowie. Żołnierze nie ograniczali się w doborze swoich ofiar ze względu na płeć, status społeczny czy wiek. Częste były przypadki pobicia kobiet, a znamy nawet przypadki pobicia ciężarnych, które w wyniku odniesionych obrażeń mogły poronić lub przedwcześnie urodzić. Ludzie starsi byli częstymi ofiarami żołnierzy, powodem tutaj miał być brak szacunku do siwych włosów, powszechny wśród żołnierzy[511]. Co najgorsze, pobicia zdarzały się nie tylko przy rabunkach, ale też po prostu dla zabawy. Pijani żołnierze, często wychodzili na zewnątrz szukając zaczepki[512].

Pobicia nie były jedyną formą fizycznej przemocy stosowanej przez swawolników. Szturchanie, popychanie czy też ciągnięcie za włosy kończyły się mniejszymi obrażeniami, jednak ciągnięcie kobiety za włosy koniem przez całą wieś lub wyrzucenie gospodarza ze strychu kończyły się już poważnymi obrażeniami. Zdarzały się też przypadki stosowania tortur. Podczas rabunków wiązano domowników, czasem torturowano lub porywano niektórych, po to, żeby pozostali ujawnili miejsce ukrycia kosztowności[513].

Protestacje rzadko zawierały dokładny opis obrażeń odniesionych przez ofiarę. Wiemy o przetrąconych rękach, ciężkich obiciach lub innych obrażeniach, które mogły znacznie utrudnić codzienne funkcjonowanie[514]. Ofiary mogły umrzeć w wyniku odniesionych ran, często jednak przeżywały. Nie wynika to z litości żołnierzy. Karą za zabójstwo według

[508] *Ibidem*.
[509] *Ibidem*.
[510] *Ibidem*, s. 187.
[511] *Ibidem*, s. 191.
[512] *Ibidem*, s. 188.
[513] *Ibidem*, s. 192
[514] *Ibidem*, s. 189.

artykułów hetmańskich była śmierć, natomiast pobicie kończyło się przeważnie grzywną lub wyrzuceniem z wojska.

Znamienne są wydarzenia, które miały miejsce w Wielkopolsce w 1621 r. Chłopi nie chcieli, lub też nie mieli możliwości zapłacić żołnierzom zleconych przez sejmik poborów. Żołnierze, należący do chorągwi powiatowej poznańskiej, napadli więc na młyn, zarządzany przez Adama Kloskę. Swawolnicy po zagrabieniu wielu kosztowności oraz zdemolowaniu pomieszczeń przystąpili do tortur na nieszczęsnym młynarzu. Ciągnęli go końmi, podpalali za pomocą ładunków i siarki oraz bili. Tortury nie ustały nawet po wskazaniu przez młynarza miejsca ukrycia pieniędzy. Żołnierze porwali go do wsi Grąbina, gdzie dalej torturowali. Tam pod wpływem tortur wskazał kolejne miejsca ukrycia pieniędzy. Żołnierze trafili przed oblicze sądów grodzkich w Wieluniu i Krzepicach, które nakazały uwolnienie młynarza i innych uprowadzonych. Żołnierzom, nie spodobał się werdykt, Adam Kloska został zamordowany, a pozostali chłopi zostali zmuszeni do wykopania mu grobu, a później byli biczowani postronkami[515].

Do najbardziej niechlubnych przestępstw popełnianych przez żołnierzy, a więc także przez konfederatów należały gwałty. Przy okazji gwałtu często dochodziło do przypadków pobicia, a nawet zabójstwa. Mogło to przytrafić się samej ofierze, jak i próbującym interweniować w jej obronie mężom lub krewnym. Procesów tego typu nie było jednak wiele. Wśród bardziej znanych jest sprawa z 1622 roku, gdy przed sądem grodzkim w Sieradzu stanął Stanisław Szczucki. Został oskarżony o pobicie i gwałt żony jednego z dzierżawców. Stan ofiary został uznany przez cyrulika za ciężki[516]. Prawdopodobnie liczba gwałtów dokonywanych przez żołnierzy była znacznie większa niż wskazują na to zachowane źródła. Wielu przepadków prawdopodobnie nie zgłaszano. Głównym powodem było piętno społeczne, jakie towarzyszyło ofiarom. Mogły się one spotkać z wyzwiskami lub opiniami, że same chciały spółkować z żołnierzami. Pomimo niskiej wykrywalności tego przestępstwa, uważa się, że w armiach Rzeczypospolitej takie incydenty miały mniejszy wymiar niż w innych armiach w XVII wieku[517]. Wynikało to z dwóch czynników. Pierwszym była obecność kobiet lekkich obyczajów, które tłumnie ciągnęły za armią. Było to wbrew prawu wojennemu, które zabraniało ich przebywania przy armii, co ciekawe w obozie mogły przebywać żony

[515] AGAD, Księgi grodzkie wieluńskie, Relationes 13, k. 395, T. Srogosz, *op. cit.*, s. 194.
[516] AGAD, Księgi grodzkie sieradzkie, Relationes 16, k. 208, T. Srogosz, *op. cit.*, s. 195.
[517] T. Srogosz, *op. cit.*, s. 195 – 196.

żołnierzy[518]. Drugim była kara śmierci przewidywana według wszystkich obowiązujących w tym czasie praw wojennych. Kara, która była niezależna od statusu społecznego sprawcy i poszkodowanej[519]. Wspomniany wcześniej Stanisław Szczucki na swoim przesłuchaniu przyznał się do wszystkich zarzucanych mu przestępstw, wśród których były też rabunki oraz pobicia, ale nie chciał przyznać się do popełnienia gwałtu[520]. Wszystkie popełnione przez niego przestępstwa były poważne, jednak za większość mógł zostać skazany na grzywnę lub więzienie.

Nie uchroniły się od napadów konfederatów, także dwory szlacheckie i zamki. Zdarzało się, że żołnierze prowadzili całe oblężenia dworów, a nawet miast. Taki los spotkał w 1622 r. wielkopolskie miasto Koło z rąk lisowczyków. Władze miasta zamknęły bramy miejskie przed jedną z rot, która prawdopodobnie wędrowała na Śląsk, aby tam zaciągnąć się na służbę cesarską i walczyć w wojnie trzydziestotrzyletniej. Mieszkańcy chcieli zapewne uniknąć incydentów, jakie towarzyszyłyby pobytowi niesławnych swawolników. Lisowczycy nie mając otwartej drogi przez miasto, musieli przeprawić się przez podmokły teren, gdzie podczas przeprawy kilku z nich utonęło. Winą za ten stan rzeczy lisowczycy obarczyli miasto i w ramach zemsty zdobyli je i splądrowali. O całym wydarzeniu pisał w swoich listach kanclerz wielki litewski Lew Sapieha[521]. Innym tragicznym w skutkach wydarzeniem była napaść konfederatów moskiewskich na wieluński zamek. W zamku mieszkał Aleksander Koniecpolski wraz z ciężarną żoną Zofią. Gdy przyszedł czas porodu, żołnierze, pijani i uzbrojeni w szable wdarli się na dziedziniec. Sam widok wystarczył, aby zmęczona wysiłkiem porodowym Zofia przeraziła się i umarła, prawdopodobnie z powodu nadmiernego stresu[522]. To tragiczne wydarzenie pokazuje, że zła sława, jaką cieszyli się konfederaci, często była zasłużona.

Cywile uciekali się do różnych sposobów obrony przed nadużyciami żołnierzy. Podstawowym ratunkiem była oczywiście ucieczka i pozostawienie dobytku na pastwę żołnierzy. Efektem tego była przeważnie utrata dóbr, które zostawały zagrabione lub zniszczone. Było to rozwiązanie niepomyślne dla szlachty, gdyż mieli znacznie więcej do

[518] *Artykuły wojenne hetmańskie authoritate sejmu aprobowane, anni 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 406; *Józefa Cieklińskiego marszałka konfederacji artykuły wojska stołecznego*, *op. cit.*, wyd. S. Kutrzeba, s. 166, 185, 208.
[519] *Ibidem*, s. 166, 167, 181, S. Stroynowski, *Artykuły głogowskie*, [w:] W. Magnuszewski, *op. cit.*, s. 190.
[520] AGAD, Księgi grodzkie sieradzkie, Relationes 16, k. 208v; T. Srogosz, *op. cit.*, s. 195.
[521] *L. Sapieha do K. Radziwiłła*, 1 VI 1622 Warszawa, [w:] *Scriptores rerum Polonicarum*, t. 8, Kraków 1885, s. 270.
[522] Z. S. Koniecpolski, *Rodowód domu Koniecpolskich*, w: S. Przyłęcki, *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*, Lwów 1842, s. 158.

stracenia. Mieli oni jednak inne sposoby na zabezpieczenie swojego dobytku[523]. Popularną metodą było zapłacenie okupu. Okup nie gwarantował jednak bezpieczeństwa. Żołnierze mogli wziąć pieniądze, a następnie wbrew danemu słowu przystąpić do grabieży. Swawolnicy często chcieli wymusić opłacenie okupu za pomocą gróźb i brutalności. Zdarzały się przypadki, że to dzierżawca lub właściciel ziem płacił okup, żeby pozbyć się konfederatów. Wiemy, że Gdańsk i Prusy Królewskie opłaciły sobie spokój od konfederacji podczas burzliwych działań konfederacji stołecznej[524]. Ostatnim sposobem bezpośredniej obrony przed swawolnikami był zbrojny opór. Niestety była to niebezpieczna metoda. Żołnierze posiadali doświadczenie bojowe i byli uzbrojeni. Żeby wygrać takie starcie, potrzebne było zaskoczenie lub przewaga liczebna. Znamy już dwa przykłady takich starć ze Lwowa i Poznania. W obu przypadkach mieszczanie mieli przewagę liczebną, a także walczyli na swoim terenie. Pomimo wygranej, miasta zostały zmuszone do zapłacenia odszkodowań pod groźbą ataku całych sił konfederatów[525].

Szlachta próbowała zaradzić problemowi, tworząc nowe i coraz surowsze prawa dotyczące żołnierzy. Przeszkodą w działaniu była jednak egzekucja tych praw. Bardzo trudno było pociągnąć żołnierzy do odpowiedzialności za popełnione przez nich czyny. Co nie znaczy, że się to nie zdarzało. Niestety, ustanawianie nowych praw było tylko próbą leczenia objawów, a nie przyczyn. Z powodu oporu szlachty za panowania Zygmunta III nie udało się uchwalić stałych podatków, które mogłyby wystarczyć do stałego opłacania armii. Dodatkowo nawet groźba konfederacji nie potrafiła zmusić szlachty do pośpiechu w zbieraniu należnych podatków.

Mimo surowego prawa i prób obrony przed żołnierzami wymienione wyżej przestępstwa były powszechne. Wszystko to tworzy obraz żołnierza, a więc także i żołnierza-konfederata, jako swawolnika, który za nic ma ludność cywilną, którą powinien bronić. Nie dziwą więc plany szlachty, żeby przerzucić kwatery żołnierzy na Ukrainę. Na ocenę żołnierzy niewątpliwie wpłynęła ich duża styczność z ludnością cywilną. W Rzeczypospolitej brakowało koszarów, czy innych obiektów wojskowych, które ograniczyłby ten kontakt.

[523] J. R. Szaflik, *Wieś lubelska w połowie XVII wieku. Problem zniszczeń wojennych i odbudowy*, „Rocznik Lubelski", Lublin 1963, s. 99.
[524] J. Byliński, *op. cit.*, s. 141 - 142.
[525] S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 217 – 218; B. Zimorowicz, *Historia miasta Lwowa…*, s. 232; A. Michalek, *op. cit.*, s. 187.

7.5 Sejmiki szlacheckie wobec konfederacji

Sejmiki szlacheckie były podstawowym organem przedstawicielskim, a także samorządowym dla szlachty danego regionu[526]. Sejmiki były zwoływane w różnych celach z czego najistotniejsze były sejmiki związane z działalnością sejmu walnego, a więc przedsejmowe, relacyjne[527]. Swego czasu klasyfikacji tychże swoje rozważania poświęcił Adam Lityński, przedstawiając tezę o jedności sejmiku, który pełnił po prostu różne funkcje czasem nawet podczas jednego posiedzenia[528]. Dlatego też informacji należy szukać w uchwałach różnych zjazdów, choć z analizowanego czasu stan zachowania źródeł nie jest z pewnością idealny.

Sejmiki przedsejmowe pozwalały szlachcie wyrazić swoje opinie i przez wybieranie posłów na sejm walny, współtworzenie polityki państwa. Postanowienia sejmików, kształtowały później przebieg posiedzeń sejmu walnego. Z tego powodu na sejmiki przybywało wielu posłów i delegatów, którzy mieli przekonać sejmiki do racji swoich stronnictw. Król zwoływał sejmiki przedsejmowe uniwersałami, a także wysyłał swojego przedstawiciela zaopatrzonego w legację, po to, żeby przedstawić główne problemy, które będą omawiane na sejmie walnym oraz stosunek do nich króla. Oprócz króla na sejmiki starały się wpłynąć inne osobistości polityczne, inne sejmiki ziemskie, a także konfederaci, którzy wiedzieli, że o poparcie szlachty muszą walczyć już od samego początku. Wpływ na działalność sejmiku można było wywrzeć poprzez wysłanie poselstwa lub w mniejszym zakresie po przez wysłanie listu, bądź uniwersału.

Sejmiki relacyjne odbywały się już po zakończeniu sejmu walnego. Główną różnicą było to, że na sejmikach relacyjnych przedstawiano jedynie sprawozdanie posłów wysłanych na sejm. Sejmiki posejmowe podejmowały jednak dodatkowe decyzje, uzupełniające konstytucje uchwalone na sejmie walnym. Działo się to szczególnie, w przypadkach, gdy posłowie decydowali się zostawić część decyzji, np. podatkowych, w rękach „braci". Zgodnie z konstytucją sejmową z 1591 roku, sejmiki, których posłowie pozostawili decyzje „braciom" miały zebrać się do 8 tygodni po zakończeniu sejmu walnego[529].

[526] W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczpospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1999, s. 16.
[527] J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 15.
[528] A. Lityński, *Szlachecki samorząd gospodarczy w Małopolsce 1606-1717*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego" nr 53, Katowice 1974.
[529] *Konstytucje sejmu walnego warszawskiego roku bożego 1591,* VL, t. 2, s. 332, VC, t. 2, v. 2, s. 180.

Sejmiki nie pozostawały obojętne na wydarzenia w kraju, dlatego też interesowały się sytuacją w wojsku. Podczas trwania samych konfederacji wśród sejmików można zauważyć duże zrozumienie dla potrzeb wojska[530]. Szczególnie widoczne jest podczas pierwszych konfederacji, gdzie sejmiki wyrażały swoje poparcie dla sprawy żołnierzy zebranych w Samborze. Często podkreślali też, że zajęli tą ekonomię za przyzwoleniem królewskim[531]. Poparcie nie było jednak bezwarunkowe. Sejmik proszowski wyraźnie zastrzegł, że jeśli żołnierze nie ustąpią z ekonomii pomimo zapłaty, to część zebranych przez nich podatków ma wrócić do ich arendarza, a z wojskiem należy postąpić wedle postanowienia sejmowego[532]. Również po zakończeniu konfederacji, w kolejnych latach sejmik średzki wzywał do pozostawienia dawnych konfederatów w spokoju[533]

Sytuacja żołnierzy podczas kampanii inflanckich również spotkała się ze zrozumieniem i deklaracjami wsparcia ze strony szlachty. Wsparcia deklarowanego oczywiście poprzez uchwalanie podatków przeznaczonych ma opłacenie żołnierzy[534], czy też wychwalanie poświęceń dokonanych przez żołnierzy i hetmanów[535]. Wspomniany już sejmik średzki w 1602 roku pod wpływem legacji królewskiej, która słusznie wskazywała na powiązanie między utrzymaniem dyscypliny wśród żołnierzy, a ich sytuacją pieniężną[536], zdecydował się zgodzić na uchwalenie znacznych podatków na poparcie tej wojny[537].

Stałe w swoim poparciu dla żołnierzy były niewątpliwie sejmiki mazowieckie. Wynikało to prawdopodobnie z poczucia solidarności ze szlachcicami-żołnierzami, z których wielu pochodziło właśnie z Mazowsza[538].

---

[530] J. Choińska-Mika, *op. cit.*, s. 117.
[531] *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku głównego województw wielkopolskich w Kole 17 listopada 1590 r.* [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, t. 1, c. 1, Poznań 1957, s 149; *Instrukcya, dana posłom do króla 2 sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 12 marca 1591 r.,* [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 176.
[532] *Instrukcya, dana posłom do króla 2 sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 12 marca 1591 r.,* [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 177.
[533] *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 26 marca 1593 r.* [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 164.
[534] *Instrukcya dana posłom na sejm z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 2 stycznia 1603 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 244; *Uchwały sejmiku posejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach 2 sierpnia 1607 r., ibidem,* s. 323
[535] *Instrukcya dana posłom na sejm z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 2 stycznia 1603 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 243.
[536] *Legacja dana Łukaszowi Opalińskiemu, staroście leżajskiemu, dworzaninowi i posłowi królewskiemu na sejmik przedsejmowy województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 30 grudnia 1602 r., z Krakowa 4 listopada 1602 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s.245.
[537] *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 30 grudnia 1602 r. ibidem*, s. 255.
[538] J. Choińska-Mika, *op. cit.*, s. 117.

Wiadomo, że podczas trwania rokoszu Zebrzydowskiego, trwały również konfederacje żołnierzy inflanckich, które jednak nie przyłączyły się do rokoszan. Mimo, tego na sejmikach pojawiały się głosy przyrównujące konfederatów do rokoszan[539].

Inaczej miała się sprawa podczas działalności konfederacji moskiewskich. Podczas ich trwania sejmiki wydawały przychylne sprawie konfederatów. Przyjmowały ich poselstwa, prowadziły z nimi dialog, a także starały się zebrać wymagane podatki. Jednak bliska obecność konfederatów, którzy zamiast być gdzieś na dalekiej prowincji zajęli teraz niemal cały kraj sprawiła, że szlachta bezpośrednio doświadczyła problemów związanych z obecnością swawolnych żołnierzy. Przez to ich poparcie wydaje się wymuszone. Wskazują na to głosy, które domagały się unieważnienia asekuracji danej konfederatom na sejmie[540] i pociągnięcie ich do odpowiedzialności za czyny[541], oraz tych, którzy wojsko zaciągnęli bez zgody sejmu[542]. Przykładem niech będzie wotum Wojciecha Baranowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego wysłane sejmik w Środzie w styczniu 1615 roku[543].

Czas działalności konfederacji moskiewskich jest też dobrym przykładem dialogu prowadzonego przez sejmiki i konfederatów. Konfederaci wiedzieli, że to od dobrej woli szlachty zależy to czy uzyskają należne im pieniądze. Zjazd województwa poznańskiego i kaliskiego, zebrany w Poznaniu w 1613 roku, wysłał poselstwo do żołnierzy stacjonujących w Krośnie, obiecując swoje wsparcie na sejmie w zamian upraszając ich o zachowanie spokoju, przedstawienie rachunków i oczekiwanie na uchwalenie odpowiednich podatków na sejmie[544]. Żołnierze ucieszyli się z okazanego wsparcia i oddali miłościwej łasce szlachty[545]. Również

---

[539] *Uchwała zjazdu województw wielkopolskich w Kole 14 lutego 1607 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego,* t. 1, c. 1, s. 341.
[540] Asekuracji, która zgodnie z konstytucją z 1609 była bezprawna.
[541] *W Wiśni, 15 listopada 1613. Instrukcya sejmiku wiszeńskiego posłom na sejm dana*, [w:] AGZ, t. 20, s. 139; *W Wiśni, 19 stycznia 1615. Instrukcya sejmiku wiszeńskiego posłom na sejm dana*, *ibidem*, s. 145; *Legacja dana ks. Andrzejowi Szołdrskiemu, sekretarzowi i posłowi królewskiemu na sejmiki deputacki województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie we wrześniu (15?) 1614 r., z Warszawy 20 sierpnia 1614 r.* [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 440.
[542] *Instrukcja posłom na sejm z sejmiku w Lublinie, 28 I 1613 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1572-1632*, opr. H. Gmiterek, Lublin 2016, s. 204.
[543] *Votum ks. Wojciecha Baranowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, przesłane na sejmik przedsejmowy województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 13 stycznia 1615 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 454 – 458.
[544] *Instrukcja dana Janowi Cieleckiemu, podstolemu i surogatowi grodzkiemu poznańskiemu, Janowi Potulickiemu i Stanisławowi Strykowskiemu, posłom ze zjazdu województwa poznańskiego i kaliskiego, w Poznaniu 3 stycznia 1613 r. do skonfederowanych żołnierzy pułki Aleksandra Zborowskiego, stojących pod Krosnem*, *ibidem*, s. 412 - 413
[545] *Odpowiedź żołnierzy pułku Aleksandra Zborowskiego, stojących pod Krosnem, na poselstwo ze zjazdu województw poznańskiego i kaliskiego w Poznaniu 2 – 3 stycznia 1613 r., dana w Krośnie 27 stycznia 1613 r.*, *ibidem*, s. 413 – 414.

konfederaci wojska smoleńskiego wysyłali swoich deputatów na sejmiki przedsejmowe[546] i przyjmowali też poselstwa od sejmików[547].

Tak różne podejście do obu tych konfederacji nie jest spowodowane tylko zasięgiem i skutkami tych konfederacji, ale też charakterem działań, które do tej konfederacji doprowadziły. Inaczej niż poprzednie konfederacje nie były one zawiązane przez żołnierzy broniących prowincji Rzeczpospolitej, nieważne jak odległej, ale przez najemników, którzy walczyli dla interesów osób prywatnych, a dopiero później wrócili na stronę królewską, jednak w wojnie, którą szlachta uważała za niepotrzebną. Przejawia się tutaj tez obraz specyficznego pacyfizmu szlachty, która akceptowała wojny obronne, jednak przeciwstawiała się wyprawom wojennym[548].

Wskazuje na to również stosunek do konfederacji lwowskiej z 1622 roku. Status bohaterów spod Chocimia sprawił, że większość szlachty popierała ich, pomimo problemów jakie sprawiali żołnierze w tamtym okresie[549]. Faktem pozostaje jednak, że działalność tej konfederacji była znacznie krótsza, bo trwałą ledwie kilka miesięcy, od prawie dwuletniej działalności konfederacji stołecznej.

Podobnie było w przypadku niezaprzysiężonej konfederacji stajkowskiej z 1630 roku, o wyjątkowe traktowanie której zabiegał sejmik średzki w 1630 roku[550]. Warto zaznaczyć jednak, że ta konfederacja wykazała się niezwykłą dyscypliną. Co było tym bardziej znaczące, że żołnierze cudzoziemscy, czy też niezwiązani konfederacją żołnierze Rzeczpospolitej, zachowywali się znacznie gorzej i odpowiadali za wiele „swawoleństw".

Różne jest też podejście sejmików do konfederatów jako grupy, a inne w przypadkach indywidualnych. Sejmiki w swoich instrukcjach upominały się o spłacenie żołdu

[546] *Legacja dana Stanisławowi Dobroczyńskiemu, deputatowi wojska smoleńskiego w Bydgoszczy, wysłanemu na sejmik przedsejmowy województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 14 listopada 1613 r., z Bydgoszczy 12 listopada 1613 r., ibidem,* s. 431 – 433.
[547] O wysłaniu poselstwa z odpowiedzią wspomina *Uchwała sejmiku posejmowego województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 17 stycznia 1614 r., ibidem,* s. 436.
[548] J. Choińska-Mika, *op. cit.*, s. 117 i 120.
[549] *Instrukcya sejmiku wiszeńskiego posłom na sejm walny dana (oblatowana 22 grudnia 1622 r. w gr. lw.),* [w:] AGZ, t. 20, s. 203; *Instrukcja posłom na sejm z sejmiku w Lublinie, 13 XII 1622 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województwa lubelskiego…*, s. 280-281.
[550] *List ks. Jana Wężyka, arcybiskupa gnieźnieńskiego, do sejmu przedsejmowego województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 11 września 1630 r. ze Skierniewic 28 sierpnia 1630 r*. [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 2, s. 308.

indywidualnych żołnierzy[551], a nawet ubiegały się o ich asekurację[552]. Sejmiki starały się też o wypłatę odszkodowań dla rodzin zmarłych żołnierzy. Tak było w przypadku pana Andrzeja Chłapowskiego, którego brat zginał podczas działań w Inflantach[553].

Sejmiki mimo poparcia żądań żołnierzy były stanowcze przeciwne jakimkolwiek przejawami żołnierskiej swawoli. Dotyczyło to jednak nie tylko konfederatów, ale też żołnierzy kwarcianych, prywatnych, czy też cudzoziemskich. Skargi na żołnierzy powtarzały często i towarzyszyły niemal każdemu przemarszowi wojsk przez dany rejon[554]. Szczególne wydają się tutaj protesty sejmików mazowieckich, zazwyczaj przychylnych wojsku, które w 1604 roku domagały się nawet rozwiązania wojska kwarcianego[555]. Pojawiały się też głosy, że żołnierze kwarciani powinni być wysłani na Ukrainę, gdzie mieli stanowić obsadę twierdz i zamków[556].

Najczęściej jednak sejmiki chciały zaostrzenia prawa wojskowego i surowego karania konfederatów. Pokłosiem każdej zawiązanej konfederacji były głosy o jeszcze większym zaostrzeniu prawa wojskowego, chcąc w efekcie leczyć skutki, a nie przyczyny konfederacji[557]. Czasem nawet na sejmikach pojawiały się głosy zaostrzenia konkretnych praw wojskowych, jak było w przypadku zgłoszonej w 1622 roku protestacji Piotra Sławeckiego, który żądał zaostrzenia szeregu prawd dotyczących żołnierzy[558].

Szlachcie nie podobał się też proceder samowolnego wybierania podatków przez żołnierzy. Wybrany na sejmiku średzkim w 1613 roku poborca podatkowy, a także pisarz

---

[551] *Instrukcya, dana posłom na sejm z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 12 sierpnia 1592 r.* [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s.189.
[552] *Instrukcya sejmiku wiszeńskiego posłom na sejm walny dana (oblatowana 22 grudnia 1622 r. w grodzie lwowskim)*, [w:] AGZ, t. 20, s. 203.
[553] *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 16 grudnia 1604 r.* [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 267.
[554] J. Choińska-Mika, *op. cit.*, s. 119.
[555] *Ibidem*; Laudum liwskie 20 XII 1604, AGAD, Księgi grodzkie różańskie, 12, k. 36v.
[556] *Instrukcya dana posłom na sejm z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 13 grudnia 1608 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 337; *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 9 lutego 1606 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 278; *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 13 stycznia 1615 r*., *ibidem*, s. 464.
[557] *Instrukcya, dana posłom na sejm z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 12 sierpnia 1592 r.* [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 191; *Instrukcya posłom na sejm z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach [10 lutego] 1598 r. ibidem*, s. 229, *Instrukcya dana posłom na sejm z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 16 grudnia 1604 r*. *ibidem*, s. 253; *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 4 sierpnia 1592 r*. [w:]*Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 160; *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 26 stycznia 1598 r*., *ibidem*, s. 207 – 209.
[558] *Protestacja Piotra Sławęckiego, sługi Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego przeciw konstytucjom sejmowym*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 424.

grodzki poznańskim, Wojciech Chudziński, który złożył przeciwko żołnierzom prowadzącym ten proceder protestację[559].

Sejmiki dbały również, żeby z należnych żołnierzom pieniędzy odjąć szkody, które poczynili. Tak sejmik średzki żądał potrącenia z wypłaty żołnierskiej kwoty, którą ci otrzymali od mieszczan poznańskich na odżywienie[560].

Poza działaniami skierowanymi bezpośrednio w konfederację i żołnierzy, sejmiki podejmowały wiele spraw związanych z naprawą skutków działań konfederacji. Mogły na przykład domagać się rekompensaty dla osób, które z własnej kieszeni opłacały żołnierzy, niezależnie od tego czy byli to wojskowi, czy też osoby prywatne[561].

Skutkiem niedofinansowania wojska była rosnąca nieufność w stosunku do instytucji podskarbiego[562]. Pokłosiem konfederacji moskiewskich było sprawdzanie rachunków, ale też przeprowadzenia inkwizycji mającej na celu znaleźć winnych złego stanu skarbca, niepomyślnych wyników negocjacji z wojskiem, czy też nieprawidłowych rachunków, które doprowadziły do zawiązania się konfederacji[563].

Sejmiki zabiegały też o pomoc dla ofiar działalności swawolników. Sejmik średzki zabiegał o zdjęcie banicji z niejakiego Gołkowskiego, któremu konfederaci zagrabili zebrane z Fordonu cło[564]. Sejmik proszowicki zabiegał o zniesienie szosu z Kleparza, po grabieżach, które doznał[565].

---

[559] *Protestacja Wojciecha Chudzyńskiego, pisarza grodzkiego poznańskiego, poborcy z sejmiku deputackiego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 10 września 1612 r., uczyniona przeciw skonfederowanemu wojsku stołecznemu i podana do grodu poznańskiego 8 stycznia 1613 r.*, w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 410 – 411.

[560] *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 29 – 31 stycznia 1613 r. ibidem*, s. 418.

[561] J. Choińska-Mika, *op. cit.*, s. 118; *Instrukcya dana posłom na sejm z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 2 stycznia 1603 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 247; *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 30 grudnia 1602 r.* [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 258, *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 8 marca* 1616 r., *ibidem*, s. 489.

[562] *List sejmiku posejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 17 stycznia 1614 r., pisany do króla,* w[:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 438, *W Wiśni, 12 marca 1616. Uchwała poborowa i inrukcya sejmiku wiszeńskiego posłom na sejm*, [w:] AGZ, t. 20, s. 154.

[563] *Instrukcya dana posłom na sejm z sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach 5 lutego 1613 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 343; *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 29 – 31 stycznia 1613 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 416, *Uchwała koła województwa kaliskiego na okazowanie województw poznańskiego i kaliskiego pod środą 17 września 1613 r.*, *ibidem*, s. 424.

[564] *Instrukcja dana posłom sejmowym z sejmiku przedsejmowego województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 13 stycznia 1615 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, c. 1, s. 467.

[565] *Instrukcya dana posłom na sejm z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach 13 grudnia 1608 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, s. 338.

Postawa sejmików wobec konfederacji wojskowych była wypadkową postawy szlachty do konfederatów. Z jednej strony rozumieli problemy z jakimi borykali się żołnierze, gdyż wielu szlachciców pełniło służbę wojskową, ale z drugiej strony nie mogli pozwolić na swawole i grabienie swoich ziem. Z tego powodu ich postawa był zmienna i zależała od bliskości konfederatów, ich zachowania oraz sytuacji, która doprowadziła do konfederacji.

8. Rozwiązanie konfederacji

Konfederacja była związkiem czasowym i po osiągnięciu swojego celu ulegała rozwiązaniu. W przypadku konfederacji żołnierskich, rozwiązanie związku miało miejsce po uregulowaniu należności.

Rozliczeniem konfederacji zajmowali się podskarbiowie, którzy od roku 1611 mieli do pomocy specjalne „komisje do opłacenia wojska". Takie komisje były powoływane doraźnie przez sejm w celu spłaty należności konfederacji. Ich kompetencje były określane przez odpowiednie konstytucje. Należało do nich między innymi: negocjowanie z wojskiem terminu spłaty oraz wysokości kwarty w imieniu króla, sprawdzenie należności poszczególnych oddziałów, stwierdzenie faktycznej ich liczebności oraz dokonania wypłaty. Posiadali też władzę sądowniczą w zakresie skarbowym nad dowódcami, którzy dopuścili się nadużyć finansowych. Komisje powstały z powodu obniżającego się zaufania do urzędu do podskarbiego, który, mimo że był ich nominalnym członkiem, to nie posiadał w nich decydującego głosu[566].

Rozliczenie odbywało się przeważnie w miastach, które posiadały infrastrukturę umożliwiającą bezpieczne przechowywanie znacznej sumy pieniędzy przeznaczonej dla spłaty należności. Było to konieczne, gdyż w masie żołnierskiej mogło dojść czasem do ekscesów, jak miało to miejsce we Lwowie w roku 1622, kiedy to żołnierze przypuścili szturm na ratusz, w którym schronili się komisarze z całym skarbem. Żołnierzy udało się uspokoić i komisja mogła dalej rozliczać konfederatów[567].

Na czas trwania rozliczeń żołnierze zaprzestawali wybierania stacji. Kiedy jednak nie zgadzali się z rozliczeniem przedstawionym przez komisarzy, dochodziło do burzliwych negocjacji lub nawet zerwania rozmów i powrotu żołnierzy na przydzielone im przez władze konfederacji leża.

Kiedy w końcu udało się spłacić wszystkie należności, żołnierze przystępowali do ostatniego koła generalnego, na którym rozwiązywali konfederację. Uroczystość odbywała się w miarę możliwości w kościele, w towarzystwie władz konfederacji, komisarzy i innych wysłanników. Akt konfederacji był wówczas uroczyście palony, zwalniając wszystkich jej

[566] A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za Zygmunta III Wazy*, s. 25 – 26.
[567] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 868.

członków ze złożonej przysięgi[568]. Po tej uroczystości żołnierze powinni rozjechać się do domów i więcej nie niepokoić innych mieszkańców Rzeczypospolitej.

8.1 Negocjacje o wypłatę i asekuracje

Podczas gdy żołnierze kwaterowali w przydzielonych im stacjach, marszałek konfederacji wraz z komisarzami nie ustawali w pracy na rzecz szybkiego zakończenia związku. Do ich obowiązków należało przede wszystkim prowadzenie negocjacji z królem i jego posłami oraz rozwiązywanie wszystkich bieżących problemów. Negocjacje przebiegały zwykle bardzo burzliwe. Najczęściej głównym powodem sporów były różnice w sposobie naliczania należności. Dodatkowo żołnierze domagali się wydania asekuracji, bez których nie widzieli możliwości zakończenia późniejszych konfederacji.

Przyjrzyjmy się najpierw kwestii asekuracji, przebaczeń i amnestii, o które tak zabiegali skonfederowani żołnierze. Już od roku 1609, wraz z ogłoszeniem *Artykułów wojennych*, jakiekolwiek próby samorządności żołnierskiej, takich jak zbieranie się kół lub związków, było karane śmiercią. Jeśli oskarżony próbował ratować się ucieczką, to był w trybie błyskawicznym obwołany infamisem. Wojsko nie traciło czasu na pogoń za winowajcą. Te kary dotyczyły też każdego przejawu buntu i nieposłuszeństwa, niezależnie czy chodziło o posłuszeństwo wobec hetmana, rotmistrza, czy porucznika[569]. Wyjątkiem były sytuacje, kiedy sam hetman przystępował do konfederacji, co jak wiemy, zdarzyło się w 1609 roku, kiedy to Jan Karol Chodkiewicz podpisał akt konfederacji w zamian za możliwość prowadzenia dalszych działań wojennych[570]. W tym wypadku zabezpieczało to członków związku. Jednak w dużo gorszym położeniu byli uczestnicy konfederacji moskiewskiej, która mimo współpracy z hetmanem takiej zgody nigdy nie uzyskała. Dodatkowo w myśl konstytucji sejmowej ogłoszonej na tym samym sejmie:

Buntów i konfederacyj żadnych, wjeżdżania w dobra nasze duchowne i świeckie czynić aby się żołnierze nie ważyli, sub poena capitis, infamiae et confiscationis bonorum. Czego my żadnemi

[568] P. Antos, *op. cit.*, s. 79.
[569] *Artykuły wojenne hetmańskie authorite sejmu aprobowane anni 1609*, [w:] S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe…*, s. 177.
[570] *Justyfikacya Jana Karola Chodkiewicza wojewody litewskiego i hetmana wielkiego księstwa litewskiego*, brak miejsca i daty (prawdopodobnie koniec 1609 r.), B. Czart. 103, k. 258.

prywatnemi listami i asekuracjami odpuszczać ani warować nie będziemy ani będziemy mogli, choćbyśmy to uczynili, żadnej wagi mieć nie będzie[571].

Groźnie brzmiące zapisy prawa powodowały, że tym bardziej żołnierze zabiegali o specjalną asekurację „warownijszą nad wszystkie inne[572]". Choć jednak udało im się takowe uzyskać, to radość konfederatów była krótkotrwała, ponieważ po jej rozwiązaniu sejm uznał wszelkie wydane asekuracje za bezprawne i skazał jej przywódców na infamię[573]. W lepszej sytuacji byli żołnierze z konfederacji lwowskiej, którzy wciąż otoczeni nimbem bohaterskiej obrony Chocimia, uzyskali od sejmu i króla zapis, że ich związek nie był konfederacją żołnierską w myśl artykułów z 1609 roku[574].

Nawet dla żołnierzy zawierających konfederację przed rokiem 1609 kwestia asekuracji, przebaczeń i amnestii była istotna. O ile nie groziła im tak surowa kara za sam fakt zawiązania konfederacji, to wciąż istniała kwestia wszystkich przestępstw, których dopuścili się w trakcie trwania konfederacji lub nawet wcześniej, jeszcze podczas trwania kampanii wojennej.

Drugim poważnym problemem między prowadzącymi negocjacje stronami był sposób obliczania żołdu. W wojsku Rzeczypospolitej istniały dwa sposoby liczenia kwartału, odpowiednio po dwanaście i trzynaście tygodni. Król chciał zaoszczędzić, wykorzystując liczenie po trzynaście tygodni, a żołnierze chcieli otrzymać większą nagrodę przy liczeniu kwartałów po tygodni dwanaście. Co gorsza, nawet w przypadku zaciągnięcia się w systemie trzynastotygodniowym, koło generalne mogło uchwalić liczenie kwartałów po dwanaście tygodni, niesłusznie zwiększając swoje żądania wobec króla[575]. Nie był to jedyny problem związany z obliczaniem należności. Duże różnorodność armii Rzeczpospolitej również powodowało problemy. Każda formacja była rozliczana w inny sposób. Przykładem tego jest wspomniana sytuacja podczas konfederacji inflanckich, kiedy to zasadność nadania ćwierci darowanej wojsku litewskiemu była kwestionowana przez króla.

Sytuacja gospodarcza nie pozostawała bez wpływu na negocjacje. Żołnierze z racji swojego szlacheckiego stanu byli osobami świadomymi politycznie i wiedzieli jak klęski nieurodzaju czy zmiany sposobu bicia pieniądza wpływają na ich wypłatę. Dlatego w żądania

[571] *Konstytucje seymu walnego koronnego w Warszawie roku pańskiego 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 382, VL, t. 2, s. 464.
[572] A. Michalek, *Konfederacja wojska stołecznego, op. cit.*, s. 198.
[573] *Ibidem*, s. 201 – 202.
[574] J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska 1622 r., op. cit.*, s. 866.
[575] A. Michalek, *Zejście załogi..., op. cit.*, s. 126, oraz A. Filipczak-Kocur, *Konfederacja grodzieńska wojska litewskiego w latach 1609 - 1610*, *op. cit.*, s. 188.

konfederatów lwowskich miały być liczone według kursu monety z lat ubiegłych, który był dla nich znacznie korzystniejszy niż aktualny[576].

Dodatkowym punktem zapalnym był termin spłaty. Wydawałoby się, że wojsko będzie żądało wypłaty swojego żołdu jak najszybciej, jednak większą wagę przywiązywało do otrzymania całej należności. Czasem sami konfederaci przesuwali termin spłaty, podając jako jedyny warunek uzyskanie całości zaległych sum. Prawdopodobnie wynikało to z przeświadczenia, że gdy rozjadą się do domów, to uzyskanie pozostałej części należnego im żołdu okaże się niezwykle trudne lub wręcz niemożliwe. Żołnierze przedstawiali tutaj niezwykła solidarność, odmawiając nie raz przyjmowania pieniędzy, dopóki nie zostanie zabezpieczona suma, która wystarczy na spłatę całości długu wojska.

W tym miejscu warto przytoczyć koleje negocjacji z konfederacją lwowską. Zgodnie z zawartą wcześniej umową, negocjację między konfederatami a komisarzami rozpoczęły się 11 kwietnia we Lwowie. Szeregi komisji starano się zapełnić osobami, które cieszyły się szacunkiem żołnierzy i zostali przez nich wybrani na swoich opiekunów. Nie wszyscy jednak z tych dygnitarzy chcieli zgodzić się na uczestnictwo w negocjacjach. Ostatecznie komisarzami zostali: arcybiskup lwowski Jan Andrzej Próchnicki, wojewoda kijowski Tomasz Zamoyski, wojewoda lubelski Mikołaj Oleśnicki, kasztelan bełski Stanisław Żórawiński, podczaszy koronny Stanisław Lubomirski, krajczy koronny Mikołaj Sieniawski, podkomorzy bełski Maciej Leśniowski, starosta lwowski Bonifacy Mniszech, wojewodzic lubelski Jakub Sobieski, pisarz ziemski lwowski Aleksander Trzebiński i Prokop Sieniawski[577]. Komisarze planowali dokonać rozłamu wśród konfederatów. Chcieli wykorzystać do tego resztę pieniędzy, która pozostał w skarbie. Szybko jednak się okazało, że żołnierze dalej przykładają większą wagę do swoich postulatów politycznych niż finansowych. Obniżyli nawet swoje żądania w żołdzie do trzech kwartałów, byle tylko spełnić ich postulaty polityczne[578]. Komisarze sprzeciwiali się temu, wobec czego żołnierze zaczęli grozić zajęciem przywiezionych przez nich pieniędzy i nałożenia podatku pogłównego na Żydów lwowskich. Najpoważniejsza była jednak groźba połączenia sił z lisowczykami i ruszenie na Warszawę, żeby wymusić na królu zwołanie sejmu i uchwalenie korzystnych dla siebie uchwał. Sytuacja była niezwykle napięta i możliwe było zerwanie negocjacji. 16 kwietnia na ratunek przybył Stanisław Lubomirski, który wygłosił

[576] J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska 1622 r…*, s. 868.
[577] *Asekuracja dana żołnierzom przez komisarzy,* B. PAN w Krakowie 1051, k. 454, J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 863.
[578] *Relacja C. Torresa do L. Ludovisi*, 6 IV 1622, Teki rzymskie t. 60, k. 76; *Diariusz rokowań*, AGAD, AR 7, 841, J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 863.

mowę przed kołem generalnym, zupełnie odwracając bieg negocjacji. Jeszcze tego samego dnia podpisana została umowa między komisarzami, a konfederatami[579]. Niestety tekst przemówienia Lubomirskiego nie zachował się do dzisiaj, musiał nie tylko wznieść się na wyżyny sztuki oratorskiej, ale również zaproponować korzystne dla żołnierzy rozwiązania, które pozwoliły na odwrócenie losów rokowań. Z relacji nuncjusza papieskiego Cosimo de Torresa wiemy, że konfederatom obiecano pełną amnestię i wypłatę żołdu za trzy kwartały. Zgodnie z ustaleniami Jerzego Pietrzaka, Lubomirski nie tylko obiecał asekurację, ale w imieniu komisarzy zapowiedział, że będzie ona wyjątkowa. Według niej żołnierze nie mieli być ukarani za podniesienie konfederacji. Zgodnie z nią związek żołnierzy z 1622 roku nie był konfederacją w rozumieniu konstytucji z roku 1609[580]. Jak pamiętamy, do tej pory każda wydana dla konfederatów asekuracja była bezprawna. Uznanie, że związek nie był konfederacją, było sposobem na obejście tego prawa. Komisarze obiecali też bronić żołnierzy przed sejmem i doprowadzić do potwierdzenia przez niego asekuracji. Komisarze zagwarantowali też bezpieczeństwo każdego z członków konfederacji zakładem na swoich majątkach na 100 tysięcy złotych[581]. Ze swojej strony żołnierze obiecali naprawić wyrządzone przez siebie krzywdy.

Kwestia asekuracji była poruszona w umowie kilkukrotnie. Poza komisarzami miał ją podpisać również król, pozostali senatorowie, a sejm miał potwierdzić jej moc prawną. Szczególną wagę konfederaci przywiązywali do bezpieczeństwa swoich przywódców. Wciąż mieli świeżo w pamięci los przywódców konfederacji stołecznej, którzy wbrew asekuracjom, zostali wezwani przed sąd sejmowy[582].

Ustalono też wysokość żołdu, jaki mieli otrzymać żołnierze. Ostatecznie stanęło na trzech kwartałach, ale wielu żołnierzy miało zostać dodatkowo nagrodzonych. Żołnierze zastrzegli jednak, że nie wezmą pieniędzy, póki jego kurs nie zostanie ogłoszony przez króla w specjalnej deklaracji[583].

Za największy sukces komisarzy możemy uznać nakłonienie wojska do rezygnacji z żądania natychmiastowego zwołania sejmu. W pozostałych kwestiach politycznych zgodzili

[579] *Relacja C. Torresa do L. Ludovisi*, 19 IV 1622, B. PAN w Krakowie, Teki rzymskie, t. 60, k. 78; S. Łubieński, *op. cit.*, s. 200.
[580] *Konstytucje seymu walnego generalnego warszawskiego roku pańskiego MDCXXIII*, VC, t. 3, v. 1, s. 322, VL. T. 3, s. 215.
[581] *Asekuracja komisarska*, B. PAN w Krakowie 1051, k. 454, B. Racz. 2, k. 1160 – 1165, J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 864.
[582] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 864.
[583] *Ibidem*.

się tylko na niewielkie ustępstwa. Wszystkie postulaty miały zostać wpisane do ksiąg kanclerskich i rozpatrzone na najbliższym sejmie.

Ugoda zawierała w sobie też sposób rozwiązania konfederacji. Król miał okazać łaskę konfederatom, którzy przeprowadzą popis przed Stanisławem Lubomirskim w obecności pozostałych komisarzy. Następnie żołnierze mieli spalić kartę konfederacji i rozejść się do domów[584]. Umowę wraz z asekuracją oblatowano w grodzie lwowskim. Komisarze w dniu 18 kwietnia wysłali uniwersały do poborców podatkowych, którzy mieli zwozić pieniądze do Lwowa z terminem na Zielone Świątki. Co ciekawe konfederaci również wzięli udział w poborze podatków na własny żołd[585].

Negocjacje z konfederatami miały przeważnie burzliwy charakter i łatwo mogły przerodzić się w kłótnie, a nawet burdy. Obu stronom zależało na zakończeniu konfederacji, ale obie miały nieco inne oczekiwania co do warunków. Żołnierzom łatwiej było zgodzić się na przedłużenie terminu spłaty niż na zmniejszenie należności lub wypłacanie ich w częściach. Łatwo zrozumieć takie postępowanie. Z chwilą rozejścia się wojska, konfederacja tracił siłę nacisku, więc państwo mogło zapomnieć o problemie i najzwyczajniej nigdy nie wypłacić reszty należnej żołnierzom sumy.

8.2 Spłata należności

Jak już wiemy, za spłatę należności wobec konfederacji odpowiadały specjalne komisje wraz z podskarbim, który jednak nie posiadał w nich decydującego głosu. Powołanie komisji wiązało się z brakiem zaufania do podskarbiego, które nasilało się podczas rozliczeń konfederacji. Wielokrotnie zebrana na sejmie szlachta nie mogła uwierzyć, że zebrane ogromne podatki nie wystarczają na spłatę konfederatów. Do komisji rozliczeniowych wybierano ważne osobistości, które dodatkowo cieszyły się wśród żołnierzy poważaniem. Byli to senatorowie, dworzanie królewscy, czy też urzędnicy. Często jej członkami byli hetmani, zarówno wielcy jak i polni, choć nie było to regułą – komisja wyznaczona do rozliczenia konfederacji inflanckich nie posiadała w swoim składzie żadnego hetmana[586].

Niekiedy droga do rozpoczęcia rozliczeń wymagała dłuższego czasu. Dopiero po dwóch latach od zawiązania konfederacji stołecznej na czele z regimentarzem Józefem

[584] *Umowa komisarzy z konfederatami*, B. Czart. 114, s. 505 – 512.
[585] *Uniwersał*, B. Racz. 2, s. 1209 – 1211.
[586] VC, t. 2, v. 2, s. 373 – 374, VL, t. 2, s. 458 – 459.

Cieklińskim rozpoczęto pracę nad jej skwitowaniem. W dniu 23 lutego 1614 roku zgodnie z decyzją sejmu, do Lwowa w celu rozliczenia związkowców zjechały wszystkie chorągwie konfederacji wojska stołecznego[587]. Negocjacje były żmudne, a deputaci wojskowi do ostatniej chwili poprawiali regestry na swoją korzyść, wpisując osoby, które dawno już opuściły konfederację. Oczywiście w przypadku wykrycia oszustwa, próbowano wszystko zrzucić na karb niewinnej pomyłki. Wypłacone zostały duże nagrody dla przywódców konfederacji, tysiąc złotych kwartalnie dla marszałka konfederacji, po 300 złotych dla pułkowników i deputatów, dodatek dla pisarza wojskowego. W trakcie dokonywania rozliczenia okazało się, że wciąż brakuje pieniędzy obiecanych z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Marszałek konfederacji upominał się o te pieniądze kilkakrotnie, grożąc nawet zbrojną egzekucją należnej kwoty. Część należności spłacił hetman Stanisław Żółkiewski, w wysokości 30 tys. złotych z prywatnej szkatuły i miasto Lwów, w wysokości 10 tys. złotych z kasy miejskiej[588].

Smutny okazał się los carskich klejnotów, które konfederaci otrzymali jeszcze w Moskwie. Komisarze królewscy wielokrotnie podejmowali próbę ich wykupienia, ale ich oferty, nawet ta za ponad 100 tys. złotych, nie zadowoliły konfederatów, gdyż zaproponowali nie gotówkę, a fanty. Konfederaci próbowali sprzedać klejnoty bojarom, książętom brandenburskim, kupcom gdańskim, a nawet cesarzowi, nie udało się jednak znaleźć nabywcy. Ostatecznie wszystkie fanty zostały zniszczone, a składający się na nie kruszec i cenne klejnoty zostały rozdzielone między żołnierzy[589].

Ostatecznie w dniu 16 kwietnia 1614 roku marszałek konfederacji Józef Ciekliński pokwitował ogromną sumę 2 836 853 złotych[590], którą otrzymało wojsko w różnej formie. Złożył też uroczystą deklarację, w której zniósł konfederację i nakazał wojsku rozjechanie się do domów. Jednocześnie zabronił im tworzenia kup swawolnych pod groźbą kar, na które sami zgodzili się żołnierze[591].

W tym samym czasie trwało rozliczenie konfederacji w Bydgoszczy, do której należeli żołnierze z załogi twierdzy smoleńskiej. I tutaj nie obyło się bez problemów. Żołnierze nie chcieli zgodzić się zaprzestać wybierania stacji podczas prac komisji. Same prace trwały cztery miesiące, a pieniądze ciągle się spóźniały. Ostatecznie dzięki zastawieniu szeregu ekonomii i

[587] *Uniwersał ze Lwowa wysłany do rycerstwa stołecznego, naznaczając koło pro die 24 Februari AD 1614* (wydany 26 I 1614), BJ 108, k. 121.
[588] A. Michalek, *op. cit.*, s. 199.
[589] S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 225; J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. 3, s. 36,
[590] *Asekuracja*, BJ 108, k 122.
[591] *S. Żółkiewski do Zygmunta III*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego…*, s. 220; *Asekuracja*, BJ 108, k 122.

zaciągnięciu pożyczek udało się zebrać należne sumy na spłatę tej konfederacji, która rozwiązała się niemal miesiąc po konfederacji stołecznej, w dniu 14 maja 1614 roku[592].

[592] *Sprawowanie zapłaty konfederatom*, BJ 5, k. 233; A. Michalek, *op. cit.*, s. 201.

9. Skutki działania konfederacji wojskowej

Rozwiązanie konfederacji nie stanowiło jednak końca problemów mieszkańców kraju. Celem wielu konfederatów było jedynie uzyskanie należnej im zapłaty, jednak były wśród nich też takie osoby, którym odpowiadało swawolne życie i ciągłe wybieranie stacji. Lata spędzone na wojnach, w atmosferze ograniczonej dyscypliny, gdy faktyczne egzekwowanie kar dla przestępców z szeregów żołnierskich było często iluzoryczne sprawiało, że niedawni konfederaci mogli poczuć się bezkarnie i kontynuować swoje działania. Tym bardziej, że życie na koszt ludności cywilnej było wygodne, tym bardziej, gdy posiadało się broń i zastęp kompanów.

Poza tym wielu byłych konfederatów, niezależnie od wydanych asekuracji i amnestii, słusznie obawiało się kary sądowej lub nawet odwetu ludzi dotkniętych ich działaniami. Dla swojego własnego bezpieczeństwa pozostawali więc w swoich chorągwiach, zamiast rozjechać się do domów. Niewątpliwie chęć samoobrony powodowała niektórymi z nich, ale dla wielu był to tylko pretekst do dalszego wybierania stacji, zajazdów i rozbojów. Był to pierwszy krok do powstania kup swawolnych, które stawały się prawdziwym utrapieniem Rzeczypospolitej. Znamy szereg byłych konfederatów moskiewskich, którzy skończyli jako przywódcy kup swawolnych, a wśród nich znalazły się takie osobistości jak Kalinowski, Karawacki, czy Czeladka[593].

9.1 Wpływ konfederatów na gospodarkę

Gospodarka Rzeczpospolitej, szczególnie ziemi, w których stacjonowali konfederaci, znacznie cierpiały z powodu ich obecności. Problemem był nie tylko stacje, które przyczyniały się do znacznych szkód, ale też nieregularne i wysokie podatki, które starano się uchwalić i zebrać dla zapłaty żołnierzy. Te wszystkie czynniki prowadziły do zubożenia społeczeństwa i opustoszenia skarbu państwa.

Pojawienie się wojska w okolicy często było porównywane do klęsk żywiołowych. Co gorsze, oba te zjawiska miały tendencję do występowania równocześnie. Wszechobecny głód

[593] A. Michalek, *op. cit*., s. 201

i braki w zaopatrzeniu zmuszały żołnierzy do tym intensywniejszego wybierania żywności i innego zaopatrzenia z dóbr, w których stacjonowali[594].

Bezpośrednimi skutkami działania żołnierzy było oczywiście zabór, uszkodzenie, bądź nawet zniszczenie mienia. Zdarzało się, że uprawy leżały odłogiem, nie zebrane zboże gniło na polach, a głód wypędzał chłopów z zajmowanych przez nich gospodarstw. Wielkim problemem dla chłopów był zabór inwentarza żywego, który często uniemożliwiał prace polowe.

Niejednokrotnie żołnierze przystępowali do rozbiórki budynków, aby uzyskać materiały do prac obozowych lub drewno na opał. Czasem też w wyniku ich „zabaw" dochodziło do zaprószenia ognia, co mogło skończyć się pożarem, który pozbawiał wielu chłopów i mieszczan dachu nad głową. Zniszczone domostwa wymagały odbudowy, co wiązało się z dużymi nakładami pracy własnej lub finansowymi. Wbrew jednak oskarżeniom, żołnierze nie byli odpowiedzialni za zły stan szlacheckich domostw[595].

Najczęściej ofiarą żołnierzy padali bogaci kmiecie i młynarze. Uszkodzenie lub nawet zniszczenie młyna było problemem nie tylko dla młynarza, ale i całej wsi. Pozbawiony źródła utrzymania młynarz mógł zostać zmuszony do porzucenia zniszczonego dobytku, pozbawiając tym samym mieszkańców łatwego dostępu do młyna. Utrata dobytku przez kmiecia sprawiała za to, że ten nie był w stanie odpracować pańszczyzny, co znowu skutkowało zmniejszeniem produktywności folwarku.

W podobnej sytuacji znajdowali się rzemieślnicy w miastach. Żołnierze nie należeli do spokojnych klientów, a ich wizyty mogły skończyć się uszkodzeniem warsztatu, narzędzi, czy wręcz samego rzemieślnika i jego czeladzi. Każde z tych wydarzeń mogło stać się przyczyną wstrzymania pracy warsztatu albo nawet jego zamknięcia. Co gorsza, ofiarami żołnierzy zostawali rzemieślnicy potrzebni zarówno wojsku jak i ludności cywilnej, tacy jak szewcy, kowale czy krawcy.

Żołnierze dewastowali też karczmy i wyszynki. W wyniku ich „zabaw" mogło dojść do nie tylko do niewielkich uszkodzeń, jak rozbite kufle czy meble, ale zdarzały się przypadki, że cała karczma zostawała zdewastowana. Notorycznie natomiast żołnierze nie płacili za usługi

[594] J. Wimmer, *Z problemów zaopatrzenia wojska w drugiej połowie XVII wieku*, w: *Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dra Janusza Wolińskiego*, Warszawa 1964, s. 174 – 176.
[595] T. Srogosz, *op. cit.*, s. 165.

karczmarza. W efekcie mogło doprowadzić to do zamknięcia karczmy, szczególnie jeśli była ona w arendzie.

Efektem rozbojów i działań pozaprawnych było ubożenie ludności oraz pozbawienie wykwalifikowanych rzemieślników źródła utrzymania. Zmuszało to wielu z nich, szczególnie z mniejszych miast, do porzucania rzemiosła kosztem uprawy posiadanych działek rolnych. Było to możliwe, gdyż wielu mieszczan posiadało ziemię uprawną w pobliżu miast[596]. Kolejnym skutkiem żołnierskich grabieży było osłabienie handlu. Niszczenie środków produkcji, a także rozboje na drogach skutkowały zwiększeniem cen towarów[597].

Działania żołnierzy prowadziły też do zwiększenia zjawiska zbiegostwa chłopów, co w efekcie powodowało pustoszenie wsi, a ostatecznie mogło też zmusić szlachtę do opuszczenia ich rodzinnych folwarków i dworków[598]. W ekstremalnych sytuacjach mogło dojść do zupełnej depopulacji niektórych osad. Taki właśnie spotkał wieś Wojków, która w wyniku działania konfederatów smoleńskich została zupełnie zniszczona[599].

Kolejnym problemem związanym z obecnością żołnierzy były przenoszone przez nich choroby. Niski poziom higieny w tamtym okresie sprawiał, że poziom zachorowań wśród społeczeństwa był bardzo wysoki. Wojsko przez swoją mobilność i częstą styczność z ludnością cywilną stanowiło ogromne zagrożenie sprzyjając przenoszeniu chorób zakaźnych i tworząc nowe ogniska zarazy. To nieświadome działanie znacznie pogarszało sytuację ludności cywilnej, która już musiała się zmagać ze zniszczeniami spowodowanymi przez armię. Dodatkowym czynnikiem wzmagającym rozprzestrzenianie się chorób był występujący w wyniku żołnierskich kontrybucji głód.

Po wizycie armii następował czas na odbudowę. W przypadku szlachty i duchowieństwa wymagało to znacznych nakładów finansowych. Mogły one pochodzić z ukrytych przed wojskiem pieniędzy i kosztowności lub też pożyczek. Panowie często wspomagali swoich chłopów w odbudowie. Kupowali narzędzia dla rzemieślników, rozdawali swoje zboże pod zasiew, a czasem nawet kupowali zwierzęta pociągowe potrzebne do pracy[600].

[596] *Ibidem*, s. 170.
[597] M. Wolański, *Związki handlowe śląska z Rzecząpospolitą w XVII wieku ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia*, Wrocław 1961, s. 72 – 73.
[598] T. Srogosz, *op. cit.*, s. 175 – 178.
[599] AGAD, Księgi grodzkie sieradzkie, Relationes 12, k. 181; T. Srogosz, op. cit., s. 178.
[600] T. Srogosz, *op. cit.*, s. 178.

Taki wkład w odbudowę dóbr przyśpieszał znacznie koniunkturę. Niestety, dla niektórych ciężar tego zadania był zbyt wielki. Szczególnie jeśli na horyzoncie było widać kolejne niebezpieczeństwo, nie zawsze w postaci żołnierzy-konfederatów. Bywało i tak, że szlachcic odbudowywał swoje dobra, tylko po to, żeby zostały zniszczone przez wojenną zawieruchę. Troska o poddanych leżała w dobrym interesie szlachcica. Dobrze prosperujący chłopi byli wizytówką swojego pana i źródłem jego dochodów.

Swawolni żołnierze, a nie tylko konfederaci, mieli olbrzymi wpływ na gospodarkę Rzeczpospolitej. Swoją obecnością powodowali znaczne zniszczenia. Większe ośrodki miejskie mogły lepiej poradzić sobie z odbudową niż niewielkie miasteczka lub wsie. Jednak powrót do stanu sprzed przybycia skonfederowanych żołnierzy wymagał czasu. W niepewnych czasach pierwszej połowy XVII wieku, kiedy to wojna, głód czy zarazy przychodziły jedne po drugich, było to niezwykle trudne zadanie. Jeśli sama obecność żołnierzy nie przysparzała dostatecznych kłopotów, to ich żądania zapłaty żołdu były prawdziwym utrapieniem dla niedoskonałego systemu podatkowego Rzeczpospolitej. System ten nie był w stanie zapewnić regularnego żołdu żołnierzom w normalnych okolicznościach, więc w przypadku, gdy wymagana była spłata narastającego latami ogromnego zadłużenia, wymagał pożyczania wielkich sum pieniędzy od senatorów czy innych ważnych i bogatych osobistości. Gdyby system wypłacania żołdu był skuteczniejszy, można by uniknąć zawiązania konfederacji. Dodatkowo wprowadzenie innego systemu kwaterowania i aprowizacji żołnierzy mogło uchronić ludność cywilną od wielu szkód spowodowanych przez swawolników.

Zmiana tego stanu wymagała dużych nakładów pieniężnych i przede wszystkim zmian organizacyjnych, nie doszła jednak do skutku, więc żołnierze byli prawdziwą klęską żywiołową dla ludzi, których mieli bronić.

9.2 Los konfederatów

Zakończenie konfederacji nie zawsze oznaczało spokojne życie dla jej członków. W najlepszym przypadku problematyczni żołnierze byli zaciągani ponownie na służbę Rzeczypospolitej i wysyłanie dalej do walki z jej wrogami. Niekiedy decydowali się na przyjmowanie służby wojskowej za granicą – było to prostsze w przypadku żołnierzy obcego pochodzenia, którzy emigrowali dalej za żołnierskim „chlebem". Część pozostałych w kraju niekiedy nie decydowała się od razu na zwinięcie chorągwi i rozpuszczenie oddziału, obawiając się o swój los. Zdawali sobie sprawę, że nawet wydane asekuracje mogą nie ochronić

ich przed procesami. Najlepszym przykładem takich wydarzeń jest pokłosie konfederacji stołecznej, po której zakończeniu, pomimo wydanej asekuracji, przez groźby i pogróżki pod swoim adresem, wielu żołnierzy pozostaje dalej w swoich oddziałach. O ile część rzeczywiście robiła to w chęci samoobrony, to wielu dalej wybierało stacje i napadało na prywatne majątki. Jednym z powodów tego procederu była przysięga, którą złożyli żołnierze na początku działania związku. Obiecali sobie wzajemną pomoc po zakończeniu konfederacji, jeśliby któryś miał być ścigany za czyny popełnione jeszcze podczas jej trwania[601]. Wkrótce okazało się, że żołnierze słusznie obawiali się o własne niebezpieczeństwo. Sejm w 1615 roku, idąc za literą prawa, uznał asekurację z sejmu ekstraordynaryjnego za bezprawną i wezwał przywódców konfederacji przed sąd sejmowy. Wielu stanęło przed sądem, wierząc w moc wydanej asekuracji. Szybko jednak przekonali się, że stany są im nieprzychylne, co zmusiło ich do ucieczki z Warszawy. Taki los spotkał samego marszałka konfederacji Józefa Cieklińskiego, który salwował się ucieczką z Warszawy i został objęty infamią. Początkowo ukrywał się w Karpatach, ale jeszcze w tym samym roku wbrew swojemu statusowi, szukał odkupienia na służbie wojskowej pod hetmanem Żółkiewskim[602]. On podobnie jak inni przywódcy konfederacji spędzą najbliższe lata, starając się o zniesienie infamii. Ułaskawienie przyniesie im jednak dopiero kolejna konfederacja z roku 1622, która w swoich postulatach żądała ułaskawienia Cieklińskiego, Jajkowskiego i Białoskórskiego[603].

Jednak część żołnierzy, przyzwyczajonych przez lata do łupiestw (za które dodatkowo zostali wynagrodzeni), obierała drogę działalności przestępczej i organizowała „kupy swawolne", rezygnując ze spokojnego życia. Często stawały się one prawdziwą plagą w kraju, terroryzując niektóre rejony Rzeczypospolitej. Niejaki Karwacki miał pod swoją komendą niewielką armię i zręcznie unikał spotkania z wojskami kwarcianymi pod wodzą hetmana Żółkiewskiego. Na ziemiach litewskich grasował Czeladka. Z niewielkiej notki zachowanej do naszych czasów *pułkownicy którzy Litwę plądrowali,* ujawnia nieciekawy obraz. Znajduje się na niej dwanaście nazwisk herbowych, przywódców kup swawolnych, które każde miały od kilkuset do nawet kilku tysięcy członków. Ich liczbę szacowano na ponad 16 tys. ludzi[604]. Wiele z tych grup zostało rozbitych. Karawacki został schwytany, a później stracony we Lwowie, a Czeladka został stracony przez kata w Warszawie[605]. Część kup grasowała na

[601] A. Michalek, *op. cit.*, s. 201.
[602] A. Michalek, *Józef Ciekliński,* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, s. 42.
[603] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 849.
[604] *Pułkownicy, którzy Litwę plądrowali*, BJ 166, k. 51.
[605] *Anno 1615 pozwano tych co którzy tutaj są opisani pryncypałów konfederacji i czci ich odsądzono*, BJ 166, k. 497; J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. 3, s. 84, 91.

granicach kraju, dokonując rabunków w sąsiednich krajach – na Śląsku, w Prusach czy Mołdawii. Dodatkowo wywoływało to perturbacje międzynarodowe.

Konfederacje, które dotknęły Rzeczpospolitej po wojnie moskiewskiej, miały największy zasięg spośród wszystkich konfederacji za panowania Zygmunta III Wazy. Mimo że były to tak naprawdę, trzy, a później nawet cztery związki wojskowe, to były świetnie zorganizowane i niezwykle skuteczne w pobieraniu danin potrzebnych na utrzymanie żołnierzy. Udowodnili tym jak wielkie możliwości finansowe tkwiły w Rzeczypospolitej, jeśli tylko posiadałaby skuteczny system skarbowy. Były to też pierwsze konfederacje zawiązane bez zgody hetmana po 1609 roku. Zgodnie więc z obowiązującym prawem wojskowym mogli być sądzeni niezwykle surowo, z karą śmierci i infamii włącznie. Co więcej, każda asekuracja, nawet taka wydana przez króla, była uznawana za bezprawną. Żołnierze nie mieli żadnych postulatów politycznych, jednak już pojawiały się wśród nich głosy wołające o reformę Rzeczypospolitej. Sam marszałek konfederacji, Józef Ciekliński, w rozmowie z komisarzami twierdził, że Rzeczpospolitej potrzebna jest reforma[606]. Mimo że słowa te wypowiedziane były pod wpływem alkoholu, to wywołał nimi strach wśród komisarzy, którzy bali się zbrojnego przewrotu. Konfederaci postawili jednak na pierwszym miejscu konieczność uzyskania należnego żołdu, a nie reformy, cała sprawa została więc wyciszona i zapomniana. Podobny los spotkał niedoszłych reformatorów państwa z konfederacji lwowskiej. Choć w ich przypadku przynajmniej obietnica asekuracji została dotrzymana. Wielu swawolnych żołnierzy dalej grabiło kraj, stając się istną plagą Rzeczypospolitej. Najbliższy sejm, zwołany w roku 1623 i zgodnie z obietnicami potwierdził asekurację żołnierską wydaną wcześniej przez króla, komisarzy i senatorów. Posłowie nie rozpatrzyli jednak politycznych postulatów żołnierskich, które zostały zignorowane. Zamiast tego uchwalono niezwykle surowe konstytucje mające zapobiegać powstawaniu konfederacji i wszelkich swawoli żołnierskich[607]. Rok później na kolejnym sejmie konstytucja ta została potwierdzona i jeszcze bardziej zaostrzona[608].

Jak widać, los konfederatów nie był łatwy. Oczywiście nic nie usprawiedliwia popełnionych przez nich zbrodni, ale też zauważyć, że byli ofiarami zarówno niewydolnego systemu finansowego kraju, ale i też zbytniego przesiąknięcia swawolnym i łatwym trybem

[606] J. Dorobisz, *op. cit.*, s. 86.
[607] *Konstytucje seymu walnego generalnego warszawskiego roku pańskiego MDCXXIII*, VC, t. 3, v. 1, s. 323 – 324, VL, t. 3, s. 215.
[608] *Konstytucje seymu walnego generalnego warszawskiego roku pańskiego MDCXXIV*, t. 3, v. 1, s. 334 – 335, VL, t. 3, s. 223.

życia. To z pewnością w znacznym stopniu utrudniało ponowną integrację w cywilnym społeczeństwie. Nawykli do przemocy i brania tego, co im potrzebne siłą, nie potrafili się odnaleźć w kraju i często mogli mieć kłopoty w życiu cywilnym.

9.2.1 Konfederacja jako droga do szlachectwa

Na koniec rozważań dotyczących losów konfederatów warto zauważyć i wyeksponować jeszcze jeden wątek, mianowicie przenikanie żołnierzy do stanu szlacheckiego. Proceder ten, który był z pewnością niemały, dodatkowo pogarszał opinie na temat żołnierzy, także i konfederatów, wśród mas szlacheckich, uczulonych na wyjątkowość szlacheckiego klejnotu. Walerian Nekanda Trepka, słynny demaskator i pisarz, opisał ten sposób awansu społecznego we wstępie do swojego dzieła *Liber generationis plebanorum*. Chłopi lub mieszczanie zaciągali się na służbę jako ciura, lub pachołek u towarzysza. Następnie w toku trwającej kampanii lub już w trakcie działania konfederacji, taka osoba musiała zagarnąć jak najwięcej łupów dla siebie i zdobyć konia, niezależnie czy przez zakup, czy kradzież. Kolejnym krokiem było przyłączenie się do innej roty wraz ze stworzonym przez siebie „pocztem" i dodanie do nazwiska końcówki -ski lub -cki. Takie zabiegi były szczególnie skuteczne podczas wojny, gdy rotmistrzów nie obchodziło pochodzenia, a jedynie sprawność w boju i odpowiednie wyposażenie. Jak podaje dalej autor, nie każdemu wystarczało szlacheckie nazwisko. Wielu tworzyło nowe, wcześniej niespotykane nazwiska, związane z poprzednim życiem lub ze sposobem zdobycia majątku. Przykładem takich nazwisk są Dłuto, Motyka, Świder lub Wytrych. Autor podaje, że szczególnie wielu takich plebejuszy przedarło się do stanu szlacheckiego podczas chaosu konfederacji moskiewskich oraz wielu z nich przeszło przez szeregi lisowczyków[609]. Autor tak prześmiewczo pisze o tych przypadkach we fragmencie wiersza:

Tęn z konfederacyjej zbieł się będąc ciurą,
Ślachcic już, że dobrze kradł, ten drzwiami, ów dziórą,
Niektórzy z komór biorąc, chocia nie schowali,
Drudzy formany zdarszy wnet się zdobywali,
Lisowskim ze zdobyczy rozbojem przypadło,
Ślachcic, bo się zdobeł w grosz, że się dobrze kradło[610]

[609] W. Nekanda Trepka, *op. cit.*, cz. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 21.
[610] *Ibidem*, s. 438.

Widać, że nie szczędzi tutaj słów dla fałszywej szlachty. Sam opisuje również wiele takich przypadków.

Przykładem niech będzie pan Rakoski, który zaczął swoje życie jako „miejski synek", aby wkrótce zostać sługą u pewnego szlachcica. Gdy w 1613 r. pokazali się konfederaci, przyszły szlachcic ukradł swemu panu dwa konie i zbiegł pod chorągiew Cieklińskiego. Tam łupił i grabił, aby po konfederacji za zagrabione pieniądze kupić wieś Połajowice. Jednak wciąż było mu mało i angażował się w kolejne podejrzane przedsięwzięcia[611]. Kolejnym przykładem niech będzie pan Niedźwiedzki, chłopski syn, który był sługą u jakiegoś szlachcica. Uciekł do konfederacji w roku 1614, mimo dołączenia na sam koniec działalności związku, udało mu się zdobyć dość pieniędzy, żeby zostać dzierżawcą i pojąć szlachciankę za żonę[612].

Czy było to rzeczywiście tak częste zjawisko? Na 2537 nazwisk opisanych w dziele Trepki, tylko 34 posiadają wzmiankę o konfederacji. Spośród nich ośmiu dołączyło do konfederacji w czasie jej trwania, żeby zdobyć pieniądze i nie miało później styczności z armią. Dodatkowo cztery nazwiska były jedynie powiązane z wydarzeniami konfederacji. Przykładem takiego nazwiska niech będzie Prószyński, o którym mówiono, że zabił i złupił jakiegoś konfederata wracającego z Moskwy z łupami[613]. Być może zjawisko to nie było masowe, jednak z pewnością istniało, będąc jedną z bram dostępu dla plebejuszy do stanu szlacheckiego.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że wielu fałszywych szlachciców wiązała się już na dłużej ze służbą, która dawała jednak pewny zysk. Wykorzystując epizod konfederacki, można było zdobyć poczet i uzbrojenie, a następnie budować swoją pozycję w strukturach wojska.

[611] *Ibidem*, s. 305.
[612] *Ibidem*, s. 356.
[613] *Ibidem*, s. 424.

10. Dzieje wybranych konfederacji za panowania Zygmunta III Wazy

Poniżej przedstawiono pokrótce dzieje wybranych konfederacji za panowania Zygmunta III Wazy. Łącznie opisanych zostanie 12 z nich, chociaż wszystkie konfederacki inflanckie i trzy konfederacje wywodzące się z czasów kampanii moskiewskich zostaną opisane zbiorczo.

10.1 Konfederacja w Gliniankach

Początek panowania Zygmunta III Wazy był burzliwy. Po swoim nagle zmarłym poprzedniku odziedziczył kraj z niepewną sytuacją międzynarodową i jeszcze bardziej napiętą wewnętrzną. Do tego należy dodać niechętną podatkom szlachtę i kilka niezwykle wpływowych postaci, zamierzających odgrywać w kraju kluczową rolę, na czele z Janem Zamoyskim. Podwójna elekcja i silne stronnictwo habsburskie jeszcze kilka lat po bitwie pod Byczyną próbowało utorować drogę arcyksięciu Maksymilianowi na tron Rzeczpospolitej, a wzrastające zagrożenie tureckie i najazdy tatarskie zmusiły kraj do niemal ciągłego wysiłku wojennego. Niedokończona i połowiczna reforma egzekucji dóbr oraz nieustające problemy ze zbieraniem podatków sprawiały, że nie było z czego zapłacić żołnierzom, co w efekcie doprowadzi do zawiązania konfederacji.

Wkrótce po objęciu tronu, do króla doszły wieści o niepokojach na Wschodzie. Natychmiast rozesłał uniwersały wzywające szlachtę do wysiłku na rzecz obronności i zbierania podatków, które mają być przeznaczone na armię[614]. Jan Zamoyski w tym czasie pisał do króla i sam prowadził rekrutację, opłacając wojsko z własnej kieszeni. Zaciągnął 14 chorągwi jazdy, czyli 1442 konie i około 700 piechurów. Województwa wystawiły w tym czasie 42 chorągwie jazdy, czyli 6113 koni i 2 chorągwie piesze. Dodatkowo hetman miał do dyspozycji jeszcze około 4 tys. Kozaków[615].

Już w tym momencie zalegano niektórym chorągwiom z wypłatą żołdu. Długi niektórych, np. chorągwi Mikołaja Jazłowieckiego starosty śniatyńskiego, sięgały nawet

[614] J. Byliński, *op. cit.*, s. 104 – 106.
[615] J. Wimmer, *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII w.,* s. 10.

wspomnianej bitwy pod Byczyną[616]. W związku z tą sytuacją żołnierze wysłali swoich posłów do króla i podczas jego spotkania z posłem cesarskim wymogli na nim pewne ustępstwa. Król zobowiązał się wypłacić zaległości do 7 grudnia 1589 roku, a w razie problemów z terminową zapłatą, zezwolił wojsku na wjechanie do ekonomii samborskiej i korzystanie z niej do czasu otrzymania zapłaty[617]. Był to niebezpieczny precedens, który w przyszłości stanie się podstawowym sposobem działania konfederacji żołnierskich. Zajmowanie królewszczyzn i wybierania stacji, aż do otrzymania zapłaty.

Także traktat bytomsko-będziński został odebrany przez Portę Otomańską jako sojusz zawiązany przeciwko Turcji. Dodatkowo już od 1583 roku nasilały się wyprawy Kozaków, formalnie poddanych Rzeczypospolitej, na ziemie tureckie. W odwecie za złupienie przez Kozaków Kozłowa, Tatarzy najechali w sierpniu 1589 roku Ukrainę[618]. Poczynili wielkie szkody i zatrzymali się jedynie 4 mile od Lwowa. Wojsko kwarciane nie było w stanie zatrzymać Tatarów, a w walkach zginął słynny rotmistrz – Jakub Struś[619]. Na dodatek wojska tureckie urządziły zbrojną demonstrację nad Dniestrem[620].

Żołnierze zaczęli zdradzać oznaki zniecierpliwienia. Stanisław Żółkiewski w swoim liście do hetmana wielkiego przedstawiał nieciekawy obraz żołnierskiej swawoli. Żołnierze mieli napadać na karczmy, dochodziło do zabójstw, a rotmistrzowie schodzili z wyznaczonych im miejsc stacjonowania. Hetman polny wspominał też, że był zmuszony upominać mieszczan, żeby nie szukali sami sprawiedliwości, a wszelkie skargi składali do niego. Do tego Żółkiewski zauważał, że żołnierzom kończy się służba, co zapewne oznaczało zbliżający się koniec kolejnego kwartału. Z tego powodu wielu z nich chciało porzucić służbę i zająć ziemię ekonomii samborskiej[621].

W odpowiedzi na zachowanie żołnierzy i rosnące wśród nich niepokoje 20 lutego 1590 roku Zamoyski ogłosił skierowany do nich uniwersał. Prosił w nim żołnierzy o zachowanie spokoju, zaniechanie wszelkich kłótni i pozostanie na wyznaczonych stanowiskach. Przypominał też o zbliżającym się sejmie, który uchwali podatki na pokrycie kosztów

---

[616] *Uniwersał poborowy na sejmie walnym koronnym warszawskim w roku 1591 uchwalony,* VC, t. 2, v. 2., s. 181, VL, t. 2, s. 333.
[617] AGAD, ASK oddz. 86, *Obligacja królewska (regest) oblatowana w grodzie warszawskim 28 V 1589*, AGZ, t. 10, s. 159; K. Lepszy, *Rzeczpospolita w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589 – 1592), Kraków 1939*., s. 32; M. Ciara, *op. cit.*, s. 63.
[618] M. Ciara, *op. cit*., s. 62.
[619] J. Byliński, *op. cit.*, s. 104; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 10.
[620] *Legacja królewska na sejmiki z 23 XII 1589,* [w:] *Żerela do istorii Ukrainy-Rusi*, t. 8, Lwów 1908, s. 60 – 61.
[621] *S. Żółkiewski do J. Zamoyskiego*, Bar 2 luty 1590 r., *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584 – 1620*, Kraków 1868.

zaległego żołdu i działań wojennych. Obiecywał też żołnierzom, że dochowa wszelkich starań, żeby zostali należycie docenieni za swoją służbę. Przypominał też o ciągle realnym zagrożeniu zarówno ze strony Turków jak i Tatarów[622].

Starania obu hetmanów stały w sprzeczności z obietnicami króla, który zezwalał żołnierzom z możliwości korzystania z ekonomii samborskiej w razie braku zapłaty do grudnia 1589 r. Tymczasem uniwersał Zamoyskiego był datowany na luty 1590 roku. Żołnierze odprawowali więc służbę przez kolejne miesiące bez żołdu i dalej w polu wbrew wcześniejszym obietnicom.

W cieniu rosnącego zagrożenia tureckiego i ciężkiej sytuacji żołnierzy na kresach, w Warszawie, dnia 8 marca 1590 roku zwołano sejm. Trudna sytuacja międzynarodowa i porywające mowy Zamoyskiego przekonały posłów do zgody na wysokie podatki na potrzeby obronne. Uchwalono niespotykane dotąd w Rzeczypospolitej pogłówne, czopowe, pobór w wysokości 1 złotego od łanu, kwartę z królewszczyzn i cło wodne[623]. Dodatkowo na czas planowanej wojny z Turcją wydano „asekurację hetmańską", która znacznie zwiększała prerogatywy hetmana. Hetman zyskał pełną władzę nad wojskiem i zupełną swobodę w kierowaniu jego działaniami. Nie musiał oglądać się na króla czy radę wojenną. Podobne prerogatywy na czas wojny zyskał hetman wielki litewski, z zaznaczeniem, że dotyczą one tylko granic Wielkiego Księstwa Litewskiego[624].

Oprócz asekuracji i podatków, pod wpływem rozbojów, jakich dopuścili się zebrani żołnierze, sejm ogłosił konstytucję *Disciplina militaris*, pierwszą z kilku o tej samej nazwie. Nadała ona artykułom hetmańskim rangę ustaw sejmowych oraz przyznał hetmanowi wielkiemu koronnemu pełnię praw sądowniczych nad żołnierzami mu podległymi[625]. Na sejmie uchwalono jeszcze szereg konstytucji dotyczący zasad żołnierskiego życia.

Niestety szlachta nie chciała zgodzić się na tak wysokie podatki, poza tym wielu było nie w smak poszerzenie kompetencji hetmańskich. Szczególnie silny opór wykazali przeciwnicy polityczni Jana Zamoyskiego. W wyniku ich działań na zjeździe w Kole obalono konstytucje sejmowe i zażądano ograniczenia uprawnień hetmana. Dodatkowo już wcześniej

[622] *Uniwersał J. Zamoyskiego, Stojanów 20 II 1590 r.*, AGAD, AZ 640.
[623] *Uniwersał poborowy roku bożego 1590*, VC, t. 2, v. 2, s. 158 - 168.
[624] *Konstytucje sejmu walnego warszawskiego roku bożego 1590*, VC, t. 2, v. 2, s. 142 – 143, VL, t. 2, s. 308.
[625] *Ibidem.*

oburzenie szlachty spowodowane wysokimi podatkami zmusiło króla do wstrzymania poboru pogłównego[626].

Przewidując problemy z opłatą wojska, Zamoyski zwrócił się do deputatów wyznaczonych do zbierania kwarty z królewszczyzn. W swoim liście datowanym na 14 czerwca 1590 roku wspominał o ciągle aktualnym zagrożeniu tatarskim, przewidywał też ich ataki w nadchodzących miesiącach. Opisywał też kiepskie nastroje wśród żołnierzy, którzy jednak nie tracili nadziei na uzyskanie należnej im zapłaty. Wspominał o różnych należnościach dla chorągwi. Wiemy, że niektóre sięgały jeszcze czasów bitwy pod Byczyną, inne zaś obietnicy króla do wybierania stancji w Samborze, kolejne znów zbierały się z mijających właśnie kwartałów. Na końcu prosił deputatów o sumienne wypełnianie obowiązków, żeby znalazły się pieniądze na zapłatę żołnierzom[627].

Obywatele z pozostałych województw potępiali zachowanie szlachty wielkopolskiej. Jednak po nieudanej obronie Podola przed tatarskim najazdem, a także oddalająca się groźba tureckiej napaści sprawiły, że szlachta poczęła odwracać się od ambitnych planów Zamoyskiego i uchwalonych wysokich podatków[628]. Na konsekwencje nie trzeba było długo czekać. Zadłużone i zmęczone wojsko zebrało się pod Glinianami. Wysłało do króla deputatów, którzy mieli prosić o uregulowanie należności. W odpowiedzi król wysłał Piotra Niszczyckiego kasztelana bełskiego oraz swojego dworzanina Krzysztofa Dzierżka. Niestety wysłannicy króla mogli tylko prosić wojsko o pozostanie w służbie i nie mogli podać terminu wypłaty należności[629]. W tej sytuacji 18 września 1590 roku zebrane pod Glinianami wojsko zdecydowało się zawiązać konfederację. Żołnierze w swoim akcie deklarowali wierność zarówno królowi jak i hetmanowi. Co więcej, brali Zamoyskiego w obronę przed wszelkimi pojawiającymi się oskarżeniami, jakie spadły na niego w ostatnim czasie[630]. Jak wiemy pierwszy z podpisów złożonych pod aktem konfederacji należał do hetmana polnego koronnego i protegowanego Zamoyskiego, Stanisława Żółkiewskiego[631]. Skonfederowani żołnierze zaczęli zajmować stacje zgodnie z zaleceniami hetmana. Nie raz nie oszczędzali dóbr prywatnych, a z czasem rozlali się poza ekonomię samborską, wyruszając w stronę Warszawy.

[626] K. Lepszy, *op. cit.*, s. 166, 171.
[627] *J. Zamoyski do Panów Deputatów*, b. m. 14 VI 1590, AGAD, AZ 126.
[628] K. Lepszy, *op. cit.*, s. 166. J. Wimmer, *op. cit.*, s 12, M. Ciara, *op. cit.* s. 62.
[629] M. Ciara, *op. cit.*, s. 63.
[630] Plotki, które się wówczas pojawiały, głosiły, że Zamoyski dąży do zdobycia władzy w państwie, planuje przymierze z Turcją i wraz z nią planuje atak na należące do Habsburgów Węgry, zob. *J. Zamoyski do szlachty na sejmiki, Zamość 25 X 1590,* AGAD, AZ 128; K. Lepszy, *op. cit.*, s. 159 – 160; M. Ciara, *op. cit.*, s. 64.
[631] *Uchwała wojska koronnego pod Glinianami 18 IX 1590*, AGAD, AR 3, nr 238.

Grupa z nich trafiła nawet do Garwolina w województwie mazowieckim[632]. Możemy jasno stwierdzić, że żołnierze byli tutaj wykorzystywani przez hetmana jako narzędzie nacisku na szlachtę.

W dniu 2 grudnia rozpocznie się drugi już w tym roku sejm, będący starciem politycznym pomiędzy Janem Zamoyskim, a jego przeciwnikami. Uchwalono na nim podatki przeznaczone na spłatę długów żołnierskich, wyznaczono termin zapłaty oraz sposób, w jaki miała być przeprowadzona. Najpierw miały być płacone długi najstarsze, sięgające jeszcze pod bitwy pod Byczyną, a w następnej kolejności miało być rozliczone wojsko posiadające obligacje na korzystanie z ekonomii samborskiej. Co istotne, Jerzy Mniszech wojewoda sandomierski, otrzymał pozwolenie na spłacenie żołnierzy z własnej kieszeni, za co jednak miała go czekać nagroda[633]. Poszkodowani przez żołnierzy mieli przeprowadzić na własną rękę dochodzenie, zebrać dowody i z pieczęcią starosty lub dzierżawcy udać się na dzień św. Michała do Lublina w celu dochodzenia swoich praw.

Sejm ogłosił też drugą już konstytucję *Disciplina Militaris*, której celem było zwiększenie poziomu dyscypliny wśród żołnierzy, przeważnie poprzez zwiększenie wymiaru kar, który czekał ich za przewinienia[634].

Jan Zamoyski, wiedząc, że nie utrzyma tak wielu żołnierzy na służbie, już w trakcie prac sejmowych przystąpił do redukcji stanów osobowych, pozostawiając tylko chorągwie kwarciane. Hetman wzburzony konstytucjami sejmowymi, które ograniczyły jego możliwości zaciągu żołnierzy, złożył do ksiąg Metryki Koronnej protestację, w której składał ze swoich barków obowiązek obrony kresów wschodnich, wobec niewielkich sił, jakie pozostawiono mu do dyspozycji[635].

Już 21 marca 1591 roku komisarze przystąpili do rozliczania konfederatów. Zgodnie z sejmową konstytucją, w pierwszej kolejności zajęto się tymi, którzy zajmowali ekonomię samborską. Trybunał zażądał potrącenia żołnierzom kwarty, którą miała trafić do skarbu państwa z ekonomii samborskiej. Komisarze motywowali swoją decyzję tym, że kwarta została przywłaszczona przez żołnierzy bezprawnie, gdyż obligacja królewska na korzystanie z ekonomii samborskiej dotyczyła tylko zajęcia samego dochodu królewskiego, a nie

[632] W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 145; K. Lepszy, *op. cit.*, s. 223 – 224; M. Ciara, *op. cit.*, s. 64.
[633] *Konstytucje sejmu walnego warszawskiego roku bożego 1591,* VC, t. 2, v. 2, s. 172, VL, t. 2, s. 326.
[634] *Ibidem,* s. 176 – 177 i s. 330 – 331.
[635] B. Czart. 94, s. 625 - 628; M. Ciara, *op. cit*., s. 65.

państwowego. Żołnierze oczywiście stanowczo odrzucili takie żądania. Żołnierze z ekonomii samborskiej zostali spłaceni w maju 1591 roku. Niestety pieniędzy nie starczyło dla wszystkich. Wrześniowy termin spłaty minął, a wojsko wciąż czekało. Dnia 18 grudnia król zwołał radę senatorów. Postanowiono wykorzystać część kwarty i zaciągnąć pożyczki, a żołnierzom obiecano wypłatę żołdu w ciągu najbliższych 8 tygodni. Zarówno w Samborze jak i Lublinie swoje należności w całości odebrało 41 chorągwi, częściowo spłacono 17 chorągwi, a kolejnych 17 pozostało bez zapłaty. Cały żołd obiecano wypłacić w późniejszym terminie.

Okres działania pierwszego związku żołnierskiego to szereg precedensów, który w przyszłości będzie stanowił podstawę działań następnych konfederacji. Poczynając od wykorzystania obligacji króla na wyciąganie stancji z ekonomii samborskiej. Takie propozycje pojawiały się wcześniej, między innymi za panowania Zygmunta Augusta, jednak nawet żołnierze w obawie przed nadużywaniem tego prawa w przyszłości bali się jej używać[636].

W kolejnych konfederacjach żołnierze przestaną już oglądać się na królewskie lub hetmańskie przyzwolenie i samodzielnie będą opuszczać teatr działań wojennych. Instytucje koła żołnierskiego były znane już wcześniej i wykorzystywane zarówno do ogłaszania jak i ustalania praw obowiązujących daną armię. Hetman wielki koronny Jan Zamoyski, który był prawdopodobnie pomysłodawcą tego związku, nie spodziewał się, że jego działanie tworzy niebezpieczny precedens, który będzie nawiedzał Rzeczpospolitą przez ponad 100 lat. Pojawiają się też typowe cechy konfederacji żołnierskich, jak wierność królowi i współpraca z hetmanem. W tym wypadku żołnierze nie wypowiedzieli posłuszeństwa hetmanowi i dalej wypełniali jego polecenia, obierając między innymi wyznaczone przez niego miejsca stacjonowania. W tym działaniu widać sposób, w jaki Zamoyski chciał wykorzystać skonfederowanych żołnierzy jako formę nacisku, stopniowo przybliżając ich do Warszawy. Prawdopodobnie chciał uświadomić szlachcie, jakie są skutki niepłacenia podatków. Szlachta pod wrażeniem zniszczeń i grabieży dokonanych przez żołnierzy rzeczywiście uchwaliła podatki, jednak w swojej krótkowzroczności postanawia wyleczyć objawy, a nie przyczyny. Kolejne konstytucje zaostrzają dyscyplinę wojskową, wprowadzając kolejne obostrzenia i ograniczenia, zmniejszają też znacznie liczebność wojska i ograniczają możliwości jego zaciągu. Wojsko nie mogło już stacjonować w dobrach prywatnych i duchownych. Żołnierze mieli też płacić za wybieraną żywność i na własny koszt odwozić ją do obozu. Wszystkie te ustawy były raczej próbą chronienia własnych interesów niż próbą rozwiązania problemu. W

[636] J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki". Koła w wojsku Rzeczypospolitej XVI - XVIII wieku*, s. 76 – 77.

końcu jeśli żołd był nagrodą wypłacaną na koniec wyprawy, to za co miał się wyżywić żołnierz podczas przedłużających się działań wojennych? Armia, na którą wystarczyłaby kwarta, mogła sprostać działaniom wojennym tylko w przypadku niewielkich potyczek lub czasu pokoju, co zresztą bardzo szybko pokazały kolejne lata.

Działania szlachty podczas pierwszej konfederacji pokazują jej krótkowzroczność i chęć dbania o własne interesy. Gdzie liczył się tylko zyski w krótkim czasie, a nie długofalowe skutki podjętych decyzji. Ten motyw będzie powtarzał się przy każdym kolejnym związku żołnierskim.

10.2 Konfederacja Jugoszewskiego

Kolejna konfederacja zaczęła się 5 lat po pierwszej. Miała miejsce na południowo wschodnich kresach koronnych i była efektem długiego niespłacania długów żołnierskich przez państwo. Tym razem jednak konfederacja zawiązała się samodzielnie bez inspiracji hetmana i samowolnie zajęła ekonomię samborską. Po raz pierwszy też żołnierze wystąpili do króla o asekurację, która miała unieważnić przestępstwa popełnione przez nich podczas trwania konfederacji.

W zamian za rezygnację przez Zamoyskiego z inkwizycji i reformy elekcji król nadał hetmanowi bardzo szerokie prerogatywy w polityce na kresach południowo-wschodnich. W celu realizacji swoich planów, stworzenia przychylnych Rzeczpospolitej państw buforowych Zamoyski wyprawił się w 1595 roku na Mołdawię wraz z armią koronną liczącą około 5 tys. jazdy, 2300 piechoty i kilka dział[637]. Wielu z tych żołnierzy zostało zaciągniętych na służbę w poprzednich latach w celu obrony kresów przed spodziewanym najazdem tatarskim[638]. Łatwo zauważyć, że koszt utrzymania wojska zebranego na tę wyprawę zdecydowanie przewyższał kwartę[639]. Ekspedycja zakończyła się sukcesem i Zamoyski osadził w Jassach, przychylnego Rzeczpospolitej Jeremiego Mohyłę[640].

W samej Rzeczpospolitej doszło w tym czasie do wybuchu powstania kozackiego Semena Nalewajki. Powstanie wybuchło 1594 roku i zakończyło się bitwą pod Łubinami, która trwała od 26 maja do 6 czerwca 1596 roku[641]. Powstanie zostało uznane za wielkie zagrożenie,

[637] M. Ciara, *op. cit.*, 66.
[638] J. Wimmer, *op. cit., s.* 15.
[639] M. Ciara, *op. cit.*, s. 65.
[640] U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 603.
[641] W. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie: Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 62.

więc przeznaczono znaczne siły na jego stłumienie. W samej Koronie zaciągnięto 30 rot husarskich, 12 rot kozackich, 4 roty piechoty zaciężnej 8 rot piechoty wybranieckiej. Daje to łącznie około 6600 ludzi lub jeśli doliczymy pocztowych, około 19 tys. zdolnych do walki żołnierzy. Pięć rot zostało stworzonych na nowo, w większość wykorzystano jednak żołnierzy wracających w 1595 roku z wyprawy mołdawskiej Zamoyskiego. Większość z tych żołnierzy pamiętała zapewne jeszcze czasy poprzedniej konfederacji[642]. Siły zebrane do tłumienia powstania, które stanowiły powiększone jeszcze siły z wyprawy mołdawskiej i wcześniej z prób odparcia najazdu tatarskiego, przekraczały już znacznie kwartę zbieraną w ostatnich latach.

Już po stłumieniu powstania przystąpiono do redukcji sił zbrojny, pozostawiając na służbie około 2 tys. żołnierzy[643]. Odprawionym żołnierzom zapłacono z podatków uchwalonych jeszcze w 1595 roku, jednak pozostali żołnierze nie otrzymali wypłaty. Sejm w 1596 roku nie uchwalił podatków, zalecając pokryć wszelkie wydatki wojskowe z kwarty. Oczywiście brakło na to pieniędzy. W tej sytuacji król obiecał wojsku spłatę zaległości do 24 sierpnia 1596 roku. Kiedy tego terminu nie dotrzymano, podano kolejny na 29 września tego samego roku. Jednak i wtedy nie udało się zebrać wymaganych pieniędzy.

W swojej legacji na sejmiki przedsejmowe król poświęcił wiele uwagi sprawom tureckim, tatarskim, kozackim oraz wołoskim. Nie omieszkał mówić też o potrzebie uchwalenia podatków na rzecz spłaty zaległego żołnierzom żołdu[644].

Na sejm, który zebrał się 10 lutego 1597 roku, przybyli też posłowie wysłani przez wojsko. Jan Zamoyski wstawił się za nimi i prosił sejm o uchwalenie podatków na zapłatę zaległych długów. Bronił też żołnierzy przed oskarżeniami o łupiestwo dowodząc, że towary były przez nich opłacane, a nieliczne przypadki kradzieży surowo sądzone w sądzie hetmańskim. Zamoyski zwracał uwagę też na prawo zabraniające żołnierzom głosować na sejmach i sejmikach. Uważa to prawo za niesprawiedliwe, gdyż pozbawia z urodzenia szlachcica prawa głosu w sprawach państwa[645].

Żołnierscy posłowie złożyli prośbę do króla i senatu za pośrednictwem Jana Szczęsnego Herburta, prosząc o w szybką zapłatę zaległości. Dokładali do tego postulaty

[642] J. Wimmer, *op. cit.*, s. 15.
[643] M. Ciara, *op. cit.*, s. 66.
[644] *Dyaryusze sejmowe r. 1597…*, wyd. E. Barwiński, s. 324.
[645] *Ibidem*, s. 79-82.

polityczne, domagając się możliwości uczestniczenia w sejmikach i sejmach. Żołnierze odcięli się też od oskarżeń o rozboje. Swoje wystąpienie zakończyli przytaczając historię cesarza tureckiego, który nie spełniwszy próśb żołnierzy, był bliski utraty głowy i prosząc o uznanie ich zasług. Król przychylił się do próśb, jednak ostateczne decyzje pozostawił zgodnie z prawem w rękach sejmu.[646].

Niestety sejm nie uchwalił podatków potrzebnych do spłaty należności[647]. Posłowie zasłaniali się konstytucją sejmową z roku 1591 i zalecali opłacenie wojska z kwarty, pogłównego żydowskiego i retent poborowych[648]. Przeciw nowym poborom na rzecz wojska protestowała na przykład szlachta ziemi przemyskiej, podając przypadki łupiestwa, które dotknęły nawet dobra prywatne[649]. Brak wystarczających uchwał podatkowych i opieszałość szlachty w płaceniu podatków, gdy niektóre województwa nakazały wstrzymanie zbierania podatków, aż do czasu powrotu ich posłów z sejmu[650] przyspieszyły decyzje wojska.

W czerwcu 1597 roku obaj hetmani koronni zjawili się we Lwowie, żeby spłacić część wojska. Należności żołnierzy opiewały w tym momencie na 225 tys. zł. Obaj hetmani mieli przygotowane tylko połowę tej sumy. Mieli nadzieję, że zaległe jeszcze z 1595 roku pobory z województwa wielkopolskiego szybko uzupełnią braki, a żołnierze zaczekają na wypłatę całości. Ci jednak nie chcieli czekać. Zawiązali konfederację obierając swoim marszałkiem Jugoszewskiego. Konfederaci wyznaczyli wieś Błonie jako punkt zborny i stamtąd mieli wyruszyć do ekonomii samborskiej[651]. Zdecydowali się też nie przyjmować części obiecanego żołdu i woleli poczekać na spłatę całości zobowiązania[652].

Zamoyski wydał uniwersał do rotmistrzów, w którym prosił o wstrzymanie żołnierzy od ponownego zajęcia ekonomii samborskiej[653]. Sam spłacił żołnierzy, zastawiając należącą do niego Turobin, dużą, choć nieznaną nam kwotę przeznaczył na spłatę też Stanisław Żółkiewski. Jednak bez zastawienia klejnotów koronnych za sumę 154 tys. zł, nie udałoby się spłacić całości zobowiązań[654]. W lipcu tego roku w Samborze zjawili się wysłani przez króla

[646] *Ibidem*, s. 89.
[647] *Konstytucya sejmu walnego warszawskiego roku pańskiego 1598,* VC, t. 2, v. 2, s. 235, VL, t. 2, s. 366.
[648] *Dyaryusze…,* s. 89.
[649] *Ibidem*, s. 389 - 391.
[650] *Instrukcja sejmiku średzkiego z 12 I 1597*, [w:] *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, t. I, cz. 1, s. 201; M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[651] M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[652] *J. Zamoyski do Zygmunta III*, b. m. i daty dziennej, lipiec 1597, Riksarkivet Stokholm, Extranea 91, b.p. (mf w AGAD); M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[653] *Uniwersał J. Zamoyskiego,* Lwów 5 VII 1597, AGAD, AZ 3112, k. 62 – 63; M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[654] M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.

komisarze i rozpoczęli wypłatę żołdu. Proces rozliczeń trwał, a w jego trakcie Zamoyski rozpoczął zaciąganie konfederatów do dalszej służby. Z powodu braku pieniędzy nie udało mu się to z wszystkimi. Zamoyski widział w dalszym zaciągu najlepszy sposób uspokojenia żołnierzy i powstrzymania ich od dalszych swawoli[655].

Poza zapłatą należnego żołdu żołnierze zażądali też asekuracji. Wydanie takiego dokumentu gwarantowałoby im bezkarność za wszystkie przestępstwa popełnione podczas trwania konfederacji oraz podczas oczekiwania na zapłatę żołdu. Żądanie asekuracji wydaje się zupełnie sprzeczne z wcześniejszymi twierdzeniami posłów żołnierskich „jakoby żadnych opresji ni czynili"[656]. Hetman Zamoyski zapewnił im asekurację hetmańską, jednak dla żołnierzy było to za mało i zażądali oni asekuracji królewskiej. Żołnierze obawiali się oskarżenia ze strony króla o zabór zysków z ekonomii samborskiej, które tym razem wzięli bez królewskiego przyzwolenia. Król ugiął się pod prośbami konfederatów i 4 sierpnia wydał asekurację, w której przebacza żołnierzom zawarcie konfederacji[657].

Część wojska pozostała dalej na służbie, część rozjechała się do domów, część jednak nie otrzymała należnej zapłaty lub też nie była usatysfakcjonowana jej wysokością, więc dalej zajmowała stacje w Samborze i okolicach. Rozsierdzony tymi wiadomościami król 13 października, nakazał Jerzemu Mniszchowi wojewodzie sandomierskiemu, staroście lwowskiemu i samborskiemu rozpędzenie żołnierzy wciąż pozostających na podległych mu terenach[658]. Ci żołnierze dalej będą podnosić pretensje uzyskania zaległej zapłaty, które będą się ciągnąć, aż do następnych wojen Rzeczypospolitej.

W roku 1598 na wielu sejmikach pojawiły się głosy żądające ukarania konfederatów. Szlachta obradująca w Szadku, Wiszni, Haliczu i Proszowicach zażądały ukarania przywódców konfederacji. Ponadto sejmik w Proszowicach domagał się przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie i razem z sejmikiem wiszeńskim żądały zaostrzenia prawa, nawet wydania nowej konstytucji, które zapobiegną kolejnym związkom wojskowym[659].

---

[655] *J. Zamoyski do Zygmunta III,* Zamość 28 VII 1597; *J. Zamoyski do Zygmunta III,* Zamość 1 IX 1597, *J. Zamoyski do W. Gembickiego,* Zamość 23 VII 1597, Riksarkivet Stokholm, Extranea 91, b.p. (mf w AGAD); M Ciara, *op. cit.*, s. 68.
[656] *Dyaryusz…,* s. 89.
[657] *Akt przebaczenia wydany przez Zygmunta III dla skonfederowanych żołnierzy (regest), oblatowany w grodzie warszawskim 4 VIII 1597,* AGZ, t. 10, s. 180; M. Ciara, *op. cit.*, s. 67.
[658] *Ibidem*.
[659] *Instrukcja wiszeńska z 27 I 1598*, AGAD, AR II, t. 4, nr. 377; M. Ciara, *op. cit*. s. 68.

Taka konstytucja została uchwalona trzy lata później na sejmie w 1601 roku. Wzmacniała ona władzę sądowniczą hetmana i zakazywała zawiązywania konfederacji wojskowych pod groźbą kary śmierci[660]. Czyniła jednak wyjątek, jeśli konfederacja została zawiązana za zgodą hetmana lub w przypadku braku wypłaty należnego żołdu. Ten zapis wydaje się co najmniej kuriozalny, gdyż w efekcie legalizował konfederacje żołnierskie. Dotychczas obie konfederacje, które dotknęły Rzeczpospolitą, zostały zawiązane albo za zgodą lub wręcz inspiracją hetmana, lub właśnie z powodu zalegających wypłat? Jak więc zapis pozwalający na zawiązanie konfederacji w takich sytuacjach miał ograniczyć ten proceder? W kolejnych latach zapis ten będzie zresztą wykorzystywany nagminnie przez zbierające się konfederacje, aż do czasu wydania *Artykułów hetmańskich authorite sejmu aprobowanych*.

Konfederacja Jugoszewskiego była krótkim, ale ważnym epizodem w rozwoju „instytucji" konfederacji wojskowej. Związek żołnierski został po raz pierwszy zawiązany samodzielnie przez żołnierzy, bez inspiracji ze strony hetmana lub innych wpływowych osób. Żołnierze zebrani w związku odmówili też przyjęcia wypłaty w części, oczekując na całość zaległości. Spodziewając się również gniewu królewskiego, gdyż tym razem zajęli ekonomię samborską bez zgody króla, żołnierze rozsądnie zażądali królewskiego przebaczenia. Odmówili przy tym asekuracji hetmańskiej, spodziewając się, że ta asekuracja może zostać podważona, jeśli przestaną służyć w wojsku koronnym. Mamy tu więc przykład pierwszej samodzielnej konfederacji, dbającej tylko o własny interes. Zawiązała się sama, sama wybrała miejsce stacjonowania, sama wywalczyła obiecaną sumę pieniędzy i zadbała o bezpieczeństwo swoich sygnatariuszy, walcząc o królewską asekurację. Kolejne konfederacje będą czerpały z dorobku konfederacji Jugoszewskiego nawet, jeśli działała jedynie kilka miesięcy.

10.3 Konfederacje inflanckie

Los konfederacji inflanckich jest nierozerwalnie związany z losem wojny na Inflantach w pierwszym dziesięcioleciu XVII wieku. Poza brakiem żołdu główną przyczyną zawiązywania konfederacji były ciężkie warunki panujące w prowincji, szczególnie ciężkie były miesiące jesienne i zimowe, które wymuszały przerwę w działaniach wojennych. Żołnierze odmawiali zimowania w zniszczonej prowincji i obsadzania zdobytych twierdz, przez co utrzymanie zdobyczy wojennych było trudne lub wręcz niemożliwe.

[660] *Konstytucje sejmu walnego koronnego warszawskiego roku pańskiego 1601*, VC, t. 2, v. 2, s. 272, VL, t. 2, s. 388 – 389.

10.3.1 Konfederacja jazdy inflanckiej

Wkrótce po zdobyciu Białego Kamienia 30 czerwca 1602 roku, Jan Zamoyski z powodów zdrowotnych i finansowych zrezygnował z dalszego dowodzenia kampanią inflancką. Ogromne straty wśród żołnierzy spowodowane oblężeniem i ciężkim warunkami ostatecznie przypieczętuje los prowadzonej przez Zamoyskiego kampanii[661]. Dowództwo po Zamoyskim przejął Jan Karol Chodkiewicz.

W połowie października w ostatnie dni pełnienia funkcji dowódcy przez Zamoyskiego jazda koronna zawiązała konfederację[662]. Żołnierze zrobili to pomimo otrzymania części należnej im zapłaty i starań dworzan królewskich, którzy w sierpniu przybyli do wojska dowożąc znaczne, ale wciąż niewystarczające sumy. Żądali między innymi zwiększenia żołdu na konia husarskiego do 50 złotych z wcześniejszej kwoty 30 złotych. Na szczęście, Mateusz Niemojowski, jeden z dworzan króla, wynegocjował z konfederatami rezygnację z tego postulatu.[663].

Skonfederowani żołnierze wyruszyli razem z ustępującym hetmanem Zamoyskim, w stronę Rzeczpospolitej obierając sobie jednak bez jego zgody stanowiska na Litwie. Zajęli powiaty: brasławski, lidzki, miński, mozyrski, oszmiański i rzeczycki. Wysłali też delegatów na odbywający się w Nowogródku 13 grudnia 1602 roku sejmik z żądaniami, aby szlachta wyraziła zgodę na wybieranie stacji na zajętych terenach. Zebrani posłowie i senatorowie takiej zgody oczywiście nie udzielili, co nie przeszkodziło żołnierzom rozpisać sobie stacji na zajętych terenach, zarówno w dobrach królewskich jak i prywatnych czy kościelnych[664].

Jeszcze większe problemy sprawili wracający z Inflant na Ukrainę Kozacy. Dopuścili się gwałtów, rozbojów i rabunków w okolicy Witebska i Połocka. Król wysłał do nich swojego sekretarza, Michała Moszyńskiego. Wysłannik królewski miał przekonać ich do rozjechania się i zaprzestania rozbojów, niestety nic nie wskórał[665].

Dnia 22 stycznia 1603 roku zebrał się sejm w Krakowie, który uchwalił pobór w wysokości 1 złotego z łanu, szos, czopowe, składne winne i cło czwartego grosza. Większość pieniędzy miała iść na spłacenie długów wojskowych. Termin spłaty wyznaczono na 24

[661] S. Herbst, *Wojna inflancka 1600 – 1602*, s. 176 – 180.
[662] *Ibidem*. s. 180.
[663] *Ibidem*. s. 181.
[664] *Instrukcja szlachty województwa nowogrodzkiego z 13 XII 1602*, [w:] *Żereła do istorii Ukrainy-Rusi*, s. 101 – 103; M. Ciara, *op. cit.*, s. 71.
[665] *Instrukcja urodzonemu Michałowi Moszyńskiemu…* b. m. 7 XI 1602, AGAD, AZ 38; M. Ciara, *op. cit.*, s 71.

czerwca 1603 roku, a na miejsce spłaty wyznaczono Lwów. Do spłaty wyznaczono komisję w składzie: Stanisław Żółkiewski, Piotr Myszkowski i Adam Sieniawski[666]. Ostatecznie do konfederacji akces złożyły 32 chorągwie jazdy, czyli około 3500 żołnierzy. Konfederatom zapłacono za 6 kwartałów i 1 miesiąc. Wypłacono im też ćwierć darowaną za odniesione podczas kampanii zwycięstwa. Łączny koszt wyniósł prawie pół miliona złotych[667]. Wypłaty zakończyły ostatecznie istnienie związku.

10.3.2 Konfederacja mińska

Jak wspomniano wyżej, po odejściu z Inflant hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, dowództwo miał przejąć Jan Karol Chodkiewicz. Na teren działań wojennych przybył on na czele około tysiąc ludzi i od razu zastał tam niezwykle trudną sytuację. Niskie morale, zaległości w wypłacie żołdu, słabe możliwości aprowizacyjne i ciągłe bunty sprawiły, że trudna kampania stawała się niemal niemożliwa do przeprowadzenia. Od samego początku kampanii hetman polny litewski musiał dokładać z własnej kieszeni do wysiłku wojennego Rzeczypospolitej.

Kiedy wreszcie udało się hetmanowi przekonać wojsko do dalszych działań, rozpoczęto 16 listopada 1602 roku do blokady Dorpatu. Podczas długiego oblężenia Szwedzi prowadzili działania zaczepne, ale ostatecznie zostali wymanewrowani przez Chodkiewicza i 5 marca pobici w potyczce pod Rakvere. Pozbawiona nadziei na odsiecz załoga twierdzy złożyła broń 13 kwietnia 1603 roku[668]. Jan Karol Chodkiewicz chciał ruszyć na Narwę i głodem zmusić ją do kapitulacji. Niestety nieopłacona jazda, która została przy hetmanie, zdecydowała się zawiązać konfederację i zażądała wypłaty żołdu do 24 kwietnia 1603 roku. W razie niespełnienia żądań grozili opuszczeniem Inflant. Ostatecznie konfederatów udało się uspokoić obietnicą nadania dworów i kamienic w Dorpacie, które wcześniej zostały skonfiskowane szlachcie popierającej Karola Sudermańskiego[669]. Mimo szybkiej reakcji dogodny moment do zablokowania Narwy minął, a roztopy na Zatoce Fińskiej umożliwiły szwedzkim statkom dostawę zaopatrzenia dla załogi.

---

[666] U*niwersał poborowy na sejmie walnym koronnym krakowskim uchwalony w roku 1603*, VC, t. 2, v. 2, s. 323, VL, t. 2, s. 424; *Zygmunt III do M. K. Radziwiłła*, Kraków 1 III 1603, B. Czart. 99, s. 91; M. Ciara, *op. cit.*, s. 71; B. Janiszewska-Mincer, *op. cit.*, s. 121.

[667] AGAD, ASK, 36 k. 202 – 243, 252; M. Ciara, *op. cit.*, s. 71.

[668] S. Herbst, *Wojna inflancka 1603 – 1604*, [w:] *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1598, s. 301.

[669] *J. K. Chodkiewicz do Zygmunta III*, Dorpat 18 IV 1603; *J. K. Chodkiewicz do Zygmunta III*, Dorpat 20 IV 1603, B. Czart. 99, s. 100 – 101 i 102 – 130; M. Ciara, *op. cit.*, s. 71; S. Herbst, *op. cit.*, s. 302.

Czasowo udobruchani żołnierze nie porzucili jednak konfederacji, ani też działań wojennych. W lipcu 1603 roku posłali do króla poselstwo, na którego czele stanął rotmistrz Feliks Niewiadomski. Żołnierze zapowiedzieli, że jeśli nie dostaną swojego żołdu do 25 sierpnia 1603 roku, to porzucą Inflanty, żądali też od Króla pozwolenia na zimowanie w Wielkim Księstwie Litewskim. Król w swojej odpowiedzi odrzucił te żądania. Tłumaczy konieczność pozostawienia wojska w prowincji koniecznością zapewnienia jej obrony przed atakami nieprzyjaciela. Przyrzekał zapewnić żołnierzom pożywienie i odpierał zarzuty, jakoby statki gdańskie zaopatrywały w żywność armię szwedzką. Obiecywał też zapłacić zaległy żołd, kiedy tylko zostaną zebrane pieniądze. Niestety nie był w stanie szybko spełnić oczekiwań finansowych związkowców, gdyż większość zebranych ostatnio pieniędzy została skierowana do Lwowa, gdzie miała zostać wykorzystana do spłacenia wcześniej skonfederowanej jazdy koronnej[670].

W toku dalszych działań wojennych, we wrześniu 1603 roku Chodkiewicz dokonał wypadu pod Rewlem, gdzie ponownie, pomimo przewagi liczebnej pobił Szwedów. Po tym zwycięstwie skonfederowana już wcześniej jazda odmówiła dalszej służby i ruszyła na leża zimowe do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Król wysyłał uniwersały, w których nawoływał żołnierzy do powrotu i informował okoliczną szlachtę o bezprawnym opuszczeniu Inflant przez oddziały dowodząc, że wszelkie rozpisane przez nich stacje są bezprawne[671].

W konfederacji wzięły udział chorągwie wspomnianego już Feliksa Niewiarowskiego, Kossakowskiego, Lackiego, Chrzanowskiego, Boruchowskiego i dwie chorągwie Jana Piotra Sapiehy. Po ich odejściu pod wodzą hetmana zostało jedynie 850 jazdy i 600 piechoty[672].

Również Szwedzi mieli problemy podczas ostatnich miesięcy 1603 roku. W ich wyniku armia polowa wycofała się z Inflant na leża zimowe w Finlandii[673]. Żołnierze, którzy pozostali w Inflantach cierpieli w straszliwych warunkach. Przytoczony już wcześniej list Jana Karola Chodkiewicza najlepiej oddaje, jak warunki wpływały na morale i kondycję psychofizyczną żołnierzy. Z listów wiem, że nie tylko żołnierze-konfederaci sprawiali miejscowej ludności kłopoty, co pokazuje też desperację, która panowała wśród oddziałów Rzeczpospolitej[674].

---

[670] *Odpowiedź króla na poselstwo żołnierzy*, b. m. 28 VII 1603, AGAD, AZ 3112; M. Ciara, *op. cit.*, s. 72.
[671] *Zygmunt II do L. Sapiehy*, Kraków 13 XI 1603, [w:] *Archiwum domu Sapiehów…*, s. 396; M. Ciara, *op. cit.*, s. 72.
[672] *J. K Chodkiewicz do L. Sapiehy*, Berzony 19 XII 1604, B. Czart. 3237, s. 93; *J. K. Chodkiewicz do L. Sapiehy*, Merecz, 21 II 1604, B. Czart. 3237, s. 90; M. Ciara, *op. cit.*, s. 72.
[673] S. Herbst, *op. cit.*, s. 304.
[674] *J. K. Chodkiewicz do Zygmunta III*, Ryga 19 II 1604 [w:] H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1977, s. 40.

Mimo to Jan Karol Chodkiewicz poczynił przygotowania do prowadzenia dalszej kampanii. Wziął kredyt pod zastaw Berzony, majątku, który otrzymał za wcześniejsze sukcesy i zaciągnął trzy nowe chorągwie[675]. Ściągnął też na służbę wybrańców z Szawli. Z kawalerzystami uzgodnił, że poczekają na żołd do 6 czerwca 1604 roku. Tak też się stało i 36 tys. złotych ze skarbu litewskiego trafiło do Inflant.

W tym samym czasie okazało się, że wojna będzie nadal trwała, a wszelkie szanse na pokojowe rozwiązanie konfliktu legły w gruzach, gdy 20 marca 1604 roku Karol Sudermański został koronowany na Króla Szwecji[676].

Tymczasem zadanie spłacenia skonfederowanych żołnierzy przypadło kanclerzowi litewskiemu Lwu Sapieże. Zgodnie z wyliczeniami pisarza polnego Teodora Lackiego, skarb był winny żołnierzom 53 500 złotych. Była to suma niewielka w skali wydatków wojny w Inflantach, jednak nawet jej nie udało się zebrać w odpowiednim czasie. Sapieha miał pracować w porozumieniu z hetmanem oraz podskarbim litewskim Jaroszem Wołłowiczem. Z powodu braku środków na zapłatę dla żołnierzy, Sapieha zaproponował żołnierzom wypłatę połowy należnej sumy. Resztę miał wypłacić hetman po powrocie żołnierzy na Inflanty. Dałoby to kilka cennych tygodni na zorganizowanie brakującej sumy. Konfederaci chcieli zgodzić się na tę propozycję pod warunkiem zaciągnięcia ich na kolejne dwa kwartały i wybranie spośród nich nowych rotmistrzów. Z powodu braku kompetencji Lew Sapieha nie mógł spełnić tych żądań. Poganiany jednak przez Chodkiewicza, który widział idące na Biały Kamień armię Szwedów, Sapieha zaciągnął pożyczki i ostatecznie, w ramach zawartej z konfederatami ugody, wypłacił im wynagrodzenie za dwa kwartały (36 900 złotych) i dwa dodatkowe miesiące (9833 złotych), które były nagrodą za zwycięstwo pod Kokenhausen. Na resztę pieniędzy, w wysokości około 10 tys. złotych, żołnierze mieli czekać do uchwalenia kolejnych poborów na najbliższym sejmie, zobowiązali się też na piśmie do służby w Inflantach przez pół roku bez żołdu[677].

W związku z zawartą umową, żołnierze, którzy do tej pory wybierali stacje w pobliżu Mińska, wyruszyli na Inflanty. Król był zadowolony z takiego obrotu spraw, co wyraził też w

[675] *J. K. Chodkiewicz do Zygmunta III*, Ryga 20 VI 1604, B. Czart. 99, s. 231.
[676] T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości polskiej,* t. 2, Lwów 1923, s. 140.
[677] *Zygmunt III do L. Sapiehy*, Kraków 1 VII 1604, [w:] *Archiwum domu Sapiehów…*, s. 420 – 421, *L. Sapieha do J. Wołłowicza*, Ikaźń, bez daty dziennej, IX 1604, *ibidem,* s. 430 – 431, *L. Sapieha do J. K. Chodkiewicza*, Ikaźń 16 IX 1604, B. Racz. 77, s. 163; *L. Sapieha do J. K. Chodkiewicza*, Wilno 29 VIII 1604, B. Racz. 77, s. 161; M. Ciara, *op. cit.*, s. 73.

liście adresowanym do Lwa Sapiehy[678]. Niestety radość była przedwczesna, gdyż żołnierze, gdy dowiedzieli się o 80 tys. złotych, które trafiły do Inflant, rozłożyli się w Kurlandii i zaczęli żądać od dowódcy wypłaty reszty zaległego żołdu. Było to wbrew umowie, którą wcześniej zawarli z Lwem Sapiehą. Chodkiewicz próbował przywrócić porządek w armii, przez mandaty i osobiste interwencje. Udało mu się odzyskać kontrolę nad czterema chorągwiami i skierować je pod Parnawę. Pozostałe cztery chorągwie odmówiły dalszej służby wojskowej. Chodkiewicz upatrywał głównego inspiratora konfederacji w jednym z towarzych husarskich z chorągwi Feliksa Niewiarowskiego, niejakim Aleksandrze Lisowskim, późniejszym twórcy okrytego niesławą oddziału lisowczyków. To właśnie Lisowski został marszałkiem konfederacji, choć w żadnym liście nie została ta funkcja wymieniona. Można natomiast wynioskować to na podstawie późniejszych wydarzeń. Gdy skonfederowane chorągwie w 1605 roku wróciły pod komendę Jana Karola Chodkiewicza, ten spełnił swoje wcześniejsze groźby i skazał Lisowskiego na banicję[679].

Niesforne chorągwie jazdy nie był jedynym problemem Chodkiewicza. Kolejna armia szwedzka ruszała oblegać Biały Kamień. Pieniądze dostarczone z Korony wraz z posiłkami pozwoliły mu ruszyć przeciwko Szwedom i pobić ich w bitwie pod Białym Kamieniem 25 września 1604 roku[680]. Po tym zwycięstwie żołnierze jazdy, którzy już wcześniej odmawiali pozostania na zimę w spornej i zniszczonej wojną prowincji, odeszli na leża zimowe do Wielkiego Księstwa Litewskiego[681].

10.3.3 Konfederacja brzeska

Kolejny rok przyniósł pełną sukcesów kampanię, zakończoną druzgocącym zwycięstwem pod Kircholmem 27 września 1605 roku nad znacznie liczniejszymi wojskami szwedzkimi[682]. Po sukcesie Jan Karol Chodkiewicz hetman litewski w swoim liście do króla wychwalał żołnierzy i zabiegał o nadanie im ćwierci darowanej za wspaniałe zwycięstwo oraz naturalnie wypłatę należnego żołdu. Prosił, żeby ćwierć darowana policzona była za całość ciężkiej, morderczej kampanii, w której brali udział żołnierze. Tymi zabiegami chciał zagwarantować, że wszyscy jego żołnierze nawet ci, którzy nie brali bezpośredniego udziału w bitwie, otrzymaliby to wynagrodzenie. Przypominał też, że mimo zwycięstwa wojsko zbyt

[678] *Zygmunt III do L. Sapiehy*, Kraków 4 X 1604, [w:] *Archiwum domu Sapiehów…*, s. 432.
[679] M. Ciara, *op. cit.*, s. 73; T. Korzon, *op. cit.*, 470 – 472.
[680] T. Korzon, *op. cit.*, s. 137.
[681] *J. K. Chodkiewicza do Zygmunta III*, Dorpat 31 X 1604, B. Czart. 99, s. 249; M. Ciara, *op. cit.*, s. 73.
[682] M. Ciara, *op. cit.*, s. 78.

długo oczekuje na zapłatę, co wpływa negatywnie na morale. Tłumaczył też przed królem brak dalszych działań, dowodząc, że uniemożliwia to zarówno duża liczba rannych i chorych, jak też niechęć wśród żołnierzy, którzy jego zdaniem nie są nawet w stanie ruszyć dalej z powodu braku środków na utrzymanie[683].

Zanim jeszcze król przygotował odpowiedź Chodkiewiczowi, zmęczeni działaniami wojennymi żołnierze w 8 dniu października zawiązali konfederację i udali się na leża zimowe na Litwę. Tym razem zajęli ekonomię brzeską, kamieniecką i kobryńską[684].

Odpowiedź króla datowana jest na 12 października tego samego roku. Wydaje się, że król nie wiedział jeszcze o zawiązaniu konfederacji, obiecywał wysłać posłańca z pieniędzmi, który zadośćuczyni wszystkim potrzebom wojska i będzie mógł przyznać ćwierć darowaną. Król nie podał jednak żadnego terminu zapłaty, stwierdzając, że będzie radził z senatorami i sejmem, żeby zapewnić żołnierzom pieniądze. Jednocześnie domagał się od Chodkiewicza utrzymania wojska w ryzach i zatrzymania go w prowincji. Szczególnie ważne było dla niego utrzymanie i obsadzenie posiadanych już twierdz. Król wspominał też o rozdawaniu kaduków oraz karaniu swawolnych żołnierzy na poczciwości. Zalecał hetmanowi przygotować listę takich żołnierzy, którą zamierzał przekazać instygatorowi w celu przygotowania postępowania[685].

Pomimo tego, że nie udało się wykorzystać zwycięstwa kircholmskiego armia szwedzka praktycznie przestała istnieć, a Ryga została uwolniona z oblężenia. Wkrótce doszło do wymiany więźniów, a na jesień następnego roku Karol Mansfeld podpisał rozejm, który miał obowiązywać przez dwa lata, aż do 31 października 1608 roku[686].

Żołnierze, którzy pozostali w Inflantach otrzymali część swojej zapłaty od Chodkiewicza. Hetman użył zysków ze starostw, które otrzymał w roku 1605, a do których przyłączenia do Rzeczpospolitej sam się przyczynił. Były to starostwa deprskie i luboszańskie, ale również wieś Serucie, koło Witebska, wieś Dudy pod Oszmianą oraz dochody z ekonomii Upickiej[687]. Pozwoliło to ostatecznie na – przynajmniej chwilowe – uspokojenie nastrojów w wojsku.

---

[683] *J. K. Chodkiewicz do Zygmunta III*, Ryga 30 IX 1605, W. Chomętowski, *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza,* Warszawa 1875, s. 148 – 150; M. Ciara, *op. cit.*, s. 74.
[684] M. Ciara, *op. cit.*, s. 74.
[685] *Zygmunt III do J. K. Chodkiewicza*, Kraków 12 X 1605; A. Naruszewicz, *Historya Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit,* t. 1, 1805, s. 135 – 136.
[686] L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 152.
[687] M. Ciara, *op. cit.*, s. 74.

10.3.4 Sytuacja finansowa państwa i pierwsza konfederacja grodzieńska

Napięta sytuacja wewnętrzna kraju uniemożliwiła uchwalenie kolejnych podatków. Pierwszy sejm po śmierci Zamoyskiego, zwołany w 1606 roku, z powodu walki stronnictw rozszedł się bez uchwał. Łączne zyski skarbu koronnego w tym roku wynosiły zaledwie 259 014 złotych[688]. Było to za mało, żeby pokryć bieżące potrzeby wojska stacjonującego już w Inflantach, a co dopiero spłacić konfederatów. Z tego powodu, pod koniec lipca 1606 roku pozostałe w Inflantach oddziały jazdy zawiązały kolejną konfederację i wyruszyły zająć ekonomię grodzieńską. Żołnierze wysłali do króla posłów i wyznaczyli termin spłaty należności do 2 lutego 1607 roku. Była to trzecia już konfederacja zawiązana przez żołnierzy w ciągu ostatnich dwóch lat. Jak sam nazywa je król w liście do hetmana „grodzieńska", „brzeska" i „wileńska". Najmłodsza z nich była wspomniana wyżej konfederacja grodzieńska i jej pretensje były zdecydowanie najmniejsze[689].

10.3.5 Spłacenie konfederacji

Na kolejnym sejmie w 1607 roku znaczną przewagę mieli zwolennicy króla. Uchwalono duże podatki. Wśród nich znalazło się łanowe po 1 złoty, podwójny szos, podatek czwartego grosza, składne winne, cło wodne i pogłówne żydowskie[690]. Z poboru łanowego zostali zwolnieni mieszkańcy Brześcia Litewskiego, które zostało złupione przez konfederatów[691]. Podatki miały być przede wszystkim przeznaczone na spłatę zaległego żołdu, ale część miała być też przeznaczona na spłatę pożyczek zaciągniętych od Teodora Lackiego czy Jana Piotra Sapiehy. Na potrzeby wojskowe przeznaczono też zebraną już wcześniej kolektę[692]. Niestety, z powodu opieszałości systemu skarbowego Rzeczpospolitej na przypływ kapitału trzeba było jeszcze poczekać. W tym czasie żołnierze dalej wybierali stacje, ale też wdawali się w różne awantury[693]. Na sejmie wyznaczono też komisarzy, którzy mieli rozliczyć konfederacje. W skład komisji wchodzili: biskup łucki Marcin Szyszkowski, kasztelan wileński Hieronim Chodkiewicz, kasztelan warszawski Stanisław Warszycki, kasztelan derpski Maciej Leńko, podkomorzy drohicki Hieronim Irzykowski, starosta mokszacki Samuel Wołłowicz i ciwun trocki Baltazar Trawiński[694]. Komisja przystąpiła do pracy w październiku

[688] M. Ciara, *op. cit.*, s. 74; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 92.
[689] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 93.
[690] *Ibidem*, s. 91.
[691] M. Ciara, *op. cit.*, s. 75.
[692] *Ibidem*.
[693] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 91.
[694] VC, t. 2, v. 2, s. 373 – 374, VL, t. 2, s. 458 – 459.

1607 roku i czekało ją trudne zadanie. Żołnierze nie zgadzali się na potrącenie z należnej im kwoty 80 tys. złotych, które wypłacono im jako zaliczki na poczet przyszłego żołdu. Jeszcze gorzej reagowali na sugestię, że z żołdu potrącone mają być stacje, które wybierali w królewszczyznach podczas trwania konfederacji[695]. Jakby tego było mało, żołnierze nie chcieli zgodzić się na wypłatę części żołdu. Niestety w skarbie nie znajdowała się suma zdolna pokryć ten wydatek. Król po raz kolejny został zmuszony do wzięcia pożyczki od miasta Gdańska pod zastaw klejnotów koronnych[696]. Z powyższych powodów wypłata żołdu żołnierzom została wstrzymana. Konfederaci grozili później zajęciem dochodów ekonomii brzeskiej, które w lutym 1608 roku wynosiły około 60 tys. złotych[697]. Wiemy też, że zabierali pieniądze bezpośrednio od poborców, czym tak naprawdę sami utrudniali sobie uzyskania należnego im żołdu[698].

Na prośbę komisarzy w lutym 1608 roku do Brześcia przybyli hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz i podskarbi litewski Jarosz Wołłowicz. Ich obecność miała zapewne uspokoić żołnierzy i zmusić ich niejako do uległości. Spłacanie konfederacji ciągnęło się, aż do maja 1608 roku[699]. Nieznana jest dokładna suma należności żołnierzy zebranych w tych konfederacjach, według szacunków komisarzy należności wynosiły około 250 tys. złotych[700].

Również na życzenie konfederatów, 2 kwietnia 1608 roku król wydał asekurację gwarantującą żołnierzom bezkarność za wybieranie stacji, rabunki i rozboje popełnione podczas konfederacji. Musiały być to niemałe zniszczenia, bo wśród ofiar znalazł się złupiony Brześć Litewski. Poszkodowani byli też niektórzy możni – żołnierze napadli na przykład na dom Janusza Kiszki, siostrzeńca Jana Piotra Sapiehy i szwagra Krzysztofa Radziwiłła[701].

Nie wszyscy żołnierze zrzeszeni w konfederacjach powrócili do służby Rzeczypospolitej lub rozeszli się do domów. Wielu z nich za namową starosty uświackiego Jana Piotra Sapiehy jako najemnicy wyruszyli walczyć po stronie Dymitra II Samozwańca. Na

---

[695] *Zygmunt III do J. K. Chodkiewicza*, Kraków 19 XII 1607, B. Czart. 2073, s. 246; *M. Szyszkowski, H. Chodkiewicz, S Warszycki do J. K. Chodkiewicza*, Brześć Litewski 1 XII 1607, *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza*, s. 105 – 107; *Poselstwo do Króla JMci do żołnierzy w Brześciu będących*, Brześć Litewski, b. d. dziennej, 1607 r., B. Czart. 103, s. 215; M. Ciara, *op. cit.*, s. 75.
[696] M. Ciara, *op. cit.*, s. 75; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 93.
[697] A. Filipczak-Kocur, *op. cit*., s. 93.
[698] *Ibidem*.
[699] *J. K. Chodkiewicz do żony*, Brześć Litewski 2 V 1608, *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza*, s. 54 – 55.
[700] *Zygmunt III do J. K. Chodkiewicza*, Kraków 19 XII 1607, B. Czart. 2073, s. 246; *M. Szyszkowski, H. Chodkiewicz, S. Warszycki do J. K. Chodkiewicza*, Brześć Litewski 1 XII 1607, *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza*, s. 105 – 107.
[701] A. Filipczak-Kocur, *op. cit*., s. 91.

życzenie swojego dowódcy żołnierze zobowiązali się walczyć pod jego komendą, aż do osadzenia Dymitra II na tronie i zawiązali konfederację[702]. Marek Ciara widzi w tym wykorzystanie formy organizacyjnej konfederacji wojskowej dla utrzymania jedności organizacyjnej grupy szlachty[703]. Wydaje się jednak, że główną cechą wspólną z konfederacjami żołnierskimi był status jej członków jako uczestników od jednej do kilku konfederacji, a instytucja konfederacji została zastosowana z powodu wspólnego celu łączącego jej członków, a nie fakt, że byli oni żołnierzami. Poselstwo, z którym wyruszyła Maryna Mniszchówna do Moskwy, również zawiązało się jako konfederacja, a nie było zupełnie związane z wojskiem[704].

Nominalny rozejm zawarty w Inflantach między Chodkiewiczem, a Mansfeldem miał trwać do października 1608 roku. Mansfeld złamał jednak traktat w 1607 roku, kiedy Rzeczpospolita zmagała się z rokoszem, zdobywając Biały Kamień. Do poważnych działań wojennych doszło jednak dopiero w drugiej połowie 1608 roku. Szwedzi, którzy podnieśli się ze strat zadanych im pod Kircholmem i 1 sierpnia 1608 roku zdobyli Diament, kluczową dla obrony Rygi twierdzę. Do końca sierpnia udało się im opanować jeszcze Felin i Kokenhausen. Z taką przewagą przystąpią do oblężenia Rygi[705].

Chodkiewicz powrócił do Inflant w sierpniu 1608 roku i od razu przystąpił do działania. Wielu żołnierzy wyruszyło z magnatami na wyprawy moskiewskie, dlatego niewielu sprawnych ludzi pozostało w prowincji. Pomimo tego hetmanowi udało się zebrać 18 chorągwi jazdy w sile 2019 żołnierzy. Duża różnica sił znacznie ograniczyła możliwości hetmana, musiała więc poprzestać na wojnie podjazdowej i ciągłym szarpaniu przeciwnika, zadając mu tym jednak poważne straty[706].

10.3.6 Konfederacja grodzieńska

W 1609 roku, dzięki odważnemu działaniu, a pomimo skromnych środków, Chodkiewicz odniósł znaczne sukcesy w walkach i zaczął nawet myśleć o ruszeniu na

[702] M. Ścibor-Marchocki, *Historia moskiewskiej wojny prawdziwa przez mię Mikołaja Ścibora z Marchocic Marchockiego pisana*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków…*, s. 22; Jan Piotr Sapieha, *Dzieje Marsa krwawego i sprawy odważne, rycerskie, przez wielmożnego pana jego mości pana Jana Piotra Sapiehę. Starostę uświadzkiego, w monarchii moskiewskiej od roku 1608 aż do roku 1612 sławnie odprawione*, s. 241.
[703] M. Ciara, *op. cit.*, s. 76.
[704] K. Łopatecki, *Disciplina militaris w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012, s. 713.
[705] L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 169.
[706] M. Ciara, *op. cit.*, s. 76.

Estonię[707]. Król za te sukcesy obiecał wysłanie żołnierzy i pieniędzy na zapłatę zaległego żołdu. Posiłki jednak nigdy nie nadeszły, a zamiast tego, hetman otrzymał list wzywający go do Wilna. Tam pomimo sztandarów szwedzkich złożonych u jego stóp, król przedstawił hetmanowi plan wykorzystania pieniędzy i żołnierzy w kampanii moskiewskiej. Hetman wyraził swój sprzeciw, ale król pozostał nieubłagany[708]. Hetman wrócił do Inflant, a król wyruszył pod Smoleńsk.

Po powrocie hetman znalazł swoich żołnierzy na skraju buntu. Pozbawiony złudzeń, zezwolił im na konfederację i sam się do niej przyłączył. W zamian za to zażądał jednak dalszej służby. Chwiejna współpraca hetmana z konfederatami została opisana już w innym miejscu tej pracy. Skupimy się tylko na jej efektach. Konfederaci wraz z hetmanem zdobyli Diament. Kiedy twierdza padnie, żołnierze obiorą za swojego marszałka Samuela Kazanowskiego i opuszczą Inflanty[709]. Hetman wraz z żołnierzami złoży protestację do Trybunału w Piotrkowie[710], ale będzie musiał się też bronić przed oskarżeniami, które padły na niego z powodu współpracy z konfederatami[711]. Hetman skutecznie odeprze wszystkie oskarżenia, jednak samo ich pojawienie się świadczy o tym jak szlachta mało wiedziała o działaniach armii w Inflantach.

Żołnierze opuścili Inflanty i ruszyli na ziemie Rzeczypospolitej. Wielu z nich znalazło miejsce w ekonomii grodzieńskiej na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale wielu wyruszyło też dalej na ziemie Korony, gdzie zajęli starostwa płockie i wyszogrodzkie. Niewielka grupa zajęła też stacje na dobrach należących do biskupstwa kujawskiego[712].

Jeszcze w grudniu 1609 roku konfederaci posłali posłów do senatorów, w tym również do samego prymasa arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Baranowskiego. Przez posłów prosili o pomoc w uzyskaniu zaległego żołdu oraz o zniesienie surowej konstytucji *Porządek dookoła zachowania żołnierza*, którą uznawali za niesprawiedliwą[713]. Znamy odpowiedź, której udzielił posłom ówczesny prymas – Wojciech Baranowski. Zalecał wojsku cierpliwość,

[707] Herbst 188 – 190.
[708] M. Ciara, *op. cit.* s. 77; L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 191.
[709] M. Ciara, *op. cit.*, s. 77; L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 196.
[710] L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 196.
[711] *Justyfikacja Jana Karola Chodkiewicza wojewody wileńskiego i hetmana W. X. Lit.* b. m. d. (koniec 1609), B. Czart. 103, s. 258.
[712] *Nieznany do Zygmunta III*, Łowicz 17 IV 1609, Riksarkivet Stokholm, Extranea 107, b.p. (mf w AGAD); M. Ciara twierdzi, że prawdopodobnie jest to list od arcybiskupa gnieźnieńskiego W. Baranowskiego, zob. M. Ciara, *op. cit.*, s. 77.
[713] M. Ciara, *op. cit.*, s. 78.

gdyż dobrze wiedział, że pieniądze na żołd nie znajdą się wcześniej niż na święta wielkanocne w 1610 roku[714].

Potrzeby finansowe ekspedycji króla na ziemię moskiewskie znacznie przerosły możliwości podatkowe kraju. Już we wrześniu 1609 roku król zwrócił się do sejmików deputackich o pieniądze na dalsze finansowanie kampanii moskiewskiej. Kolejne dwa razy zwrócił się o pieniądze w roku następnym[715].

Podatki jak zwykle były zbierane powoli, a prośby króla o więcej pieniędzy spotkały się z niewielkim odzewem. W swoich listach król chciał przeznaczyć pieniądze na wojnę o tron moskiewski, w którą był osobiście zaangażowany, jednak wiele sejmików odmówiło w ogóle wydania zebranych podatków, twierdząc, że wojna króla jest bezprawna[716]. Inne zaznaczyły, że mają one być przeznaczone tylko na spłatę wojska inflanckiego[717].

Pertraktacje konfederatów z królem rozpocznie wysłanie pod Smoleńsk poselstwa na czele z Mikołajem Hlebowiczem. Konfederaci zapewniali o swojej wierności i podkreślali legalność związku, opowiadali o ciężkich warunkach i deklarowali gotowość przyłączenia się do wyprawy moskiewskiej, o ile ich długi zostaną spłacone[718]. Król w swojej odpowiedzi zasłaniał się trudnościami finansowymi państwa, zgodził się jednak na wypłacenie nagród przyznanych przez hetmana, o ile wystarczy na nie zebranych pieniędzy. Rozliczeniem miała zająć się powołana przez króla komisja, która miała przeprowadzić rewizję rejestrów wojsk i jego żądań. Prosił też król o rozsądne korzystanie z ekonomii grodzieńskiej i polubowne zakończenie spraw z mieszkańcami Rygi.[719].

W ostatnich dniach marca król wysłał do Grodna stolnika litewskiego Krzysztofa Wiesiołowskiego i pisarza litewskiego Janusza Skumina Tyszkiewicza. W instrukcji udzielonej posłom postawiono im trudne zadanie przekonania wojska do wzięcia tylko części pieniędzy i przyłączenie się do wyprawy królewskiej[720].

---

[714] *W. Baranowski do W. Gembickiego*, Skierniewice 14 VIII 1610, Riksarkivet Stokholm, Extranea 105, b.p. (mf w AGAD); M. Ciara, *op. cit.*, s. 78.
[715] *W. Baranowski, do W. Gembickiego*, Uniejów 8 VIII 1610, Riksarkivet Stokholm, Extranea 95, b.p. (mf w AGAD); M. Ciara, *op. cit.*, s. 78, A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 179.
[716] A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny Zygmunta III Wazy*, s. 98.
[717] M. Ciara, *op. cit.*, s. 78.
[718] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 182.
[719] *Ibidem*.
[720] *Instrukcja królewska dla posłów do wojska inflanckiego: Krzysztofa Wiesiołowskiego, stolnika litewskiego i Jana Skunina Tyszkiewicza, pisarza litewskieg*o, Smoleńsk 30 III 1610, B. Racz. 33, k. 130; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 183.

Niestety z powodu wolno napływających pieniędzy nie udało się zebrać całej sumy do świąt wielkanocnych, czyli do 11 kwietnia 1610 roku. Wojsko stanowczo sprzeciwiało się częściowej wypłacie i prosiło o kolejny termin spłaty, który został wyznaczony przez króla na 11 kwietnia 1610 roku. Ten termin również nie został dotrzymany. Pieniędzy nie udało się zebrać, a do Grodna przybył podskarbi litewski Jarosz Wołłowicz. Razem z wojskiem ustalił kolejny termin spłaty na 11 lipca. Konfederaci przedłożyli urzędnikom rachunki z podpisami hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza i pisarza polnego litewskiego Teodora Lackiego[721]. Zgodnie z podpisanymi rachunkami żołnierze żądali zapłaty za cztery kwartały liczone od 26 września 1608 do 26 września 1609 roku, dwa kwartały wyliczyli po 13, a dwa po 12 tygodni, nagrody w postaci ćwierci darowanej za zdobycie Parnawy i zapłaty za pół kwartału, czyli 6 tygodni, które żołnierze poświęcili na zejście z Inflant na właściwe tereny Rzeczypospolitej[722]. Co ważne liczyli swój żołd jako 30 złotych od konia[723]. Cały sumariusz wysłano do króla, a do podskarbich i poborców listy z prośbą o pośpiech w zbieraniu pieniędzy, żeby zdążyć na wyznaczony termin. Król po otrzymaniu rachunków, nie chciał zgodzić się na wypłacenie ćwierci darowanej oraz opłacenie czasu zejścia z Inflant. Trzeba nadmienić, że mimo zawartych w wykazie długów, wielu wierzycieli w tym również Jan Karol Chodkiewicz nie zgłaszali pretensji o ich spłatę[724].

Do 7 lipca do Grodna trafiły tylko pieniądze zebrane w Wielkim Księstwie Litewskim, natomiast podskarbi koronny wraz z urzędnikami wciąż się nie pojawiali. Tego samego dnia koło żołnierskie w Grodnie otrzymało list od króla, w którym kwestionowano przedstawiony sumariusz oraz proszono o dokładne rachunki[725]. Jak wiem z justyfikacji wydanej przez Chodkiewicza, ten musiał się tłumaczyć z podpisanego przez siebie sumariusza. Na kole odczytano też listy od prymasa Wojciecha Baranowskiego i podskarbiego koronnego Stanisława Warszyckiego. W swoich listach dostojnicy proponowali termin spłaty przesunąć na 15 sierpnia, zapewniając jednocześnie, że będzie to termin ostateczny[726]. Znużeni i pozbawieni złudzeń żołnierze poszli o krok dalej i przesunęli termin spłaty na 6 września[727]. Dowodząc tym samym, że jedyne czego chcieli od państwa to otrzymać należną zapłatę za

[721] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 183.
[722] M. Ciara, *op. cit.*, s. 78; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 183.
[723] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 184.
[724] *Proces komisyj z żołnierzem inflanckim w Grodnie roku 1610*, B. Racz. 33, k. 205 – 208; P*rowadzenie i skończenie komisyjej 1610 roku w Grodnie*, B. PAN w Krakowie 360, k. 215 – 217; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 183.
[725] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 183.
[726] *Ibidem*.
[727] *Ibidem*.

poniesione przez nich trudy. Pieniądze skarbu litewskiego pozostały w tym czasie w Grodnie, gdzie były strzeżone przez wyznaczonych przez wojsko deputatów. Wszystko po to, żeby pieniądze nie zostały przeznaczone na wojnę moskiewską[728].

Na 6 września zebrało się koło i dotarła na nie odpowiedź króla razem z jego wyliczeniami. Królewska wiadomość wywołał burzę. Król nakazał liczyć wszystkie kwartały po 13 tygodni, kwestionował 6 tygodni na ściągnięcie, twierdząc, że było to samowolne oddalenie się. Król kwestionował też ćwierci darowane za odniesione przez żołnierzy zwycięstwa, szczególnie za zdobycie Parnawy. Propozycje wywołały w kole oburzenie, a żołnierze byli wściekli. Nie mogąc bezpośrednio atakować króla, o nieprawidłowe obliczenia oskarżyli komisarzy, nazywając ich szalbierzami[729]. Zebrane pieniądze wystarczyłyby na spłacenie konfederacji według wyliczeń króla, ale nie według rachunków przedstawionych przez żołnierzy[730]. W takiej sytuacji koło żołnierskie zdecydowało się nadal czekać na spłatę, wyznaczając kolejny termin na październik 1610 roku[731], jednocześnie wysyłając do króla posłów. Komisarze w tym czasie, spodziewając się obrotu spraw na korzyść wojska, wysłali pisarza skarbowego do podskarbiego koronnego z prośbą o przygotowanie dodatkowych pieniędzy[732].

Z instrukcji przekazanej posłom do króla, która pochodziła prawdopodobnie z końca sierpnia lub początku września, przebija duży żal w stosunku do monarchy w związku z kwestionowaniem przez niego wyliczeń pisarza polnego i hetmana. Żołnierze domagali się uznania przedstawionych rachunków, wypłaty ćwierci darowanej za zdobycie Parnawy oraz o podwyżki żołdu dla kawalerzystów obsadzających mury Parnawy. Proszono również o wypłatę nagród dla załogi Białego Kamienia. Żołnierze tłumaczyli też liczenie kwartałów po 12 tygodni, zwyczajem praktykowanym za poprzednich hetmanów. Tłumaczą się też z potrzeby zejścia trudnymi warunkami i zabiegają o spłatę długów, które na poczet żołdu zaciągnęli rotmistrzowie. Ostatnią kwestią była sprawa asekuracji dla konfederatów[733]. Król w swojej odpowiedzi pozostał łagodny, ale stanowczy. Przedstawiał siebie jako dobrego gospodarza, który powinien sprawdzać rachunki, zanim zgodzi się wydać pieniądze. W konkretach

[728] *Ibidem*.
[729] *Respons na instrukcyą [...] posłowi wojska inflanckiego do referowania przed JKMcią dany*, B. Racz. 33, k. 136 – 137; *Instrukcja królewska dla posłów do wojska inflanckiego[..]*, Smoleńsk 30 III 1610, B. Racz. 33, k. 130; M. Ciara, *op. cit.*, s. 79; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 184.
[730] *Ibidem*.
[731] Pojawiają się trzy daty: 10, 12 i 17 października 1610 r.
[732] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 185.
[733] *Instrukcje posłów od rycerstwa inflanckiego z koła grodzieńskiego do króla poddanych* (brak daty, prawdopodobnie około 6 IX), B. Racz. 33, k. 213 – 214; A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 185.

odpowiedź króla nie różniła się zbytnio od jego poprzednich decyzji. Dokonał niewielkich ustępstw na rzecz żołnierzy, zdecydował się wypłacić ćwierć darowaną tylko tym, którzy uczestniczyli bezpośrednio w szturmie i policzył część zejścia z Inflant. Słusznie też odmawiał wydania asekuracji, gdyż zgodnie z konstytucją z 1609 roku, wszelkie asekuracje wydane konfederatom byłby bezwartościowe[734]. Poselstwo żołnierzy nie osiągnęło zamierzonych celów. Jednak czas miał pokazać, że wola królewska nijak ma się do rzeczywistości.

Ostatecznie spłata zebranego w Grodnie wojska zaczęła się w połowie października, a zakończyła w pierwszej połowie listopada. Komisarze chcieli postąpić zgodnie z zaleceniami królewskimi, jednak niebezpieczne nastroje wśród żołnierzy szybko odwiodły ich od tego zamiaru. Rozliczenie konfederacji przeprowadzone niemal dokładnie z żądaniami konfederatów, a komisarzom udało się wywalczyć tylko niewielkie ustępstwa. Ostatecznie kwartały liczono po 13 tygodni, a zamiast pół ćwierci za zejście, żołnierzom wypłacono pół ćwierci za zdobycie Diamentu. Konfederatom wypłacono żołd za 5 i pół ćwierci. Garnizonowi, którzy obsadził Parnawę wypłacono jedną ćwierć z podwyższonym żołdem za pełnienie służby na murach. Komisarze spłacili też długi rotmistrzów[735]. Rozliczenie konfederatów zakończono 12 listopada. Konfederaci zakończyli związek, uroczyście spalając akt konfederacji[736]. Komisarze złożyli protestację, oblatowaną w grodzie, w której bronili swoich decyzji, tłumacząc się zagrożeniem ich życia i zdrowia. Na ich korzyść przemawiały poprzednie precedensy, kiedy to wyznaczeni komisarze musieli spłacać znacznie więcej niż tylko żołd żołnierski, ale też zmagać się z różnymi dodatkami obiecanymi przez dowódców[737].

Żołnierze nie byli jednak usatysfakcjonowani. Narzekali na utratę 10 tygodni należnego im żołdu, 4 tygodni z czterech kwartałów i 6 tygodni na ściągnięcie. Te żądania są już zupełnie bezpodstawne, gdyż w zamian za 6 tygodni ściągnięcia otrzymali pół ćwierci za zdobycie Diamentu. Wszyscy żołnierze, nawet ci nie biorący udziału w szturmie, otrzymali też pełną ćwierć darowaną za zdobycie Parnawy. Wszystko wbrew zaleceniom króla, od żołdu nie odliczono też strat ekonomii grodzieńskie[738].

---

[734] *Konstytucje sejmu walnego koronnego w Warszawie roku pańskiego 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 382, VL, t. 2, s. 464.
[735] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 195.
[736] AGAD, ASK, 40 k. 84-104; *Proces komisyj z żołnierzem inflanckim w Grodnie roku 1610*, B. Racz. 33, s. 205 - 208; M. Ciara, *op. cit.* s. 79.
[737] M. Ciara, *op. cit.*, s. 79.
[738] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 196.

Na wieść o sposobie rozliczenia król wpadł w gniew i wydał uniwersały do żołnierzy, a także słał listy do Chodkiewicza i senatorów. Skarżył się w nich na zachowanie żołnierzy i oskarżał ich o zmuszenie komisarzy do zapłaty przemocą. Odwoływał się w tym do konstytucji sejmowych, według których pieniądze miały spłacić zaciąg żołnierzy w Inflantach, a nie starsze długi. Oskarżał też żołnierzy o nadużywanie stancji, co nie zostało odjęte od wypłaty, a także o przyjmowanie do konfederacji każdego wierzyciela, który uzyskałby w ten sposób spłatę swojego zadłużenia. Na koniec ostrzegał, że każdy, kto będzie dalej wybierał stancje, zostanie uznany za swawolnika i potraktowany z całą surowością[739]. Podobny list został sporządzony dziesięć dni później przez senatorów[740]. Mimo tych surowych nagan ukontentowane wojsko rozjechało się do domów z wywalczonymi pieniędzmi.

10.3.7 Podsumowanie konfederacji inflanckich

Ciężka kampania w Inflantach od samego początku dawała się we znaki żołnierzom. Od ciężkich warunków, spowodowanych zimnem i głodem, aż po oczywiście brak obiecanego żołdu. Wszystko to skłaniało żołnierzy do zawiązania konfederacji w celu uzyskania potrzebnych im do przeżycia i dalszej służby ustępstw. Od zimowania w lepszych warunkach, aż po prostu do wypłaty żołdu. Konfederacje były zwoływane regularnie co kilka lat. W utrzymaniu dyscypliny wojskowej nie pomagał różnorodny skład armii. Większość jazdy pochodziła z armii litewskiej, a większość piechoty pochodziła z Korony. Wszystko to powodowało ciągłe problemy z dyscypliną, karności i wypłacalnością wojska. Te problemy zmusiły władze Rzeczypospolitej do podjęcia działań. Niestety pomysły szlachty, takie jak znaczne zaostrzenie prawa wojskowego, które zostało uchwalone w 1609 roku, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Początkowo powstrzymały żołnierzy przed zwoływaniem kół i znacznie utrudniono zawiązanie przez żołnierzy konfederacji oraz dochodzenia przez nich należnego im żołdu, ale pozostawiono furtkę w przypadku zgody hetmana. Kiedy tylko król postanowił użyć pieniędzy zebranych na zapłatę dla wojska inflanckiego do sfinansowania swojej wyprawy na Moskwę, żołnierze wpadli wściekłość i nakłonili hetmana do przystąpienia do konfederacji, czyniąc ją legalną. Artykuły wojskowe nie były jednoznaczne czy konfederacja zawarta za zgodą hetmana ma być traktowana jak inne konfederacje wojskowe. Jan Karol Chodkiewicz po części pewnie z poczucia solidarności z żołnierzami, którymi dowodził, a którzy zostali porzuceni przez króla, przystąpił sam do konfederacji,

[739] *Uniwersał JKM Zygmunta III*, Smoleńsk 17 XI 1610, B. Racz. 33, k. 210.
[740] A. Filipczak-Kocur, *op. cit.*, s. 196.

wykorzystując ich w dalszych działaniach wojennych. Można posunąć się do stwierdzenia, że nawet spisane przez niego rachunki są wyrazem protestu wobec krótkowzrocznych działań króla. Ostatecznie zrównał płacę armii litewskiej i koronnej, nadając im nagrody, które w oczach króla im się nie należały.

Konfederacje inflanckie, szczególnie ostatnie, które sprowokowały szlachtę do uchwalenia restrykcyjnych konstytucji oraz działały już po ich uchwaleniu, miały wielki wpływ na dalsze kształtowanie się instytucji konfederacji wojskowej. Przede wszystkim stworzyły rzeczywistość prawną, z którą od tej pory będą się zmagać konfederaci. Kara śmierci lub infamii za każdą próbę zawiązania związku, ograniczone możliwości dochodzenia swoich praw przed sejmem, czy też brak możliwości uzyskania wiążącej asekuracji. Czas pokaże, że wszystkie te obostrzenia ostatecznie pozostaną bezskuteczne, a póki żołd nie będzie wypłacany na czas, póty będą zakładane kolejne konfederacje.

Konfederacje inflanckie były też ostatnimi konfederacjami które miały lokalny charakter. Ich zasięg ograniczał się do ziem najbliższych działaniom wojennych. Zaangażowanie Rzeczypospolitej w walkę o tron moskiewski przyniesie czas znacznie większych konfederacji, które swoim zasięgiem obejmą już niemal cały kraj.

10.4 Konfederacje moskiewskie

W latach 1612 – 1614 Rzeczpospolita została dotknięta przez istną plagę konfederacji wojskowych. Po raz pierwszy konfederacje nie ograniczyły się do jednego tylko regionu kraju, ale dotknęły go w całości. Stało się tak, gdyż w istocie nie była to jedna konfederacja, ale trzy bratnie związki powstałe w trakcie interwencji Rzeczypospolitej w wojnie o sukcesję po carze Iwanie IV Groźnym.

Pierwszym i największym z nich była konfederacja stołeczna założona przez byłych żołnierzy Dymitra II i hetmana Żółkiewskiego, których połączyła ciężka służba na murach moskiewskich twierdz. Konfederacja ostatecznie osiadła we Lwowie, z tego powodu niekiedy w źródłach nazywana była lwowską.

Drugim związkiem z tego okresu była konfederacja byłych żołnierzy Jana Piotra Sapiehy, który zmarł jeszcze podczas kampanii i nie doczekał jej zawiązania. Miała ona siedzibę w Brześciu, przez co nazywaną ją nieraz brzeską, co powodowało pewne zamieszanie, gdyż jeszcze niedawno urzędowała tam inna konfederacja złożona z wojska inflanckiego.

Zamieszanie pogłębi zawiązanie nowej konfederacji przez żołnierzy w Inflantach, ta jednak zostanie rozwiązana dopiero w roku 1617 i nie miała tak wielkiego wpływu na Rzeczpospolitą jak te omawiane w tym rozdziale.

Trzeci związek założyli żołnierze wchodzący w skład załogi smoleńskiej, osadzonej w niej przez króla Zygmunta III podczas jego wyprawy na Moskwę. Początkowo niechętni idei konfederacji, zostali do niej zmuszeni przez trudne warunki bytowe oraz oczywiście zaległości finansowe państwa. Siedzibą tego związku stała się Bydgoszcz.

Wszystkie związki komunikowały się ze sobą i deklarowały współpracę i pomoc w osiągnięciu celu. Podzieliły między siebie ziemie Rzeczypospolitej i pilnowały stref wpływów, szybko reagując na wszelkie jej naruszenia. Prowadziły też niezwykle skuteczną gospodarkę, która zawstydzała cały system skarbowy Rzeczypospolitej.

Były to też pierwsze konfederacje, które zostały zawiązane wbrew rozkazom hetmana, czyli były nielegalne w świetle konstytucji sejmowych z 1609 roku. Dodatkowo wszelkie wydane im asekuracje były zupełnie bezprawne. Żołnierze zdawali sobie z tego sprawę, jednak mimo to zażądali od króla i stanów ich wydania. Pomimo że wśród postulatów konfederackich brak było pretensji politycznych, w ich korespondencji często przewija się motyw reformy Rzeczypospolitej. Był to kolejny krok w ewolucji instytucji konfederacji, która dojdzie do kulminacyjnego momentu niemal dekadę później wraz z zawiązaniem konfederacji lwowskiej w 1622 roku.

Prapoczątek konfederacji moskiewskich sięga roku 1603, kiedy na ziemiach Rzeczypospolitej pojawił się oszust podający się za cudownie ocalonego syna cara Iwana IV, Dymitra. Do wyprawy na Moskwę wojewoda sandomierski Jerzy Mniszek, który wyswatał swoją córkę z Samozwańcem, zorganizował konfederację i oddziały, które pozwoliły mu opanować Moskwę dla swojego zięcia w 1605 roku. Dymitr został jednak zamordowany w 1606 roku podczas przewrotu pałacowego[741]. Kolejny Dymitr (Szalbierz) pojawił się w 1607 roku, przyciągając wielu bezrobotnych żołnierzy obietnicą wysokiego żołdu. Uzyskał nawet ponownie poparcie wojewody sandomierskiego i został „rozpoznany" przez Marynę jako jej cudownie ocalony mąż[742]. Mimo początkowych sukcesów odniesionych przez zebrane przy

[741] U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 608.
[742] Nikt nie wierzył w cudowne ocalenie Dymitra. Dobitnie podkreślił to S. Żółkiewski w swoich wspomnieniach: *A w tym drugi szalbierz w Starodubie się zjawił, do pierwszego niczem (oprócz tego, że człowiek) niepodobny*, S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego…*, s. 13.

jego boku oddziały, nie był w stanie spełnić ich finansowych żądań i z czasem zaczynał tracić poparcie. Sytuację wojsk przy boku drugiego Dymitra skomplikowała wieść o planach wyprawy Zygmunta III na Moskwę. Żołnierze Dymitra słali poselstwo na sejm, by zapewnić króla o swojej lojalności, jednak nie powstrzymało to króla. Wprawdzie sejm nie omówił bezpośrednio wyprawy, ale uchwalił podatki na zapłatę wojsk, które ostatecznie przeznaczono na wyprawę moskiewską[743]. Decyzję wsparli senatorowie, a hetman Stanisław Żółkiewski sugerował dokładne przygotowania, podkreślając potrzebę zdobycia Smoleńska[744]. Wyżej przedstawiono już opinię Jana Karola Chodkiewicza, który był przeciwny temu przedsięwzięciu[745].

Pod koniec lata król Zygmunt III wyruszył z armią na Moskwę i rozpoczął oblężenie Smoleńska. Wieść o tym wywołała oburzenie wśród żołnierzy Dymitra, którzy widzą w tym zagrożenie dla swoich trzyletnich wysiłków i przewidywanych nagród[746]. Dochodzi nawet do antykrólewskich demonstracji i zawiązania konfederacji, mającej na celu utrzymanie lojalności wobec swoich dowódców. Konfederaci wprowadzają zakaz kontaktów z obozem królewskim[747].

Jednak nie wszyscy żołnierze Dymitra byli jednomyślni; niektórzy, w tym Kozacy zaporoscy, odmówili walki przeciwko królowi. Wkrótce rozpoczęła się, omówiona już wyżej, wymiana poselstw pomiędzy obozami. Komisja królewska stara się przeciągnąć żołnierzy Dymitra na stronę króla, podczas gdy poselstwo żołnierzy broni swoich działań i oskarża króla o sabotowanie ich przedsięwzięcia[748]. Żołnierze oczekiwali przejęcia przez Rzeczpospolitą zobowiązań Dymitra, w tym wypłaty zaległego żołdu oraz zapewnienia zabezpieczenia finansowego w przypadku zdobycia Moskwy. Król obwiniał żołnierzy za pogorszenie sytuacji politycznej, w tym za sojusz Wasyla Szujskiego ze Szwecją. Ostatecznie negocjacje kończą się umową, zgodnie z którą żołnierze mają otrzymać cały obiecany żołd ze skarbca moskiewskiego, a w przypadku sukcesu wyprawy, a w razie porażki — zapłatę za dwa kwartały z kasy Rzeczypospolitej[749]. Dymitr, czując zagrożenie, ucieka do Kaługi, a w obozie żołnierzy dochodzi do rozłamu i rozlewu krwi. Ostatecznie obóz pod Tuszynem zostaje spalony, a

[743] A. Michalek, *Zejście załogi polskiej z Kremla i konfederacja Cieklińkiego 1612–1614,* s. 118 – 119.
[744] S. Żółkiewski, *op. cit.,* s. 55.
[745] L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 204.
[746] A. Michalek, *op. cit.,* s. 122.
[747] *Ibidem,* s. 123.
[748] M. Marchocki, *op. cit.* s. 57.
[749] J. U. Niemcewicz, *op. cit.* t. 2, s. 380.

żołnierze się rozchodzą. Wkrótce umiera książę Różyński, a przywódcą stronników królewskich zostaje były rokoszanin Aleksander Zborowski[750].

Wasyl Szujski, wspierany przez Szwedów, wyruszył z Moskwy na pomoc oblężonej twierdzy Smoleńskiej. Naprzeciw wyrusza mu hetman Stanisław Żółkiewski, który planuje zatrzymać połączone siły szwedzko-moskiewskie. Dymitrowcy, niezadowoleni z braku żołdu, odmawiają współpracy. Dopiero zdobycie Carowego Zamiszcza przekonuje ich do walki po jego stronie. W dniu 4 lipca 1610 roku Żółkiewski zwycięża pod Kłuszynem[751]. Mimo sukcesu, żołnierze wciąż nie otrzymali obiecanych pieniędzy. Napięta sytuacja w obozie skłania hetmana do rozpoczęcia negocjacji z bojarami bez czekania na instrukcje królewskie[752].

Moskiewscy bojarowie szybko zawarli pokój, przerzucając koszty wypłat dla żołnierzy na skarb carski i zgadzając się na wprowadzenie armii Rzeczypospolitej do Moskwy, a królewicz Władysław został obrany carem[753]. Problem stanowiły oddziały Jana Piotra Sapiehy, wciąż lojalne wobec Dymitra, które odmawiają współpracy z hetmanem. Po nieudanych negocjacjach, 5 września 1610 roku, siły Żółkiewskiego skonfrontowały się z Sapiehą, który ostatecznie przeszedł na stronę Rzeczypospolitej[754]. Żółkiewski zapewnił wypłatę nagród dla żołnierzy i rozlokował oddziały na zimowe kwatery w Moskwie, gdzie początkowo współpraca z bojarami była pomyślna. Sytuacja zaczęła się jednak komplikować po odejściu Żółkiewskiego, gdy dyscyplina wojskowa osłabła, a obietnice bojarów nie zostały spełnione[755].

Dowódcą garnizonu osadzonego w Moskwie został Aleksander Gosiewski. Nie potrafił utrzymać dyscypliny wśród żołnierzy, którzy zaczęli traktować mieszkańców Moskwy jak podbity lud. Dochodziło do gwałtów, rozbojów i świętokradztw[756]. Gosiewski nakazał bojarom wybieranie stacji, aby ograniczyć kontakty żołnierzy z ludnością. Jednak żołnierze domagali się zapłaty żołdu i wysuwali postulaty polityczne, takie jak szybkie przysłanie królewicza Władysława na tron carski.

---

[750] A. Michalek, *op. cit.*, s. 128.
[751] L. Podhorodecki, *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988, s. 169.
[752] S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej* [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego…*, s. 76.
[753] H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 2006, s. 143 – 144.
[754] *S. Żółkiewski do Zygmunta III, List do Króla po kłuszyńskiej potrzebie*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego…,* s. 205; A. Michalek, *op. cit.*, s. 130.
[755] S. Maskiewicz*, Dyariusz Samuela Maskiewicza. Początek swój bierze od roku 1594 po lata po sobie idące*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków…*, s. 153; A. Michalek, *op. cit.,* s. 131
[756] Znamy przypadek, kiedy to jeden z pachołków, strzał z pistoletu do obrazu Matki Boskiej. Został za tą zbrodnię szybko skazany na obcięcie członków i spalenie na stosie, ale nawet tak surowa kara nie przysporzyła sympatii żołnierzom wśród mieszkańców, za S. Maskiewicz, *op. cit.,* s. 177.

W obozie królewskim pod Smoleńskiem również narastało niezadowolenie. Piechota niemiecka zorganizowała demonstrację, żądając zapłaty za cztery miesiące służby[757]. Król wysłał do Moskwy komisję, aby obliczyć należności żołnierzy, ale komisja nie miała ze sobą pieniędzy. Żołnierze potraktowali rozdane im fanty jako dodatek za służbę. Świadkowie tych wydarzeń twierdzili, że fanty wystarczyłyby na spłatę długów, ale zła wycena ich wartości przez komisję zaprzepaściła tą szansę[758].

Oczekiwanie na królewicza Władysława się przedłużało, a wrogość między mieszkańcami Moskwy i żołnierzami rosła. W końcu, 29 marca 1611 r. w wmieście wybuchło. Iskrą, która podpaliła tę beczkę prochu, miała być zwykła kłótnia między żołnierzem a kupcem, która przerodziła się w zamieszki. Żołnierze spalili miasto, by oczyścić przedpole przed oblężeniem twierdz moskiewskich[759].

Po zdobyciu Smoleńska król Zygmunt III Waza nie ruszył na odsiecz żołnierzom obleganym w Moskwie, lecz powrócił do Polski. Uwięzieni żołnierze wysłali poselstwo na sejm, pod przywództwem Mikołaja Ścibora Marchockiego, domagające się zapłaty zaległego żołdu i zwolnienia ze służby[760]. Sejm odrzucił żądania żołnierzy, podtrzymując umowy zawarte z komisarzami królewskimi. Podczas obrad wyznaczono też komisję do rozliczenia wojska, która miała wyruszyć razem z hetmanem Chodkiewiczem na Moskwę. Jednak posłowie nie zdawali sobie sprawy z trudnej sytuacji żołnierzy i błędnie oceniali zasobność moskiewskiego skarbca[761].

Pewną ciekawostką były losy członków poselstwa wojskowego wysłanego na sejm. Okazało się bowiem, że po zakończeniu swojej misji nie wrócili oni w strefę działań wojennych. Za to bawili się w kraju przez kolejnych kilka miesięcy, przyłączając się do już zawiązanej konfederacji w roku następnym. Powodów takiej zwłoki nie znajdziemy w pamiętniku Marchockiego, który skrzętnie opisywał wszystkie wydarzenia, jednak opisując powrót poselstwa, daje tylko krótką wzmiankę o spotkaniu oddziałów konfederatów w Orszy[762]. Ten opóźniony powrót doprowadził później do wielu nieporozumień. Konfederaci oskarżali później króla o brak odpowiedzi na ich poselstwa (co by oznaczało, że posłowie nie

[757] J. Dorobisz, *op. cit.*, s. 81; A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za panowania Zygmunta III Wazy*, s. 99.
[758] M. Marchocki, *op. cit.*, s. 85.
[759] S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 189.
[760] M. Marchocki, *op. cit.*, s.103.
[761] *Konstytucje seymu walnego koronnego w Warszawie roku MDCXI, dnia dziewiątego listopada*, VC, t. 3, v. 1, s. 13, VL, t. 3, s. 5 – 6.
[762] M. Marchocki, *op. cit.*, s. 104.

wysłali nawet gońca do delegującego ich wojska), a król ze swojej strony był pewny, że odpowiedzi udzielił, a poselstwo wróci na czas do żołnierzy. Oczywiście raczej wątpliwe jest twierdzenie, że powrót poselstwa w terminie zmieniłby drastycznie bieg wydarzeń, skoro żołnierze otrzymali tylko potwierdzenie wcześniejszych umów, które nijak miały się do aktualnej sytuacji w Moskwie.

Po przybyciu do Moskwy hetman Chodkiewicz próbował zaprowadzić dyscyplinę wśród żołnierzy, ale spotkał się z oporem. Żołnierze domagali się zwolnienia ze służby i zapłaty zaległego żołdu[763]. Hetman pozwolił części żołnierzy opuścić Moskwę, aby odzyskali zdolność bojową. Tym, którzy pozostali, obiecał nadzwyczajny dodatek po 20 złotych na towarzysza i 15 złotych na pacholika[764]. Duma bojarska wypłaciła dodatek ze skarbca carskiego, zastawiając klejnoty carskie. Żołnierze zgodzili się służyć dalej do 6 stycznia 1612 roku[765]. Jednak dyscyplina wśród żołnierzy królewskich, którzy wcześniej służyli pod hetmanem Żółkiewskim, również była słaba. Przykładem niech będzie wydarzenie z grudnia 1611 roku, kiedy to Daniel Maskiewicz, brat znanego nam już pamiętnikarza, odmówił wykonania rozkazu. Kiedy hetman zagrozi mu sądem i karą śmierci, ten miał odpowiedzieć, że: *dłużej jak trzy niedziele w tym pułku służyć nie będę*[766]. Żołnierze odmawiali wykonywania rozkazów i zwoływali koła generalne bez wiedzy hetmana. Chodkiewicz próbował zaprowadzić porządek, ale te działania spotkały się z oporem. Żołnierze, którzy wyjechali na „odżywienie" w dniu 7 styczni 1612 roku wypowiedzieli posłuszeństwo i zwołali koło generalne, na którym zdecydowali się wrócić do Moskwy. W dniu 13 stycznia 1612 roku połączyli się z załogą stołeczną i dwa tygodnie później zawiązali konfederację wojska stołecznego na czele z Józefem Cieklińskim[767].

Józef Ciekliński był porucznikiem w wojskach królewskich[768]. Cieszył się powszechnym szacunkiem zarówno pośród żołnierzy jak i u hetmana, który wysłał go w celu uspokojenia nastrojów na kole żołnierskim[769]. Poza ogólnym szacunkiem wybór Cieklińskiego musiał być podyktowany jego statusem jako żołnierza królewskiego, który nie był związany z rokoszem w odróżnieniu od np. Samuela Zborowskiego.

[763] A. Michalek, *op. cit.*, s. 138.
[764] S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 205.
[765] Dwie korony carskie, złote berło oprawione w klejnoty, rogi nosorożców, zdobione siodło husarskie, dwie czapki wyszywane perłami i złotem oraz berło ze złotym jabłkiem, za S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 205.
[766] S. Maskiewicz, *Pamiętniki Samuela Maskiewicza: początek swój biorą od roku 1594 w lata po sobie idące*, Wilno 1838, s. 71. W wydaniu z roku 1995 diariusza brakuje tego fragmentu.
[767] *Ibidem*, 72.
[768] A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. III, Warszawa 1899, s. 171-172.
[769] A. Michalek, *op. cit.*, s. 138.

Współcześni wydarzeniom konfederacji kronikarze, jak biskup Paweł Piasecki czy Stanisław Kobierzycki, stawiali znak równości pomiędzy konfederatami a żołnierzami Aleksandra Zborowskiego. Podobnie o konfederacji pisał król w swoich uniwersach i listach. Czy jednak byli oni główną siłą napędową konfederacji? Na 43 chorągwie wymienione w akcie konfederacji, tylko 18 stanowi wojska walczące niegdyś u boku Łżedymitra[770]. Jednak w akcie konfederacji żołnierze z pułku Zborowskiego są wymienieni na pierwszym miejscu:

*My, rycerstwo pułków pana Zborowskiego i pana Strus*ia, *i pana Hetmana Koronnego, i pana Wejera, i pana Kazanowskiego, i pana Gąsiewskiego*[771].

Należy pamiętać tutaj, że byli to ci sami żołnierze, którzy wraz ze Stanisławem Żółkiewskim odnieśli wielkie zwycięstwo pod Kłuszynem. Obecność byłego rokoszanina Aleksandra Zborowskiego oraz żołnierzy, którzy wcześniej należeli do konfederacji wojsk rokoszańskich w Krasnym Stawie[772], mogła sugerować, że zawiązana konfederacja jest odnowieniem rokoszu Zebrzydowskiego. Takie głosy pojawiły się zresztą wśród współczesnych[773]. Konfederaci świadomi takich konotacji, podkreślali w swoich pismach wierność królowi i hetmanowi, a także gotowość do obrony ojczyzny przed zagrożeniami, czego zresztą dokonają w ciągu najbliższych lat[774]. Sam Aleksander Zborowski, mimo przeszłości rokoszowej, po przejściu na stronę króla dał się poznać jako lojalny i oddany dowódca, chwalony zresztą przez hetmana Żółkiewskiego za swoje czyny w bitwie pod Kłuszynem[775].

Po zawiązaniu konfederacji żołnierze przebywali jeszcze w państwie moskiewskim. Weszli w niepewną współpracę z hetmanem Chodkiewiczem, który potrzebował żołnierzy do obsadzenia twierdz i prowadzenia działań wojennych. W wyniku umowy około tysiąc żołnierzy pozostało w twierdzach moskiewskich do 14 marca, a hetman obiecał im żołd aż do

[770] A. Michalek, *Konfederacja wojska stołecznego pod regimentem imć Cieklińskiego Józefa*, „Teki Historyczne", t. XVI, Londyn 1969 – 1971, s. 166.
[771] *Akt konfederacji wojska stołecznego*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1867, s. 309.
[772] A. Michalek, *op. cit.*, s. 167.
[773] A. Naruszewicz, *Historya Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit*, t. 1. s. 383, t. 2, s. 9; J. U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III, króla polskiego*, t. 2, s. 38, 387, 426 – 427; K. Wójcicki, *Pamiętniki do panowania Zygmunta III Wazy, Władysława IV i Jana Kazimierza*, t. 1, Warszawa 1846, s. 29.
[774] W trakcie trwania konfederacji znacznie zwiększyła się szansa na najazd tatarski, na wezwanie hetmana konfederaci stanęli w polu gotowi bronić Rzeczypospolitej.
[775] *S. Żółkiewski do Zygmunta III, Ceduła Listu do króla po kłuszyńskiej potrzebie* [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego…*, s. 204.

połączenia się z resztą konfederatów[776]. W dniu 18 stycznia konfederaci opuścili Moskwę i udali się w stronę granicy z Rzeczpospolitą, a hetman Chodkiewicz podążył za nimi, niejako asekurując ich przemarsz[777]. Konfederaci rozlokowali się w mniejszych grupach nad Wołgą, a hetman zatrzymał się w Fedorowsku. Przemarsz nie obył się bez problemów. Wielokrotnie dochodziło do starć z powstańcami[778].

Żołnierze nie przekroczyli granicy Rzeczpospolitej przy pierwszej możliwej sposobności. Związkowcy rozłożyli się w pobliżu granicy, jednak po stronie moskiewskiej. Wiemy, że przebywali tam już w maju 1612 roku. Stamtąd rozsyłali uniwersały i protestacje do grodów, w których podawali przyczyny podniesienia przez nich konfederacji. Dwór królewski nie był jeszcze świadomy tej akcji propagandowej, kiedy tworzył uniwersał wysłany 15 kwietnia 1612 roku, w którym grzecznie proszono wojsko, aby pozostało na służbie[779]. Gdy na dwór dotarły informacje na temat sytuacji w armii, 28 kwietnia wydano nowe uniwersały, w zmienionym już tonie. Król już nie prosił, ale zabraniał wejścia w granice państwa. Oskarżał żołnierzy o porzucenie hetmana i towarzyszy broni na ziemiach nieprzyjacielskich. Twierdził, że bunt podniesiono przeciw prawu. Bezprawnie zostały zabrane klejnoty ze skarbu carskiego. Groził wszystkim uczestnikom, a szczególnie instygatorom, sądem sejmowym, a żołnierzy nazywał „bezbożnymi synami", którzy stanowią ciężar dla ojczyzny. Uważał też, że każdy kto do niej przystąpił, ma być traktowany jak samowolny buntownik, a nie jak zasłużony żołnierz[780]. Żołnierze walczą z oskarżeniami, rozsyłając listy do ważnych osobistości, a później odpowiadają też bezpośrednio królowi[781].

[776] S. Maskiewicz, *Diariusz…,* s. 208.
[777] J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 23.
[778] Maskiewicz w swoich wspomnieniach przyznał, że było to miejsce źle wybrane. Zasobne w żywność, jednak otoczone przez silnie obsadzone twierdze nieprzyjacielskie, które znajdowały się tylko kilka mil od zgrupowań konfederatów. Bardzo szybko dochodzi do starć. W jednym z nich bierze udział sam Maskiewicz. We wsi Rodnia, której głównym celem było zaopatrywanie carskiej kuchni w kapustę. Konfederaci byli zajęci objadaniem wspomnianym przysmakiem, kiedy liczna wycieczka powstańców na koniach i nartach zaatakowała. Konfederaci, z powodu zaskoczenia, przewagi liczebnej wroga i braku długiej broni palnej muszą się wycofać, pozostawiając swój majątek i zdobycze wojenne. Odwrót może i byłby bardziej skoordynowany, ale wielu pachołków w tym czasie zmogła choroba, a część przeżyła tylko dzięki dobroci jednej kobiety, która ukryła ich pod podłogą w łaźni. Sam Maskiewicz stracił nie tylko swój majątek, ale też ten, który pod opieką pozostawił mu brat, S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 209 – 210.
[779] *Uniwersał od KJM w którym prosi abyśmy się jeszcze zatrzymali w ziemi moskiewskiej*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1867, s. 332.
[780] *Uniwersał JKM zabraniający wyjścia za granicę*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1867, s. 331.
[781] *Respons na uniwersał albo odpis królowi jmci,* [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1867, s. 341 – 342.

Konfederaci oczekują przy granicy na żołnierzy z twierdz moskiewskich, kiedy ci wciąż się nie zjawiają, 24 czerwca marszałek konfederacji decyduje się wkroczyć w granicę Rzeczypospolitej i zająć ekonomie. Dopiero w tym momencie, prawdopodobnie jeszcze przed upływem terminu 27 czerwca, do wojska wróciło, wspomniane wyżej, wysłane na sejm poselstwo wojska z Mikołajem Ściborem Marchockiem, łącząc się z konfederatami w okolicach Orszy, już w granicach Rzeczypospolitej[782].

W sierpniu 1612 roku, główna kwatera konfederatów znalazła się w Sokalu, gdzie hetman Stanisław Żółkiewski bezskutecznie próbował namówić żołnierzy do powrotu do służby[783]. Konfederaci deklarowali pomoc ojczyźnie w razie zagrożenia, co miało poprawić ich wizerunek w oczach szlachty. Wysyłali deputatów do innych konfederacji, w tym byłych żołnierzy Jana Piotra Sapiehy, związanych wcześniej z konfederacją brzeską z 1608 roku. Po śmierci Sapiehy w 1611 roku żołnierze ci przeszli pod komendę Jana Karola Chodkiewicza, zajmując się głównie zaopatrywaniem załóg w Moskwie. Byli żołnierze Sapiehy podzielili się na dwie grupy, jedna wzmocniła garnizon w Moskwie, a druga, pod marszałkiem Pobiedzińskim, ruszyła z powrotem do Rzeczypospolitej, zawiązując nową konfederację[784]. Żołnierza „stołeczni" współpracowali z „sapieżyńcami", dzieląc między sobą królewszczyzny w różnych regionach Litwy i Polski. Po powrocie do kraju ci ostatni ponownie zajęli na swoją siedzibę Brześć[785].

Królewska komisja nie przekonała żołnierzy do powrotu do służby, ale konfederaci zgodzili się wstrzymać z samodzielnym wybieraniem pieniędzy do następnego roku, w oczekiwaniu na decyzję sejmu. Wkrótce król wyruszył na nieudaną wyprawę na Moskwę, gdzie załoga Smoleńska oraz inne grupy konfederatów odmawiały współpracy i żądali wypłaty żołdu. Po niepowodzeniu królewskiej wyprawy, żołnierze twierdzy smoleńskiej zawiązali kolejną konfederację, zajmując ziemie w Prusach i Wielkopolsce[786]. W międzyczasie, po nieudanej interwencji na Mołdawii, wzrasta zagrożenie tatarskim najazdem. Żółkiewski wzywa konfederatów stołecznych do obrony ojczyzny, a ci odpowiadają zajmując stacje na Podolu[787].

---

[782] M. Marchocki, *op. cit.*, s. 104.
[783] A. Michalek, *op. cit.*, s. 181.
[784] *Ibidem*, s. 176.
[785] *Puenta poselstwa ich tuciam pp. Rotmistrzom Kozakowskiemu i p. Teysokinskiemu do ich mci panów konfederatów Brzeskich z Sokala danych*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 5, Wilno 1871, s. 132 – 133.
[786] J. Byliński, *op. cit.*, s. 141.
[787] *List od hetmana, w którym miejsce obozowi dla rycerstwa z stolicy moskiewskiej pod Szerlejowem naznacza*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego…*, s. 217 – 218.

Kiedy konfederaci Cieklińskiego ruszyli na pomoc hetmanowi i opuścili swoje stacje, żołnierze z konfederacji brzeskiej dokonali zajazdu na wsie w okolicach Lublina, leżące w sferze wpływów „stołecznych". Jednocześnie zajmują stacje w Prusach Królewskich, które miały pozostać wolne od konfederacji. W odpowiedzi na to wydarzenie Ciekliński oferuje Prusakom pomoc w pozbyciu się uciążliwych żołnierzy. Mieszkańcy jednak odmawiają pomocy i za przykładem Gdańska opłacają sobie spokój okupem przekazanym konfederatom[788]. Efektem zamieszania z rozdziałem stacji stało się podpisanie 17 listopada porozumienia, a w efekcie podział ziem Rzeczypospolitej pomiędzy obie grupy: brzescy otrzymują Wielkie Księstwo Litewskie, a „stołeczni" rozprzestrzeniają się w Koronie, z czasem przemieszczając się na południowe obszary w okolicach Lwowa i Przemyśla, udostępniając środkową i północną część Korony konfederatom smoleńskim. Obie strony zobowiązują się karać swoich członków za samowolne naruszenie ustalonych stref wpływów[789].

Przed sejmem w lutym 1613 roku król Zygmunt III Waza stanął przed trudnym zadaniem rozwiązania problemów związanych z trzema konfederacjami żołnierskimi, nieudaną wyprawą moskiewską, klęską nieurodzaju oraz groźbą powstania kolejnej konfederacji na ziemiach inflanckich. W celu rozwiązania problemów starał się przede wszystkim przekonać szlachtę do uchwalenia wysokich podatków, aby spłacić żołnierzy[790].

Żołnierze ze swojej strony starają się ograniczyć wybryki przed sejmem, żeby poprawić swój wizerunek wśród szlachty. Zobowiązali się też do powrotu na służbę w zamian za uregulowanie sprawy żołdu[791]. Na sejm żołnierze konfederacji stołecznej wysyłają świetnie przygotowane poselstwo[792]. Posłowie żołnierzy popadają jednak w konflikt z kanclerzem Feliksem Kryskim[793], a po tym jak zostało wysłuchane ich poselstwo doszło do krwawej bójki między posłami stołecznymi, a sługami kanclerza Wawrzyńca Gembickiego, w wyniku której

[788] J. Byliński, *op. cit.*, s. 142.
[789] *Zastanowienie zasięgania żywności z ich mciami pp. Confederati Brzeskiemi*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. V, Wilno 1871, s. 146.
[790] J. Byliński, *op. cit.*, s. 29.
[791] *J. Zadzik do W. Gembickiego biskupa kujawskiego*, Włocławek, 18 XI 1613, za: A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny Zygmunta III Wazy*, s. 104.
[792] *Instrukcja do j.k.m. na sejm walny Warszawski dana pp posłom z koła generalnego wojska stołecznego p. Michałowi Korsakowi, p. Janowie Bruhowskiemu, p. Pawłowi Tempickiemu, p. Wojciechowi Suffczinskiemu, p. Jakubowi Głoskowskiemu, p. Krzysztofowi Ramultowi, p. Jerzemu Bielkiewiczowi*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 4, Wilno 1871, s. 154.
[793] J. Byliński, *op. cit.*, s. 66.

zginął jeden z konfederatów. Napiętą sytuację udało się zażegnać dzięki obietnicy pokaźnego okupu[794].

Na sejmie żołnierze krytykowali szlachtę za brak wsparcia w czasie kampanii moskiewskiej i domagają się zniesienia konstytucji z 1609 roku. Miało to na celu zapewnienie mocy prawnej asekuracjom, których żądali. Król obiecywał szybką i prosił żołnierzy o wstrzymanie wybierania zaopatrzenia na czas sejmu[795]. Sejm uchwalił wysokie podatki i nawet duchowieństwo zaangażowało się w spłatę, oferując znaczące donacje[796].

Na sejmie powołano pierwszą komisję do wypłaty zaległego żołdu żołnierzom, w skład której wszedł Stanisław Żółkiewski. Komisja miała wykazać zrozumienie dla żołnierzy, ale jednocześnie podkreślała konieczność pokory i rezygnacji z nadmiernych żądań[797]. Podczas targów stołecznych z komisarzami w Lublinie żołnierze początkowo odmówili ustępstw, ale pod naciskiem króla zgodzili się opuścić ekonomie i zmniejszyć swoje żądania o 100 zł na konia na potrzebę Rzeczpospolitej[798]. Jednak ze względu na niewydolność systemu podatkowego komisja nie dysponowała wystarczającymi środkami na wypłatę żołdu. Żołnierze zerwali negocjacje i ponownie zajęli ekonomie, a nawet zagrozili miastu Kraków, co wywołało powszechne oburzenie[799]. W wyniku tych wydarzeń komisja postanawia zawiesić swoją działalność i czekać do czerwca na zgromadzenie pieniędzy potrzebnych do spłacenia konfederatów[800].

Zachowanie konfederatów zagroziło porządkowi w Rzeczypospolitej, co skłoniło niektórych, w tym hetmana Stanisława Żółkiewskiego i kasztelana kaliskiego Adama Stadnickiego do rozważenia propozycji siłowego rozwiązania sytuacji. Kiedy konfederaci dowiedzieli się o tych planach, marszałek Ciekliński skoncentrował swoje wojska w pobliżu Lwowa i zaciągnął dodatkowe 7 tys. żołnierzy piechoty[801]. Pomimo prób nakłonienia konfederatów do buntu przez znanych rokoszan, konfederaci pozostali wierni królowi.

---

[794] *Ibidem*, s. 71.
[795] *Respons k. j. m. urodzonemu Michałowi Korsakowi, Pawłowi Tempickiemu, Wojciechowi Suferińskiemu, Jakubowi Głoskowskiemu, Krzysztofowi Ramultowi, Jerzemu Bietkiwiczowi, posłom od wojska stolicznego w Warszawie d. 25 lutego roku 1613*, [w:] *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. 5, Wilno 1871, s. 160.
[796] A. Michalek, *op. cit.*, s. 189.
[797] *Acta Confederatiey Woyska Stołecznego podniesioney w Ziemi Moskiewskiej In Anno 1612*; BJ 108, k. 68.
[798] *Instrukcja na sejm walny warszawski z koła generalnego lubelskiego od wojska JKM stołecznego panom posłom dana*; BJ 108, k. 73 – 75.
[799] BJ 108, k. 52 – 53, 75 – 78.
[800] A. Michalek, *op. cit.*, 190 – 191.
[801] *Ibidem*.

Żołnierze odmówili też zaciągów do walk w Siedmiogrodzie, twierdząc, że, zgodnie z konstytucją z 1609 roku, bez zezwolenia króla nie wyruszą za granice Rzeczypospolitej[802]. Obawy przed wojną domową i lojalność konfederatów utwierdzają króla w przekonaniu, że rozwiązanie siłowe jest błędem.

We Lwowie zebrała się nowa komisja skarbowa, której celem było rozliczenie konfederatów. Komisarze natychmiast zakwestionowali szereg ćwierci, których żądało wojsko. Od razu odpadają dwie ćwierci za zwycięstwo pod Tuszynem. Komisja odbiera też pierwszą ćwierć żołnierzom, którzy służyli Dymitrowi. Kolejne ćwierci zostają zabrane za „karmowe" i fanty ze skarbca moskiewskiego, komisja wylicza też ćwierci po 13 tygodni, co dodatkowo zmniejsza sumę należną konfederatom. Sporne były też ćwierci darowane, zarówno te dane przez Dymitra, jak i te dane przez króla za zwycięstwo kłuszyńskie. Wyliczenia komisji to tylko jedna trzecia tego, czego żądało wojsko[803]. Różnice zdań doprowadzają do zerwania rozmów i ponownego zajęcia ekonomii przez wojsko. Uciskana ludność nie jest już w stanie wytrzymać, więc komisarze uzgadniają z konfederatami zmianę gospodarki żołnierskiej, aby ci kupowali żywność. Wypłacają na to pieniądze z kasy konfederacji, po 30 złotych na konia. Ten wydatek mają zrekompensować dzierżawcy i duchowni[804].

Wojsko dokonało też rewizji dochodów zajętych przez nich ziem. Szybko okazało się, że na pokrycie ich pretensji wystarczy tylko połowa dochodów. Niestety system podatkowy nie jest w stanie zebrać takiej sumy w odpowiednim czasie[805].

W tym samym czasie inna komisja starała się rozwiązać problem konfederacji brzeskiej, zawiązanej przez byłych żołnierzy Jana Piotra Sapiehy. Tam negocjacje szły zdecydowanie łatwiej i już w listopadzie 1613 roku konfederaci brzescy przekazali konfederatom Cieklińskiego informacje o uregulowaniu wszystkich należności i rozwiązaniu związku[806].

Drugi sejm zwołany w 1613 roku rozpoczął się w grudniu. Król musiał zmierzyć się z ostrą krytyką z każdej strony. Podobny los spotkał podskarbiego Warszyckiego[807]. Po raz pierwszy posłowie podjęli się uchwalenia ogromnych podatków na pokrycie pretensji

[802] *Ibidem*, s. 192.
[803] *Komput przez zasłużonego przez JMP komisarzy obliczony*, BJ 5, k. 228 – 230; A. Michalek, *op. cit.*, s. 195.
[804] *Uniwersał do pp dzierżawców*, BJ 108, k. 92 – 93.
[805] A. Michalek, *op. cit.*, s. 196.
[806] *Ibidem*, s. 195.
[807] *Uniewinnienie Warszyckiego na sejmie grudniowym 1613*, BJ 5, k. 51; A. Michalek, *op. cit.*, s. 196.

żołnierzy. Był to niespotykany wysiłek finansowy ze strony społeczeństwa, który wprawił w osłupienie nawet naszych sąsiadów[808]. Jednocześnie był to pierwszy sejm, na którym tak wielu posłów postanowiło pozostawić podjęcie ostatecznej decyzji w rękach sejmików wojewódzkich[809]. Nie wszystkie województwa były zdolne sprostać finansowym wymaganiom. Województwa małopolskie, szczególnie dotknięte działaniami konfederatów, miało trudności z uiszczeniem należnych poborów. Aby zaradzić temu problemowi, wykorzystano część środków z Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz dodatkowe pieniądze z kwarty uchwalonej na tym sejmie[810].

Sejm został zmuszony też do powołania trzech komisji do spłaty konfederacji. Po zakończenia konfederacji brzeskiej pojawiła się nowa konfederacja wojska inflanckiego. Znacznie mniejsza od konfederacji, zawiązanych przez żołnierzy z okresu dymitriad, jednak zostanie spłacona dopiero w 1617 roku[811].

Niezwykłe emocje wśród posłów na sejmie wywoływała też kwestia asekuracji dla żołnierzy. Mimo że zgodnie z konstytucją z 1609 roku była bezprawna, ostatecznie rzeczona asekuracja została uchwalona i wpisana do ksiąg sejmowych[812].

Ostateczne rozliczenie z konfederacją stołeczną miało miejsce we Lwowie 23 lutego 1614 roku. Rozliczanie utrudniał fakt, że wciąż brakowało pieniędzy obiecanych z Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale ostatecznie część należności spłacili hetman Stanisław Żółkiewski i miasto Lwów[813]. Konfederaci nie znaleźli kupców na carskie klejnoty, więc zostały one zniszczone, a kruszec i kamienie rozdzielone między żołnierzy. W dniu 16 kwietnia 1614 roku marszałek konfederacji Józef Ciekliński pokwitował kwotę 2 836 853 złotych, którą otrzymało wojsko. Konfederacja została rozwiązana, jej akt spalony, a żołnierzom nakazano powrót do domów, zabraniając im tworzenia kup swawolnych[814]. Niemal miesiąc później w Bydgoszczy zostaje rozwiązana konfederacja załogi twierdzy smoleńskiej[815].

---

[808] A. Michalek, *op. cit.*, s. 197.
[809] W. Czapliński, *Sejm w latach 1587-1696*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, pod red. J. Michalskiego, Warszawa 1984, s. 238.
[810] *Uniwersał poborowy na seymie walnym koronnym warszawskim, dnia 24 grudnia w roku MDCXIII uchwalony*, VC, t. 3, v. 1, s. 178; VL, t. 3, s. 107; A. Michalek, *op. cit.*, s. 197.
[811] A. Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za Zygmunta III Wazy*, s. 108.
[812] S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 224; *Uchwała seymu walnego koronnego warszawskiego roku MDCXIII, dnia dwudziestego czwartego grudnia*, VC, t. 3, v. 1, s. 174; VL, t. 3, s. 120; A. Michalek, *op. cit.*, s. 197
[813] A. Michalek, *op. cit.*, s. 199.
[814] *S. Żółkiewski do Zygmunta III*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego…*, s. 220; *Asekuracja*, BJ 108, k. 122.
[815] *Sprawowanie zapłaty konfederatom*, BJ 5, k. 233; A. Michalek, *op. cit.*, s. 201.

Mimo wydanej asekuracji wielu żołnierzy pozostało w swoich oddziałach i kontynuowało napady i grabieże. Sejm w 1615 roku uznał asekurację za bezprawną i wezwał przywódców konfederacji przed sąd sejmowy[816]. Wielu z nich uciekło z Warszawy, w tym marszałek konfederacji Józef Ciekliński, który został objęty infamią[817]. Wielu żołnierzy utworzyło kupy zbrojne, które terroryzowały Rzeczpospolitą[818].

Konfederacje po wojnie moskiewskiej były dobrze zorganizowane i skutecznie pobierały daniny na swoje utrzymanie. Udowodniły, że Rzeczpospolita miała duże możliwości finansowe, ale potrzebowała skutecznego systemu skarbowego. Były to pierwsze konfederacje zawiązane bez zgody hetmana po 1609 roku, co czyniło je nielegalnymi. Przywódcy konfederacji nie mieli postulatów politycznych, ale wśród żołnierzy pojawiały się głosy nawołujące do reformy Rzeczypospolitej. Sam marszałek konfederacji, Józef Ciekliński, w rozmowie z komisarzami twierdził, że Rzeczpospolitej potrzebna jest reforma[819].

10.5 Konfederacja lwowska

Kolejne lata po zakończeniu konfederacji wojska moskiewskiego przyniosły nowe wojny na każdym z trzech frontów Rzeczypospolitej. Wspomnieć tu należy w pierwszej kolejności wyprawę królewicza Władysława na Moskwę oraz kolejną wojnę na Inflantach w latach 1616 – 1617. Ta druga zakończyła się krótką konfederacją, która jednak została szybko opłacona i nie wniosła wiele w dzieje tej instytucji. Z powodu słabo zachowanej bazy źródłowej nie była również jak dotąd obiektem zainteresowania badaczy. Te wydarzenia były jednak jedynie wstępem do kolejnej, niezwykle groźnej dla państwa i zmuszającej go do olbrzymiego wysiłku finansowego wojny chocimskiej, której efektem będzie konfederacja lwowska.

Po okupionym krwią zwycięstwie pod Chocimiem armia wróciła do kraju. Stan żołnierzy był fatalny, na co zwracało uwagę wielu współczesnych. Po powrocie żołnierzy z wyprawy jasne stało się, jak poważne są problemy skarbowe i organizacyjne Rzeczypospolitej. W skarbie koronnym brakowało pieniędzy na wypłatę żołdu, a wszystko przez to, że podatki uchwalone w ostatnich latach były wciąż zbierane lub tkwiły w skarbach wojewódzkich. Co

[816] A. Michalek, *op. cit.*, s. 202.
[817] A. Michalek, *Józef Ciekliński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1938, s. 42.
[818] *Pułkownicy, którzy Litwę plądrowali*, BJ 166, k. 51; A. Michalek, *Konfederacja wojska stołecznego pod regimentem imć Cieklińskiego Józefa*, s. 202 – 205.
[819] J. Dorobisz, *op. cit*., s. 86.

gorsza, niektóre sejmiki zastrzegały sobie prawo do dysponowania zebranymi środkami[820]. Kolejnym problemem było osłabienie polskiej monety, wywołane przez spekulację i wywożenie kruszcu[821].

Związek założony przez żołnierzy walczących wcześniej w okopach Chocimia był niezwykle dużym wyzwaniem dla króla i senatorów. Żołnierze wykazali się wielkim poświęceniem i bohaterstwem w walkach, w których ważyły się losy kraju. Co ciekawe, konfederacje zawiązała jazda, która w walkach w Chocimiu poniosła znaczne straty.

Z powodu odwagi i poświęcenia żołnierzy walczących pod Chocimiem wielu współczesnych ignorowało lub tylko wspominało o fakcie zawiązania konfederacji jako o mało istotnej kwestii, która wydarzyła się w 1622 roku[822]. Tak wersja wydarzeń była zgodna z asekuracją wydaną przez króla, komisarzy i senatorów, którzy stwierdzają jasno, że związek żołnierzy z 1622 roku nie jest konfederacją w duchu poprzedniego ustawodawstwa wojskowego[823].

W odróżnieniu od poprzednich konfederacji wojsko nie ograniczało się tylko do postulatów finansowych. Podnieśli hasła reformy i naprawy Rzeczypospolitej, które często pokrywały się z hasłami podnoszonymi przez drobną szlachtę. Chcieli też w swych reformach zabezpieczyć byt żołnierzy po zakończeniu służby. Łatwo widzieć w tych reformach tylko interes prywatny, ale krył się, zanim zamysł naprawy kraju i poprawy warunków życia części jego mieszkańców.

Poza wspomnianymi już problemami z wartością monety i zbieranymi podatkami, kłopotem było też właściwe obliczenie czasu służby. Zgodnie z konstytucją z sejmu z 1620 roku służba miała liczyć się od marca 1621 roku. Niestety zaciągi nie szły zgodnie z planem i dopiero w lipcu tego samego roku udało się zgromadzić całe wojsko w obozie. Dodatkowo oddziały same obliczały sobie czas służby, a dowódcy samowolnie podnosili żołd żołnierzom[824]. Dodatkowo dowódcy rozdawali nagrody, w tym całe „ćwierci" w celu podtrzymania morale. Sejm w roku 1620 ustanowił funkcję rady wojennej przy królu i hetmanie, wybieranych przez sejm i króla[825], którzy mieli czuwać nad właściwym

[820] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 845.
[821] *Ibidem*, s. 856.
[822] P. Piasecki, *op. cit.*, s. 304.
[823] *Konstytucje seymu walnego generalnego warszawskiego roku pańskiego MDCXXIII*, VC, t. 3, v. 1, s. 324; VL, t. 3, s. 216 – 217.
[824] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 856.
[825] VC, t. 3, v. 1, s. 264, VL, t. 3, s. 176.

wykorzystaniem pieniędzy oraz pilnować, żeby wojsko nie zostało użyte inaczej niż do obrony Rzeczpospolitej przed zagrożeniem tureckim[826]. Komisarze wysłani przez sejm i króla na wyprawę nie mieli jasnych instrukcji co do sposobu rozliczeń, w związku z tym jeszcze w sierpniu 1620 roku na własną rękę próbowali rozliczyć wojsko. Prowadzili w tajemnicy negocjacje z poszczególnymi chorągwiami, każdej obiecując „najlepsze" warunki, a w istocie każdej proponując ten sam sposób obliczania służby, czyli licząc służbę od daty wejścia do obozu i dobycia popisu przed pisarzem lub też zgłoszenia gotowości do takiego popisu. Podstęp zastosowany przez komisarzy szybko się wydał, na szczęście nie wywołało to perturbacji podczas rozmów, szczególnie, że po kilku dniach przyszła instrukcja królewska zakładająca takie same zasady naliczania służby [827].

W styczniu 1622 roku, już po powrocie żołnierzy do Rzeczpospolitej, po tym jak rozłożyli się w oczekiwaniu żołdu wokół Lwowa, przybywają komisarze królewscy. Żołnierze zażądali wypłaty za pięć kwartałów według kursu z 1621 roku. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, dokonanymi jeszcze przed bitwą pod Chocimiem powinni oni dostać trzy ćwierci. Jedną za długość służby, jedną darowaną i jedną nawet niepełną za powrót. Wyliczenie żołnierzy zakładało początek służby w marcu 1621 roku, zgodnie z wydaną konstytucją sejmową, dodatkowo zaczęli liczyć czas oczekiwania na żołd do czasu służby[828].

Podstęp wykorzystany przez komisarzy jeszcze w sierpniu 1620 roku sprawił, że żołnierze czuli się oszukani przez niejasny sposób rozliczeń. Do tego uczucia przyczyniły się też opóźnienia w wypłacie pieniędzy. Zaczęli podnosić postulaty nie tylko natury ekonomicznej, ale też społecznej i przede wszystkim politycznej. Ich postulaty odzwierciedlały głębokie rozczarowanie i poczucie niesprawiedliwości, które kumulowało się wśród wojsk po ciężkich miesiącach służby. Żołnierze domagali się reform, które miały na celu zwiększenie ich wpływu i szacunku w społeczeństwie. Proponowali, by przez pierwsze cztery miesiące każdego roku, urzędy i starostwa były przydzielane wyłącznie zasłużonym żołnierzom, co miałoby na celu nagradzanie prawdziwej służby zamiast bogactwa lub koneksji. Również ziemia na Ukrainie miałaby być rozdawana tym, którzy faktycznie zamierzają na niej mieszkać, a w efekcie także bronić. Żołnierze przewidywali nawet kary dla tych, którzy tego nie zrobią. Surowe kary miały spotkać dezerterów. Ich majątki miały być konfiskowane i przekazywane

[826] J. Pietrzak, *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław, 1983, s. 96.
[827] *Instrukcja królewska komisarzom dla zapłaty wojsku chocimskiemu 23 X 1621 we Lwowie dana*, B. Czart. 112, k. 187 – 191; *Instrukcja posłom żołnierskim do króla dana*, B. Racz. 138, k. 64; L. Podhorodecki, *op. cit.*, s. 101, J. Pietrzak, *Konfederacja lwowska 1622 r.*, op. cit., s. 846.
[828] S. Łubieński, *op. cit.*, s. 199.

zasłużonym weteranom. Mówili też o potrzebie zwiększenia wysiłków, zarówno króla jak i państwa mających na celu uwolnienie jeńców z tureckiej niewoli i żądali nagród dla tych, którzy wykazali się podczas niedawnej wyprawy. W sferze ekonomicznej żołnierze apelowali o utrzymanie stałego kursu waluty ustalonego na sejmie w 1621 roku, aby ochronić wartość ich zarobków w obliczu inflacji i spekulacji walutowej. Wzywali również do podwojenia żołdu towarzysza husarskiego, co miało odzwierciedlać realne koszty utrzymania i wartość ich służby. Apelowali o przestrzeganie dawnych praw i równości szlacheckiej, wzywając do eliminacji dyskryminacji biedniejszej szlachty na sejmikach i w sądach. Zażądali również zniesienia ograniczeń narzucanych żołnierzom-szlachcicom, w tym prawa do rezygnacji ze służby po pierwszym kwartale, co miało na celu ochronę ich wolności i godności Zgodnie z ustaleniami J. Pietrzaka, te żądania zostały sformułowane dwukrotnie. W styczniu i kwietniu 1622 roku. Znamy je z licznych przekazów, które różnią się od siebie nieznacznie, nawet między wersjami ze stycznia i kwietnia[829].

Żołnierze, w swoich żądaniach, nie tylko walczyli o swoje bezpośrednie interesy, ale również sugerowali szeroko zakrojone reformy, które miały poprawić funkcjonowanie i sprawiedliwość w Rzeczypospolitej, zmierzając do systemu bardziej uczciwego i transparentnego dla wszystkich szlachciców, niezależnie od ich statusu majątkowego czy wojskowego. Ich propozycje pokrywały się z żądaniami średniej i drobnej szlachty, która stanowiła większość składu osobowego armii[830].

Do króla już wcześniej doszły plotki o planach żołnierzy utworzenia konfederacji. Sytuację uznano za niezwykle poważną. Zastanawiano się nawet nad wcześniejszym zwołaniem sejmu. Do senatorów cieszących się szacunkiem wśród żołnierzy rozesłano listy z prośbą o pomoc w odwiedzeniu żołnierzy od buntu.

Dnia 21 stycznia poselstwo żołnierzy przybyło do Warszawy. Mimo świadomości powagi sytuacji król został głęboko wstrząśnięty przez żądania żołnierzy. Upust swoim uczuciom dał dnia następnego w liście do prymasa Wawrzyńca Gembickiego. Dowodził w nim, że żołnierze chcą podważyć fundament Rzeczypospolitej, wnosząc w jej prawa szkodliwe nowości i podważają autorytet królewski i dostojników państwowych[831]. Senatorowie widzieli

[829] Redakcja styczniowa: AGAD, AR II, t. 7, k. 840 – 841; BJ 166, k. 54; B. Czart. 444, s. 231 – 235; B. Racz. 2, k. 1094 – 1102, 138, k. 64. Redakcja kwietniowa: AGAD, AR II, t. 7, k. 841; BJ 100, k. 169; BJ 102, k. 582 – 584; B. Czart 114, k. 505 – 512; B. Racz. 2, k. 1165 – 1173, 138, k. 71 – 78; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 848.
[830] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 849.
[831] *Zygmunt III do W. Gembickiego*, 22 I 1622, Riksarkivet Stokholm, Extranea 102, b.p. (mf w AGAD); J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 850.

w tym zarzewie buntu i nowego rokoszu. Szczególnie w świetle ostatnich wydarzeń z Czech, Moraw i Austrii, które doprowadziły do wybuchu wojny trzydziestoletniej. W pamięci mieli też rokosz Zebrzydowskiego, który miał miejsce ledwie 17 lat wcześniej.

Ani król, ani senatorowie nie chcieli ulec postulatom wojska. Chcieli przede wszystkim doprowadzić do rozejścia się żołnierzy. Kłopoty z wypłatą żołdu nie były niczym nowym w dziejach Rzeczypospolitej, ale tak szerokie postulaty polityczne, które w efekcie sprawiłyby, że wojsko stałoby się kolejnym stanem rządzącym w Rzeczypospolitej, budziły ich niepokój[832].

Król wraz z senatorami zaczęli szukać jak najlepszego rozwiązania sytuacji i rozbicia jedności żołnierzy. Król dał bardzo dyplomatyczną odpowiedź posłom żołnierskim. Obiecał rozpatrzyć ich postulaty razem z senatorami i dać pełną odpowiedź do dnia 14 lutego. Odpowiedź królewska miała być przekazana przez komisarzy wybranych do spłacenia żołnierzy. W tym czasie wojsko miało zachować spokój i powstrzymać się od niszczenia dóbr. Już teraz w jego odpowiedzi pojawia się obietnica kolejnych zaciągów do obrony Ukrainy. Miał je przeprowadzić Stanisław Lubomirski, cieszący się sławą bohatera spod Chocimia, i Tomasz Zamoyski wojewoda kijowski. Oczywiście na nowe zaciągi mieli zostać wybrani tylko ci, którzy dochowują wierności królowi i Rzeczypospolitej[833].

Wbrew wszelkim przewidywaniom, w dniu 8 lutego żołnierze zebrali się w kole i w ciągu kilkunastu minut wybrali swoim marszałkiem Aleksandra Kowenickiego, mianowali też pułkowników i deputatów, zaprzysięgając konfederację na białą kartę. Trzy dni później akt konfederacji był już gotowy. Co było najbardziej szokujące, żołnierze dali prymat postulatom politycznym, odmawiając przyjęcia żołdu, nawet w wysokości pełnych żądanych przez nich pięciu ćwierci, jeśli żądane przez nich reformy nie zostaną wprowadzone w życie[834]. Kilka dni później, żołnierze do aktu konfederacji dołożyli dodatkowo proklamację, w której odwoływali się do senatorów, których nazywali strażnikami wszelkich praw, swobód i korony przy boku króla, a kilku z nich ogłosili nawet swoimi protektorami: arcybiskupa lwowskiego Andrzeja Próchnickiego, kanclerza i biskupa Andrzeja Lipskiego, kasztelana krakowskiego Jerzego Zbaraskiego, wojewodę krakowskiego Jana Tęczyńskiego, wojewodę kijowskiego Tomasza

[832] *Zygmunt III do W. Gembickiego*, 22 I 1622, Riksarkivet Stokholm , Extranea 102, b.p. (mf w AGAD); *J. Zadzik do W. Gembickiego* 24 I 1622, Riksarkivet Stokholm, Extranea 98, b.p. (mf w AGAD), *M. Szyszkowski do W. Gembickiego* 29 I 1622, Riksarkivet Stokholm, Extranea 100, b.p. (mf w AGAD); *A. Lipski do W. Gembickiego* 24 I 1622, Riksarkivet Stokholm, Extranea 98, b.p. (mf w AGAD); J Pietrzak, *op. cit.*, s. 852.
[833] *Zygmunt III do wojska we Lwowie* 26 I 1622, BJ 166, k. 55; *A. Lipski do wojska* 29 I 1622, BJ 166, k. 56; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 852.
[834] *Komisarze do Zygmunta III* 11 II 1622, B. PAN w Krakowie 1051, k. 450; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 852.

Zamoyskiego, podskarbiego Michała Daniłowicza. Poza senatorami wybrali też kilka innych wpływowych osób na swoich opiekunów: Stefana Lubomirskiego, księcia Krzysztofa Zbaraskiego oraz Mikołaja i Prokopa Sieniawskich. Każdy z nominowanych został postawiony przed faktem dokonanym, nikt z nich nie wyraził nawet zgody na taką funkcję. Żołnierze błagali jednak swoich opiekunów o pomoc i wstawiennictwo u króla. Ten zabieg miał na celu zapewnić wszystkich, że konfederacja nie jest wymierzona w króla czy w Rzeczpospolitą[835].

Wybór na pozycję marszałka konfederacji Aleksandra Kowenickiego sprawił, że wielu współczesnych widziało w konfederacji lwowskiej odrodzenie związków z lat 1612 – 1614. Kowenicki pełnił w tamtym czasie funkcję deputata i sędziego[836]. Nie był to jedyny powód porównań między dwoma związkami. Hasła ideowe, o które wcześniej tylko oskarżano konfederatów lub pojawiały się tylko w prywatnych i niezobowiązujących rozmowach, teraz wybrzmiały jako główne hasła związku żołnierskiego. Dodatkowo żądania ułaskawienia dla przywódców związku wojska z tamtych lat tylko utwierdziło w tym przekonaniu.

Nie znamy dokładnej liczby żołnierzy, którą miał pod sobą Kowenicki. Jerzy Pietrzak ocenia ją przynajmniej na 4 tysiące, które prawdopodobnie mogły ulec powiększeniu o tysiąc lub dwa po przyłączeniu się żołnierzy z innych chorągwi, na przykład wojska powiatowego[837].

Na poselstwo, które stanęło przed królem 21 stycznia, żołnierze otrzymali odpowiedź już 15 lutego, ta była sformułowana w bardzo ugodowym tonie. Król dziękował za ich służbę, obiecywał wynagrodzenie, ale podkreślał, że finanse państwa są ograniczone i żołnierze powinni zaakceptować już przesłane płatności. Odrzucał żądania dotyczące podwyżek żołdu i proponował rozpatrzenie ich politycznych postulatów na sejmie. Zapewniał, że zmiany w prawach dotyczących wojska mogą być wprowadzone tylko przez sejm i stanowczo sprzeciwiał się luzowaniu dyscypliny wojskowej. W odpowiedzi obiecał surowe kary dla dezerterów oraz ułaskawienie dla zasłużonych żołnierzy[838]. Mimo to żołnierze byli rozczarowani i zdecydowali kontynuować konfederację, domagając się dodatkowych opłat od lokalnych dzierżawców i majątków duchownych, co prowadziło do dalszych nadużyć i rozbojów. Złupiono Kleparz, a na Kraków nałożono kontrybucję w wysokości 50 tys. złotych.

[835] *Akt oddania wojska w opiekę,* BJ 102, k. 580; B. Racz. 138, k. 67; B. Racz 139, k. 159; J. Pietrzak, *op.cit.,* s. 853.
[836] S. Maskiewicz, *Diariusz Samuela Maskiewicza…*, s. 208.
[837] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 855.
[838] *Instrukcja komisarzom do zapłaty żołnierskiej*, B. Czart 2246, s. 17 – 23; *Zygmunt III do komisarzy*, BJ 2, k. 264; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 853.

Nie wszystkie rozboje były winą konfederatów, w tym czasie w Rzeczpospolitej grasowało wiele kup swawolnych[839].

W reakcji na działania żołnierzy król Zygmunt III zwołał konwokację senatorską, mając nadzieję na znalezienie sposobu na uspokojenie konfederatów. Zaproponował negocjacje i zezwolił na zaciągi żołnierzy, konfederaci jednak odmawiali dalszej służby, dopóki nie zostaną spełnione ich żądania. Senatorowie obecni podczas konwokacji postanowili zwlekać ze zwołaniem sejmu, żeby uniknąć nacisków ze strony wojska. Chcieli przyśpieszyć rozejście się żołnierzy poprzez wypłacenie części z nich pieniędzy i wydanie asekuracji, choć zdawali sobie sprawę z jej wątpliwej wartości[840]. Biskup Szyszkowski, proponował Królowi, żeby do negocjacji z wojskiem wybrać osoby, które Ci wybrali za swoich opiekunów[841]. Zwołanie konwokacji nie zadowoliło żołnierzy, którzy wciąż żądali natychmiastowego zwołania sejmu. Mimo tego sekretarzowi królewskiemu Zdarskiemu udaje się wynegocjować spokojne oczekiwanie do 11 kwietnia na rozpoczęcie negocjacji z komisarzami[842]. Podczas trwania konwokacji na dworze pojawili się posłowie konfederacji, którzy zapewniają króla o swojej wierności i potwierdzali zgodę na warunki postawione przez Zdarskiego. W międzyczasie pojawiły się plotki o planowanym przez króla siłowym stłumieniu konfederacji. Okazały się fałszywe; król dążył do pokojowego rozwiązania konfederacji, jeszcze przed zwołaniem sejmu[843].

Negocjacje między konfederatami a komisarzami królewskimi zaczęły się zgodnie z planem 11 kwietnia we Lwowie. Konfederaci początkowo obstawali przy swoich postulatach politycznych, co doprowadziło do impasu i groziło zerwaniem rozmów. Jednak po wspaniałej przemowie Stanisława Lubomirskiego, który był jednym z komisarzy, żołnierze zgodzili się przyjąć żołd za trzy kwartały i obiecaną asekurację[844].

---

[839] A. Kmita, *O konfederacji lwowskiej w r. 1622 uczynionej nauka*, Kraków 1858, s. 15 – 20; *A. Kowenicki do Zygmunta III*, 9 III 1622, B. PAN w Krakowie 1052, k. 450; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 856.

[840] *Konstytucje sejmu walnego koronnego w Warszawie roku pańskiego 1609*, VC, t. 2, v. 2, s. 381 – 382; VL, t. 2, s. 463 – 464.

[841] *M. Szyszkowski do W. Gembickiego* 29 II 1622, Riksarkivet Stokholm, Extranea 100, b.p. (mf w AGAD), J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 860.

[842] *Relacja C. Torresa do L. Ludovisi*, 16 III 1622, B. PAN w Krakowie, Teki rzymskie, t. 60, k. 75; *A. Kowenicki* do Zygmunta III, po 7 I 1622, B. Czart. 3174, k. 235 - 237, J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 861.

[843] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 862.

[844] *Relacja C. Torresa do L. Ludovisi*, 6 IV 1622, *Relacja C. Torresa do L. Ludovisi*, 19 IV 1622, B. PAN w Krakowie, Teki rzymskie t. 60, k. 76 i 78; *Diariusz rokowań*, AGAD, AR II, t. 7, 841; S. Łubieński, *op. cit.*, s. 200; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 863.

Komisarze zobowiązali się bronić praw żołnierzy przed sejmem i gwarantowali to swoimi majątkami[845]. Żołnierze obiecali naprawić wyrządzone szkody, a ich dalsze postulaty miały być rozpatrzone na najbliższym sejmie. Porozumienie przewidywało, że żołnierze po wypłacie należności i dokonaniu popisu przed Lubomirskim rozwiążą konfederację i rozejdą się do domów. Pieniądze na żołd miały zostać dostarczone do Lwowa do Zielonych Świątek[846].

Po zawarciu ugody żołnierze wysłali do Warszawy poselstwo z 35 posłami i 5 komisarzami, aby potwierdzić jej warunki. Król Zygmunt III i senatorowie spotkali się z posłami 11 maja 1612 roku. Szybko okazało się, że żołnierze nie wycofali się ze swoich postulatów, szczególnie domagając się przywilejów dotyczących rozdawania urzędów. Żądali też, żeby senatorowie zabezpieczyli daną im asekurację własnymi majątkami[847].

Większość senatorów odmówiła podpisania tej asekuracji. Król próbował złagodzić sytuację, tłumacząc trudności ze zwołaniem sejmu i obiecując zajęcie się ich postulatami w odpowiednim czasie. Zapewniał o pierwszeństwie dla zasłużonych żołnierzy w przyznawaniu urzędów oraz o szybkim wypłaceniu żołdu[848].

Ostatecznie żołnierze otrzymali obiecaną asekurację, a konflikt udało się zażegnać bez dalszych rozruchów. Ugodowa polityka króla wobec konfederatów wywołała kontrowersje, jednak nie zaprzestał on swoich działań mających na celu pokojowe rozwiązanie konfederacji[849].

W czerwcu 1622 roku z powodu przedłużającego się oczekiwania na żołd oraz ustępstw władz konfederacji w stosunku do pierwotnych postulatów żołnierzy, doszło do rozłamu wśród konfederatów i podniesienia nowych pretensji. Z powodu tego rozłamu, Marszałek Kowenicki został obalony, a nowym marszałkiem wybrano Mikołaja Stogniewa. Kowenicki próbował odzyskać jeszcze władzę siłą za pomocą wiernych mu pułków, niestety został ranny podczas walki, a jego otoczeni w kościele żołnierze wydali go buntownikom. Przed egzekucją uratowała go interwencja komisarzy królewskich, dzięki którym też odzyskał władzę nad konfederacją[850].

---

[845] *Asekuracja dana żołnierzom przez komisarzy,* B. PAN w Krakowie 1051, k. 454; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 863.
[846] *Umowa komisarzy z konfederatami*, B. Czart. 114, s. 505 – 512; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 856.
[847] *O poselstwie wojska*, B. Racz. 138, k. 73; B. Racz. 2, s. 1186; *Relacja C. Torresa do L. Ludovisi* , 13 V i 19 V 1622, B. PAN w Krakowie, Teki rzymskie, t. 60, k. 83 i 86 - 88; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 865 - 866.
[848] *Odpowiedź królewska*, BJ 100, k. 170 – 172; B. Racz. 2, s. 1196 – 1204, 138, k. 80 – 83; S. Łubieński, *op. cit.*, s. 200; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 866.
[849] *Asekuracja królewska*, BJ 100, k. 179; B. Czart. 114, s. 463 – 465; B. Racz. 2, s. 1174 – 1177.
[850] *Relacja C. Torresa do L. Ludovisi*, 15 VII 1622, B. PAN w Krakowie, Teki rzymskie, t. 60, k 99; *J. Zadzik do W. Leszczyńskiego* 17 VII 1622, B. Racz. 2, k. 94.

Kiedy nadszedł czas na wypłaty, okazało się, że jest wydawana w złej monecie. Doszło do kolejnego zamieszania, a żołnierze żądali dodatkowych pieniędzy dla wolontariuszy, także tych z rozwiązanych już chorągwi. Wojsko szykowało już szturm na ratusz we Lwowie, jednak komisarze tam urzędujący zostali w porę ostrzeżeni przez Kowenickiego[851]. Ostatecznie, po negocjacjach, król zgodził się na te dodatkowe żądania, finansując brakujące kwoty z funduszy przeznaczonych na inne cele, między innymi na upominki dla sułtana, które miało zabrać pokojowe poselstwo księcia Krzysztofa Zbaraskiego[852].

Mimo oficjalnego zakończenia konfederacji 5 sierpnia 1622 roku, wielu żołnierzy nie chciało się rozjechać do domów. Marszałek Kowenicki, który wcześniej odzyskał władzę w związku dzięki interwencji komisarzy, wziął sprawę w swoje ręce i w towarzystwie deputatów oraz części starszyzny dokonał spalenia aktu konfederacji we lwowskim kościele. Do Warszawy zaś udała się delegacja potwierdzającą zakończenie konfederacji, która została przyjęta 22 sierpnia 1622 roku[853].

Konfederacja lwowska nie była ostatnią konfederacją żołnierską zawiązaną za panowania Zygmunta III Wazy, była jednak najpełniejszą ze wszystkich konfederacji i w pewnym sensie szczytowym momentem ewolucji tej nieformalnej instytucji. Konfederacja lwowska ogłosiła własne artykuły wojenne, prowadziła negocjacje w kwestiach finansowych oraz politycznych, a także prowadziła gospodarkę żołnierską, choć na skalę mniejszą niż konfederacje z czasów wojny moskiewskiej. Wielu jej członków uczestniczyło wcześniej w konfederacjach wojskowych, możemy więc jasno mówić o kontynuacji tradycji tych związków zapoczątkowanych jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku. Była też niezwykle trudnym problemem do rozwiązania dla władz państwowych. O ile poprzednie konfederacje składały się z żołnierzy, którzy w większości walczyli poza granicami Rzeczypospolitej lub na spornych ziemiach, to żołnierze z wyprawy chocimskiej walczyli przeciwko napaści tureckiej. Mimo że była to krótka wyprawa w porównaniu z poprzednimi wojnami, to przyniosła ogromne straty, a obrońcy Chocimia dzięki swojemu poświęceniu powrócili do kraju jako bohaterowie. Ani król, ani senatorowie nie chcieli wykorzystać zapisu z konstytucji z 1609 roku przeciwko żołnierzom i ogłosić ich infamisami. Nie chcieli niszczyć sławy bohaterów,

[851] J. Pietrzak, *op. cit.*, 868.
[852] *Komisarze do Zygmunta III*, 16 VII 1622, B. Racz. 2, s. 1211 – 1214; *M. Daniłłowicz do Zygmunta III*, 17 VII 1622, B. Racz 2, s. 1214; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 868.
[853] *Relacja C. Torresa do L. Ludovisi*, 14 VIII 1622, B. PAN w Krakowie, Teki rzymskie, t. 60, k. 105 - 106; *Przemówienie W. Krukirnickiego*, B. Czart. 114, s. 455 – 458; B. Czart. 350, s. 896 – 901; J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 869.

którą zdobyli żołnierze i byli gotowi spełnić ich żądania finansowe. Nie byli jednak w ogóle przygotowani na pretensje polityczne. Wychodziły ona z chęci zabezpieczenia własnego interesu w państwie, nie można jednak zaprzeczyć, że wiele z ich postulatów pokrywało się z postulatami drobnej szlachty. W końcu większość żołnierzy pochodziła właśnie z biednej szlachty i chciała bronić jej interesu w państwie. Żołnierze chcieli też rozwiązać poważny problem utrzymania wojska po zakończeniu służby, które często zostawało bez pracy i dochodów. Trzeba zgodzić się tutaj z Jerzym Pietrzakiem, że wiele z żołnierskich postulatów było sensownych, a ich realizacja przyniosłaby korzyści Rzeczypospolitej, jednak cały ich program nie był możliwy do zrealizowania i zdradzał polityczną naiwność[854].

10.6 Niezaprzysiężona konfederacja z roku 1630

Wydawałoby się, że surowe prawa wprowadzone po zakończeniu konfederacji lwowskiej skutecznie odstraszą żołnierzy od planów zawiązywania kolejnych konfederacji. I rzeczywiście mimo sprzyjających do tego warunków żołnierze po wojnie ze Szwecją nie zawiązali od razu konfederacji. Wciąż jednak pozostawał problem opłacenia wojska zaciągniętego na wyprawy. Szlachta skupiała się bowiem na leczeniu objawów, a nie przyczyn. Wciąż niewydolny, doraźny system skarbowy Rzeczypospolitej nie pozwalał na szybkie zebranie pieniędzy i spłacenie żołnierzy. Nieopłaceni żołnierze dopuszczali się rabunków i napaści, nie patrząc na sytuację ludzi. Pogłębiali tym samym nędzę chłopów i pospólstwa, zabierając im środki do życia, utrudniając tym samym szybkie zebranie podatków.

Konfederacja stajkowska powstała w ciekawej sytuacji prawnej, gdyż związki żołnierskie były zakazane przez szereg konstytucji sejmowych, a kary za ich tworzenie nigdy nie były surowsze. Mimo to związek działał skutecznie, udało mu się uzyskać zapłatę i asekurację podpisaną przez króla i wybranych dziesięciu senatorów. Stało się tak dlatego, że działał wbrew ustalonym schematom i wykorzystywał utarte poglądy szlachty. Z tego powodu mimo swojej krótkiej działalności jest to jeden z najciekawszych związków wojskowych za panowania Zygmunta III Wazy.

Jego historia zaczyna się po zakończeniu wojny ze Szwecją w 1629 roku. Rzeczpospolita zmagała się z ogromnymi długami, a rozejm w Altmarku zmusił sejm do ograniczenia liczebności wojska i skierowania większości środków na spłatę zobowiązań.

[854] J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 870.

Jednak pobór podatków napotykał trudności z powodu biedy ludności i rozbojów wojska stacjonującego w Prusach[855].

Komisja inowrocławska rozpoczęła swoje działanie pod koniec 1629 roku i miała rozliczyć część wojska, któremu kończyła się służba. Składały się na nie głównie żołnierze cudzoziemscy, piechota niemiecka, piechota „po niemiecku polska", węgierska oraz polska, a także dragoni i część jazdy zarówno kozackiej jak i husarskiej. Z racji braku pieniędzy, komisarze zaczęli od rozdysponowania wojska na leża zimowe. Te jednostki, które miały dalej służyć zostały wysłane na leża zimowe na Ukrainie. Przemarsz jednak szedł bardzo opornie i towarzyszyło mu wiele przypadków żołnierskiej swawoli[856]. Po zakończeniu rozliczeń komisja miała przenieść się do Lwowa. Jednak z powodu opóźnień i wybuchu zarazy w Inowrocławiu komisarze pojawią się we Lwowie dopiero w marcu 1630 roku[857]. Również we Lwowie komisarze borykali się z brakiem funduszy, co zmusiło ich do negocjacji z żołnierzami wysłanymi na Ukrainę odroczenie terminu spłaty. Wkrótce, dzięki wybuchowi powstania kozackiego, komisarze uzyskują dalsze odroczenia spłaty, aż do 1 maja[858].Wojsko zmuszone do walki z Kozakami nie zapomniało o należnym im żołdzie. Wymęczone oczekiwaniem i ciągłymi walkami w dniu 31 maja zdecydowało się wypowiedzieć służbę hetmanowi polnemu koronnemu Stanisławowi Koniecpolskiemu, informując jednocześnie o tym fakcie komisarzy ze Lwowa i wydając odpowiednią manifestację[859]. W takiej sytuacji hetman Koniecpolski został zmuszony do zaprzestania walk i zawarcia z Kozakami ugody w Perejesławiu w dniu 8 czerwca 1630 roku[860]. Wojsko ruszyło przez Dniepr i wkrótce po jego przekroczeniu, armia rozdzieliła się. Cała jazda kwarciana, piechota polska i niemiecka oraz dwie chorągwie husarskie należące do wojska „pruskiego" odeszły wraz z hetmanem Koniecpolskim w stronę Baru. Pozostali żołnierze pozostali w miejscowości Stajki i tam w dniu 9 czerwca 1630 roku zawiązali konfederację. Marszałkiem konfederacji został Jarosz Wiliński, porucznik chorągwi husarskiej Mikołaja Potockiego.

[855] *Ibidem*, s. 75 – 76; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 55.
[856] J. Seredyka, *Trudny rok 1630…*, s. 78.
[857] *Ibidem*, s. 86.
[858] W. Tomkiewicz, *Powstanie kozackie w roku 1630*, „Przegląd Powszechny", t. 187, Kraków 1930, s. 115.
[859] *Instrukcja dana posłom od wojska „pruskiego"*, Obóz pod Kopaczewem 19 VI 1630, B. Czart. 359, s. 152; J. Seredyka, *op. cit.*, s. 89.
[860] P. Piasecki, *op. cit.*, s. 347; W. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 123.

W dniu 19 czerwca z Kopaczewa konfederaci zdecydowali się wysłać poselstwo do króla, jednocześnie konfederaci zdecydowali przenieść się pod Gliniany, gdzie oddziały miały przemieścić się różnymi drogami. Termin spotkania wyznaczono na 17 lipca[861].

Podczas swojego przemarszu żołnierze zachowywali wyjątkową dyscyplinę. Ich zachowanie stanowiło znaczny kontrast w porównaniu z wcześniejszym zachowaniem żołnierzy podczas przemarszów na południe kraju, czy też podczas przebywania armii na leżach zimowych w Prusach królewskich.

Wiemy już, że poselstwo skierowane do króla było przykładem obywatelskiej postawy, a żądania konfederatów ograniczały się do tego co im się należało zgodnie z czasem ich służby[862]. Wśród senatorów pojawiły się opinie lekceważące konfederatów. Taką myślał Tomasz Zamoyski, który uważał, że konfederacja nie jest „przemądra". Jakub Zadzik twierdził jednak, że nie można bagatelizować konfederacji, gdyż osoby głupie mogą narobić więcej szkody[863]. Król przychylał się do zdania Zadzika i przyjął poselstwo udzielając mu szybkiej odpowiedzi. Król potwierdził siedem ćwierci i obiecywał nakłonić dzierżawców z Ukrainy do wyrównania strat wojska. Dokładną decyzję co do wysokości stawek pozostawił komisarzom, a zamiast ćwierci darowanej obiecał też dużą, ale nieokreśloną jeszcze sumę pieniędzy[864].

Niestety obietnice króla miały się nijak do stanu kasy komisji lwowskiej. Zdając sobie z tego sprawę, Zygmunt III zastawił starostwo olsztyńskie, które wcześniej chciał przeznaczyć dla królewicza Władysława. Polecił też komisarzom zaciągnąć pożyczki, które miały być spłacone z podatków uchwalonych na kolejnym sejmie. Zwrócił się też do zamożniejszych dowódców skonfederowanych chorągwi. Proponował im przejęcie obowiązku zapłaty swoim żołnierzom w zamian za wyrównanie rachunków na tych samych zasadach[865]. Jednocześnie w dniu 14 lipca wysłał list do komisarzy, którzy mieli uprzedzić wojsko, o opóźnieniach poselstwa, które nie zdąży na zebranie Koła Generalnego w dniu 17 lipca. W dniu 15 lipca zwrócił się też bezpośrednio do wojska, żeby czekało cierpliwie na przybycie odprawionych już posłów. Król polecił hetmanowi oraz wyznaczonym przez siebie deputatom, aby udali się do Lwowa i wsparli komisję w jej pracy, a przede wszystkim powstrzymali konfederatów przed

[861] *Niewiadomy do niewiadomego*, Lwów 1 VII 1630, AGAD, AR II, t. 7, 1027, s. 1 – 2; J. Seredyka, *op. cit.*, s. 89.
[862] *Instrukcja dana posłom od wojska „pruskiego"*, Obóz pod Kopaczewem 19 VI 1630, B. Czart. 359, s. 154; J. Seredyka, *op. cit.*, s. 90.
[863] *T. Zamoyski do J. Zadzika*, Warszawa, 14 VII 1630, AGAD, AZ 401, s. 36 – 37.
[864] *Respons króla*, B. Czart. 359, s. 155 – 158; J. Seredyka, *op. cit.*, s. 90.
[865] J. Seredyka, *op. cit.*, s. 91.

pochopnymi i nielegalnymi decyzjami. Mieli też uzyskać od konfederatów zgodę na przesunięcie terminu spłaty[866].

W odpowiedzi znużone oczekiwaniem wojsko zwiększyło swoje żądania do ośmiu ćwierci i jednej ćwierci darowanej. Mimo zwiększonych żądań żołnierze zachowywali się wyjątkowo spokojnie. Zatrzymywali się w dobrach szlacheckich i duchownych, nigdzie jednak nie ściągali żadnych świadczeń. Brak też skarg na ich zachowanie. Co pozostaje w znacznym kontraście z zachowaniem żołnierzy na północy kraju[867].

Co ciekawe od konfederacji odłączyły się w tym czasie dwie chorągwie podkanclerzego Tomasza Zamoyskiego. Korzystając z rozłamu wśród konfederatów, król polecił komisarzom spłacić najpierw chorągwie królewicza Władysława, które w ogóle nie przystąpiły do konfederacji. W przypadku chorągwi hetmańskiej i dwóch chorągwi podkanclerzego udało mu się zachęcić obu wymienionych senatorów do przyjęcia na siebie ciężaru spłaty tych żołnierzy. Oczywiście ten wysiłek finansowy miał zostać im później wynagrodzony[868].

W wyniku skutecznej akcji, szeregi konfederatów zostały uszczuplone. Pokazano też, że nagrodą za wierność królowi jest szybsze wypłacenie żołdu. W związku z tym w toku negocjacji żołnierze zrezygnowali z dodatkowej ćwierci i zdecydowali przedłużyć termin oczekiwania na zapłatę do początku września. Chcieli jednak, żeby cały żołd był wypłacony żołdem „pruskim”[869].

W żądaniach konfederatów nie mogło zabraknąć oczywiście pisemnej asekuracji, która miała uwolnić żołnierzy od kary za sam fakt zwołania konfederacji, a także stawania w dobrach duchownych i szlacheckich[870]. Asekuracja miała zostać podpisana przez króla i dziesięciu senatorów. Król bardzo szybko podpisał asekurację i ponaglał do tego wyznaczonych senatorów. Zgodnie z zawartą umową, jeśli asekuracja nie zostanie podpisana przez wszystkich wyznaczonych senatorów, to będzie nieważna, a żołnierze tydzień po terminie wyznaczonej zapłaty tj. 7 września formalnie zaprzysięgnąć swój związek wojskowy i zaczną ściągać podatki z zajętych przez siebie dóbr już nie na 8, ale na 10 ćwierci[871].

---

[866] *Zygmunt III do komisarzy*, Warszawa 14 VII 1630, B. Czart. 359, s. 501 – 504.
[867] J. Seredyka, *op. cit.* s. 91.
[868] *Zygmunt III do T. Zamoyskiego*, Warszawa 16 VIII 1630, AGAD, AZ 295, list. 55.
[869] *Układ skonfederowanego wojska z komisarzami*, brak daty, B. Czart. 365, s. 233 - 235, według J. Seredyki, 9 lub 10 sierpnia, J. Seredyka, *op. cit.*, s. 92 i 107.
[870] J. Seredyka, *op. cit.*, s. 91 – 92.
[871] *J. Sobieski do T. Zamoyskiego*, Lwów 10 VIII 1630, AGAD, AZ 378, list 25; J. Seredyka, *op. cit.*, s. 93.

Zgodnie z konstytucją z 1609 roku, każda asekuracja wydana dla konfederatów była bezprawna i nieważna. Konstytucje z lat 1623 i 1624 również przewidywały niezwykle surowe kary dla konfederatów. Jednak zarówno król jak i senatorowie chcieli doprowadzić do jak najszybszego rozwiązania konfederacji. Po pierwsze podano za przykład wzorowe zachowanie się żołnierzy[872]. Wielu współczesnych ze zdziwieniem opowiadało o poprawnym zachowaniu konfederatów, co staje w sporej sprzeczności z tym, do czego przyzwyczaiły poprzednie konfederacje, a nawet „wierni" żołnierze po zakończeniu kampanii. Dodatkowo podkreślano, że konfederaci nigdy formalnie nie zaprzysięgli swojego związku. W efekcie ta „konfederacja" była tylko luźnym, nieformalnym zbiorowiskiem żołnierzy, które mogło zawrzeć konfederację. Z tego powodu nie mogło zostać uznane za konfederację zgodnie z ustawą 1609 roku.

Oczywiście zebranie podpisów pod asekuracją było znacznie prostsze niż zebranie sumy potrzebnej na spłatę wojska. Żeby spłacić żołnierzy, zaciągnięto wiele pożyczek, a także dopuszczono się do czynności bezprawnych, wykorzystując zastaw po zmarłym wojewodzie kijowskim Aleksandrze Zasławskim. Mimo ogromnego poświęcenia zebrana kwota nie wystarczyła do spłacenia całego wojska oczekującego na zapłatę w kraju. Do dnia 6 września udało się jednak spłacić konfederatów, co zostało potwierdzone uniwersałami wydanymi przez marszałka konfederacji, króla i komisarzy lwowskich[873].

Konfederacja stajkowska była wyjątkowa na tle pozostałych konfederacji za panowania Zygmunta III Wazy, była też ostatnią konfederacją za jego panowania. Była elastyczna i porzuciła wiele sposobów działania poprzednich konfederacji, wykorzystując je co najwyżej jako kartę przetargową w prowadzonych negocjacjach. Reakcja króla, senatorów i komisarzy była również wyjątkowa, gdyż doprowadziła do bardzo szybkiego rozwiązania konfederacji. Trwała ona niecałe trzy miesiące.

[872] *Konstytucje seymu walnego koronnego warszawskiego roku pańskiego MDCXXXI dnia 12 marca*, VC, t. 3, v. 2, s. 102; VL, t. 3, s. 321.
[873] J. Seredyka, *op. cit.*, s. 93.

11. Zakończenie

Praca miała na celu przedstawienie genezy i ewolucji instytucji konfederacji wojskowych za panowania Zygmunta III Wazy. Zjawisko to było oczywiście wynikiem prowadzonych wojen, zaciągania wojska ponad możliwości finansowe kraju i naturalnie niewydolnego systemu skarbowego Rzeczypospolitej. W analizowanym okresie doszło do zawiązania ponad 13 konfederacji żołnierskich. Większość z nich, bo aż pięć, miało miejsce podczas wojny w Inflantach w latach 1600 – 1610, z czego w latach 1603 do 1608 mogły działać nawet trzy związki jednocześnie. Kolejne lata nie były dla Rzeczpospolitej łaskawe i po nieudanej wyprawie na Moskwę, ponownie aż trzy związki żołnierskie pojawiły się na terenach Rzeczypospolitej. Dodatkowo, pod koniec działania tych związków zawiązała się kolejna konfederacja żołnierzy inflanckich (choć znacznie mniejsza od poprzedzających ją związków). Podczas 45 letniego panowania Zygmunta III Wazy, aż 12 z tych lat Rzeczpospolita cierpiała pod jednym lub większą ilością związków żołnierskich. Miały one różny czas trwania. Najkrótsze były rozwiązywane już po trzech miesiącach. Najdłużej działały konfederacje moskiewskie, ponieważ kraj na ich spłacenie potrzebował ponad dwóch lat.

Czasy panowania Zygmunta III Wazy, to także okres rozwoju instytucji konfederacji wojskowych. W początkach tego zjawiska można zauważyć przeszczepienie idei cywilnej konfederacji na grunt wojskowy, ale też do przekształcenie wcześniejszych legalnych instytucji samorządności wojskowej na nielegalne (z wyjątkiem zgody hetmana) instytucje konfederackie. Konfederacje szukały też swoich ram prawnych. Wyłączenie się z władzy hetmańskiej wymagało od żołnierzy-konfederatów zastąpienia jej swoją własną. O ile zachowywali swoje struktury wojskowe, to z pomiędzy siebie wybierali nowe struktury konfederackie. Marszałka, który był oficjalnym przedstawicielem konfederatów oraz jego komisarzy, którzy pomagali mu w zarządzaniu przedsięwzięciem jakim była konfederacja.

Można zauważyć wśród występujących związków zarówno cechy stałe i wspólne, jak też elementy ewolucji tychże. Na te pierwsze wpływ miały niewątpliwie kwestie osobowe. Wielu żołnierzy z konfederacji moskiewskich wcześniej należało do jednej z konfederacji inflanckich. Wiemy też, że Aleksander Kowenicki, w czasie trwania konfederacji moskiewskiej był deputatem i sędzią. Co ciekawe, gdy Kowenicki został tymczasowo pozbawiony funkcji marszałka, jego miejsce zajął Mikołaj Stogniew, który wcześniej przewodził krótkotrwałej konfederacji cecorskiej. Obecność w konfederacji stołecznej

Aleksandra Zborowskiego, sprawiała, że wielu współczesnych widziało w związku żołnierskim odrodzenie rokoszu, jednak wydarzenia pokazały, że żołnierze nie mieli ambicji rokoszowych. Z kolei ewolucje konfederackie było odpowiedzią na próby przeciwdziałania władz Rzeczypospolitej temu zjawisku. Można bowiem zaobserwować, że równocześnie z rozprzestrzenianiem się zjawiska swawoli żołnierskiej i rozpowszechnieniem się instytucji konfederacji wojskowej, równolegle powstawały nowe prawa starające się zmniejszyć tego typu zagrożenie. To powodowało, że konfederaci szukali nowych rozwiązań proceduralnych, aby prawo obejść. Można było skłonić hetmana do przyłączenia się do związku, można było też wymóc na decydentach politycznych, aby związek nie był traktowany jako konfederacja, co uniemożliwiało ukaranie jej członków.

Analizując wprowadzane niemal co sejm nowe prawo można zauważyć, że skupiało się ono bardziej na leczeniu skutków, a nie przyczyn. Kolejne sejmy ogłaszały coraz surowsze kary dla „swawolników" i konfederatów, ignorując w większości kwestie finansowe, które były powodem braku żołdu. Często też wprowadzane przepisy były wypadkową aktualnej sytuacji politycznej w kraju. W ten sposób można traktować zjawisko wzmacniania a następnie osłabiania władzy hetmańskiej. Z czasem jednak kolejne wojny zmuszały sejm do stopniowego wzmacniania władzy hetmana i to zarówno sądowniczej jak i ustawodawczej. Naturalnie stałym elementem każdej konfederacji stawały się komisje, które były tworzone w celu spłacania żołnierzy, a także negocjowania wysokości należnej im zapłaty. Sposób ich funkcjonowania oraz skład wymagałby z pewnością osobnych badań. Na ich działanie miał z pewnością wpływ ciągły niedobór gotówki i problemy skarbowe. Szlachta robiła wszystko, żeby unikać obciążeń podatkowych lub zrzucać je innych, pomimo tego, że sami ponosili konsekwencje tych decyzji. Z pewnością kraj było stać na większe obciążenia, co doskonale pokazywali żołnierze, wyciągając z zajmowanych majątków spore korzyści. Zajmowanie przez wojsko dóbr ziemskich nie skłoniło jednak szlachty do refleksji na temat utworzenia stałego skarbu, a i król, po krótkim okresie planów reform w tym zakresie, porzucił je bezpowrotnie.

Postulaty zgłaszane przez konfederatów najczęściej ograniczały się do spraw związanych z finansami i bezpieczeństwem (asekuracje). Postulaty polityczne w zasadzie były bardzo ograniczone, co odróżnia ówczesne związki od tych z czasów Jana Kazimierza. Nie dali się też konfederaci wykorzystywać do celów politycznych. Dodatkowo nieustające deklaracje o wierności wobec króla i Rzeczypospolitej sprawiały, że konfederacje nie zdawały się być zagrożeniem dla kraju. Dlatego też nie pojawiały się w zasadzie pomysły, aby z konfederatami rozprawiać się w sposób siłowy. Zresztą nie byłoby to takie proste, bo skoro nie posiadano

pieniędzy na spłatę wojska, to skąd wziąć pieniądze na zaciąg nowego. Nie należy zapominać, że żołnierze poszczególnych konfederacji nie tylko deklarowali obronę ojczyzny, ale niejednokrotnie te deklaracje wprowadzali w życie. Konfederaci moskiewscy byli gotowi bronić ojczyzny i współpracować z hetmanem. Konfederaci lwowscy skutecznie i z wielkim poświęceniem bronili Rzeczypospolitej przed Turkami. Próba siłowego rozprawienia się z konfederatami nie była więc nikomu na rękę, co więcej, prawdopodobnie nie była po prostu możliwa. Pozostawały więc negocjacje, do których używano często autorytetów – hetmanów czy cieszących się zaufaniem żołnierzy senatorów.

Prezentowany temat nie został z pewnością wyczerpany. Bardziej szczegółowe i dokładne poszukiwania biblioteczne i archiwalne (niestety z rożnych względów, niezależnych od autora, niemożliwe do przeprowadzenia w większym wymiarze) z pewnością przyniosłoby jeszcze wiele interesującego materiału źródłowego, który pozwoliłby dużo bardziej pogłębić temat. Dużym problemem był również, wynikający z różnych powodów, brak możliwości przeprowadzenia kwerend zagranicznych, szczególnie w bibliotekach i archiwach Ukrainy, Białorusi oraz Litwy. Wszystko to sprawiło, że nie do wszystkich konfederacji udało się odnaleźć materiały źródłowe, autor musiał skupić się przede wszystkim na konfederacjach wojska koronnego, zajmując się wojskiem litewskim tylko w ograniczonym zakresie. Jednak zebrany materiał pozwala prześledzić w ponad trzydziestoletniej perspektywie to niezwykłe zjawisko, jakim były związki żołnierskie w dawnej Rzeczypospolitej, jak przebiegała ich ewolucja i jaki wpływ miały na funkcjonowanie kraju, zarówno w perspektywie polityki wewnętrznej, jak też na arenie międzynarodowej.

.

12. Aneks

W aneksie przedstawiono spis konfederacji wojskowych za panowania Zygmunta III Wazy, skupiono się głównie na konfederacjach wojska koronnego. W rubryce „Nazwa", podano nazwę pod jaką najczęściej funkcjonuje w historiografii dany związek wojskowy. Data rozpoczęcia, to czas ogłoszenia konfederacji. Niektóre konfederacje zostały zaprzysiężone na tzw. „białą kartę", więc sam akt konfederacji został spisany później, jedna z nich nie została nawet zaprzysiężona. Stąd taki wybór cezury czasowej. Data zakończenia, to oficjalna data zakończenia konfederacji. Trzeba jednak zaznaczyć, że żołnierze mogli trwać w „kupach", także po jej zakończeniu, lub też wciąż domagali się niezapłaconego żołdu. Rubryka „Marszałek" podaje przywódcę wybranego spośród konfederatów, o ile tylko jest znany. Kolejna rubryka, „Członkowie" podaje osobistości należące do konfederacji, które pełniły w niej funkcje lub miały znaczny wpływ na jej dalsze działanie. Rubryka dotycząca ilości pokazuje niepełne dane. Wynika to z problemu rozliczenia konfederacji oraz zachowanych przy tym rachunków. Ostatnia rubryka – „Uwagi", podaje dodatkowe informacje o danej konfederacji.

L.P.	Nazwa	Rozpoczęcie	Zakończenie	Marszałek	Ważne osoby	Liczebność	Zajęte tereny	Uwagi
1.	W Gliniankach	18.09.1590 r.	05.1591 lub w przypadku niektórych 02.1592	Brak	Stanisław Żółkiewski	75 chorągwi, 41 spłacono 17 częściowo 17 wcale	Ekonomia samborska, żupy ruskie, królewszczyzny i dobra prywatne na Rusi i Podolu	Założona prawdopodobnie z inspiracji Jana Zamoyskiego, nigdy nie działała bez zgody hetmana.
2.	Jugoszewskiego	06.1597 r.	04.08.1597 (niespłacona w całości, data wydania asekuracji królewskiej dla konfederatów)	Jugoszewski	Jan Szczęsny Herbut		Ekonomia samborska	Pierwsza konfederacja, która wypowiedziała posłuszeństwo hetmanowi.
3.	Jazdy inflanckiej	10.1602 r.	24.06.1603 r. (termin spłaty we Lwowie)	?	Feliks Niewiadomski	32 chorągwie	Powiaty brasławski, lidzki, miński, mozyrski, oszmiański, rzecki	Wielu członków tych konfederacji wyruszyło z Janem Piotrem Sapiehą wspierać drugiego Dymitra Samozwańca podczas wielkiej
4.	Mińska	04.1603 r.	05.1608 r.	Aleksander Lisowski	?	8 chorągwi	Okolice mińska, później pojawili się w Kurlandii	

5.	Brzeska	08.10.1605 r.	05.1608 r.	?	?	?	Ekonomia brzeska, kamieniecka i kobryńską	smuty. Później zawiążą kolejną konfederację.
6.	Pierwsza Grodzieńska	07.1606 r.	05.1608 r.	?	?	?	Ekonomia grodzieńska,	
7.	Druga Grodzieńska	07.1609 r.	12.11.1610 r.	Samuel Kazanowski	Jan Karol Chodkiewicz Mikołaj Hlebowicz – poseł do króla	18 chorągwi	Ekonomia Grodzieńska, powiaty płocki i wyszogrodzki, ziemie należące do biskupstwa kujawskiego	Spowodowana przez wykorzystanie pieniędzy przeznaczonych na żołd na opłacenie wyprawy moskiewskiej króla
8.	Stołeczna	26.01.1612 r.	16.04.1617 r. (pokwitowanie odbioru żołdu)	Józef Ciekliński	Aleksander Kowenicki – sędzia i deputat Krzysztof Jajkowski Jan Białoskórski	43 chorągwie	Południowe województwa Korony, ostatecznie z siedzibą w Lwowie	Należeli do niej byli rokoszanie, przez co nie uniknęła oskarżeń o bycie odrodzonym rokoszem. Oskarżenia okazały się nieprawdziwe.
9.	„Sapieżyńców”	08.1612	11.1613 r.	Wacław Pobiedziński Jan Zaliski	?		Okolice Brześcia Litewskiego	Założona przez byłych żołnierzy Jana Piotra Sapiehy, którzy

								wcześniej należeli do konederacji brzeskiej
10.	Bydgoska	07.1612 r.	14.05.1614 r.	Zbigniew Silnicki	?		Mazowsze, Prusy, Wielkopolskia	Założona przez załogę twierdzy smoleńskiej.
11.	Wojska Inflanckiego	1615 r.	1617 r. ?	Krzysztof Sulistrowski	?	?	Okolice Brześcia Litewskiego	W tym czasie funkcjonowały prawdopodobnie dwie konfederacje w Brześciu, pierwsza zawiązana jeszcze w trakcie trwania konfederacji moskiewskich, a kolejna zawiązana później.
12.	Po klęsce cecorskiej	11.1620?	1620/1621 r.	Mikołaj Stogniew	?	?	Prawdopodobnie południowe województw Korony,	Większość żołnierzy została zapewne zaciągnięta na wyprawę chocimską i później wzięła udział w następnej konfederacji.

13.	Lwowska	08..02.1622 r.	05.08.1622 r.	Aleksander Kowenicki	Mikołaj Stogniew (chwilowy marszałek, po obaleniu Kowenickiego)	Ok. 4000 ludzi	Lwów, południowe województwa Korony, Kwatery rozpisano dla Rusi Czerwonej, Krakowie, na Wołyniu, a nawet na Mazowszu	Pierwsza podniosła hasła polityczne. Konfederaci uniknęli kary przez sławę bohaterów oblężenia Chocimia.
14.	Stajkowska	09.06.1630 r.	06.09.1630 r.	Jarosz Wiliński	?		Okolice Glinianek	Najbardziej zdyscyplinowana konfederacja, wprawiała tym w osłupienie współczesnych i dzięki temu uniknęła kar.

13. Bibliografia

13.1 Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
  - Archiwum Radziwiłłów
    - Dz. II: 3, 4, 7, 206, 573, 577, 1035
    - Dz. VII: 1027
  - Archiwum Skarbu Koronnego
    - Rachunek 35, 40, 86
  - Archiwum Zamoyskich
    - 38, 126, 128, 142, 259, 295, 378, 640, 751, 3048, 3112, 3236, 3238
  - Księgi grodzkie łęczyckie, Libri Relationes
    - 68
  - Księgi grodzkie sieradzkie, Libri Relationes
    - 12, 16
  - Księgi grodzkie wieluńskie, Libri Relationes
    - 13

- Archiwum Państwowe w Gdańsku
  - Recesy Stanów Zachodniopruskich: 300,29/99

- Biblioteka XX Czartoryskich
  - 94, 98, 99, 103, 107, 112, 114, 359, 365, 444, 2073, 2246, 3174, 3236, 3238

- Biblioteka Jagiellońska
  - 2, 5, 100, 102, 103, 108, 166

- Biblioteka PAN w Kórniku
  - 325

- Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
  - 1925

- Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności – Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
  - 360, 1051, 1052
  - Teki rzymskie, 60

- Biblioteka Raczyńskich
  - 2, 33, 34, 77, 138, 139

- Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin
  - XX Hauptabteilung, Etats Ministerium, 111h, Nr 62, 72, 73

- Riksarkivet Stockholm, (wykorzystano mikrofilmy przechowywane w AGAD)
    - Extranea 91, 95, 98, 100, 102, 105, 107

13.2Źródła drukowane

- *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. XI, *Sprawy wojenne króla Stefana Batorego. Dyjaryjusze, relacyje, listy i akta z lat 1576 - 1586*, wyd. ks. I. Polkowski, Kraków 1887.
- *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. IV, Wilno 1867.
- *Археографический сборник документов, относящихся к истории Северо-Западной Руси*, t. V, Wilno 1871.
- *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacyi śp. Aleksandra hr. Stadnickiego.* Wyd. staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego. T. 10, Lwów 1884.
- *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacyi śp. Aleksandra hr. Stadnickiego*. Wyd. staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego. T. 20. Lauda sejmikowe. T. 1. Lauda wiszeńskie 1572-1648 r., Lwów 1909.
- *Akta sejmikowe województwa krakowskiego,* t. 1: 1572–1620, wyd. S. Kutrzeba Kraków 1932.
- *Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1572-1632*, opr. H. Gmiterek, Lublin 2016.
- *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, t. I, cz. 1, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957.
- *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, oprac. Grzeszczuk S., Wrocław 1966.
- *Archiwum domu Sapiehów 1575 – 1606*, wyd. Prochaska A., t. I, Lwów 1892.
- *Artykuły lwowskiej konfederacji wojska koronnego z 1622 roku*, wyd. Antos P., „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, Rocznik LXXVII (2022), z. 2.
- Boniecki A., *Herbarz Polski*, T. III, Warszawa 1899.
- Brodowski S., *Corpus iuris militaris polonicum, w którym się znaydują artykuły woienne hetmańskie, autoritate seymu walnego koronnego r. 1609 za króla JMći Zygmunta III. w Warszawie approbowane*, Elbląg 1753.
- *Dyaryusze sejmowe r. 1597: w dodatkach: akta sejmikowe i inne odnoszące się do tego sejmu*, wyd. Barwiński E., Kraków 1907.
- *Dzieła Jana Tarnowskiego. Kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego*, wyd. K. Turowski, Kraków 1858.
- *Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*, wyd. Wójcik Z., Warszawa 1972.

- Kmita A., *O konfederacji lwowskiej w r. 1622 uczynionej nauka*, Kraków 1858.
- *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza*, wyd. Chomętowski W., Warszawa 1875.
- *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584 - 1620*, wyd. Lubomirski J., Kraków 1868.
- *Listy staropolskie z epoki Wazów*, wyd. Malewska H., Warszawa 1977.
- *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*, t. 1, wyd. Budzyk K., Budzykowa H., Lewański J., Warszawa 1954.
- Łubieński S., *De statu rerum Polonicarum ac militari confoederatione quae Anno MDCXXII accidit disferato et querela*, [w:] *Opera posthuma*, Antwerpia 1643.
- Maskiewicz S., *Pamiętniki Samuela Maskiewicza : początek swój biorą od roku 1594 w lata po sobie idące*, Wilno 1838.
- *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610 - 1612.*, wyd. M. Kubala M. i T. Ściężor, Liszki 1995.
- Nakenda Trepka W., *Liber Generationis Plebanorum (Liber Chamorum)*, c. 1 i 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.
- *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*, wyd. Przyłęcki S., Lwów 1842.
- *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej 1621 r.*, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1859.
- *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, wyd. A. Sajkowski, Warszawa 1981.
- Piasecki P., *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyślskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopismu, poprzedzony studyjum krytyczném nad życiem i pismami autora*, Kraków 1870.
- *Pisma Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861.
- Piotrowski J., *Dzienniki wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wyd. A. Czuczyński, Kraków 1984.
- *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII: zbiór materyałów do historyi stosunków polsko-rosyjskich za Zygmunta III*, wyd. Hirschberg A., Lwów 1901.
- *Polskie ustawy i artykuły wojskowe: od XV do XVIII wieku*, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1937.
- Pułaski K., *Szkice i poszukiwania historyczne*, seria III, Kraków 1906, wydanie źródłowe dotyczące związku żołnierskiego za panowania Zygmunta Augusta, s. 215 - 228.
- Radziwiłł K., *Księcia Krzysztofa Radziwiłła sprawy wojenne i polityczne*, Paryż 1859.
- *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce*, t. 2, wyd. Rykaczewski E., Berlin – Poznań 1864.

- Sapieha Jan Piotr, *Dziennik*, [w:] *Polska, a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII. Zbiór materiałów do historii stosunków polsko rosyjskich*, Lwów 1901.
- *Scriptores rerum Polonicarum*, t. 8, Kraków 1885.
- Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 2, Warszawa 1905.
- *Volumina constitutionum*, t. 2, v. 2, wyd. Grodziński S., Warszawa 2008.
- *Volumina constitutionum*, t. 3, v. 1 i 2, wyd. Grodziński S., Kwiecień M. i Karbowicz A., Warszawa 2010 i 2013.
- *Volumina legum*, t. 2 i t. 3, wyd. Ohryzko J., Petersburg 1859.
- *Wybór źródeł do historii Polski średniowiecznej (do połowy XV wieku)*, t. 1, *Społeczeństwo i państwo polskie do połowy XIII wieku*, wyd. Labuda G., Miśkiewicz B., Poznań 1966.
- Zimorowic B., *Historya miasta Lwowa, królestw Galicyi i Lodomeryi stolicy. Z opisaniem dokładnem okolic i potróynego oblężenia*, Lwów 1835.
- *Żereła do istorii Ukrainy-Rusy*, t. 8, Lwów 1908.

13.3 Opracowania

- Andrusiewicz A., *Dzieje Dymitriad 1602 - 1614*, Warszawa 1990.
- Andrusiewicz A., *Krwawa dekada. Polska interwencja w Rosji 1602-1612. Dyplomacja, samozwańcy, wojna*, Warszawa 2012.
- Antos P., *Konfederacje wojskowe za panowania Zygmunta III Wazy*, praca magisterska napisana pod przewodnictwem prof. Leszka Ziątkowskiego, Wrocław 2018.
- Augustyniak U., *Historia Polski 1572 - 1759*, Warszawa 2008.
- Augustyniak U., *Patriotyzm żołnierski – między miłością ojczyzny a oczekiwaniem słusznej zapłaty*, „Hortus bellicus. Studia z dziejów wojskowości nowożytnej. Prace ofiarowane profesorowi Mirosławowi Nagielskiemu", pod red. K. Bobiatyńskiego, P. Gawrona, K. Kossarzeckiego, P. Krolla, D. Milewskiego, Warszawa 2017.
- Augustyniak U., *Wojskowi w życiu publicznym Wielkiego Księstwa Litewskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, „Litwa w epoce Wazów", pod red. W. Kriegseisena i A. Rachuby, Warszawa 2006.
- Baranowski B., *Organizacja wojska polskiego w latach trzydziestych i czterdziestych XVII wieku*, Warszawa 1957.
- Bardach J., B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009.
- Błaszczyk G., *Artykuły wojskowe i ich rola dla ustroju sił zbrojnych i prawa wojskowego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. 31, z. 2, 1979.
- Bogdan D., *Warmia wobec konfederacji żołnierskich 1613-1614*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1983, s. 411-424.
- Byliński J., *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984.
- Byliński J., *Blaski i cienie sejmu polskiego w czasach panowania Zygmunta III Wazy*, „Czasy nowożytne. Studia poświęcone pamięci prof. Władysława Eugeniusza Czaplińskiego w 100 rocznicę urodzin", red. K. Matwijowski, Wrocław 2005.
- Choińska-Mika J., *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998.
- Ciara M., *Konfederacje wojskowe w Polsce w latach 1590 - 1610*, „Studia i Materiały do historii wojskowości", t. 23, Warszawa 1988.
- Czapliński W., *Sejm w latach 1587-1696*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, pod red. Jerzego Michalskiego, Warszawa 1984.

- Czekaj A., *Obywatele czy kondotierzy? Postawy obywatelskie i moralne żołnierzy narodowego autoramentu wojsk Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w.,* [w:] *Staropolska sztuka wojenna XVI — XVII wieku*, Warszawa 2002.
- Dorobisz J., *Jakub Zadzik (1582-1642),* Opole 2000.
- Dudek L., *Rozmieszczenie i zakwaterowanie wojsk w dawnej Polsce*, „Przegląd Kwatermistrzowski", nr. 3, 1976.
- Janiszewska-Mincer B., *Rzeczpospolita Polska w latach 1600-1603,* Bydgoszcz 1984.
- Filipczak-Kocur A., *Konfederacja grodzieńska wojska litewskiego w latach 1609-1610,* „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej", 1981, s.175-198.
- Filipczak-Kocur A., *Skarb koronny za Zygmunta III Wazy,* Opole 1985.
- Filipczak-Kocur A., *Skarb litewski za pierwszych dwu Wazów 1587-1648*, Wrocław 1994.
- Gawron P., *Dyscyplina w szeregach armii polsko-litewskiej na terenie Małopolski i Rusi Czerwonej w czasie przygotowań do wyprawy chocimskiej w 1621 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 71, nr 2, 2019, s. 89-111.
- Gawron P., *Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej*, Poznań 2019.
- Gawron P., *Półwiecze polskich badań nad armią koronną* w *czasach dwóch* pierwszych *Wazów (1587–1648). Osiągnięcia i widoki na przyszłość*, „Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej", t. VI, Białystok 2013, s. 201-241.
- Gawron P., *Sejmiki koronne wobec żołnierzy cudzoziemskich w armii koronnej za panowania Zygmunta III Wazy*, „Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku: społeczeństwo w obronie państwa polsko-litewskiego", Warszawa 2018, s. 179-192.
- Grzybowski S., *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994.
- Herbst S., *Wojna inflancka 1600-1602,* Zabrze 2006.
- Herbst S., *Wojna inflancka 1603-1604*, [w:] *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958.
- Herman S., *Wojna i żołnierz w okresie kontrreformacji*, Zielona Góra 1983.
- E. Janas, *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661-1663. Dzieje i ideologia*, Lublin 1998.
- Jujeczka S., *Klerycy z ziem polskich, litewskich i pruskich święceni w Rzymie (XVI – pocz. XX w.)*, Wrocław 2018

- Kaczorowski W., *Bitwa pod Byczyną,* Opole 1988.
- Kaleta P., *W sprawie genezy konfederacji Macieja Borkowica*, „Meritum, Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie", t. 8, Olsztyn 2016.
- Kania L., *Przegląd i charakterystyka źródeł woskowego prawa karnego w dawnej Polsce na tle dziejów polskich sił zbrojnych (do 1795 r.). Rys prawno-historyczny,* „Studia Lubuskie", 1/2005.
- Kołodziej R., *Sprawa stacji żołnierskich w dobrach kościelnych w publicystyce czasów Władysława IV* [w:] *Przełomy w historii. Pamiętnik XVI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Wrocław 15 – 18 września 1999*, t. III, cz. 1, Toruń 2002, s. 475-480.
- Konopczyński W., *Chronologia sejmów polskich 1493 - 1793*, Kraków 1948.
- Konopczyński W., *Dzieje polski nowożytnej*, t. 1, Warszawa 1986.
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości polskiej,* t. 2, Lwów 1923.
- Kościelniak K., *Wojsko w życiu codziennym społeczeństwa polskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, „Od najazdów pogańskich dotąd są państwa Waszej Królewskiej Mości spokojne…, Studia ofiarowane w siedemdziesiątą rocznicę urodzin Profesorowi Karolowi Olejnikowi", pod. Red. Z. Pilarczyka i M. Franza, Toruń 2008.
- Kriegseisen W., *Sejmiki Rzeczpospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku,* Warszawa 1999.
- Kunowski J., *Odsiecz smoleńska przez sławnie wielmożnego Jego Mości Pana Aleksandra Korwina Gosiewskiego*, w: „Sprawa smoleńska. Z literatury okolicznościowej pierwszej połowy XVII wieku. Ze zbiorów Archiwum Narodowego Szwecji Skoklostersamlingen", wyd. M.M. Kacprzak, Warszawa 2006, s. 45–61.
- Kupisz D., *Problem obronności państwa w pismach politycznych doby rokoszu sandomierskiego*, „Król a prawo stanów do oporu", Kraków 2010.
- Lepszy K., *Rzeczpospolita w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589 - 1592),* Kraków 1939.
- Lewandowski P., *Zabić króla! Zamach Michała Piekarskiego na Zygmunta III Wazę*, Warszawa 2012.
- Libiszowska Z., *Wojsko polskie w XVII w. w świetle relacji cudzoziemskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 5, 1960.
- Lityński A., *Przestępstwa polityczne w polskim prawie karnym XVI i XVIII wieku*, Katowice 2002.

- Loch N., *Opinia szlachecka o konfederacji Cieklińskiego (1612 - 1614)*, praca doktorska napisana pod kierownictwem profesora T. Srogosza, Częstochowa 2020.
- Loch N., *Uwagi w sprawie religijności żołnierzy armii koronnej i litewskiej w XVII wieku*, „Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska – poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum", pod red. B. Roka i F. Wolańskiego, Toruń 2013.
- Łojko J., *Konfederacja Macieja Borkowica*, „Roczniki Historyczne", Poznań 1977.
- Łopatecki K., *Artykuły wojskowe jako źródło poznania religijności żołnierzy doby wczesnonowożytnej*, „Religijność. Wymiar prywatny i publiczny", red. W. Szymborski i P. Nowakowski, Kraków 2007.
- Łopatecki K., *Cywilna jurysdykcja wobec wojskowych w Koronie na przełomie XVI i XVII stulecia,* w: *Miscellanea historica-iuridica*, t. V, Białystok 2007, s. 33-56
- Łopatecki K., *Disciplina militaris w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012.
- Łopatecki K., *Uchwały izby poselskiej a działalność legislacyjna sejmu – przykład 1615 roku*, Kwartalnik Historyczny, t. CXXVIII, 2021, z. 2, s. 549-575
- Łoziński W., *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2005.
- Maciszewski J., *Wojna domowa w Polsce, 1606 – 1609; Studium z dziejów walki przeciwko kontrreformacji*, Wrocław 1960.
- Magnuszewski W., *Z dziejów elearów polskich*, Poznań 1978.
- Majewski R., *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970.
- Majewski R., *Polski wysiłek obronny przed wojną chocimską 1621 r.*, „Studia i Materiały do historii wojskowości", t. 7, c. 1, Warszawa 1962.
- Majewski W., *Wojny polsko- szwedzkie 1600 – 1629*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe*, pod red. J. Sikorskiego, t. I [Tradycje walk obronnych z najazdami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów], Warszawa 1990.
- Matwijów M., *Tradycja rękopiśmienna „Rokoszu gliniańskiego" w XVII-VIII w.*, „Studia Źródłoznawcze", t. XL, (2012), s. 173-191
- Michalek A., *Józef Ciekliński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Kraków 1937.
- Michalek A., *Zejście załogi polskiej z Kremla i konfederacja Cieklińkiego 1612–1614*, „Teki Historyczne", t. 15, Londyn 1966–1968.
- Michalek A., *Konfederacja wojska stołecznego pod regimentem imć Cieklińskiego Józefa*, „Teki Historyczne", t. 16, Londyn 1969 - 1970.

- Muszyński J., *Przestępstwo wojskowe a przewinienie dyscyplinarne w polskim prawie wojskowym*, Warszawa 1967.
- Niemcewicz J.U., *Dzieje panowania Zygmunta III, króla polskiego*, Kraków 1860.
- Nagielski M., *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej*, *hetmani koronni*, Warszawa 2005.
- Nagielski M., *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej, hetmani litewscy,* Warszawa 2006.
- Nagielski M., *Żołnierz — obywatel w służbie Rzeczypospolitej w XVII wieku*, [w:] *Spory o państwo w dobie nowożytnej. Między racją stanu a partykularyzmem*, Łódź 2007.
- Nagielski M., *Żołnierz koronny w XVII wieku. Wybawca i bohater czy ciemiężyciel – w świetle zachowanych rejestrów szkód w księgach grodzkich i ziemskich Rzeczypospolitej*, „Społeczeństwo staropolskie. Seria nowa, Tom IV (Społeczeństwo a wojsko)", Warszawa 2015.
- Naruszewicz A.*, Historya Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit*, Warszawa 1805.
- Opaliński E., *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652*, Warszawa 1995.
- Organiściak W., *Geneza i znaczenia „Artykułów wojennych hetmańskich" z 1609 r.,* „Z dziejów prawa", cz. 8, Katowice 2006.
- Pajewski J., *Buńczuk i koncerz*, Warszawa 1978.
- Pawłowska-Kubik A., *Rokosz sandomierski 1606-1609*, Toruń 2019.
- Pietrusiewicz M., *Konstytucje sejmowe wobec konfederacji wojskowych w latach panowania Zygmunta III*, „Kultura, polityka, dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremie Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę jego urodzin, red. kol., Warszawa 1990.
- Pietrzak J., *Konfederacja lwowska 1622 r.*, „Kwartalnik Historyczny", r. LXXX, z. 4, Warszawa 1973.
- Pietrzak J., *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983.
- Podhorodecki L., *Chocim 1621*, Warszawa 2008.
- Podhorodecki L., *Jan Karol Chodkiewicz 1560 - 1621*, Warszawa 1982.
- Podhorodecki L., *Kampania chocimska 1621 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 10 (1964), 11 (1965).
- Podhorodecki L., *Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1988.
- Prochaska A., *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Lwów 1927.

- Pułaski K., *Szkice i poszukiwania historyczne*, seria III, Kraków 1906.
- Rachuba A., *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660-1663*, Warszawa 1989.
- Rafacz J., *Trybunał Skarbowy Radomski*, Radom 2013 (wyd. 2)
- Rembowski A., *Konfederacja i rokosz*, Kraków 2012.
- Rzońca J., *Rzeczpospolita Polska w latach 1596-1599. Wybrane zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej*, Opole 1990.
- Sadowski Z., *Pieniądz a początek upadku Rzeczypospolitej w XVI w*., Warszawa 1964.
- Serczyk W., *Na dalekiej Ukrainie: Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984.
- Siarczyński F., *Obraz wieku panowanie Zygmunta III. Króla polskiego i szwedzkiego, zawierający opis osób żyiących pod jego panowaniem, znamienitych przez swe czyny pokoiu i woyny, cnoty lub występki, dzieła piśmienne, zasługi użyteczne i celne sztuki porządkiem abecadła ułożony*, wyd. J. Schnayder, t. II, Lwów 1828.
- Sikora R., *Nie tylko husaria. Nieznane oblicze armii polskiej*, Kraków 2020.
- Seredyka J., *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629-1632)*, Opole 1978.
- Seredyka J., *Trudny rok 1630*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców śląskich w Opolu", Historia XV, Opole 1978.
- Srogosz T., *Ekonomiczne i społeczne następstwa przemarszu oraz stacjonowania wojsk własnych na terenie województw łęczyckiego i sieradzkiego oraz ziemi wieluńskiej w XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica", t. 37, Łódź 1990.
- Srogosz T., *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010.
- Srogosz T., *Życie codzienne żołnierzy armii koronnej i litewskiej w XVII wieku*, Oświęcim 2018.
- Strzelecki A., *Sejm w roku 1605*, Kraków 1921.
- Szaflik J. R., *Wieś lubelska w połowie XVII wieku. Problem zniszczeń wojennych i odbudowy*, „Rocznik Lubelski", Lublin 1963.
- Szpaczyński P., *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587 – 1618*, Kraków 2013.
- Sztyber R., *Piórem, kropidłem i szablą. Wojciecha Dembołęckiego pisarska i kapelańska przygoda z lisowczykami (1619 – 1623). Studia i szkice*, Zielona Góra 2005.
- Śledziński K., *Cecora 1620*, Warszawa 2007.

- Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Poznań 2002.
- Tomkiewicz W., *Powstanie kozackie w roku 1630*, „Przegląd Powszechny", t. 187, Kraków 1930.
- Tretiak J., *Historia wojny chocimskiej (1621)*, Kraków 1921.
- Urwanowicz J., *Konfederacje wojskowe — akceptowana uzurpacja prawa do oporu w Rzeczypospolitej XVII wieku*, „Król a prawo stanów do oporu", Kraków 2010.
- Urwanowicz J., *Między tronem a opozycją. Wojsko wobec władzy królewskiej w wieku XVII*, „Faworyci i opozycjoniści. Król a elity polityczne w Rzeczypospolitej XV – XVIII wieku", Kraków 2006.
- Urwanowicz J., *„Nie godzi się na pana ręki podnosić…", Żołnierze wobec władzy królewskiej w końcu XVI i w XVII wieku*, „Księga Jubileuszowa Muzeum Wojska 1968 - 1998", red. E. Łagunionek, Białystok 1999
- Urwanowicz J., *Polityka w legalnych i nielegalnych instytucjach wojskowych Rzeczypospolitej w XVII wieku,* w[:] *Spory o państwo w dobie nowożytnej, między racją stanu a partykularyzmem*, Łódź 2007.
- Urwanowicz J., *Wojskowe „sejmiki". Koła w wojsku Rzeczypopolitej XVI - XVIII wieku*, Białystok 1996.
- *Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego, XIV-XVIII w. Spisy*, opr. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994.
- Wimmer J., *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.
- Wimmer J., *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 14, Warszawa 1968.
- Wimmer J., *Z problemów zaopatrzenia wojska w drugiej połowie XVII wieku*, „Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dra Janusza Wolińskiego", Warszawa 1964.
- Wisner H., *Kircholm 1605*, Warszawa 2005.
- Wisner H., *Król i car. Rzeczpospolita i Moskwa w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1995.
- Wisner H., *Lisowczycy*, Warszawa 1976.
- Wisner H., *W imię praw i zwyczajów, czyli wbrew nim. Rokosz Zebrzydowskiego 1606 - 1607*, „Król a prawo stanów do oporu", Kraków 2010.
- Wisner H., *Wojsko litewskie 1 połowy XVII wieku*, cz. 1, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. 19, cz. 1, Warszawa 1973.
- Wisner H., *Zygmunt III Waza*, Wrocław 1991.